



kat komp

19760

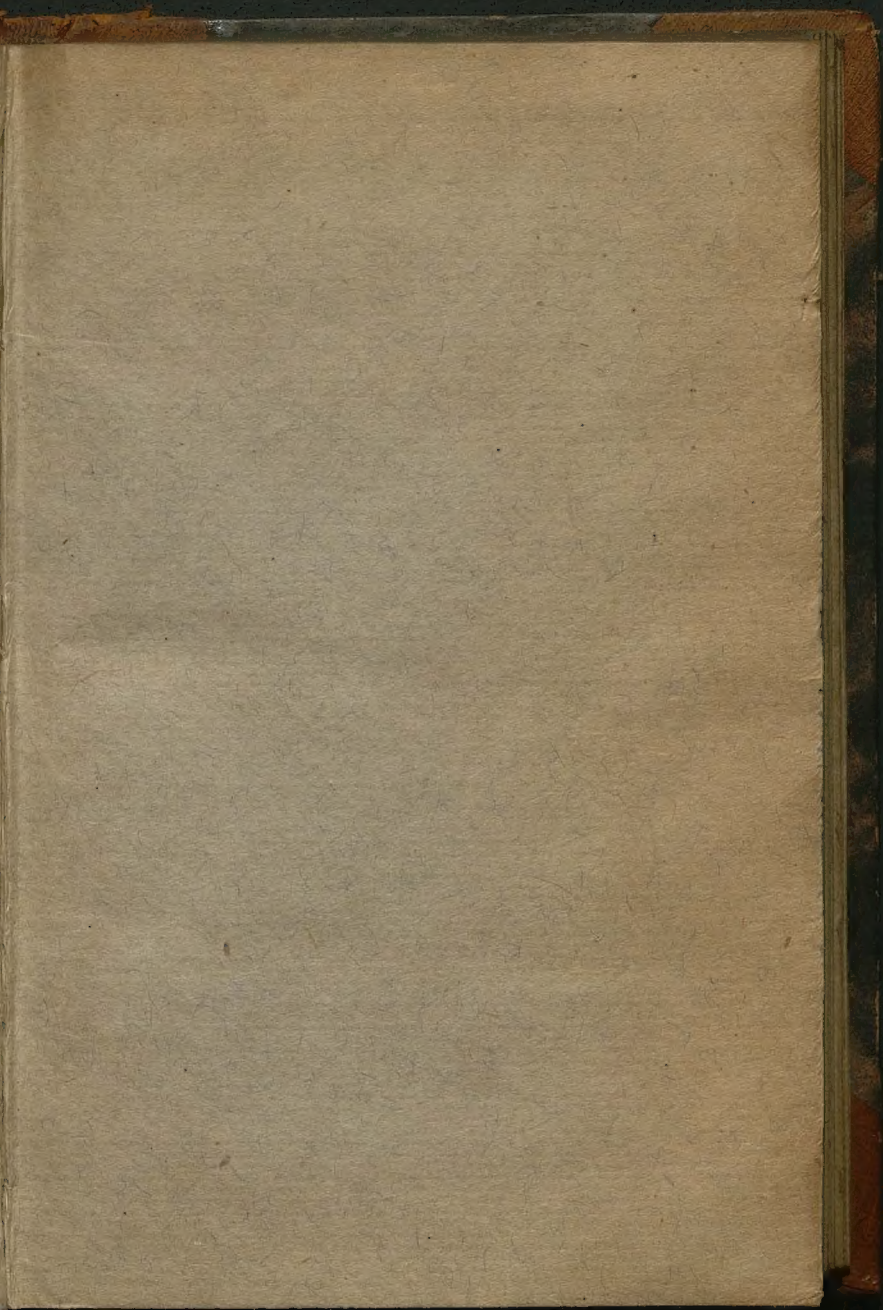
1 Mag. St. Dr.

P



19760









A 34  
28

HISTORYA'  
P O L S K A.  
TOM PIĄTY.

100

19

25

1790-1811

1790-1811

1790-1811



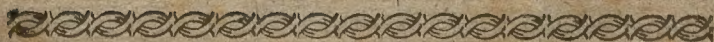
# HISTORIA POLSKA

NAPISANA  
W JEZYKU FRANCUSKIM  
PRZEZ

J. P. DE SOLIGNAC

*Sekretarza Króla JMci Polskiego, Xiążęcia Lotaryńskiego y Barona.*

TOM PIĄTY.



w WILNIE  
w Drukarni J. K. M. y Rzeczypospolit. XX.  
*Scholarum Piarum Roku 1767.*



MACELLONICA

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

FROM PIA



1976 V. I.





# HISTORYI POLSKIEY

---

## XIĘGA XIX.

Od Roku 1548. aż do Roku 1553.

**P**olacy tym dotkliwjey żałowali śmierci Zygmunta I. że nie jeszcze nie widzieli w Królewiczu jego Synie, co by mogło usprawiedliwić owe wczesne wybranie go do korony. Ten bowiem wychowany od Matki, która go miała zanieakieś bożyszcze, y sama jedna jak  
Tom. V. A wy-

Zx-

GRUNT  
ATTENT  
Roku  
1548.

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1548.

wyniesle, tak jednowładnie (a) wszystkim rządzić chciała, długo marniała (b) w szkodliwych pieśzcotach. Ani surowości nie używano na karanie go za złe postęпки, ani pochwały na pobudzenie go do sprawowania się chwalebneęo. Peciągająca uroda, y one powaby piękności w dzieciństwie obojey płci pospolite, były w nim miasto wszelkiey doskonałości. Nie przyznawano mu inney przywary oprócz tey, któraby się nie mogła zgodzić z wdziękami. W tym jeszcze nieszczęśliwszy, że go tylko uczono pychy y przewrotności, y nie miał przed oczyma innych, przykładow oprócz owych które jak niewinność jego skazić, tak podłych zdań nauczyć mogły.

Senat y Stan Rycerski (a) próżno usiłowali wyrwać go jako iedyną nadzieję swoją z tych rąk w których zoflawiał. Król (b) ledwie tego dokazał,

[a] *Vit. Petr. Kmita* pag. 1615 1617.

(b) JOANN. DEMETR. SOLIKOWSKI  
*Arch. Leopold. in fun. Signism. Aug. Oratio in calc.* CROMERI edit. 1589 pag  
708

(a) STAN. ORZECOWSKI *Annal.* pag.  
1481

(b) KOJAŁOWICZ *Hist. Lithv.* pag. 400





ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1448.

dzenia brzydzącego się przymusze-  
niem, y nazbyt wczesnie przyzwy-  
czajonego poznawać swoją wielkość.  
Wkrótce się wyłamał z jarzma sobie  
niemiłego. Ogłoszony (d) w mło-  
dziuchnym wieku Xiążęciem Litew-  
skim nie mógł znieść, aby mu kto po-  
winność przed oczy przekładał. Prze-  
toż nic nie pomogło że powierzając mu  
część Państwa, miano nadzieję, iż się  
powoli miał sposobić do poznawania  
interesów wszechgłębności y nabywa-  
nia talentów potrzebnych do rządze-  
nia swego czasu całym Królestwem.

Pojawszy (e) jednak za żonę El-  
żbietę Córkę Ferdynanda Króla Rzym-  
skiego zdał się być nieco stateczniej-  
szym y karniejszym, bojaźń obraże-  
nia tej Xiężny, w której nie mpye-  
cnotę jako y wrodzone wdzięki wiel-  
ce szacował, hamowała w nim namię-  
tno-

[d] NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 525 ORZE-  
CHOWSKI pag. 1481 KOJAŁOWICZ  
401

[e] *Id.* p. 403. ORZECOWSKI *loc. cit.*  
NEVGEBAYER 559 HENEL. *ab* HEN-  
NENFELD *Annual. Siles.* 407 SIMON  
SCHARD *de vit. & obit. Sigism. Aug.*  
*in vol. rer. Pol. Alex. Guagnin. Tom. III.*  
pag. 713



tności. Lecz po jey rychłym zeyściu na wyuzdańsze niż przedtym (f) puścił się popędliwości młodego wieku. Biesiady obracał w zbytek, naymnieysze rozrywki w haniebną rozpustę. Tak niestateczny w przyjazniach jakoy w miłości przestając kochać, skoro przestano mu się podobać, tym tylko oświadczał swoją przychylność, ktorzy chwalili jego rozwiązłości. Bale, (a) Komedye, gry, biesiady, wszystkie te zabawy życia próżniackiego, ktorych rzadko używając mogłby pokazać swoją wspaniałość, lub pokrzepić siły po pracach, poczytywał sobie za powinność naywiększey wagi; powiedziałyś, że dla tego czekał Korney, aby jey świetność zaćmił rozpustnemi obyczajami.

Właśnie pod ow czas dała się widzieć na jego Dworze młoda (b) wdo-

A 3. wa

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1548.

[f] PASTORIUS *ab* HIRTEMBERG *Flor.*  
*Pol. pag. 209 NEVGEB. 570 KOJAŁO-*  
*WICZ 404 ORZECHOWSKI pag. 1481*  
*Vit. Kmita pag. 1675.*

[a] *Id. ibid.*

[b] Nazywała się Barbara. Była za Stanisławem Gasztołdem Wojewodą Trockim.  
*Ibid. NEVGEB. 570 ORZECHOW. pag.*  
*1482 SARNICKI pag. 1212*

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1548..

wa Córka Jerzego (c) Radziwiłła Kasztelana Wileńskiego mająca dość rozumu, ćwiczenia, przyjemnego wyrażenia w mowie, y oney wesołej postaci, która wynika z niechybney chęci przymilenia się. Jeśli mamy dać wiarę Dziejopisom owego wieku, nie tak szła za rozumem, jako raczej za skłonnościami, które nieprzekonanie włodły ją do miłości.

Jak tylko przybyła do Wilna, wnet obrocila na się oczy Królewica. Czyli że już dawniey myśliła o pozyskaniu jego serca, czyli też że nie mogła go widzieć bez powzięcia ku niemu miłości, dała się poruszyć pierwszym jego przychylnym oświadczeniom, którym dla tego tylko wstręt uczyniła, aby go do nowych pociągnęła. Idąc (d) za nauką biegłej Matki, która pilne oko miała na jey postęпки, obawiała się, aby August nie ostrygł w przychylności ku niey, gdyby wszelką znalazł snadność w jey nasyceniu. Chciwość wyniesienia stała jey za dowcip! ale pokazując po sobie że nic nie pragnęła, w pożytek sobie obracała samą

[e] SIM. STAROWOLSKI Sarmat. Bellat.

169. 170.

[d] Vit. Kmitoe pag. 1625.



śamą nawet odmowę; Królewic ry-  
chło zrozumiał, że nie mogli inaczey  
być uszczęśliwionym ażby ją razem z  
sobą widział na Tronie.

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1548.

Zatym zawarto (e) małżeński zwią-  
zek, ale się to stało bez zezwolenia  
Króla y Senatu bez żadnych świad-  
kow, bez innego warunku oprócz sło-  
wa Królewica y mnieymaney woli  
wdowy, która się spodziewała zabiec  
swoją biegłością zwyczajnemu nie-  
śmakowi nasyconej miłości.

Sekret, któregó wyciągał ten zwią-  
zek, stwierdził go. Widywając się z

A 4.

so-

[e] *Id. pag. 1626* Od owego czasu zamy-  
ślali Radziwiłłowie sprawić domowi  
swojemu powagę, któraby umniejszyła  
różnicę między nimi a Tronem, któ-  
regó nie jako stali się uczestnikami. KO-  
JAŁOWICZ *Hist. Lithv. pag. 405*. Już  
Mikołay Radziwiłł Wojewoda Wileński  
otrzymał był od Cesarza Maximiliana I  
tytuł Xiążęcia S. P. R. na co Rzeczpospo-  
lita osobiłwszym przywilejem zezwoliła  
w Roku 1518. *Id. p. 374*. Lecz co służyło  
jedney tylko osobie, to do całego domu  
rozszerzono jeśd Karola V. po zamażpoy-  
ściu Barbary, y oraz Ołyka, Nieśwież,  
Dubinki, Birże są podniesione na Xię-  
stwa. *Id. pag. 405 415* [CHRISTOPH.  
HARTKNOCH *de Rep. Pol. Libr. II.*  
*pag. 565*

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1548.

sobą z większym muſem, przywykli nowi małżonkowie do widywania ſię z większym ukontentowaniem; a co jeſt rzadka w małżeſtwach nawet naysomysłniefy ſprężonych, paſſya była im powodem do wzajemnego ſzacunku, a ſzacunek odmienił ją w ſtateczną przyjaźń.

Oboje czekali pory do wyjawienia tego z wiązku niepodając ſię w niebeſpieczeńſtwo zerwania go. Zmierć Króla tę im podała. Auguſt (a) kazawſzy ſkryć ſię Kuryerowi wiadomość o niey do noſzacemu, ogłoſił ſwoie ożenienie mieniąc, iż wolał ſciągnąć na ſię gniew Oycowſki, niż dłużej ubliżać honorów w innych ſwey małżonice. Wſkazał wnet (b) do Wojewodów Litewſkich y przednieyſzych Urzędników Nadwornych, aby przybywali na uznanie jej za Królowę. Z przedmieſcia Wileńskiego, przyprowadzono ją niby wtryumfie do Pałacu Królewſkiego. We trzy dni potym kazał ſię ukazać Kuryerowi, jakby dopiero podow czas z podroży przybywał.

Wy-

[a] *Vit. Petr. Kmita pag. 1627*

[b] KOJAŁOWICZ *Hiſt. Lithv. pag. 408.*



# POLSKIEY XIEGA XIX. 9

Wyjechał (c) wraz August do Krakowa gdzie się miał odprawować pogrzeb Zygmunta I. Zastał tam Królowę Matkę, Królowny swoje Siostry. Margrabię (d) Brandeburskiego, Posłów od Cesarza y od Ferdynanda Króla Rzymskiego. Y wszystkich Panów Koronnych, którzy go tam czekali nie inniey potrwożeni jego się ożenieniem, jako y śmiercią tego Króla, który ich na tem mieysce zgromadzał.

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1548.

Po zakończonych (e) obrzędach pogrzebowych nowy Król (f) nakazał Seym w Piotrkowie, pod czas którego dały się słyszeć głośne szemrania Senatu y Rycerstwa. Wzięto bowiem (g) na rozważanie, czyby nie należało ożenienia się Królewskiego.

2549.

A5. . . . . bez

[c] STAN. ORZECZOWSKI *Annal.* p. 1483.

[d] *Id.* pag. 1484.

[e] Na zajutrz po pogrzebie we Szrodę dał August obiad z męsem, co wielce zgorzrzyło Polaków, którzy od początku wiary Chrześciańskiej w kraju swoim dzień ten pościli. Od tego czasu zle trzymać zaczęli o Religii Króla, gorzezy podobno, niż gdyby był wykroczył przeciwko pobożności w czym istotnieyszym.

*Id.* pag. 1485 NEVGEBAV. 570.

[f] *Id.* *ibid.* ORZECZOWSKI pag. 1486.

[g] *Id.* pag. 1487.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1549.

bez wiadomości Rzeczypospolitey za-  
wartego uznać za nieważne. „ Ponie-  
„ waż (h) Państwo nasze, mówili.  
„ Posłowie, potrzebuje związków.  
„ małżeńskich sobie pożytecznych,  
„ powinni Królowie w nie wchodzić.  
„ za jego wiadomością. Wiedod ichby  
„ ślepy namiętności zawisło, łączyć  
„ się z Dworami nieprzyjaznemi nasze-  
„ mu sześciu, z Domami podłemi y  
„ nikczemnymi. Coż widzimy tu w  
„ tym związku? Jakich z niego poży-  
„ tkow może się spodziewać Rzecz-  
„ polita? Jaką pomoc, co za do-  
„ bra, co za ratunek może jey przy-  
„ nieść Córka y wdowa poddanego,  
„ którey choćby też naysznakomitsze  
„ było urodzenie, daleko jednak jest  
„ niższe od tego stopnia, na którym  
„ stać zamyśliła, y na którym ma  
„ nadzieję utrzymać się bez naszych  
„ głosów?

Tak mówili wszyscy Posłowie y Se-  
natorowie, wyjąwszy (i) Samuela  
Maciejowskiego (k). Biskupa Krakow-  
skie-

[h] *Id.* pag. 1488.

[i] *Id.* pag. 1490 NEVGEB. 571 *Vit. Kmi-  
tae* pag. 1626

[k] Był on z domu Ciołek. OKOLSKI Tom.  
1. pag. 114



# POLSKIEY XIĘGA XIX. II

skiego Kanclerza, y Jana (d) Tarnowskiego Kasztelana Krakowskiego Wielkiego Hetmana Koronnego, z których pierwszy (a) pocllebiał Królowi w nadziei pomnożenia dochodów, które nie wystarczały mu na potrzeby; drugi zaś mając głowę nabitą (b) fałszywym niejakiegoś Astrologa przepowiedzeniem wrożącemu mu Koronę, usiłował utrzymać Króla przy uporze, wnosząc iż ztąd nastąpić mogło jego z Tronu złozenie.

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1549-

Cały Seym wzruszony domagał się aby się sam Król przyłożył do rozprzężenia swego małżeństwa a myślił o innym, któreby się lepiej z godnością Tronu y uszczęśliwieniem poddanych zgadzało.

Król (c) na to odpowiedział, że Rzeczpospolita która polegała na obowiązkach z nią zawartych, nie mogłaby się na nich gruntować, gdyby zerwał związek uczyniony z Królową; że mąż: zdrajca y niewerny wyznaczał.

[d] Z domu Leliwa. Id. Tom. II. pag. 6869.

[a] Vit. Petr. Kmitae pag. 1627.

[b] Ibid.

[c] STAN. ORZECZOWSKI *używał*. pag. 1488 1489.

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1549.

„ czałby im Kròła wiarołomnego. „, Po-  
„ zwolcie mi, prawi, abym pokazał,  
„ że cnota ktòrey sami po mnie żąda-  
„ cie, nie jest we mnie fałszywa. Ze  
„ kocham Rzeczpospolitą nie chcę  
„ naruszać jey władzy, żem wszedł w  
„ fluby z żoną, umrzeć wolę, niż jey  
„ omylić nadzieje. Jeślim złamał wa-  
„ sze prawa, jeślim naruszył wasze  
„ przywileje, przywracam im moc  
„ wyznając żem przeciw nim wykro-  
„ czył, y podaję wam sposób, ktò-  
„ rym możecie się wrócić do tychże  
„ praw, prosząc was, abyście ze-  
„ zwolili na moje małżeństwo. Nie  
„ bądźcie mu przeciwni, gdyż go  
„ rozprządź nie możecie. Jak nie u-  
„ czynicie żadnego uszczerbku moje-  
„ mu honorowi y utrzymaniu surową  
„ wolność, ktòrą się chlubicie.

Ta rozsądna y skromna mowa, ktò-  
ra powinna była uspokoić umyśły,  
barzief je rozjątrzyła. Mikołay (d)  
Dzierzgowski Arcy-Biskup Gnieźnień-  
skij w swoim głosie mówił, (e) że się  
nic barzief nie przeciwilo wolnemu  
Krò-

[d] Z domu Jastrzębiec. OKOLSKI *Orb.*  
*Pol. Tom. I. pag. 323.*

[e] ORZECOWSKI *Annal. pag. 1489.*



narodowi nad zdania wyrażone od Króla; że ten Monarcha w samych początkach swego panowania chciał wprowadzić jedynowładztwo tym niebezpiecznieysze, że je usiłował pokryć wiernym dotrzymaniem przysięgi y pożytkiem całego narodu: że ponieważ przestąpił prawa Rzeczypospolitey, przynajmniej nie powinien był wymuszać na niej pochwalenia takowey wzgardy; y że należało iak nayrychley podcinać te niepodległości latorrośli aby się głębiey nie w korzeniały w Państwie.

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1549.

Co daley mówił wcale się nie zgadzało „ z charakterem Biskupim. „ Niemożna, (f) jego są słowa, uznawać tam „ małżeństwa, gdzie go wcale nie „ masz; lecz choćby też grzech był odstąpić prawey żony, nie masz żadnego z nas, któryby dla dobra oyczyzny nie przyjął jego części na „ swoje sumnienie.

Dziaduski (a) Biskup Przemyślski pokazał (b) że zdanie jego nie było zdro-

[f] *Id. ibid.*

[a] Herbu Jelita. OKOLSKI *Tom. I. pag.*

[b] On mówił, iż chociażby to małżeństwo

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1549.

zdrowsze od Prymas, y że na ow czas  
nie więcej miano względu w Polscze  
na związki małżeńskie, jako y teraz,  
kiedy łatwość rozwodow taką góre  
wzięła, że się te zdają szczegulnie  
polegać na stateczności małżonkow,  
na interesach familii lub na bojazni.

Cożkolwiek bądź, po wielu mowach  
które sposobnieysze były do rozjatrze-  
nia niż do nakłonienia Króla, przystą-  
piono do prozb nayuniżeńszych.  
Wszyscy Senatorowie (c) do nog jego  
upadłszy, prosili o zezwolenie na ro-  
zwód, y żeby przez chwałebne nad fa-  
mym sobą zwycięstwo uczynił to dobro-  
wolnie co koniecznie uczynićby musiał  
dla dobra oyczyzny „ Widziano, (d)  
„ rzekł do niego Kasztelan Poznański  
„ Imieniem całego Seymu, widzia-  
„ no jakośmy za czasow Jagiełły pra-  
„ dziada twojego; pisano od Tronu po-  
„ dane a naszym swobodom przeciw-  
ne

ważne było, należało jednak onego od-  
stąpić. Przypomnimy, mówił, własne  
Eurypida zdanie: jeżeli trzeba skruszyć  
sprawiedliwość, to naybarziej gdzie i-  
dzie o panowanie. STANISŁ. ORZE-  
CHOWSKI. *Annal. ut supra,*

[c] *Id. pag. 1492.*

[d] *Id. ibid.*



„ ne na szablach rozniesli. Niech Bog  
 „ nie dopuszcza; abyśmy teraz tego  
 „ ostatniego sposobu mieli użyć. Sa-  
 „ me proźby przekładamy, od nich cze-  
 „ kając pożądanego skutku żądz na-  
 „ szych.

ZY-  
 GMUNT  
 AUGUST  
 Roku  
 1549.

A gdy to wszystko najmnieyszey od-  
 miany na umysle Królewskim nie mogło  
 sprawić, Piotr (e) Kmita Wojewo-  
 da Krakowski człowiek wjelce wzięty  
 (f) u Rzeczypospolitey głos (g) za-  
 brał; lecz Król niecierpliwością y  
 gniewem zapalony przerwał mu y  
 milczeć kazał. W tym gdy wszyscy  
 Posłowie y Senatorowie na Sejm zgro-  
 madzeni z podziwieniem wzajemnie  
 na się poglądają, a zaden z nich nie  
 bojaźnią jaką lecz zbyteczną żałością  
 przerażony ust nie śmie otworzyć, naj-  
 młodszy z Senatorow (h) Rafał Le-  
 szczyński Wojewoda Brzeski wstawszy,  
 z śmiałością, którą wszędzieby mia-  
 no za zbrodnie, a w jedney Polszce  
 jest cnotą, obrócił się do Króla y pytał,  
 czy zapomniał nad jakim ludem miał  
 to-

[e] Herbu Srzeniawa. OKOLSKI Tom.  
 III. pag. 133. *Vit. Petr. Kmita* p. 167.

[f] *Id.* pag. 1609.

[g] ORZECHOWSKI *Annal.* pag. 1493.

[h] *Idem ibidem.*

Zy-  
gmunt  
August  
Roku  
1549.

fobie powierzone rządy., Polacy (i)  
„ prawi, jesteśmy, a Polacy, jeśli  
„ ich nie znasz, iako zachwale sobie  
„ mają cześć Królów, którzy szanują  
„ prawa, tak poniżać wyniosłość tych  
„ Monarchów, co o nie nie stoją, Patrz,  
„ abyś łamiąc twoją przysięgę y nam  
„ nalezey nie przywrócił. Ociec twoy  
„ słuchał nasz, ch rad; potrafiemy w  
„ to, że y ty będziesz szedł za zda-  
„ niem Rzeczypospolitey, w ktorey  
„ podobno nie wiesz, że jesteś tylko  
„ pierwszym obywatelom.

Posłowie z całym Senatem pochwa-  
lili tak szlachetną śmiałość, Król na-  
wet sam (a) nie śmiejąc przyganiać,  
musiał ją załzczyćć swoim głosem,  
a od tego czasu skromniey y umiarko-  
waney woczach się Senatowi sprawować.

Prawdziwy cel takowego się opie-  
rania był przywieść Augusta do zło-  
żenia Korony, czyli że Panowie po  
większey części niezdolnym go sądzili  
do jey noszenia, czyli też że się nie  
mało między niemi znajdowało podob-  
nych do Tarnowskiego, którzy się du-  
mnie doniey piegli; już otwarcie mo-  
wio-

[i] *Ibidem.*

[a] *Ibidem.*

wiono o bezkrólewiu, y prawie za-  
myślano je ogłosić.

Król przeniknąwszy ten zamiysł by-  
najmnię nie pokazał po sobie gniewu,  
że barzię na niego, niż na żonę bito.  
Wolał bowiem (b) z nią żyć bez Kró-  
lestwa, niż ją utraciwszy panować.  
Owszem twierdzą, że (c) gdyby Bi-  
skup Krakowski nie był mu odradził,  
na tymże Seymie złożyłby był Koronę,  
a wyniósł się do Litwy powtórnie ją  
od Polski oddzierając.

Bacznię niż Senat y Posłowie po-  
stępowała Królowa Bona Matka Au-  
gusta; wszystkię wprawdzie (d)  
nateżała sprężyny na to, aby małżeń-  
stwo Syna uznano za nieważne; ale nie  
chciała, aby go złożono z Tronu, spo-  
dziewając się od niego w przyszły czas  
wszelkię dla siebie pomocy; jęj też  
podobno obroty to sprawiły, że zanie-  
chano myśleć o odebraniu murządow,  
a ponieważ widziano uporczywizęgo  
niż do tych czas w ustrzymaniu żony,  
prześciano na określeniu Królewskiej  
władzy.

Ja-

[b] STANIS. [ORZECZOWSKI pag. 1493

[c] *Id. ibidem.*

[d] KOJAŁOWICZ *Hist. Lithv.* pag. 409.



ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1549.

Jakoż w samey rzeczy chciano go wprawić [e] w niejakąś niewolę pod opieką Połkow Seym składających, Temu zamyślowi wnet wynaleziono pokrywkę. Przypomniano bowiem warunki, pod któremi nowemu Królowi dano Państwo, mieniając, że sam-że jego Ociec postanowił, aby nie pier- wię Synowi oddano rządy, ażby przyłączył do Rzeczypospolitey oder- wane od niey Prowincye. Z kąd u- pominali go, aby wypełnił te obowiąz- zki, a tym czasem pokiby się w nich nie uścił, mniemali, że im służyło prawo do używania powierzoney mu władzy nad podanemi. Ale to było ująć, mu sposob do powtornego jej odebrania, ponieważ bez takowey władzy nie mógł nawet odzyskać dobr, za których pomocą mogłby sobie na nią zasłużyć.

Co Tarnowski [f] znaczną ubie- gających się do Tronu liczbą odrażony od nadziei nań wstąpienia, żywo wszystkim przed oczy stawiał, ukazując przeciwność między uznaniem za Kró-

[e] STAN. ORZECOWSKI *ubi supra*  
NEVGEBAYER. *Hist. Pol. pag. 571*

[f] *Id. ibidem.* STAN. ORZECOWSKI  
*Annal. pag. 1494*

go Króla, y odebraniem mu władzy. Wyraził nieuchronne nieszczęśliwości dla Rzeczypospolitey, gdyby w niey tyle było Panow, ile Rządcow. Mówił, że rzecz, którey się od Króla domagano, wyciągała okoliczności mogących z samego czasu wyniknąć, lub nie, że chwalebne jego zamysły nie by nie ważyły, skoroby niepomysłnie poszły, y że chcieć, aby powinienemu posłuszeństwo zawisło od przypadku, którego nie miał w swojej mocy, było to uznawać za nieważne obranie już uczynione, y żartować z wierności mu przysiężoney.

Ta mowa jednemu się tylko [a] podobala Królowi, który nabrawszy nowych sił z rozpaczey, dopominał się o prawa sobie należące z większą nierównie żwawością, niż się pierwey dała widzieć w owych, co je śmieli za nieśluszne uznawać. Jedne surowe otrząśnienie się mogło potłumić poddanych zawziętość, którey się obawiać, lub jey pochlebiać, toż samo było, co jey pozwalać gorować, nie trwać o nią był to jedyny śrzodek na jey zatłumienie.

B 2

Zkład

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1549.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1549.

Zkąd mimo usiłowania (b) Piotra Kmity, który dowodami dość pozor-  
mi chciał z gruntu wywrócić mądre u-  
wagi Tarnowskiego, śmiało y groźnie  
August się oświadczył, że dla zabieże-  
nia zamieszaniom w krótcie mającym  
wyniknąć w Państwie, chciał spra-  
wować rządy według obostrzenia  
praw przepisujących je, że darmo się  
spodziewano, aby miał być spiącym na  
Tronie, albo poprośtu zapatrować się  
tylko na Rzeczpospolitą y czekać,  
poki by obaliła jego fundamenta, że  
miał utrzymywać aż do śmierci po-  
ruczone sobie nad nią panowanie, że  
je wziął od Opatrzności, jako też y  
od wolnych głosow narodu, że Bog  
go wybierając wkładał oraz nań obo-  
wiązki, których bez sprzeciwienia się  
zawziętym mniemaniom swego ludu  
nie mógł wykonać; iednym słowem,  
że chciał królować, a tak królować,  
aby im pokazał, jak mają być posłu-  
szni iako swey głowie, jesliby nie  
chcieli jako porządnie złożone człon-  
ki razem się z nim przykładać do  
ślawy, którey chciał nabywać, y do  
dobra, którego zamyslał ich czynić  
uczestnikami.

Bez

[b] *Idem ibidem.*



Bez odwołki nawet [c] kazał wo-  
 znemu ogłosić początek Trybunału,  
 który pod ow czas sami Królowie są-  
 dzili. Senatorowie z Połłami [d]  
 zgrzytali od gniewu; Niektórzy się  
 odezwali; ale Król pełnym urazy  
 spoyrzeniem przytłumił ostateknie siły  
 rozpasaney wolności.

Gdy nastąpił dzień do zasiadania,  
 przybył Król z Senatorami y Połłami.  
 Piotr Kmita według powinności swo-  
 jey niósł przed nim Marszałkowską la-  
 skę; a skoro wszyscy zasiedli, według  
 zwyczaju nakazawszy, aby się uciszo-  
 no, obrocił się do Króla, y z uszano-  
 waniem nazbyt wytwornym, lecz nie-  
 szczerym, prosił, aby mu pozwolono  
 oddalić się od tych to sądow, które  
 miał za nieważne y przeciw prawu,  
 ponieważ nie były stwierdzone od Rze-  
 czypospolitey. Złożył [a] wnet la-  
 skę, y skłoniwszy się Królowi wyszedł  
 z pośrzed zgromadzenia.

Ten smutny przykład ożywił zu-  
 chwałość w wielu miernych umysłach,  
 które bojaźń zaczynała w powinności  
 utrzymywać. Senatorowie [b] z Po-  
 łłami

Zy-  
 GMUNT  
 AUGUST  
 Roku  
 1549.

B 3,

[c] *Id. linea ult.*

[d] *Id. pag. 1496.*

[a] *Id. ibid. NEVGEBAYER. pag. 571*

[b] *Ibidem.*

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1549.

flami zuchwalſi na pozor od Kmity ſpieſzno wyſzli y wyiechali tegoż dnia z Piotrkowa, nie czekając końca Seymu, którego czas jeſzcze ſię ciągnął, y o którego zerwania zaden z nich nie myślił. Przy Królu zoſtał tylko Biſkup Krakowski y Tarnowski Wielki Hetman, z któremi ſądził ſprawy prywatne tak ſpokojnie, jak gdyby pobudzony przytomſcią Senatorow y Stanu Rycerskiego, podawał im do pochwalenia ſwoie ſprawiedliwe dekreta.

Naywiękſzey wagi rzecz była zabiedz, aby ſię bunt y nie ſzerzyły po Królestwie, gdyż te za donieſieniem Poſłow powracających do ſwych Wojewodztw, mogły ſię tak zmocnić, że ich niepodobnoby było ani łagodnoſcią ani mocą wſtrzymać. To pobudziło [c] Augusta do bezodwłocznego wydania Uniwerſałow, w których wyjawiając myśli wielu Panow; co dla tego chcieli zamieſzać Oyczyznę, aby przyczynili ſobie potęgę, przywodził na pamięć wſzyſtkie pokrywki, których

[c] *Id. pag. 572* STANISL. ORZECROW.  
*Annal. ubi ſupra.* PASTOR ab HIR-  
TENBERG. *Flor. Pol. pag. 210*

używali zmierzając do kresu nieślus-  
nych swoich zamyśłow.

„Darmo, tak mówił Król w Uni-  
wersałach, usiłowali ie kryć pod  
„pozorem wielkiey gorliwości o mo-  
„je interesa, o honor moiey Korony,  
„o dobro Królestwa; nie żywiew ich  
„dotykało moje pojęcie żony, iako  
„mię bolały owe przymowki, które  
„o to ważyli się mi czynić. Zona  
„z stanu Rycerskiego czy możesz hań-  
„bić Tron, który tak jest w mocy  
„tegoż Rycerstwa co go innym daie,  
„iż same bez żadney przeszkody  
„może się on starać. Odrażeni moją  
„stałością musieli wydać wśzystkę  
„niegodziwość swoich obrotow. Od-  
„biali mi władzę w ten czas nawet,  
„kiedy mię za Pana swego uznawali.  
„Królem mię nazywając chcieli na  
„moim mieyscu Królować.

Mówił daley udaiąc się do wszy-  
stkich członkow Królestwa, y prosił  
ich, aby osądzili, czy iemu, czy też  
garstce buntownikow woleliby być  
posłuszni. Stawił im przed oczy u-  
czynioną przysięgę, oświadczaiąc ty-  
leśwoiey ufności w ich statku, ile im  
przyrzekał względow swoich na wol-  
ność y Oyczyznę.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1549.



Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1549.

Te Uniwersytaty nie wiele wskurzały po Prowincyach, owszem barziefy roz-  
iadrzyły spiknionych. Trzeba było,  
aby narod ukorzony jaką niepomyślnością  
poznał niefzczęcia wynikające z  
rozruchow kłocących go, a tak do-  
znając trudności wrządzeniu samym  
sobą, nie wąpił żadną miarą, że mu  
należało złączyć się z swoją głową.

Tatarowie dali mu tę pożyteczną  
naukę, dowiedziawszy się bowiem, [a]  
że ostatni Seym zatrudniony niezgodami  
nie obmyślił pomnożenia woyska, ani  
żywności, umysłili wtargnąć do Polski.  
Wkrótce dali się widzieć na granicach  
czerwoney Rusi, gdzie znaleźli pło-  
ne tylko usiłowania niektórych okoli-  
cznych Panow, którzy że im nie do-  
puścili daley się pomykać, przez to  
zuchwałość y zajadłość w nich więk-  
szą, wzniecili.

Konstanty Xiążę Wiśniowiecki u-  
szedłszy przed niemi zamknął się był  
z żoną y garstką paddanych, w zamku  
swoim Peredimirskim. Tatarowie  
przymusili go do poddania się, lecz za-  
dnego Artykułu umowy nie dotrzy-  
ma-

[a] STAN. ORZECZOWSKI. *Annal.* p.  
1500 NEVGEBAY. *Hist. Pol.* pag. 574

mali. Skoro bawiem w obozie ich sta-  
nał, wnet go okowali. Los Xieżny  
ielsezce. był okropniejszy. Złoto;  
które przy sobie miała dla uiecia ich  
przez podarunki, zapaliło w nich chci-  
wość, y nie ochroniło iey od ich ro-  
spufty.

Tarnowski [b] znajdujący się pod  
owczas w Sandomirzu zebrałszy co  
mogli Szlachty, żołnierzy y poddanych  
z własnych y przyjaciół swoich dobr,  
choć sam był podeszłego wieku, y  
woyko te dość widział słabe, iednak ie  
wyprowadził przeciw nieprzyjacielowi,  
z którym zszedłszy się na Podolu pod  
Tarnopolem niezwołując bitwę wy-  
dał. Powiodło mu się nad nadzieję.  
Jesli Tatarow na głowę nie po-  
raził, to przynaymniej nie dopu-  
ścił im brać się głębiey, y tak ich zmie-  
szał, że się nie ważyli dłużej bawić  
w kraju, który zamysłali powoli raba-  
wać.

Chociaż niezczęścia, od których  
ten obrotny Hetman ochronił Oyczy-  
zną, były wielkie, długo iednak pa-  
mięć zaprzątńiona była owemi, co  
się nie dawno czuć dały, a przypi-

B 5

fy-

[b] STANISŁ. ORZECOWSKI. p. 1501

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1549.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1550.

fywano ie samemu Królowi, iakoby on tylko ieden był sprawcą rozruchow, które nie pozwoliły obmyślić bezpieczeństwa dla Rzeczypospolitey.

Pełne zamieszania głoſy [c] wnet się wszczęły po wſzystkich Prowincyach, dopraszano się o powtorny Seym, nie bacząc że ten barziefy mógł pomnożyć niż uspokoić roſterki. August przeniknął [d] w tym niebezpieczeńſtwo, y nie wprzod nań zezwolił [e] aż poznał że się Prymas gotował do naznaczenia go ſwoią powagą.

Wſzystko tam znamionowało powſzechny bunt. Pamiętano o Uniwerſałach, w których się Król żalił na niezgody oſtatniego Seymu, y nie wątpiono, że tychże liſtow okolnych w których choć pod polityką ukryta wydawała się iednak namiętność, miano użyć na przydanie wagi obwinieniom już wſzczętym przeciw Augustowi, y które teraz chciano wznowić.

Wszakże Prymas [a] zaczął ſwe zda-

[c] *Id. pag. 1502*

[d] *Id. ibid. pag. 1501*

[e] *Id. pag. 1502 NEVGEBAV. Hiſt. Pol. pag. 574*

[a] *Id. ibid. STAN. ORZECZOWSKI Annal. pag. 1503. PASTOR ab HIRTEMB. Flor. Pol. pag. 212.*



zdanie w Senacie od gwałtownego  
powstania przeciw rzeczonym Uni-  
wersałom, mówiąc do [b] Króla, że  
się nie spodziewano, aby zaniedba-  
wizy odwołania nieszczęśliwości od  
narodu, miał go lżyć piśmem już rozgło-  
szonym po wszystkich pogranicznych  
Dworach, że roztropność y łaskawość  
powinny były być jedynym orężem  
przeciw mądrej zaciętości Senatorow  
y Posłów, że obowiązany był jak nay-  
prędzey przywrócić im wziętą sławę, y  
oświadczyć im tyle szacunku y przy-  
chylności, ile godni byli względow w  
tym wszystkim, co się ścierało do rzą-  
dow Królestwa.

Zy-  
gmunt  
August  
Roku  
1550.

Wielec Królowi należało na tym,  
aby dowiódł sprawiedliwość swoich U-  
niwersałow, lecz rozumiał, iżby się  
poniżył, gdyby ie chciał utrzymać.  
Owzem się obawiał więkzey wrzawy,  
niż pierwey wzniecona była. Zaczym  
szczęśliwy wobrotach wynalazł spo-  
sob do przytłumienia wszystkiego ie-  
dnym zamachem, nawet przymówek  
nayuszczypliwszych, które mu goto-  
wano.

Pokazał, że mu się podobała gor-  
li-

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1550.

liwość Prymasa, który pociągnął był na swoją łtronę wszystkie głosy. Przydał, że Państwo, króremu dobrze chciał służyć z pożytkiem swego ludu, nigdyby nie powzięło dawniejszey okazałości, iesliby on sam nie pracował spólnie z poddanemi około przywrocenia dawnych ustaw. Między wielą [c] temito ustawami, które naybarziej należało mu wskrzesić, y innemi, które wznowić było niebezpieczno, uczynił wzmiankę o owey, co zabraniała mieć razem kilka dostoięństw, y dzierżeć wiele [d] Starostw.

[c] KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv. pag. 414.*  
STAN. ORZECZOWSKI. *Annal. pag.*  
1507 NEVGEBAV. *Hist. Pol. pag. 572*

[d] Starostwa nieróżnią się od dobr, które indziej nazywają Gubernacyami, *Mem. pour servir. au Dtroit. publ. de Pol. traduit 3 de LENGNIICH par FORMEY. §. XII. pag. 72.* CROMER. *de situ Pol. Es gente Polona. pag. 509 Edit. Colon. Agrip. Anno 1589.* składają część dobr, które niegdyś należały do Królów Polskich, y których Królowie dobrowolnie ustąpili Szlachcie na nakłady wojenne. CHRISTOPH. HARTKNOCH *de Repub. Pol. Libr. II. Cap. IX. pag. 875.* Królowie zachowali tylko sobie prawo dawania przywilejow, y włożyli na każde Staro-

rostw. Stawił przed oczy, [a] że  
nie-

ZY-  
GMUNT  
ATGUST  
Roku  
1550.

rostwo podatek, który wynosi czwartą część dochodów, która się ztąd nazywa *kwarta*. Te pieniądze idą na pewną kwotę jazdy nazwaney żołnierz *kwarciany*, których ustanowiono na strzeżenie granic Podolskich od Tatarow. Oboz ich był zawsze naylepszą szkołą dla Polskiey młodzi, która się chciała uczyć Rycerskiey sztuki. PAUL. PIASECKI. *Chron. p. 52 Mem. de Lengnisch § I. III. Libr. III. pag. 226 227.* ALB. KOJAŁOWICZ *Hist. Lithv. pag. 488* CHRISTOPH. HARTKNOCH. *Libr. II. Cap. VIII. pag. 837. Et seqq.* Dochody Starostw, z których jedne są sądowe, drugie nie sądowe, niejednakowe są. W pierwszych nazwanych po łacinie *Præfecturae Castrenses*, Starostowie sądy mają w swoich Powiatach. *Id. Libr. II. Cap. IV. pag. 540 542. Mem. de LENGNISCH. §. XII. pag. 73.* Ale niemożę ogulnie wszystkich spraw sądzić. HARTKNOCH *Libr. II. Cap. VII. pag. 725 Et seqq.* CROMER. *de sit. Et gent. Pol. pag. 517.* Oprocz Starostw rachują się jeszcze między dobrami Królewskimi *Dzierżawy*, które są mnieysze od Starostw, y nie zawierają w sobie miały ani Zamkow, ale się składają zjedney lub dwóch wiosek. LENGNISCH. *ubi supra* Ci do których należą, zowią się *Dzierżawcami*; lecz wielu za dyzhonor sobie ma-



Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1550.

niezliczona liczba Szlachty ludzi godnych y uczciwych smutne dni pędziła w chudobney gniusności, gdy tymczasem Panowie, ludzie dumni y barzieszy szkodliwi niż pożyteczni zabierali wszystkie dobra y urzędy, obracając je na pogębienie innych, przez wyniosłą zuchwałość, y przywłaszczenie sobie wszystkich przywilejów wolności.

Ta mowa, którą obrotna polityka niby nie chcąc wszczęła. ten skutek sprawiła, którego się Król po niey spodziewał. Nie miała liczba zgromadzonych na Sejm uczuła w sobie żywą chęć

mają trzymać je pod tym tytułem, zkad czyniąc dosyć ich wyniosłości, pospolicie tym dobrom dają imię Starostw. *Id. pag. 72 CROMER. de situ Pol. 83 gente Pol. pag. 510* Pod tytułem dobr Królewskich jeszcze się zawierają *Woytowstwa*. Te pospolicie są mnieysze od Starostw y *Dzierżaw*, chociaż niektóre są intratniejszy niż *Dzierżawy* LENGNISCH. §. XIII. *pag. 78 HARTKNOCH. Libr. II. Cap. II. pag. 409.* Wszystkie te dobra, których Król nie może zabierać na siebie, nazywają się u Polaków, *Panis bene meritorum*, y tym tylko powinny się dostawać, którzy dobrze służą Ojczyźnie. LENGNISCH. *pag. 72*

(a) KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv. pag. 414*

chęć do zabiegania honorow, a którzy naymniey zaśluzeni byli u Rzeczypospolitey, myslili sobie, że się mogli starać, o wszystkie dostojenstwa, do których się pierwiey nie śmieli odzywać. Zkąd żwawie profili Augusta, aby przywrocil wspomniane od siebie prawo,

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1550.

Byłaby zaişte Polska szczęśliwsza, gdyby dobr y tuzędow równie podzielonych nie przywłaszczano sobie wziętością y zabiegami. Posługi publiczne miałyby z samych siebie nadgrode; a cnota wróciłaby się do swego prawa, to jest do posiadania łaski y godności ustanowionych szczegulnie dla nieny. Ale ten zamysł, który nigdy na świecie nie miał mieysca, podał tylko August dla rozdzielenia Seymu, y odwrocenia Panow, od przedsięwzięcia, które mieli o ukroceniu mu władzy, lub o złożeniu go z Tronu.

Posrzegł wnet sakcyą, przychylną swoim interesom, y gotową do powstania przeciw owym, co ie mieli za przeciwnne dobru powszechnemu. Ta tknięta do żywego szemraniem Panow iawnie im pokazała wszystkie obroty zgromadzenia roziątrzonego, nie mogąc pogrozkami „do tego ich przy-

Zr.  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1550.

przywieść, aby na nią wzgląd mieli. Przy wyśławianiu Króla coraz się odzywały straszliwe złorzeczenia przeciw wielości urzędów. Nie trzeba było więcej na ukorzenie wyniośłości przedniejszych Panów narodu, którzy więc (b) ubiegając się do pozyskania łaski w Augusta przywrocili mu uietą władzę, przyrzekli winne uszanowanie Królowy, y sami się dopraszali aby nie zwłoczono iey Koronacyi.

Pierwszy tak szczęśliwy dowód polityki ukazał zdolność Augusta. Poznano wnet, że biegły w rozeznavaniu skłonności, w dogadżaniu gustom, w rządzeniu namiętności swego ludu; mógł nim władać według upodobania, byleby przy stałości potrzebney do wykonania zamiarów, strzegł się skwapliwości, którey to iedney wady trzeba mu się było obawiać od przyrodzoney umysłu gorącości, y od zbytętnego się zasadzania na obrotach swego dowcipu. Te się najjaśniej widzieć dały, kiedy przełamawszy y ukorzywszy Panów przez Posłów, tychże nakłonił, aby żadney daley nie czynili wzmianki o podzieleniu urzędów)

(b) *Idem ibidem.*



dow, a to od nich otrzymawszy, umiał Panow powściągać ustawiczną boiaźnią, aby aż Połowie z pierwszym się nie odezwali zamyślem.

Po zakończonym Seymie Król [a] bez zwłoki wyznaczył dzień na Koronacyą Królowy. Piotr Kmita [b] najpierwszy przybył. Prymas (c) sam odprawił tę ceremonią, na której wszyscy się Panowie znajdowali, oprocz Jana Tęczyńskiego (d) Woiewody Sandomirskiego, y Jędrzeia (e) Gorki Kasztelana Poznańskiego. Ci dway Senatorowie nie tak w przedsięwzięciu stali, iako raczey uporczywi żalili się na podłość swych kolegów nazywając ich przestępcami; a ponieważ wiedzieli, że trzymać z zdrajcami lub im pobłażać, iest to w samey rzeczy być zdrajcą, nieprzeſtannie przyganiiali owym, którzy nie śmieli w ich ślady wstępować.

Prze-

Ży-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1550

(a) Id. pag. 415

(b) STAN. ORZECOWSKI. *Annal.* pag.

1513  
(c) Id. pag. 1514 NEVGEB. *Hist. Pol.* p.

576  
(d) STAN. ORZECOWSKI. pag. 1513

(e) Id. pag. 1534

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1550.

Przeciwienie się tak żwawe sprawowało, że August iaśniey poznał szacunek powolności oświadczony sobie od wszystkich innych członków Królestwa. Z kąd (f) nieporównanie się cieszył patrząc na nie oddające uszanowanie Królowey, a mianowicie, kiedy uyrzał, iako Matka (g) iego pociągniona ich przykładem przyszedłszy do niey prosiła o przyjaźń z mnieyszym musiem, niż się spodziewano po dumnym iey umysle. Dosyć było Bonie na usprawiedliwienie siebie oświadczyć zał swoy, że iey tak długo y uporczywie odmawiała należytego uszanowania. Wyznała mile, że jeśli Królowa przekładała chciwą żądze Królewskiej godności nad niektóre cnoty, miała jednak w sobie wszystkie, które Tron zaszczycają. Te wyobrażenia miała już o niey cała Polska. Uznawano w niey zacność tym gruntownieyszą, że nie była nabyta. Z przyrodzenia dobroczynna y skromna, w ten czas tylko pamiętała o swoim wywyższeniu, kiedy szło oświadczenie łask, nadgroda zaś którey ztąd

cze-

(f) *Id. pag. 1512*

(g) *Idem ibidem.*

czekała, nie inna była oprócz ukontentowania; które w sobie czuła z takowego świadczenia.

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1551.

Postęпки tak wspaniałe codzień się stawały pożyteczniejszy Królowi. Dawały mu bowiem poznawać, że hojność im się daley rozlewa, tym więcej uszanowania sprawuje, y że do tego jest nayprzedniejszy z powinności Królewskich. August pożytkował z tych nauk; ale te tak krótko trwały, że go nie mogły zupełnie przekonać o obowiązku, który na się przyjął wszystkich uszczęśliwiać. Królowa (h) umarła w pulroka po swojey

C 2

ko-

(h) *Id. pag. 1514. KOJAŁOWICZ. Hist. Lithv. pag. 415. NEVGEBAYER. Hist. Pol. pag. 578* Pogłoska była, że skryc nieprzyjacielem domu Radziwiłłowskiego otruli tę Królowę przez pewnego Doktora Włocha. Ale rozumni nie mogli wierzyć tej potwarzy. Królowa umarła od raka, któremu żadne lekarstwa nie niepomagały. STAN. ORZECZOWSKI. *loco cit. & pag. 1532* Ale nie wielu jest Panów, którychby śmierć niespodziewana nie była powodem do takowego podeyrzenia: a ludzie po wielkiej częsci tak są ułożeni, że nayskłonniejszy są do wierzenia temu, co naywięcej w sobie zawiera złości y oczernienia.



ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1551.

koronacyi, zostawuiąc Polakow niezmiernie ztąd strapiionych, że dobrodzieystw jey nie mogli zapomnieć, ani krzywdy, którą sami sobie czynili, pozbawiając ją tak długim przeciwieniem się jey zamażpoysciu, tey władzy, którey nie używała, tylko na ziednanie sobie u wszystkich miłości.

Chociaz w wielkich żalach ponieý zostawał (a) August, te się jednak mniej w nim wydawały, niż w poddanych. Państwo nowego potrzeboowało pieczołowania. August musiał się go iąć. y szukać pociechy w pracowitych powinnościach Tronu. Lekarstwo to niezawodne; lecz właściwe jedynie Wielkim Monarchom, którzy też jedni tylko są; co odważają się go używać.

Nauki Lutra już zagęszczone (b) w Koronie wprowadziły innych nie mało błędów. Jak woda, co z brzegów wylała tyle sobie czyni drog, ile bystrością swoją może znaleźć spadzi-  
stych mieysc, tak kacerstwo nie znając granic przepisanych od mądrych  
rzą-

(a) KOJAŁOWICZ *ibidem*.

(b) ANDRZ. WENGERC. *Hist. Eccles. Slavon. Libr. I. Cap. XIII. pag. 74*

rządów, podzieliło się na różne sekty, według namiętności lub interesu owych ludzi, co się nim dali uwieść.

Już rachowano w narodzie (c) w równey prawie liczbie Zwinglianow, Kalwinow, Melanchtonianow, y one ostatki Huffytow, którzy mieniać się być Oycami tychto ostatnich nieprzyjacioł wiary, za szczęścieby sobie poczytali, gdyby który (d) chciał naukę ich przyjąć.

Senatorowie po większey części (e)

C 3

10-

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1551.

[c] *Id. pag. 75*

(d) Te przyjęcie stało się na powszechnym Synodzie, pierwszym z owych, które Proteſtanci składali w Polsce. Ten zjazd był w Kosminie blisko Kalisza Roku 1555. y trwał od 24 Sierpnia aż do 2 Września. Wyznanie wiary Huffytow zwanych pod ow czas Bracia Czeſcy, *Id. Cap. VIII. pag. 29 30* ich obrządki, karność, pieśni, y wszystkie piſma na nim przyjęto, y od owego czasu Kalwini Polſcy poczytali tych dawnych Kacerzow za jedno zgromadzenie y jeden Kościół z sobą. *Id. Cap. XIII. pag. 76 77* Kalwin uwiadomiony winſzował tey jednoſci Polakom w liście umyſlnie piſanym do Sta ni ſł a w a K r a n i ſ k i e g o. *Ibidem. JOANN. CALVINVS. Epiſt. pag. 106 edit. Amſtelod. 1667.*

(e) PAUL. PIASEC. *Chron. pag. 48* AN-  
DR. WENGERSC. *Hiſt. Eccl. Slav. pag*

ZY-  
MUNT  
AUGUST  
Roku  
1551.

rozumiejąc, że Kościół z gruntu był wzruszony, odstąpili dawnych jego nauk; nie mało Xieży, (f) y samych nawet Bi-

(f) Ztey liczby byli Jan Kośmin y Wawrzyniec Praśnicki Kaznodzieje Królewscy *Id. Libr. I. Cap. XV. pag. 524. & Libr. II. Cap. XIII. pag. 212 Libr. III. Cap. XIII. pag. 381. 382 Vid. STAN. SARNICKI. descrip. Pol. adverb. Gorka. p. 1900. Hist. Reformat. Pol. STAN. LUBIENIEC. Libr. I. Cap. V. pag. 16 21* Franciszek Lizymanini z wyspy Korcyry Spowiednik Królowy Bony. *Id. pag. 18 36. 37* August, u którego miał wielkie zachowanie, chętnie go słuchał rozmawiającego o wierze Kalwińskiej. Chcąc ją gruntowniej poznać, posłał Lizymaniniego do Szwaycarow, aby mu przyniósł opisanie jey wszczegulności jak naydoskonalsze. Ale nie mały czas darmo czekał tego poslanca, który zupełnie wyrzekłszy się wiary swoich przodków, osiadł w Genewie y ożenił się. *Libr. I. Cap. XV. pag. 124. 126 121 Vide pracip. Relig. Evang. in Pol. fata Frider. Kautz. p. 30 31. Hist. Reform. Pol. STAN. LUBIENIEC. Lib. II. Cap. II. p. 40 & seqq.* Rachowano jeszcze między temi Xieżą a postatami Adama Dyrewickiego Kanonika Krakowskiego WENGERSKI. *p. 124* Stanisław Lutomirskiego Herbu Jastrzębiec. OKOLSKI. *orb. Pol. Tom. I. p. 324* który został Superintendentem wszystkich Zborow  
Kal-



Biskupow (a) którzy powinni byli ie

c 4 utrzy-

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1551.

Kalwińskich w małej Polfcze WEN-  
GIERSC. *Libr. III. Cap. XV. pag. 412*  
y nie mało innych, których byłoby dłu-  
go y niepotrzebnie wyliczać. *Id. Libr.*  
*I. Cap. XVI. pag. 149 & Libr. III. Cap.*  
*XV. pag. 425* SIM. STAROVOL. *Pol.*  
*script. pag. 143* STAN. ORZECHOW-  
*Annal. pag. 1518* PAUL. PIASEC. *Chron.*  
*pag. 49* Nayznaczniefzy był Jan Łalki  
Herbu Korab. OKOŁSKI. *Orb. Pol. Tom.*  
*I. p. 414* Naprzód był Proboszczem Ka-  
pituły Gnieźnieńskiej y Łęczyckiej,  
w krótcie potym nominowany na Bisku-  
pstwo Wespryńskie w niższych Węgrach,  
którego nie przyjął, jako też y Kujaw-  
skiego, które mu ofiarował Zygmunt  
perwszy. Puściwszy się do cudzych  
krajow został Ministrem Embdeńskim w  
zachodniej Fryzyi, gdzie przebywszy lat  
dziesięć udał się do Anglii przyzwany od  
Króla Edwarda, któremu go Kramner Ar-  
cybiskup. Kantuaryijski zalecił. Ten Król  
uczynił go naywyższym dozorcą Zboru  
Londyńskiego założonego dla Kalwinow  
zagranicznych. Po śmierci Edwarda Ła-  
lki błagał się przez niejaki czas z żoną y  
dziećmi, zle przyjęty w Danii y Saxonii,  
nieco przemieszkawszy we wschodniej  
Fryzyi puścił się do Frankfortu nad Menem,  
a po dwudziestu leciech niebytności umy-  
ślił wrocić się y zakończyć życie w swo-  
im kraju. *Vide Epist. CALVINI. pag.*  
*120* UTENCHOV. *Calvino. gdzie prezy-*  
do-

ZY-  
GNUNT.  
August.  
Roku  
1551.

utrzymywać przynajmniej dla intere-

su.

dował na wielu zjazdach, y we trzy le-  
cie umarł. WENGERSC. *Libr. III. Cap. XV. pag. 409. Princip. Relig. E-  
vang. fata pag. 81. & seqq. Hist. Refor. Pol.* LUBIENIEC. *Libr. I. Cap. V. pag. 16. & Libr. II. Cap. IV. pag. 64.* O-  
bacz jego list do Króla Augusta, 28. Gu-  
dnia, 1556. *Ibid. pag. 79.* Zyl w wiel-  
kiej przyjaźni z Erasmem, jako się po-  
kazuje z listow, które ten mądry człowiek  
do niego pisał ERASM. *Roterod. Epist. Libr. XVIII. Epist. 79 pag. 264. Londini 1642 & Libr. XIX. Ep. 13. pag. 829. & Epist. 74 pag. 894.* Czy-  
tay też list do Królowy Nawarickiej *Lib. XX. Ep. 11. p. 970* Inny list do Jana Eгна-  
cego. *Lib. XVIII. Ep. 10 p. 779* y testament  
Erasma położony w zebrańiu jego listow.

(a) Niektórych tylko wyliczę. Tytelman,  
Biskup Chełmiński, a potem Warmiński  
zdięty uprzejmą miłością ku Erazmowi,  
przyjął wszystkie jego zdania. PAUL PI-  
ASECKI. *pag. 49. Chron.* Jan Dro-  
jowski Biskup Kujawski umierając oświad-  
czył się że przenoślił zdania Kalwińskie nad-  
Katolickie WENGERSC. *Libr. I. Cap. XIII. pag. 79* PIASECKI. *ubi supr.* Ja-  
kub Uchański także Biskup Kujawski, a  
potem Arcybiskup Gnieźnieński często  
pisywał do Kalwina. *Epist. CALV. pag. 180* UTENHOV. *Calvino.* y złośliwie  
mówił o Papieżu. Wszystkie siłyłożył  
na przeszkodzenie, aby Zbor Trydentcki  
nie był przyjęty w Polszcze. PIASEC.

10-

sa, oczewiście potępiali je rozpustnym życiem. Po wielu (b) gwałtownych wrzawach przeciw bezceństwu, które tyle ich trapiło, ile go bez zgorzelenia nie mogli gwałcić, pobrali żony (c) w oczach Rzeczypospolitey.

c5. Sey-

Zy-  
GMUNT  
August  
Roku  
1551.

*loco citato* WENGERSC. pag. 80. *Vide* UTENHOV. *Ep. ad Calv.* 24 Jan. 1559 *Hist. Reform. Pol. Libr. I. Cap. V. p. 20* Leonard Biskup Kamieniecki publicznie chwalił pisma Lutra. WENGERSC. *ibid.* Pac Biskup Kijowski jawnie przyjął błędy tego kacermistrza. *Id. pag. 81.*

(b) *Id. p. 80* NEVGEBAV. *Hist. Pol. pag. 558.*

(c) Z tych liczby był Orzechowski Kano-  
nik Przemyśliki, Autor Kronik, które-  
tu się często cytują. Ten pojął za żonę  
znacznego domu Pannę, nazwaną Ma-  
gdalena Chelmska, samżepiszę o swoim o-  
żenieniu. *Annal. pag. 1509 1512 1522*  
Mówią, że Papież za naleganiem Samue-  
la Maciejewskiego Biskupa Krakowskiego,  
pozwolił mu mieć żonę. Co podobno  
było powodem, że się po jakimś cza-  
sie wrocil do Kościoła. PIASECKI.  
*Annal. pag. 50* SIMON STAROWOL.  
*script. Pol. pag. 139* WENGERSC. *Lib.*  
*I. Cap. XIII. pag. 80.* Można czytać  
w tym ostatnim Kronikarzu o podobnych  
małżeństwach. *Libr. II. Cap. XIII. pag.*  
*209 Hist. Reform. Pol. Libr. I. Cap. V.*  
*pag. 34. & Libr. II. Cap. IV. pag.*



Zy-  
GNUNT  
AUGUST  
Roku  
1551.

Seymy zaś (d) rozpierały się z pozostałemi Biskupami Katolickiemi o pra-

62 Dawniey wszyscy Kanonicy y Xięża byli żonaci w Polfcze. Tenzlv zwyczaj trwał aż do Roku 1195 STAN. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XV. pag. 1079 Hist. Eccl. Slavon. Libr. I. Cap. II. pag. 12.*

(d) Prawda że niektórzyż Biskupow zbytecznie rozciągali swoją władzę. Kurofwaney Kujawski kazał żywo spalić pewnego Xiędza imieniem Adama, że dał komunią osobom świeckim pod dwiema osobami. WENGERSC. *Libr. I. Cap. VIII. pag. 73 & Libr. II. Cap. XIII. pag. 206.* Pewną Damę imieniem Katarzynę żonę Melchiora Zalasłowskiego także żywo spalono z rozkazu Piotra Gamrata Biskupa Krakowskiego, że nie wyznawała istotney obecności Chrystusowey w Eucharystyi. *Id. pag. 207 Hist. Reform. Pol. Libr. I. Cap. 17* Innym znakomitego urodzenia Polakow wyklinano, y dobra im y urzędy odebrawszy na wygnanie skazywano. Tak uczynił Dziaduski Biskup Przemyński z pewnym Stadnickim. STAN. ORZECOWSKI. *pag. 1528* WENGERSC. *Libr. II. Cap. XIII. pag. 211.* Ostrogora y Łacińskiego także skazał Dzierzgowski Arcybiskup Gnienieński. *Id. ibid. & ORZECOV. pag. 1531* Toż uczynił Andrzej Zebrzydowski Biskup Krakowski z Krupą Przecławskim. *Id. 1530* WENGERSC. *ubi supr. PAUL. PIA-*

prawo do ukrocenia tak haniebney rospuſty.

Co ſię dało widzieć na Seymie Piotrkowskim naznaczonym od Króla dla zabieżenia nieſzczęściom grożącym Państwu. Duch nowych kacerſtwa na nim ſię okazał z ſamych początkow z tą zuchwałością y nieprzyſtoynoſcią, że łatwo było przewidzieć rozruchy ztąd naſtępujące. Rafał Leſzczyński (a) który nieco pzedtem złożył był Wojewodztwo Brzeſkie, aby wolniey mógł iść za nauką kacerſką, naypierwſzy śmieie (b) ją wyznał

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

PIASEC. *Chron. pag 50. Hiſt. Reform Pol. Libr. I. Cap. V. pag. 22* *Et Libr II. Cap. III. pag. 50 Vide pag. 54* NEUGEB. *Hiſt. Pol. Libr. VIII. pag. 579*  
580.

(a) WENGERSC. *Lib. I. Cap. XV. pag. 79.*

(b) Ten nowey ſię nauki napił w Goldbergu w Śląku pod Walentynem Trocendorſem Melanchtonianem. *Id. ibid.* Stryi jego Rafał z Biſkupſtwa Przemyſlſkiego przenioſł ſię na Płockie, pobudzał gorliwość Xiążęcia Mazowieckiego przeciw nowym błędom. Ten godny Prałat, który w powſzechnych nieſzczęſliwoſciach zdawał ſię zawczaſu upatrywać nieſzczęſcie ſwojej familii, widział uſi-

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

znał w obecności wszystkich Posłów. W Kościele nawet (c) dokąd się na-  
przód według zwyczaju byli zeszli,  
pokazał nieufzanowanie, którego sama  
przyzwoitość nie powinienaby mabyła  
dopuścić, te zaś że pochodziło z har-  
domyslności, tym barziej go ucieszy-  
ło, że zanim wnet poszli wszyscy o-  
wi, których przykładem swoim chciał  
pobudzić.

Tenże uproszony od Posłów, aby  
ich zdania wyraził na Seymie, zbił  
mowę, którą Kanclerz (d) Ocieński  
miał

łowania swoje bez pożytku, w tym dość  
szczęśliwy, że poki żył, żaden z jego  
domu nie odstąpił wiary. STAN. ŁU-  
BIENSKI. *vit. & serv. Episc. Ploc. pag.*  
370 MIKOŁ. ŻALACHOWSKI. *jur.*  
*Pol. Regn. Tom. I. pag. 43, 44*

[c] Rafał Leszczyński, pod czas Mszy spie-  
waney, która się według zwyczaju od-  
prawuje w dzień zaczęcia Seymu, stał  
w Kościele z głową nakrytą tak że go nie  
można było namowić, aby przynajmniej  
miał wzgląd na obecność Króla, które-  
mu zdawał się wyrządzać nieufzanowa-  
nie tą dumną chlubą z błędów świeżo od  
siebie przyjętych. STAN. ORZECOW-  
SKI. *Annal. Libr. V, pag. 1538 & pag.*  
1548.

(d) Ocieński był herbu Jastrzębiec. OKOL-  
SKI. *Tom. I. pag. 325*



POLSKIEY XIEGA XIX. 45

miął imieniem Królewskim, chcąc po-  
ciągnąć naród do wojny przeciw ka-  
cerzom. To co się w Węgrach działo,  
zdawało się wyciągać, aby żadnego  
daley na nich niemiano względu, al-  
bo przynajmniej myślono o obwa-  
rowaniu się przeciw ich zamachom.

Jan Zapolay w ustawicznym na Tro-  
nie Węgierskim zostawał niepokoju.  
Ferdynand (e) Austryak Król Czeski  
beprzestannie oń spor wiodąc wpra-  
wił go w smutną potrzebę (f) we-  
zwania Turkow na pomoc, z któremi  
przybywszy Soliman odebrał Budzin  
(g) dobyty przedtym od Austryaka,  
a poszedłszy za nim wpogoń, ob-  
legł Stolicę Austryi. W ten czas uy-  
rzano Turkow pierwszy raz pod Wie-  
dniem, w którym (a) chociaż było  
20000.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

(e) NEVGEB. *Hist. Pol. Libr. VII. pag.*  
520 PETR. de REVA. *Rer. Hungar.*  
*Centur. VI. pag. 69.*

[f] *Id. pag. 70* PAUL. PIASEC. *Chron.*  
*pag. 43* NEVGEB. *ubi supr. & p. 521.*

(g) *Id. pag. 523* PETR. de REVA. *pag.*  
71. *Hist. Othom. par le Pr. CANTIMIR.*  
*Tom. II. pag. 301.*

(a) *Id. pag. 304* Obacz szczególności tego  
obłężenia w NEVGEBAWERZE. *Hist.*  
*Pol. pag. 524* które trwało 23. dni, R.  
1529

ZY-  
GMUN  
AUGUST  
Roku  
1552.

20000 porządnego wojska, iednak zostawał w niebezpieczeństwie przyjęcia jarzma od Sultana, który go swoią osobą trzymał w oblężeniu.

Tym czasem dway Królowie obadwaj uciemiężeni od tyrana szukającego zysku z ich niezgod, szczerze się z sobą (b) pojednawszy, złączyli wszystkie siły przeciw nieprzyjacielowi. Przez co barziejdziką chciwość rozżarzyli w Solimanie. Łatwo mu było zawojować (c) Węgry, ponieważ były podzielone między dwóch Królów.

Zapalay umierając (d) zostawił iedne.

1529 PETR. de REWA. *Rer. Hungar.* pag. 72 Sami Turcy wyznają, że Soliman tam utracił 40000 ludzi, y że ta firata, która żadney mu nieprzyniosła pomyslności, pobudziła go do włożenia na następcom barzo jadowitego przekleństwa, jesliby się kiedy przeciw jego zakazowi odważyli na nowe tego miastu oblężenie. Zkąd temuto złorzeczeniu przypisują klęskę odniesioną pod Wiedniem, 1683 *Hist. Othom. parle Pr.*

CANTIMIR. *Tom. II. pag. 385 386.*

[b] PETR. de REWA. *Rer. Hungar.* pag. 75 PAUL. PIASEC. *Chron.* pag. 44.

[c] NEVGEB. *Hist. Pol.* pag 545 PETR. de REWA. p. 77.

[d] *Id. ibid.*

dnego tylko Syna w dzieciennym wieku, któremu Niemcy (e) chcąc wydrzeć Koronę gdy wznowiają nieprzyjacielstwa, Turcy (f) pod pozorem utrzymania go powracają do Węgier, wypędzają Ferdynanda, odbierają wszystkie Fortece od niego opanowane, podbijają sobie Prowincye, których Król Jan musiał mu być ustatpić. Bezskutecznie Karol V. Cesarz (g) złożywszy Seym w Spirze a potem w Wormacyi usiłował pociągnąć Stany Niemieckie do dania posiłkow Królowi swemu, Bratu; Soliman tym czasem wziął (h) miasta: Gran, Tatę, Białogrod, Wyszgrod, y wtargnął z woyskiem do Austryi.

Czas wyciągał, aby Polacy pokazali, że ich dotykały nieszczęśliwości Królewica jeszcze w kołobce leżącego, y krzywdy poczynione Królowy jego Matce, którey straszniejszy był

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1552.

[e] p. 78 NEVGEB. p. 550 PAUL. PIASEC. *loco cit.*

[f] Id. p. 45 NEVGEB. p. 552 554. PETRUS de REWA. p. 78 79 *Hist. Othom. parle Pr.* CANTIMIR. Tom. II. p. 323

325  
[g] PETR. de REWA. pag. 80

(h) Id. p. 82 NEVGEB. p. 560. & *seqq.*



ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

był [i] obrońca, co się za nią łaymo-  
wał, niż nieprzyjaciół, co jey tak nie-  
sprawiedliwie dośkwierał. Była to  
(k) rodzona Siostra Augusta, oprócz  
tego sam interes powinien był pocią-  
gnąć Seym do dania jey pomocy.

Kancierz z rozkazu Królewskiego  
przełożył Posłom, że Królowa Wę-  
gierska aż do owego czasu była wyda-  
na na to wszystko co tylko gwałtowne  
się do Korony wdzieranie mog o jey  
wyrządzić nayokrutniejszego, y na o-  
wo wszystko co z drugiey strony ty-  
raństwo mogło jey zadać nayokro-  
pnieszego. Powiedział im (l) co  
było w samey rzeczy, że się na osta-  
tek uciekła do swojey Oyczyzny, y  
pytał, czyby w niey powinna była zo-  
stawać na niejakiem wygnaniu. Nie  
zamilczał y tego, że Temezwar (a)  
naya-

(i) STAN. ORZĘCHOWSKI. *Annal. Lib.*  
IV. p. 1536 PETR. de REWA. 79 KOJA-  
ŁOWICZ. *Hist. Lithv.* p. 421 NEVG. 555

(k) *Id.* p. 547 PIASEC. *Chron.* p. 44 PE-  
TRUS de REWA. p. 77

(l) *Id.* p. 86. PIASEC. p. 45 NEVGEB.  
*Hist. Pol.* p. 584 STAN. ORZĘCHOW-  
SKI. *Annal.* p. 1537 1550 KOJAŁO-  
WICZ. *Hist. Lithv.* pag. 420

(a) *Hist. Othom. par le Pr. CANTIMIR.*

Tom

najmocniejszy Forteca Węgierska  
świeżo się dostała Solimanowi, że  
tenże Sułtan przewyższając wszystkie  
sily Cesarstwa albo je obalał bez poty-  
czek, albo je niszczył bojem pomysl-  
nym.

„ A możemyż, prawi, mniemać, że  
„ gotowy na wszelką zuchwałość, y  
„ straszniejszy przez pomysłność,  
„ która mu służy, niż przez nieroz-  
„ myślą potywczosć, nie pomysli  
„ wkrótce o podbiciu nas<sup>p</sup> Czy nie  
„ widzimyż (b) co się stało z Woje-  
„ wodą Wołoskim, który nie dawno  
„ przyjąwszy jego jarzmo, wyraził,  
„ że tak rzekę, tym poprzedzeniem  
„ sily nasze? Rozciągnąwszy się z  
„ woyskiem po całej Rusi opanował  
„ Braclaw, y bez żadnego odporu da-  
„ ley się bierze. Trzebaż mu dopu-  
„ ścić walniejszych dzieł, aby wkrze-  
„ śli nasze miasto?

Chociaż potrzeba wyciągała, aby  
się

Zr-  
GMUNT  
August  
Roku  
1552.

Tom. II. p. 330 NEVGEB. p. 586 PIA-  
SEC. Chron. p. 46 PETR. de REWA.  
Centar. VI. pag. 87

(b) STAN. ORZECOWSKI. *Annal Lib.*  
IV. p. 1533 & Lib. V. p. 1538 NEV-  
GEB. p. 578 579.

Tom. V.

D

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

się narod jął do broni przynajmniej dla dania odporu Wołochom, y wrażenia bojaźni Turkom, żaden przecie z Posłów nawet Katolików nie przyjął tey rady, ażby się pierwey zgodzono na ukroczenie zbyteczney potęgi Biskupom, do których z przyczyny kacerstwa, nie należało stanowić co o życiu lub sławie obywatelów.

Podobno izba Poselska te myśli wzięta przed się z ułożenia Rafała Leszczyńskiego, jednego z naygorliwszych obrońców partyi Protestantskiej, który dla tego iak się dorozumiewano, złożył wprzód Senatoryą, aby wystawił sobie nieiakis Tron w pośrzed Posłów cieszących się, że go widzieli między sobą bez żadney różnicy. Nic nie masz mniej podeyrzanego, nad zacność ogołoconą ze wszystkich tytułów, które ią znaczą lub każą się przynajmniej domniemywać gdzie iey nie ma. Leszczyński nie pokazując po sobie ani próżney chępliwości, ani fałszywey skromności, barziej niż kiedy jaśniał biegłością rozumu, okazałością zdań y wspaniałością męstwa.

Zaden od niego nie był zdolniejszy do mowienia imieniem Posłów. Mia-  
no

no go bowiem za pierwłzego mowcę swego wieku. Wszedłszy do izby Senarorskiej wyraził jak go wzruszały nieszczęśliwości opowiedziane od Ocieckiego; lecz stał przed oczy złe daleko natarczywsze, któremu pierwszy zabiegać należało. Mowił, że nie zagranicznych nieprzyjaciół najbarziej (c) trzeba się było lękać, ponieważ straszniejsi się znajdowali w samym Państwie, o których potłumieniu należało skutecznie myśleć. Namienił potym ogulnie o owych gniufnych pochlebcach, którzy złe używając łask Królewskich dobro powszechne do własnych pożytków naciągali. Dowodził, że nic nie było niesprawiedliwszego nad ich zdania, nic wiarołomniejszego nad ich dumę, nic okropniejszego nad ich okrucieństwo. Twierdził, że do tego przyszło, iż naychwalebniejsze ustawy wolności mieli tylko za niejakię wvobrażenia starożytnych prawodawców, swoją zaś własną wolę, którą umieli łztucznie wmawiać w Króla, poczytywali za żywe niejakię y tchnące prawa.

Mędzy temi narodu biczami poli-

D 2 czył

[c] STAN. ORZECZOWSKI. *Annal. Lib.*  
V. pag. 1539.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1550.



ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

czył Biskupow, mianując ich wyra-  
źnie, y w zadumienie wprawując nie-  
mniey żwawością przymówek, które  
im dawał, jako śmiałością wyrazow,  
których w mowieniu używał, utrzy-  
mując, że wywyższeni godnym uro-  
dzeniem, zabiegami y faworem posia-  
dali bez żańczych zasług tę godność, któ-  
rey naygodniejszym jest kto się od niey  
wymawia. Stawił przed oczy y to,  
że żyjąc w rozwiązłości y z zgorz-  
nieniem drugich, używali zbytkującej  
dumy dla ziednania czci swojemu u-  
rzędowi y pokory. „ Przez ich, prawi,  
„ ospałość y złe przykłady Religia jest  
„ nadwątlona, cześć Boska w gorzse  
„ odnieniona, czystość wiary zabo-  
„ bonni, z których niepodobna ja  
„ należycie poznawać, skażona ztąd  
„ w ohydzie maia wszystkich owych,  
„ którzy się udawszy do pierwszych  
„ wieków Kościoła, zaczęli z nich  
„ czerpać y do skutku przywozić ie-  
„ go ustawy. Ztąd owe wygnania,  
„ owe mężoboystwa, owe zaboje przez  
„ ludzi najętych, ztąd owe prawo ży-  
„ cia y śmierci, które zuchwale so-  
„ bie przywłaszczają nad wolnemi o-  
„ bywatelami, którzy tym chyba ich  
„ obrazili, że wstręt w sobie czując  
od

„ od takich przewodników, nie chcą  
 „ z nimi pospołu błędzić. „

„ Tak więc, mówił deley, miaſto  
 „ jednego Pana, którego ſobie Recz-  
 „ poſpolita obrała ſpodziewaiąc ſię po  
 „ nim uſzczęſliwienia ſiebie gruntow-  
 „ nego, powstało z poſrzedku niey  
 „ barzo wiele Panow, którzy godzą  
 „ najeyże upadek. Jeſzczeż mogli-  
 „ byśmy im darować, gdyby dekreta,  
 „ które jako wielowładni wydają,  
 „ były ukaraniem wyſtępkow, a nie  
 „ raczey karą cnoty, albo co im jedno  
 „ ieſt, narzędziem zemſty. „

„ Taka ieſt, mówił kończąc, dobroć  
 „ Króla, że ſię nie mogą jey nie dzi-  
 „ wować teraz nawet kiedy ſkutkom  
 „ jey przyganiać muſzę, władza iego  
 „ chwieje ſię w rękach pochlebcow  
 „ ſzkodliwſzych nieprzyjacioł od Tur-  
 „ kow y Wołochow. Chcą nas do  
 „ oręża zagrzać przeciw tym to naro-  
 „ dom, w ten czas kiedy w naſzym  
 „ własnym należy nam ſię ſtrzedź  
 „ przeciw więkſzym nieſzczęſliwo-  
 „ ſciom, niż owe, któremi nam gro-  
 „ żą rzeczone narody. Jeſli żaden z  
 „ nas jakò każdy gorliwy o honor Oy-  
 „ czyzny nie chce jey podawać na o-  
 „ fiarę ſwoim namiętnoſciom, ieſli

ZY-  
 GMUNT  
 AUGUST  
 Roku  
 1552.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

„ wszyscy, ile nas jest, usłujemy ta-  
„ kiemi być, jakiemi być powinni-  
„ śmy, żaden ślad nie jest nam stra-  
„ szny: Cnota wszystko zastępuje,  
„ a z tych żołnierzy, ile nas jest,  
„ może uczynić tyleż walecznych wo-  
„ jowników. „

Obrociwszy się potym do Króla pro-  
fił, aby wybaczył mowie obywatela,  
który dla dowodniejszego uszanowa-  
nia mu winnego, przeistąpił podobno  
granice pozwołonego sobie szczerego  
mysli wyrażenia. „ Bądź, mówił do  
„ Króla, naszym Panem, ale panuy  
„ oraz y nad samym sobą. Masz wszy-  
„ stkie przymioty do mądrego nami  
„ władania, nie pożyczayże objaśnie-  
„ nia od cudzego rozsądku, nie lu-  
„ chay tylko praw naszych, a bacznie  
„ się rządz według nich w sprawowa-  
„ niu władzy, którą ci dały, My zaś  
„ gotowi jesteśmy do niey się stołować  
„ w posłuszeństwie, którego po nas  
„ wyciągaia. „

Mowa tak żwawa y śmiała musiała  
się bez wątpienia Posłom podobać.  
A chociaż przeplatana była dowodami  
wyznaczającemi zbytęczne przywią-  
zanie do nowey nauki, jednak row-  
nie ją y Senat pochwalił. Zwawość  
stron

stron jest nayżywsza w początkach. Do tego Leszczyński tak był otwarcie czym był, że nie mógł utaić w sercu zdania, o którego przełożenie nie był proszony.

Zr-  
GMUNT  
August  
Roku  
1552.

Jan Tarnowski Kasztelan Krakowski uznając za słuszne y rozumne pobudki przeciw zbyteczney Biskupow władzy przywiedzione, nastawał, aby im tę wcale odebrano. Domagał się (a) o pokazanie sobie prawa, któreby im pozwalało zapożywać obywatelów do swego sądu, y skazywać ich na śmierć lub infamią.

„ A chociażby, mówił, w dekretach Papieskich, lub innych mogli się takowe znaleźć ustawy, czybyśmy powinni przyjmować je w Państwie, które nigdy innych nie miało, oprócz tych, co same sobie postanowiła? Więc Biskupi chcieliby coś nad Królow, którym nie wolno samym iednym stanowić praw nawet pożytecznych. Myż to w wolności urodzeni y samemunie iakoś niepodlegli Tronowi, mamy podlegać tey władzy, co chce gorować nad Tronem, czyliż

D 4

Rzecz-

[a] *Suplem. ad ORYCHOW. Annal. ex authent. manuscript. descript.*



Zy-  
smunt  
August  
Roku  
1552.

„ Rzeczpospolita w swoich własnych  
„ poddanych mieć Panow potężniey-  
„ szych od Królów, y wielowładniey-  
„ szych nawet od samey siebie? „  
„ Ale, mówił dalej, niech nicht  
„ nie rozumie, że tak mówiąc chcę  
„ wspierać kacerstwo, y otwierać mu  
„ drogę do niekarności. Niech nasi  
„ Prałaci powstaia przeciw jego nau-  
„ kom; lecz niech używają oręża so-  
„ bie przyzwoitego, to jest dobrego  
„ przykładu y przekonywania: a jeśli  
„ na tey broni będzie mało, niech na  
„ pomoc wezwą naszey. Obawiaią  
„ się znać, aby politowanie nie skru-  
„ szło iey w naszych rękach, niech  
„ więc pospołu z nami jey używają;  
„ niech, jeśli wolno, zapomnią, że łá-  
„ skowości y pokoju obowiązek, któ-  
„ ry na się przyjęli, zabrania im ma-  
„ zać ręce krwią winowaycow; niech  
„ ich sądzą z nami: zgadzamy się na  
„ to, abyśmy nie mogli ich karać bez  
„ Biskupow, przez co im bynajmniej  
„ nie uymiemy władzy; oni też  
„ nie będą mogli sądzić ich bez nas,  
„ codla nich tym pomysłnieysza bę-  
„ dzie, że nie sami jedni będą odpo-  
„ wiadać, jesliby chciano od sądu się  
„ odwołać „

Tar-

Tarnowski tak miał w pamięci interesa swego narodu, że nie mógł tak rychło zaniechać materyi naywiększey podobno wagi ze wszystkich owych, w których się kiedy naradzano od owego czasu, jak mu się naypierwsze w Rzeczpospolitey dostało mieysce. Nie chcę wyliczać wszystkich iey szczerulności. Obracał często mowę do Biskupow, iuż wady ich ochylając, iuż nawet y grożąc. Na koniec nakłonił [b] na swoją stronę cały Senat, który dobrze znał gorliwość (c) jego ku Ojczyźnie; y czegoż nie może prawda, kiedy usność otwiera iey serca, do których szuka weyścia?

Czekano zatym zdania Królewskiego, y nie wątpiono że się te miało zgadzać z obradami Senatu y Posłow, lecz Król [a] wątpliwy między dwiema stronami prawie równie mocnymi długo nie dawał odpowiedzi, y nie przerwał milczenia, tylko dla tego, aby je nakłonił do ugody, iaka być

D 5. mo-

Zy-  
GMUNT.  
AUGUST  
Roku  
1552.

[b] STAN. ORZECROW. *Annal. Lib. V.*  
pag. 1543. NEVGEBAY. *Hist. Pol. Lib.*  
VIII. pag. 583.

[c] STAN. ORZECROWSLI. pag. 1539  
1540.

[a] *Id.* pag. 1549.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

mogła, abo tym czasem, co się zwy-  
czajnie zdarza, albo się skargi jednych  
zakończyły przywyknieniem do zno-  
szenia, albo zaciętość drugich ustała  
przez wstyd, który ściągaly na nich  
niełufzne się domagania. W rzeczy  
zaś samey August chciałby zezwolić  
na żądze Polów; lecz się obawiał za-  
biegow y okrotów Biskupich, bywa  
zaś barzo często, że Monarchowie  
nawet więcey czynią dla tych, któ-  
rych się boją, niż dla owych, których  
poważają.

Miedzy temi to Prałatami (b) nay-  
barziefy godzono na Jana Dziaduskiego  
Biskupa Przemyckiego. Był to jeden  
z owych ognistych ludzi, którzy po-  
czytując sobie popędliwość za odwa-  
gę rozumieją, że hańbią swoy urząd,  
kiedy się na nim nie stawia nieugłaska-  
nemi, a tak częstokroć tą surową nie-  
czytoscia pokrywają szczupłość swoich  
przymiotow, lub szpetność występ-  
kow. Dziaduski miał sobie za chwałę  
[c] być postrachem czyli raczey ty-  
ranem kacerzow, y podobno niena-  
wiść ku nim całym jego była zaszczy-  
tem.

Ten

[b] *Id. pag. 1541 NEVGEB. ubi supra.*

[c] *ISTAN. ORZECOWSKI. Annał pag. 1509.*

Ten wydany już na uszczypki Senatorow, y więkſzey części ſamych że Biskupow, którzy krwawą jego gorliwość poczytywali za najmocniejszą podnie-  
tę niezgody Polow, jeszcze się naraził na prawne przesładowanie pewnego Kapłana, (d) który iawnie był pojął żonę. Tego bowiem [e] chociaż musiał z Kapłaństwa złożyć, wykląć y wywołać, uczynił to wszystko. (f) nie zachowawszy potrzebnych obrzędow sądowych. Orzechowski, tak się zwał ow Kapłan, wiedząc o sporach zasłych (g) na Sejmie, pomnożył je wrzaskliwym skarg swoich przekładaniem, a odwoływaniem się do praw Rzeczypospolitey przywiódł Biskupow do przykrego zedwóch rzeczy obrania, że musieli albo chociaż wcale winnego uwolnić, albo czekać, póki by skasowano ich sąd jako przeciwny ustawom y zwyczajom Państwa.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.]

Już.

[d] Obacz na karcie 41 tego Tomu w notcie pod literą [c]

[e] STAN. ORZECOWSKI. *Annal. pag.* 1525.

[f] *Idem ibidem.*

[g] *Idem. pag.* 1541.



Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552

Już przychodziło do zebrania głosów obojga Izb, lecz tych Biskupi obawiając się przeciwnych swoim żądom, woleli sami znieść dekret Dziaduskiego, niż (*h*) dopuścić, aby Sejm zniszczył ich władzę. Tak bez wstydu, owszem y bez przyczyny uwłaczając karności Kościelney, y psując własnymi rękami powagę, którą sobie przypisywali, y którey odkazywali się bronić nawet z niebezpieczeństwem życia, przywrócili Xiędza żonatego do wszystkich powinności Kapłańskich, wymogliszy nanim [*a*] wyznanie wiary przeciwne naukom kacerskim, y obowiązawszy go, aby się udał do Rzymu, y tam się starało potwierdzenie tego rozgrzeszenia, albo o zerwanie zawartego związku, jeśli by się Papieżowi zdało go rozwiązać.

Taka była słabość czyli nikczemność w Biskupach. Proźna bojaźń przywiodła ich do przestępstwa w okoliczności, w którey wprzód postąpili byli według ustaw sobie przepisanych. Nie baczyli bowiem, że częstokroć  
chwa-

[*h*] *Id.* pag. 1545.

[*a*] *Id. ibid.* NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 576  
578 580 583 584 *Vide supplem. ad O-*  
*RICHOV. Annal. ex authent. manuscr.*  
*descript.*

chwalebna jest, podlegać fałszywym obwinieniom. Przy więkſzey ſtałości y odwadze mogliby utrzymać prawo, które po ſobie mieli w ſądzeniu. Orzechowskiego, a wymawiając Senatowi nieſprawiedliwe mniemanie z niejakimſi tryumfem dokazać, że albowy wniepamięć puścił, albowy podobno y pochwalił inne ſtraſznieyſze dekreta, w których bez bejaźni przeſtąpili granice ſwojej władzy.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

Cożkolwiek bądź, fałszywa polityka nie tak im dobrze wyſzła, jak ſobie tuſzyli. Ztąd bowiem Senat ſtał ſię nieużytyſzym. Ztąd też Jędrzey Zabrzydowski Biſkup Krakowski wziąwszy głos pytał Króla, czyby nie widział, że cokolwiek ſię działo, proſto biło przeciw dawney Religii Pańſtwa, y przeciw Tronowi, który ſię nie mógł bez niey utrzymać. „ Nie „ (b) naſzym, Nayiaſnieyſzy Panie, „ mówił do niego, łądom, nie na- „ ſzym wadom, nie naſzym nawet „ wyſtepkom, jeſli ſię w nas jakie „ znajdują, trzeba przypisać te po- „ wſzechne powſtanie, które uſługuje „ poniżyć naſz charakter. Chcą nas „ w nienawiść podać, aby zniſzczyli Re-

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

„Religią, którey iesteśmy dozorcą-  
„mi; a kiedy ją raz zatłumią w ja-  
„kieyże czci będzie Tron, ktdrego  
„ona naygruntownieyszą jest podpo-  
„rą?

Prosił potym Króla, aby obrocił o-  
czy na sąsiedzkie Państwa, z ktdrych  
można było dochodzić, jak kaccer-  
stwo jest straszne, kiedy nie hamują  
jego zapędow. Stawił Niemcy za-  
gęszczone (c) tyśiącznemi wymyslo-  
nemi naukami, okropne przytym sku-  
tki wypływające z fałszywego oświe-  
cenia, za ktdrego powodem je przy-  
ięto. „Od owych, nieszczęśliwych  
„czasow czy widać że tam jaką tamę  
„rowieźłości? wydzieranie y okru-  
„cieństwa nie panują tam pod imię-  
„niem wolności? Mjaśta y Prowin-  
„cye od stron przeciwnych z gruntu  
„są wywroczone: familie rozdwojo-  
„ne: zadawane trucizny y zaboie są  
„tam owocem gorliwości y pobo-  
„żności. „Stawił przed oczy Karola  
V. bezprześcannie woiującego z na-  
śladowcami nowych nauk, a chociaż  
przy mężnym fercu y obszerney bie-  
głości, jednak niezupełne tylko prze-  
ciw-

ciwko nim w potyczkach odnoszące-  
go pomysłności. Wspomniat ow sinu-  
tny Edykt *Interim*, który na nim wy-  
musili, y dla tego tylko go przyięli,  
aby mogli więcey mieć czasu do zmo-  
cnienia się przeciw iego zamachom.  
Mpowił o odwołaniu się tylko buntow-  
ników przeciw ustawom Seymu Spi-  
reńskiego. Nie zapomniat o sławnym  
związku Smalkaldzkim, ani co ieszcze  
świeżey się stało, o umowie Pasaw-  
skiej, którą Cesarz przyjąwszy to, co  
się im podobat nazwać wolnością E-  
wangeliczną, obowiązał się policzyć  
ich między Sędziow Kamery Cesar-  
skiej, y ustąpić dzierżawy dobr Ko-  
ścielnych nieślusznie zabranych.

„ Owoż, Naziaśnieyszy Panie, mo-  
„ wił daley Zabryzdowski zawsze mo-  
„ wę obracaiać do Króla, owoż co  
„ kacerstwo może! Niepodległość iest  
„ iego Religia; nie mniey biie prze-  
„ ciw Biskupom, których powagi by-  
„ nymniey się nie boi, iako przeciw  
„ Monarchom, których władzy cier-  
„ pieć nie może. Do ciebie więc  
„ Krolu, y oraz do nas należy obalać  
„ iego zamyśly. My wspieramy [a]  
Re-

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.



Zy.  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

„Religią, która sama siebie utrzyma-  
„ ale ktoż tufzyć może, że władza  
„ twoja zostanie w swojej istocie, ie-  
„ sli nam bronić iey nie dopuścisz.  
„ Jeden interes nas łączy, których  
„ jedenże duch ożywia. Daj nam  
„ Chrześcian posłusznych, albo po-  
„ zwol, abyśmy ich posłuszeństwa  
„ nauczyli; a My ziednamy ci slug  
„ gorliwych, y poddanych, którzy  
„ sie starać będą o przyczynienie, ieże-  
„ li to być może, okazałości twojemu  
„ panowaniu. „

Ta mowa daleko obfzernieysza, niż-  
by ją całą można tu położyć, zawie-  
rała wiele innych pobudek mniej ci  
wprawdzie mocnych, takich iednak  
że przywiedzione z wolnością wy-  
bierania, y użyte z roztropnością  
iednę drugie celowały, a wszystkie  
razem zdawały się zmierzać ku na-  
kłonieniu do przywrocenia Biskupom  
prawa przywłaszczonego na karanie  
kacerzów.

Mało im Król nie potwierdził uży-  
wania tego prawa, y byłby to niepo-  
chybnie uczynił, gdyby mu niektó-  
rzy Ministrowie nie przełożyli, że da-  
leko niebezpieczniej było przyczynić  
im władzy, niż ją dawnieyszymi gra-  
nica-

nicami określona zachować. Mowiono mu, że prawdziwą jego podporą, była Rzeczpospolita, która przy wolności nawet swojej o nic bardziej nie trwała, iako o dobro y honor swych Królów, ponieważ pospolicie wołała pomagać im usługą, niż się przy milać, y podać u nich w niełaszkę nie iść tylko za ich interesem, niż pozyskiwać przychyłność zasypiając ich szczęścia y sławy. Proszono go, aby uważał, że rady zgromadzenia tak czci godnego przynajmniej dla swojej nieposzlakowanej wierności powinneby przodkować przed radą Biskupów, których racye omamieniem tylko były niemogącym usprawiedliwić ich domagania.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

Te nowe uwagi cosnęły Augusta, który w samey rzeczy z przenikającą żalością uważał, że Biskupi poniższy sobie przez naganne obyczaje, nie mogli innaczey uczyć tylko groźbą, ani poprawować, tylko śmiercią y wywołaniem. Do tego [b] tenże Król

[b] Czytaj list Melanktona. *Hist. Reform. Pol.* STANISŁ. LUBIENIEC. *Libr.*

Tom.. V. E

Zy-  
GMUNT  
August  
Roku  
1552.

Króliuż prawie był przyjął nauki roz-  
siane od kacerzow po Królestwie. Po-  
do-

*Libr. II. Cap. IV. pag. 91. & Epist. CALVIN. Spiteko Jordan a Kakkiczyn Castell. Sandec. pag. 99 & Ep. NICOL. RADZIWIŁŁ. Duc. in Otyka Pal. Vilnen. ibid. & Ep. UTENH. CALVIN. pag. 120 & Epist. CALVIN. Sigism. Aug. pag. 85 & 104 Vide LUBIENIEC. Hist. Reform. Pol. Libr. II. Cap. II. pag. 33 & 44* August tak lubił nowe nauki, że bronił w Litwie wszystkich owych, którzy je przyjmowali, y odbierał dobra Xieży y Kościołom. Kalwin dedykował mu swoy wykład listu S. Pawła do Żydów, y Luter Biblią od siebie wydrukowaną. Jeden exemplarz tey Biblii znaydował się w Klasztorze XX. Jezuitow Wileńskich, aż poki nie nastąpiła wojna za Jana Kazimierza za Szwedami y Moskalami, W ten czas bowiem gdy rzeczónego Klasztoru Bibliotekę przeniesiono do Królewca, ta Xiążka z wielą innemi zginęła. O czym świadczą dzieje Klasztorne. Czytay IGNAC. NARAMOWSKIEGO. *Fac. Rer. Sarmat. Libr. I. pag. 270 & Aft. erud. de anno 1727 mense Nov. pag. 487 & præcip. Relig. Evang. in Pol. fata. pag. 20 num. 2.* Naramowski mowi, że Roku 1576 nie było na Zmuydzi tylko sześciu Xieży, y ledwie tyfiączna częśćka Katolikow w całej Litwie. *Fac. Rer. Sarmat. p. 282*

POLSKIEY XIĘGA XIX. 67

dobno też zamysłał [a] upatrzywszy  
 czas iawnie ie wyznać; lecz bardziey  
 niż kiedy obawiał się Biskupow, któ-  
 rzy z Prymasem y wszystkimi człon-  
 kami ieszcze z Kościołem złączonemi  
 składali potęgę straszną samemu Sena-  
 towi, który pobudzał Króla, aby o  
 nich nie trwał.

ZY-  
 GMUNT  
 AUGUST  
 Roku  
 1552.

Ostrożniejszy czy bojaźliwszy niż  
 przyrodzenie iego żywe y śmiałe znieść  
 mogło. August nie idąc za nowemi  
 wymysłami zapomniął czego po nim  
 wyciągała obrona, którą był winien  
 swemu ludowi. Długo się dożadney  
 strony nie skłaniając, iedynie dla u-  
 patrzenia wolnego czasu, aby albo Bi-  
 skupow nakłonił do powinności, albo  
 zaciętość ich uczynił znośniejszy Se-  
 natowi y Posłom, poddał na koniec  
 wszystkich kacerzow pod sąd Bisku-  
 pow, którzy iak się zdumiewali, że  
 się ich ważył utrzymywać, tak by-  
 najmniej się niegruntowali na decy-  
 zyi, która mogła bardziey pomnożyć,  
 niż znieść wrzawę w Rzeczypospoli-  
 tej.

Ta bowiem mając zwyczaj tyle słu-  
 chać

E 2

[a] *Illustr. viror. Epist. ad calc. DEUG.*  
 pag. 1666 1667 1793.



ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

chać Królów, ile iey interaśa dopu-  
szczały im się nie opierać, mało się  
nie sprzeciwiła tey Augusta ustawie.  
Lecz pomiarkowanie, że się lepiej  
przydać nie mogło do obalenia zby-  
teczney władzy nadaney Biskupom,  
iako same iey używanie. Jakoż o-  
strości ich nieuważnieyszey, niż do  
tych czas była, nicht nawet z obłu-  
dników nie chciał cierpieć. Urażeni  
ich przegrożkami, a bardziey roziańrze-  
ni nie ludzkością, niż przerażeni po-  
strachem kar Polacy po większey czę-  
ści przyjęli nowe nauki; a wzajemnie  
mnóstwem swym trwożąc, do tego  
przywiedli (b) Biskupow, że musieli  
znosić, a nawet nikczemnie nie mieć  
za złe nieszczęśliwości wprowadzo-  
nych niełitościwą zawziętością swoiey  
gorliwości.

Zbyteczne kary zwyczajnie się koń-  
czą buntem, którego daley karać nie-  
podobna, a takowy bunt nie mniej jest  
skutkiem nieposłuszeństwa w podda-  
nych, jako większey nad słusność suro-  
wości w tych co niemi rządzą. Zkąd  
Biskupi samym sobie przypisywać mu-  
sieli

[b] STAN. ORZECZOWSKI. *Annal.* pag.  
1550 NEVGEB. pag. 584 PASTOR. ab  
HIRTENBERG. *Flor. Polon.* pag. 213

feli liczne odstępstwa Polaków wiary się wyrzekających. Darmo wołali powtórnie o pomoc do Augusta zatrudnionego pod ow czas (c) około poskromienia Gdańszczanów, którzy się zamysłali wybić z pod jego panowania.

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1552.

Od niejakiego czasu kacerstwo już było góre wzięło we Gdańsku, którego obywatele obawiając się, aby groźna wyniosłość Prałatów nie postępowała z niemi tak, jak się obchodziła z innemi częściami Królestwa, umysłili (a) poddać się Cesarzowi, którzy przyrzekli zostawić Stany Protestanckie przy zupełney wolności sumnienia.

Jedna tylko obecność Królewska mogła utrzymać te miasto w posłuszeństwie, z którego się chciało wyłamać. Otworzonoć Bramy (b) Królowi, ale z taką nieufnością, jakiej y sam używał, kiedy wieǳdzając wziął z sobą liczny poczet zbroynnych  
E 3. lu-

[c] *Idem ibidem* E 3 pag. 214 NEVGEB.  
*loco citato.*

[a] *Idem ibidem.* ORZETCHOWSKI. *Annal.*  
pag. 1552

[b] *Idem ibidem.*

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

ludzi. Straże postawiano [c] po ulicach co dwadzieścia kroków, y wartty [d] po dzwonicach z rozkazem, aby za najmnieyszym znakiem bito na gwałt dla ostrzeżenia Mieszczan że czas do broni. Magistrat samą przyzwoitością pociągniony do oświadczenia Królowi poddaństwa, uczynił to z ową nieprzystoyną oziębłością, która się prawie zawsze łączy z powinnością poniewolną.

Nigdy się August nie znajdował w okolicznościach tak niepomyślnych. Widział się bowiem przymuszonym do pokrycia swej bojaźni, do poškromienia gniewu, a oświadczenia cierpliwości z łaskawością tam gdzie potrzeba wyciągała, aby użył mocy, owszem y groźney władzy. Ale nie tufzył sobie, aby nie poczytano mu zanikczemność, co w samey rzeczy było słabością sił; widział też comoże swawola zbuntowanego ludu, skoro zna, że nie śmieją wstrzymywać jego zuchwałości. Naybardziej zaś obawiał się porywczey żywości Polaków,

[c] *Ibid.* NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 585  
STAN. ORZECZOWSKI, *Annal.* p. 1553

[d] *Id. ibid.* NEVGEB, *locq citat.* JOAN.  
LEON. *Hist. Prufs.* pag. 439

kow, z których się konwoy składał; ci  
 bowiem nawykłszy nie czynić różnicy  
 między nie rozsądkiem y męstwem,  
 tym samym częstokroć tak niezdolni  
 byli do stałego wytrzymania niebespie-  
 cznych razow, iako do rozumnego y  
 bacznego ich się uchronienia.

Niebezpieczeństwo, w którym zo-  
 stał August, przymioty jego na ja-  
 śnią wydało; przyzwolta bowiem jest  
 niebezpieczeństwom odkrywać jakim  
 kto jest w sercu. Poznał Król, że  
 prawdziwe męstwo jest, tak się po-  
 kazać, iak czas y okoliczności każą,  
 a takie rozumu męstwo mnieyści  
 wprawdzie okazałe, lecz chwalebniej-  
 sze od odwagi serca, umiał Król wra-  
 zić swoim Polakom, y dać im do te-  
 go pierwszy przykład.

Jedyna jego przeciw Gdańszczanom  
 broń była łaskawe ujęcie ukazujące  
 serca otworzystość, y pociągające do  
 ufności. Przełożywszy im bowiem,  
 [e] że żadnego innego pożytku nie  
 powinni by przekładać nad ten, iż by-  
 li uczestnikami wszystkich przywile-  
 iow, służących Polakom, którzy ich  
 mieli za przyjaciół, owszem za Bra-  
 cią,

(e) STAN. ORZECZOWSKI. *Annał. pag.*  
 1552 1553

Zy-  
 GMUNT  
 AUGUST  
 Roku  
 1552



ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1552.

cią, pytał, czyby przy tey wolności, niepodleganiu, y prawie samowładności nad miastem, przystało im iść w poddaństwo Cesarza. Nie stwierdził swoją powagą, ani pochwalił odmiany Religii, lecz dał im poznać, że się różniąc w zdaniu od Króla swego Oycy, mniemał, iż przymuszenie nie może namowić do prawdy, o którą sam rozum mający zupełną moc nad ludzkim sercem nie zdoła przekonać.

Takowe uwagi złęczone z żywym wyrażeniem, y oną wspaniałą postacią, która każe się domyslać, że Panowie mają częstokroć więcej rozumu y biegłości nad innych, wiele dokazały w obywatelach wcale zabierających się do buntów. Uznali bowiem, (a) że władza, którą nad niemi miała Rzeczpospolita, nie tak była nieiakaś mocą, iako raczey pożyteczną, obroną. Przyjęli więc upomnienia Augusta za tyleż dowodów przychylności, rozkazy za łaski, a o trzymane odpuszczenie winy za obowiązek nieprzeştannej mu wierności.

1553.

Tak mądrym umiarkowaniem Król odebrał broń Mieszczanom buntującym się, których najmniejlzy pozor

(a) Idem pag. 1554.

ośtrości byłby przywiódł do nayzu-  
chwalszych zbrodni. Uciefzeni tą jego  
obrotnością w utrzymaniu swey wła-  
dzy nawet przez zaniedbane iey uży-  
wanie Polacy za szczęśliwych się u-  
znali, że takiego mieli Króla, y na-  
legali nań, aby myślił o następcy,  
któryby dziedzicząc iego cnoty go-  
dzien był swego czasu zasiadać na ie-  
goż Tronie. Zkąd radzili mu, (b)  
aby pojął Siostrę pierwszey żony Ka-  
tarzynę Austriaczkę, wdowę Franci-  
szka Gonzagi Xiążęcia Mantuańskie-  
go. Po otrzymanym pozwoleniu od  
Papieża, Arcy-Xiąże Ferdynand dał  
rozkaz Janowi [c] Oppensdorfowi Szla-  
chcicowi [d] Śląskiemu, aby odpro-  
wadził rzeczoną Xiężnę do Krakowa,  
gdzie wesele odprawiono z owemi o-  
krzykami y radością, którychby iako  
żywo nie oświadczano, gdyby podo-  
bno przewidziano przyszły rozwód y  
woynę, w którą okoliczności czasów  
wkrótce miały narod wprawić.

E 5

XIE-

- (b) NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 589 KO-  
JAŁOW. *Hist. Lithu.* pag. 423 STAN.  
SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VII. Cap.*  
*XI.* pag. 1213 PASTOR. ab HIRTEN-  
BERG. *Flor. Pol. Lib. III. Cap. IV. p.* 313  
[c] HENELI ab HENNENFELD. *Annal.*  
*Siles. p.* 416 [d] *Idem.* pag. 408

ZY-  
GMUNT.  
AUGUST  
Roku  
1553.



## XIĘGA XX.

Od Roku 1553. aż do 1572.

Zy-  
gmunt  
August  
Roku  
1553.



Jan (a) Bazylewicz panował pod ow czas w Moskwie, wyłamawszy się na koniec z jarzma, które Tatarowie (b) Kazańscy y Astrachańscy byli włożyli na jego poddanych aż do owych czasow mniey wypolerowanych owszem dzikszych od tychże grubianow. Ten nadęty wojennemi dziełami zamysłał o podbiciu Inflant; kłóło go bowiem w oczy, że rzeczony kray, o którego zawojowanie (c) darmo się kwili iego, przodko-

(a) NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 590

(b) Obacz w Tomie II. tej Historyi *Disseri. de Coron. Rep. ad calc.* CHRIST. HARTKNOCH. pag. 21.

(c) ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II.* pag. 158

kowie, rzymał część jego Państwa.

Przymierze pięćdziesiątletnie między tą Prowincją y Moskwą nieco przedtym się zakończyło; a ponieważ (d) Infantczykowie winni je byli słabości Carow, którzy na nie zezwolili, y dla tego tylko trwało, że inni Carowie nie mogli go zerwać, nawykłszy niczego się nie obawiać, nic nie czynili, przez coby Moskałow przywiedli albo do onego zachowania, albo do odnowienia po wyjściu czasu. A tak rzeczone przymierze na to się tylko przydało, że ich wprawiło w gnusną ospałość. Całe Państwo było bez obrony, w większym zostając niebezpieczeństwie od owego czasu, kiedy się zaczęło nie obawiać niespodziewanego wtargnienia, niż było przed otrzymaną obietnicą, że nie miano więcej na nie nacierać.

Gwilhelma (e) Arcy-Biskupa Ryńskiego, y Gwilhelma Hermana Biskupa Derpskiego tknął do żywego błąd popełniony od Kommendorow Rządow Prowincyi, że nie pożytkowali z spokojności Carow, aby się na zawsze

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1553.

(d) *Id. Tom. III. pag. 685*

(e) NEVGEB. *ubi supra.*



ZY-  
MUNT  
AUGUST  
Roku  
1553.

wsze zaślónili od ich najazdów. Zgromadzili więc Szlachtę bez pozwolenia Wielkiego Mistrza Henryka de Galen dla podeszłych lat niezdolnego do rządów, który jednak sam tylko miał prawo do iey zwoływania, ponieważ (f) odowego czasu, iak Albert Xiążę Pruski Kommendor Zakonu Krzyżackiego odmienił wiarę, wielcy Mistrzowie Inflantcy zostali Władcami całego kraju.

Dwaj mianowani Prałaci [g] urządzili wyprawić Posłów do Bazylewicza, y podać mu powtorne poprzestanie nieprzyjaźni. Przyzwolił na to Car, ale pod warunkiem, aby Inflantczykowie płacili nieznosne podatki, któreby tyle wynosiły, ile zupełne całego kraju uśtąpienie.

1554.

Potrzebowali silney pomocy dla włożenia podobney danini na nieprzyjaciela, który omamiony pomysłnością przeciw Tatarom, mniemał że się zamachomiego nic nie miało oprzeć. Udali się więc do Szwecyi, gdzie panował pod

OW

(f) ALEX. GUAGNIN. *Rev. Pol. Tom. II. pag. 145* Początek tey samowładności jest od Roku 1513 JOAN. LEON. *Hist. Pruss. pag. 348* HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VIII. pag. 173*

[g] NEVGEB. *Hist. Pol. pag. 590*

W czas Gustaw I. który uwolniwszy Oyczyznę od uciemiężenia Duńskiego, samą walecznością wstąpił na Tron swych przodków. Ten Król [a] wyprawił Flotę na morze, która wysadziła na ląd w Wiburgu Stolicy Karelii Finlandzkiey woyska mające rozkaz, aby ciągnęły do Ingryi y zaczęły ją podbijać przez dobytec Noteburga.

Forteca ta wcale była nieobronna; ale otaczały ją zewsząd bagna broniące przystępu. Niedostępna też była y Artyleryi, która podobno jedna tylko mogłaby ją przymusić do poddania się. Chociaż Szwedzi wielce byli doskonali w wojennym doświadczeniu, nie jednak nie mogli przeciw ostrożnym Moskalom, którzy też bacznie popustoszyli wszystkie okoliczne pola dla odebrania im sposobu do dłuższej żywności.

Uwiadomiony o niepomyślney wyprawie Gustaw kazał bez odwłoki wracać się woysku do Finlandyi; z kąd skoro wyszło, wnet tamże Moskale z mieczem y ogniem weszli. Ale ci nie tak sprawni iako zaiuszeni nie dobyć żadney Fortecy, lecz wszędzie zo-

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1554

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1556.

stawili znaki swojej zapalczywości, dokąd tylko rabując zasięgnąć mogli. Nie wątpili bowiem, że kray nie mający oprócz zwyczajnych osad, y rychley zrabowany, niż mógł pomyśleć, że się to stać mogło, sam miał dobrowolnie poyść pod panowanie Cara. Zkąd nalegali nań, aby się poddał; y b. lby to uczynił, gdyby Król Szwedzki nie mogąc żadney dać pomocy, a obawiając się aby go nie utracił, nie wyprawił był spieszo Posłow do Nowogrodu prosząc Bazylewicza o pokoy.

Do postępku tak się niezgadzającego z jego wyniosłością pociągnęła go zdrada (b) Instantczykow, którzy obiecawszy rzucić się do oręża w ten czas, kiedy on miał w inną stronę obrocic siły nieprzyjacielskie, zostali w dawney nieczułości, owszem się starali o przyjaźń Carską.

Woyna domowa wkrotce potym wszczęta ukarała ich za wiarołomstwo. Arcybiskup Ryski (c) Siestrzan

(b) *Idem. ibidem.*

(c) *Ibid. & pag. 594* JOAN. LEON. *Hist. Pruss. Libr. VII. pag. 440* PASTOR ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag. 216* HART-KNOCH. *de Rep. Pol. pag. 174.*

firzan Augusta wziąwszy sobie za Ko-  
adjutora z domu Brandeburskiego, z  
którego (d) y sam był, oburzył na  
się wszystkie Stany Państwa. Tako-  
we bowiem wybranie (e) przeciw-  
ło się ustawom zgromadzenia miane-  
go w Wolmarze, na którym umowio-  
no, aby bez wyraźnego ich zezwole-  
nia żaden, nawet ani sam Wielki Mistrz  
nie przypuszczał zagranicznych Pa-  
now do jakiego urzędu w Państwie.

Zkąd tym się bardziej urażono, że  
Arcybiskup złamał tę ustawę, którą  
naypierwszy był przyjął. Podobnoby  
jednak nie był przeciw niey wykro-  
czył, gdyby go Cesarz z Królem Duń-  
skim y Polskim nie byli do tego po-  
ciąguęli owym namawiania sposobem,  
który Panowie kiedy chcą, umieją  
potrafić, aby był pożyteczny tym,  
których im się podoba zalecić.

Podanym mu od nich do tego po-  
wodem, którego chętniey się jał niż  
usiłowano, aby go mile przyjął, był  
Krzysztof Xiążę Mekielburski. Wie-  
le natym należało Arcybiskupowi, aby  
go

Zy-  
GMUNT  
August  
Roku  
1556.

(d) Był Bratem nowego Xiążęcia Pruskie-  
go Alberta. *Id. ibid.*

(e) NEVGEB. *ubi supra.*



ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1556.

go utrzymał; y byłby przez różne obrototy dokazał swego, gdyby Gwilhelm Furstemberg nominowany wkrótce potym Koadjutorem Wielkiego Mistrza, nie był im zabiegł swoją wziętością.

Skryta nienawiść podżegała go przeciw Arcybiskupowi; przykro mu bowiem było widzieć go na do tojeństwie, o które darmo się (a) starał Gaspar Munster General Kawaleryi, naydawniejszy z Komendorow, a zatym sam jeden, który podług zwyczaju powinien był nastąpić na urząd Wielkomistrzowski.

Dwie strony powstały między Inflantczykami, którzy po większej części cieszyli się patrząc na podżeganie rozruchow, spodziewając się z nich iakich dla siebie pożytkow. Gwilhelm (b) y Arcybiskup jęli się do bro-

(a) *Id. pag. 595 HARTKNOCH. de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VIII. pag. 175.*

(b) Niektórzy Kronikarze twierdzili, że Furstemberg przyjąwszy Luterskie błędy, jako y niemało innych Krzyżaków, chciał opanować dobra Kościelne, którego zdzierstwom, że się sprzeciwił Arcybiskup, przez to jedno pociągnął jego ku sobie niechęć. KOJAŁOWICZ. *Hist.*

broni, nie mniej ją poczytując za spofob do zakończenia swoich sporow, iako za pogodną porę do nasycenia wzajemney zemsty. Widzieć było, jako ta górę brała przez dobre powodzenia, a nawet y przez niepomysłności obovga stron, aż poki na ostattek Arcybiskup (c) w Kokenhauzie obłożony y do poddania się przymuszony nie dostał się Furstembergowi w niewolę, y nie był wzięty w kaidany z Xiążęciem Mekielburskim, który był powodem do tey wojny.

Fur-

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1556.

*Lithv. pag. 429* JOANN. LEON. *Hist. Pruss. pag. 440* Ci Historcy podobno nie wiedzieli, że Arcybiskup przykladem Brata swego Alberta, skłaniał się do odmiatny Religii, lub też podobno już ją był odmieniał. PAUL. PIASEC. *pag. 58* y że ponieważ trzy Biskupi jeszcze Katolicy, ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. III. pag. 705* złączyli się z Furstembergiem na toczenie wojny przeciw Arcybiskupowi, ta musiała z inney przyczyny pochodzić, nie z pobudek Religii. ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II pag. 163*

(c) *Id. Tom. III. pag. 714* NEVGEB. & JOAN LEON, *loco citat.*

Tom. V. F

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1556.

Furtemberg tak się obchodził z temi to (d) dwoma więźniami jak się spodziewali pozwycięzcy okrutnym przez bojaźliwość, y który mniemał, że nie mógł inaczey szczęścia swego ugruntować chyba odbierając im życie pod ciężarem niewoli. Ztąd zaś był naywinnieyszy, że nie dotrzymał (e) punktow ugody, któremi obiecał mieć na nich wszelkie względy, których godność y urodzenie ich wyciągały.

To też naybardziéy rozgniewało Augusta, który dowiedziawszy się, o niepomyślności Siestrzana, (f) wnet wyprawił jednego z poufałych do Koadjutora Wielkiego Mistrza, aby go uwolnił. Postępek ten został bez pożytku. Wyсланego bowiem zabito w drodze, bez wątpienia z naprawy rozkazu Furstemberga, który się obawiając gniewu Królewskiego, rozumiał, że potyby od niego był beśpiecznym, pokiby chytrze udawał, iż się nie poczuwa do żadnych niesprawie-

dl-

(d) ALEX. GUAGNIN. *ubi supra* Es Tom. II. pag. 164 KOJAŁOW. *Hist. Lithv.* pag. 430

(e) *Id. ibid.*

(f) *Id. ibid.*

dlivości, przez któreby nań zaśluził,

Poznał w krótcie czego się powinien  
był lękać od sąsiada tak potężnego.  
Wyśłał do niego August (a) Biskupa  
Zmuydzkiego, który się uchroniwszy  
względem załadzek doniósł mu, że z  
tym przybył, aby uwolnił Arcybisku-  
pa, jesliby nie chciał ściągnąć na się  
wszystkie siły Polskie. Boiaźń pospo-  
licie jest podziałem słabych; lecz rza-  
doko wprzód za nią idą, aż doznają nie-  
szczęścia, które im grozi, potym zaś  
ikoro go doznały, teyże się wnet pod-  
dają nie mając żadnego sposobu do  
wybrnięcia. Takiego był ułożenia  
Furstemberg. Stały y niewczesnie  
pierzchliwy gardził zuchwale pogroź-  
kami (b) Augusta, y nie wprzód ię  
poczytał za straszne, aż skutkiem sa-  
mym doznał.

Zostawało tylko wykonać je. Seym  
(c) Warszawski pochwalił przedsię-  
wziętą wojnę z Inflantami. Spieszno spi-  
lywano woysko. Xiążę (d) Pruski złą-  
czył

Zy-  
GMUNT  
August  
Roku  
1556.

(a) ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II.*  
II, pag. 164 & *Tom. III.* pag. 714

(b) *Id. loco citat.*

(c) NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 597

(d) *Id. ibid.*



ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1556.

czył swoje: Xiążęta (e) Słuccy nayznacznievsy w Litwie dali 4000 swoich ludzi. W krótkim czasie (f) zebrała Polska 100000 woyska, mając przy tym Artyleryą sposobną do dobywania Fortec, któreby się chciały opierać.

Nad tym woyskiem sam August chciał rządy objąć, ale mu zbywało na doświadczeniu, które częstokroć więcej wojownikow tworzy niż męstwo; przetoż wybrał Hetmanow nayzdolniejszych, którzyby mu pomagali swoją roztropnością; a ponieważ y sam dośyć miał światła do poznawania y szacowania ich rady, rozumnie używał dobrej otuchy y męstwa w okolicznościach tak nagłych, które bez poprawy rozstrzygają los oręża.

Naywięcej polegał na iednym z Hetmanow, Mikołaju (g) Radziwille Xią-

(e) KOJAŁOW. *Hist. Lithv.* pag. 432 *Vide* ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol.* Tom. II. pag. 97.

(f) *Id. ibid.* ALEX. GUAGNIN. Tom. II. pag. 164 NEVGEB. *ubi supra.* SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VII.* pag. 1219

(g) KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* pag. 432 Był to Mikołaj IV. Syn Jana Radziwilla Kasztelana Trockiego. Był Wojewodą Wileńskim, oraz Wielkim Hetmanem y Kanclerzem Litewskim. SIM. STAROWOLSKI. *Sarmat. Bellat.* pag. 172

Xiążęciu Ołyckim. Temu kazał z le-  
tkim woyskiem jak naygłębiey brać  
się w Inflanty, nie wątpiąc, że nie-  
przyjacielskie postęпки miały ienakło-  
nić do poddania się. Pierwsze plądrowa-  
nia (h) przymusiły Furstemberga,  
który po śmierci Wielkiego Mistrza  
(i) był Samowładcą całego Państwa,  
do wyścia w pole Derptki, Rewel-  
ski y Habselski Biskupi (k) uzbroi-  
wszy swoich poddanych ruszyli się na  
Polskie podjazdy, rozumiejąc się dość  
zdolnemi do ich porażenia. Ośm (l)  
tysięcy Niemcow, y tyleż prawie In-  
flantczykow składały różne części  
woyska zgromadzonego na danie im  
oporu.

Te ciągnęły z dobrą otuchą, poki  
się nie dowiedziały, że Król szedł za  
Radziwiłłem z siłami tak wyższemi,  
że się raczey obawiał, aby żadney nie  
nalazł, niż na jaką natrafił tamę w  
nabyciu sławy. Nie śmiano nań cze-

F 3 kać.

(h) ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II*  
pag. 164

(i) NEVGEB. pag. 598

(k) ALEX. GUAGNIN. *ubi supra.*

(l) KOJAŁOWICZ. *loco citat.* ALEX  
GUAGNIN. pag. 165

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1556.

Zy-  
gmunt  
August  
Roku  
1556.

kać Biskupi naypierwsi uiechali. Re-  
szta też umknęła z owym pospiechem,  
który bardziey mógł pomnożyć, niż  
oddalić trwogę.

Przerażony tą klęską Wielki Mistrz  
byłby zwątpił o całości swego ludu,  
gdyby nie mniemał, że ią mógł utrzy-  
mać przez negocyacye, nie znając te-  
go, że takowy sposob. ocalenia, w ten  
czas tylko jest pożyteczny, kiedy przez  
wzajemne odwetowanie można doka-  
zać, aby go przyjęto, lub kiedy osta-  
tnich sił dobytciem można się bez nie-  
go obeysć. Zkąd darmo (a) wysłał  
do Augusta prosić o pokoy za wda-  
niem się Mistrza Cesarzskiego będącego  
przy nim. Takowy postępek ponie-  
waż był nowym dowodem sił iego sta-  
bości, wielce się dziwowano, że przy-  
muszony do przyjęcia od zwycięzcy  
prawa, chciał roztrząsać, pod jakie-  
mi by warunkami mógł na nie zezwolić.

Naypierwszą (b) podano mu kon-  
dycyą, aby swoją osobą przeprosił  
Króla, y nie inaczey się przed nim sta-  
wił, tylko razem z Arcybiskupem,  
którego chciano uczynić jednym z se-  
dziow

(a) KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* pag. 432

(b) *Id. ibid.* NEVGEB. *ubi supra.*

dziów jego losu. Wprawiony wtęhaniebną rozpacz, która nieśmie poczynąć, ponieważ na nic się więcej nie przydaje, oprócz na przyczynienie wszczętey trwogi, Furstemberg uwolnił Arcybiskupa, a skłoniwszy się do prożenia o darowanie winy tym przykrzejszego, że się go nie spodziewał otrzymać, puścił się z nim do obozu Polskiego, gdzie mimo względów, które miano na jego godność, tyle odniósł zniewag, ile oświadczano uszanowania Arcybiskupowi.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1556.

Naydotkliwsze (c) zaś uczuł umartwienie, kiedy przyszło do podpisania Traktatu, którym siebie z całym Państwem musiał poddać pod panowanie Polaków. Obowiązali się więc wszyscy Infantczykowie do broni przeciw Carom, iesliby kiedy na nich uderzyć, lub do Litwy chcieli wtargnąć. Obiecali w żadne nie wchodzić przy mierze z Moskwą bez zniesienia się z

F 4

Pola-

- (c) KOJAŁOWICZ. p. 433 STAN. SARNICKI. *Annal. Pol. Libr. VII. Cap. XI* pag. 1219  
ALEX. GUAGNIN. *Tom. II. pag. 165*  
Es *Tom. III. pag. 714* NEVGEB. *los*  
*cit.*



Zy-  
gmunt  
AUGUST  
Roku  
1559.

Polakami. Zezwolili (d) na przywrocenie Arcybiskupa do wszystkich praw, na nagrodzenie muszkod, y uznanie Xiążęcia Mekielburskiego za Koadiutora, bez żadnego względu na ułtawę Wolmarską, która go iako zagranicznego wyłączała od wszelkiego w ich Prowincyi urzędu.

Nie było żadney pomysłnieyszey wyprawy. August z przyrodzenia unikający wojennych niepokojow, rozszerzył swoją potęgę nic nie utraciwszy spokojności. Zwycięstwa tego bynajmniey nie kosztowały rozlania krwi poddanych, y kray nawet podbity ledwieby czuł przygotowania, które czyniono na jego zawoiowanie, gdyby nie był przymuszony (a) do wrocenia wszystkich wojennych kosztow. To wyiawszy, Infantczykowie w większym zuaydowali się pokoiu niż do tych czas, y o to się szczególnie starali, aby się uprzeymie łączyli z Polską, jako między wszystkiemi Potencyami nayzdolnieyszą do zasłonięcia ich od oreżą Bazylewicza, któ-

(d) PASTOR, ab HIRTENBERG. *Flor. Pol. Libr. III, Cap. VII. pag. 217*

(a) KOJAŁOWICZ. *pag. 433*

który nieprzeſtannie zdawał ſię myſlć o' podbiciu tego kraiu.

August chcąc mu pokazać (b) iak ich miał ſzacować, wyprawił dwóch Poſłow, Bazylego Tyſzkiewicza Wojewodę Podlaſkiego, y Mikołaja Poſuſzwinkiego Marſzałka Litewſkiego, aby mu donieſli, że ponieważ Inſtanty ſię poddały Rzeczypoſpolitey, interes, honor, powinność y wſzyſtko obowiązywało Augusta do bronienia ich przeciw każdemu, ktoby ſię im ſtawił nieprzyjacielem.

Chociaż ſkwapliwie ſpieſzyli Poſłowie boiąc ſię, aby woyska, które ſciągał Bazylewicz [c] niby na Szwedow, nie uderzyły nieſpodziewanie na Inſtanty, nie ſtaſnęli jednak tak w cieſnie, aby przelożeniem ſwoim mogli odwrócić nieſzczęście, którego ſię ſpodziewali. Woyska (d) Carſkiego było 120000 a według niektórych Dziejopisow (e) 300000: Daleko go mniej trzeba było na zawojowanie kra-

Zy-  
GMUNT  
August  
Roku  
1558.  
1559.

(b) *Idem ibidem.*

(c) *Ibidem.*

(d) *Ibidem linea ult.*

(e) NEVGEBAYER. *Hiſt. Pol.* p. 498 ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. III.*

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1559.

kraju, w którym unikając podwyższenia podatkow nie zostawiono żadnego Regimentu Polskiego, y dla teyże przyczyny (f) nie został ani jeden z żołnierzy zaciągnionych na jego obronę.

Powiat (g) Feliński w Estonii najpierw z rabowano. Miasto (h) Derpt z przyległościami [i] przez nieiaki czas dając odpor na koniec się poddało. Biskupa [k] który w nim miał rządy wzięto, y z całym Duchowieństwem zaprowadzono do Moskwy. Furstemberga [l] także schwytano, y nie wiemy czy długo jęczał w kaydanach, czy też gwałtowną śmiercią życie zakończył.

Moskale największą chrapkę mieli na Niemcow. (m) osiadłych w Inflantach.

Je-

(f) *Id. eod. Tom. p. 688. 689.*

(g) KOJAŁOW. *Hist. Lithv. pag. 434*

(h) *Id. ibid. NEVGEB. Hist. Pol. pag. 599.*

ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. III. pag. 693*

(i) *Id. eod. Tom. pag. 706. Et seqq.*

[k] *Id. pag. 711. KOJAŁOW. ubi supra.*

[l] *Idem ibidem. ALEX. GUAGN. Tom. II. pag. 166 PAST. ab HIRTENBERG. Flor.*

*Pol. pag. 217 NEVGEB. Hist. Pol. pag.*

603 PAUL. PIASEC. *Chron. pag. 58 Dis-*

*sert. de Curon. Rep. ad Calc. HARTKN.*

*pag. 21*

[m] Ta nienawiść ku Niemceóm pochodzi-

12

Jednym pucinali ręce, innym wszystkie członki, poki nie zamęczyli ich Katownią, którey same przedłużenie mogło nałycić ich okrucieństwo. Widzieć było powszechnie po Miastach nie mało owych członków, które krwią się śącząc y jeszcze drgając zdawały się wzywać mścicielow, a obywatele zastraszeni nie śmieli nawet oczu na nie obracać, boby im poczytano za zbrodnią, gdyby się ważyli je opłakiwać. Niemki darmo się kryły od tych okrutników, którzy pourzynawszy im

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1559.

no-

ła zzwycięstwa, które. Wielki Mistrz Walter de Pletenberg odniósł Roku 1500 nad Moskalami, których chociaż było 100000 jednak ich Krzyżacy na głowę porazili nie mając więcej nad 7000 jazdy Niemieckiey. Ta klęska Cara na ow czas panującego tak przeraziła, że zezwolił na pięćdziesiątletnie, o którym mowiliśmy, przymierze, y razem prosił, aby mu przyślano jednego z owych Niemców, których woysko jego nazywało żelaznemi żołnierzami. Posłał mu jednego Plettenberg, który przybywszy został wszystkich przednieyszych Panów Rosyiskich za Rozkazem Carskim zgromadzonych do oglądania go. Car dziwował się z ręczności owego jezdzca w dokazywaniu sztuk Koniem y wło-

cznia.



Zy-  
GMUNT  
August  
Roku  
1559.

nosy y piersi, odsyłali do domow, gdzie musiały patrzeć iako zabijano wszystkie ich dzieci nie mające jeszcze dziesięciu lat, a zabierano inne dla przesłania Tatarom miaśto należącego im żołdu.

Niemniej okropny los Inflantczykow. Ponośli bowiem to wszystko, cokolwiek naywyuzdańsza rozpusta podać może naydzikszego y najzajadliwzego. Łupieństwa, (a) palenia, zaboie, wieczną niewolę mieli w zysku ci nawet, którzy się poddawali bez odporu. Wielkiego Mariszka [b] z trzema Komendorami zaprowadzono do Moskwy y publicznie knutowanych ścięto, jakby do odebrania im życia nie dosyć było na ponieśio-  
ney

cznią. Oświadczył mu swoje ukontentowanie, mowi pewny Historyk, mruząc nakształt niedźwiedzia; tym sposobem, według niego, zwyczajnie Moskale dawali znaki podziwienia. Są przypadki, których pamiętka zawżse trwa w narodzie. Ludzie zelaźni jeszcze byli strażni Moskalom owego czasu, o którym tu mowiemy. Nauczyli się potym ich się nie lękać. ALEX. GUAGN. *Rer.*

*Pol. Tom. III. pag. 682 685 686*

[a] *Idem. pag. 696 700*

[b] *NEVGEB. Hist. Pol. pag. 602*

ney hańbie, po której odebraniu żadną miarą żyć nie mogli.

Augusta do żywego dolegaty te wszystkie nieszczęśliwości, lecz Polacy (c) nie chcieli wnie się wdawać bojąc się zadzierać z Bazylewiczem. Zkąd niektórzy Instantczykowie [d] udali się do Fryderyka II. Króla Duńskiego prosząc go o posilki. Ocieciego Fryderyk III. kupił był nieco przedtym wyspę Oesel należącą do Estonii; ponieważ zaś podzielił był Xięstwo Holsztyńskie między trzech swoich Synów, a Fryderyk chciał nabyć dwie części tegoż podziału, jeden z Królewicow nazwany Magnus ustąpił mu swojej części, a obrat sobie rzeczoną wyspę Instantką. Wyprawiono go więc do Instant dla uczynienia zadosyć żądom ludu dopraszającego się o Woysko u nowego Króla. Ale coż mógł ku utrzymaniu jego dokazać Królewic, który nie mając pieniędzy ni żołnierza, nie przyniósł z sobą nic oprócz chciwości pomnożenia dostatków przez pożytki,

któ-

Zy-  
gwunt  
August  
Roku  
1559.

[c] KOJAŁOW. *Hist. Lithv.* pag. 425  
[d] NEVGEB. *ubi supra. Regni Pol. jus*  
*Publ. NICOL. CHWAŁKOWSKI. Libr.*  
*IV. Cap. IX. p. 516 517*

Zy-  
MUNT  
August  
Roku  
1559.

które obiecywał sobie z uczynioney zamiany.

Obywatele (e) Rewelscy przezornieysi, uciekli się do Eryka Króla Szwedzkiego, który niedawno był nastąpił po Oycu Guſtawie, ten obiecał im pomoc tym chętniey, że zostawił Panem ich Miasta y całego Xięstwa Harnlanskiego, którego te było Stolicą, mógł zaſtąpić swoje Państwo od Polskich y Rosyjskich wycieczek,

1560.

Jeden tylko Arcybiskup Ryſki wierny swoim obowiązkom nie wątpił o otrzymaniu posiłków od Augusta y Polaków, y słusznie się ich mógł spodziewać. Też usność wraził Gotardowi Ketlerowi niedawno obranemu Wielkiemu Mistrzowi na miejsce Furſtemberga, który nie mogąc cierpieć potęgi Moskalow, nie miłym na to poſtąpił okiem, że dzierżąc już większą połowę iego Państwa, gotowali się jeszcze do podbicia nieszczęśliwych oſtatków.

1561.

Umysliwszy wszystkich sposobow użyć u Senacie Polskiego; za rzecz po-

(e) NEVGEB. p. 603 PASTOR. ab HIR-  
TENB. Flor. Pol. p. 217 HARTKNOGH  
de Rep. Pol. Libr. I. p. 176

potrzebną osądził (a) Ketler puścić się do Krakowa. Nie schodziło mu na dowcipie, meśtwie, wdziękach, powadze, y oney wymowie, która złączona z wyrażeniem umysłu rządowego rozumem daleko iest mocniejszy y żywszy nad wymowę od sztuki y nauk pochodzącą. Nie zbywało mu na żadnych przymiotach potrzebnych do dokazania swego, te iednak wzyśtkie nic mu nie pomogły.

Znalazł bowiem w Auguście łaskawego y litującego się Pana lecz Króla bez władzy; w Panach zaś Koronnych prawie tyleż Wielowładców, z których każdy mając równą władzę, a nierówne objaśnienia, obierali pospolicie co było gorzszego, a co ieszcze szkodliwsza, nayczęściej nic nie brali przed się. Darmo (b) im przypominał Traktat z Infantami.

Poznał wkrótce, że każda powinność nie miła wolnemu Państwu, buntuje go, y że wiarołomstwa, które miaby się Monarcha nie chciał kalać, tym mu mniej kosztują, że składając je na większą liczbę głosów, którego do tego przyniewoliły, rozumie, iż

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1561.

(a) KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* p. 435

(b) *Idem ibidem.*



Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1561.

iż wolnym jest od hańby, którey są  
godne.

Urażony August, że się nie mógł  
w myśli Wielkiego Mistrza stawić,  
tylko jako niepożyteczna głowa Sena-  
tu, który nie przyjął jego rozkazow,  
y rady nawet nie usłuchał, więcej  
się spodziewał względów y posłuszeń-  
stwa w Panach y pospolstwie Litew-  
skim. Naznaczył (c) więc Sejm w  
Wilnie, który liczniejszy był nad  
inne przeszłe. Zaczął go (d) od na-  
dania, Szlachcie wszystkich których  
pragnęła przywileiow. a po tey pier-  
wszey łasce, o którą gdyby się usilnie  
dopraszano, mogłaby się zdawać być  
skutkiem uczynności lub powinności,  
nastąpiło wiele innych, które że u-  
przedzały żądze, iedney tylko przy-  
pisywano ie wspaniałości,

Ketler (e) dopiero stawiał się na  
Sejmie w znaczney liczbie Posłow  
swego Państwa. Posępna troskliwość  
na ich się twarzach wydawała, y nicht  
się temu nie dziwował. Niepewność  
bowiem pomysłności, której czekamy,  
spraw-

(c) Ibidem.

(d) Idem pag. 436

(e) Idem ibidem.

sprawnie zwyczajnie więcey niespokojności, niż przeciwność którą ponosimy. Król widząc, że przytomność ich nakłaniała ku nim Posłów Litewskich, niechciał innego tłumacza do wyrażenia ich zdania oprócz samego siebie. Nictak skutecznie nie namawia, jako głos Pana dobroczynnego. Wdzięczność wnet zupełnie serca pociągnęła do politowania. Postanowiono uwolnić Inflanty od jarmy pognębieliów. Uznano nawet za rzecz wielkiey wagi dać im pomoc, ponieważ były iedyną tamą, która mogła załłonić Litwę od najazdów Carskich.

Wielki Mistrz naypierwiey się dopraszał o nowy Traktat; ale go nie mógł otrzymać tylko pod warunkami wcale uciążliwemi. Poddął (a) powrotnie całe Państwo Królowi Polskiemu ustępując mu niemało Fortec dla pewności obietnic. Umowiono jednak, aby po skończoney z Moskalem wojnie wolno było Inflantczykom odebrać też Fortecę zapłaciwszy Królowi 600000 złotych Litewskich; jeśli-

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1561.

(a) *Ibidem.*

Zr-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

sliby zaś (b) szczęście im posłużyło do zawarcia pokoju bez posilkow Polskich, aby się do tychże wrocili bez żadney płaty, Król z swoiey strony się obowiązał utrzymywać wszystkie prawa, zwyczaje y przywileie Miast y kraiu sobie poddanego. Przyrzekł nie wkładać żadnych podatkow. Obowiązał się zaślaniać ich własnym kosztem, złączyć woysko Litewskie z Inflantzkim, y rowno między te dwa narody dzielić, cobykolwiek zobopolnie zawojowały w Moskwie.

Po podpisany Traktacie (c) bez odwłoki kazano Janowi Chodkiewiczowi y Jerzemu Zenowiczowi prowadzić osady do Fortec wziętych w zakład. Tegoż prawie (d) czasu Mikołay Radziwiłł wyjechał do Rygi z tytułem Rządcy całych Inflant. Najpierwsze staranie obrocil na zważenie sił tego kraju. Znalazł w nim woysko niemusztrowne y przyzwyczajone do rachowania nieprzyaciela. Widział posty wszystkie otwarte, Miasta po większey części bez obrony, obywatel-

(b) *Idem* pag. 437

(c) *Idem* pag. 438

(d) NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 603 KO-  
JAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* p. 447

telow wątpliwych y zatrwożonych,  
fkarb na koniec wycieńczony.

ZX-  
GMUNT  
August  
Roku  
1561.

W tym straszny nieporządku nie-  
podobna było, aby sama Litwa mogła  
obronić kraj dość rozległy, y dać  
odpor razem Moskalom, Szwedom,  
y Duńczykom, z których każdy usiło-  
wał utrzymać nabyte w nim dzierża-  
wy, a po zobopólnych o części już o-  
derwane sporach opanować wszystko  
co do zawoiewania zostawało.

Poznał rychło Radziwiłł, że trzeba  
było koniecznie pociągnąć Polskę do  
Traktatu świeżo zawartego. Uznał  
toż samo y Król; zkaż w nadzieję,  
że przykładem Wielkiego Xięstwa Li-  
teńskiego Rzeczpospolita miała się iść  
do broni, zawarto nowy Traktat,  
gdzie na koniec dała się widzieć poli-  
tyka Augusta, który pod pozorem  
współności umysłu zamyslał o pod-  
biciu Inflant daleko niechybniej niż  
Moskale.

Zawierało się w tym Traktacie, że  
Inflanty (c) ogłoszono wprzód hoł-  
dem Koronnym, a potym Litewskim  
miały jedne składać Państwo z Polską;

§ 2. *Idem ibidem.*

(c) *Idem ibidem.*



Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1561.

że (f) Wielki Mistrz Gotard Ketler, którego byłaby niechwalebna a podobna y trudna wcale wyzuć, miał dzierżać Kurlandią y Semigallią ze wszystkimi Powiatami leżącemi między Litwą y Dzwina, że ie miał nawet dzierżać pod tytułem Xiążęcia, ale z obowiązkiem oddawania hołdu Koronie ze wszystkimi następcami wiecznemi czasy.

Wyrażono mianowicie co miało właściwie należeć do Polski. Pułczono zaś Gotardowi [a] Estonią, dobra Biskupstwa Derpskiego, Rygę, y cokolwiek za Dzwina do Wielkiego Mistrza należało, lub należeć powinno było,

Potych Artykułach tak ułożonych, że mogły bez pochyby wzniecać wojny, których y teraz nawet tleią jeszcze iskierki mogące je kiedy rozżarzyć, nastąpiło wiele innych umów Traktatu Wileńskiego, który zarzecz potrzebną sądzono wspomnieć. Dodana (b) do niego, że August miał się

(f) *Idem* p. 448 PAUL. PIASEC. *Chron.* p. 60 *Dissert. de Curon. Republ. a. d. Calc.* HARTKNOCH, pag. 22

(a) KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* p. 449

(b) *Idem* p. 448 NEVG. *Hist. Pol.* p. 604

się starać, aby Stany Niemieckie, którym Inflanty były niegdyś poddane, przyjęły te ułożenia: że miał także utrzymywać [c] Wyznanie Aufzbur-  
skie już przyjęte, y pozwolić każdemu obywatelowi apellować od sądow Magistratow zwyczajnych do wyznaczonego Rządu, a od niego do Koronnego Seymu; ale że sądy miały się składać z ludzi urodzonych y osiadłych w kraju: że podczas wojny Fortece mogły być powierzone bez różnicy tym, którychby sądzono za nayszlenniejszych do ich obrony, ale podczas pokoju nie innym Komendantom o-  
procz Inflantczykow.

Po przyjęciu [d] y podpisaniu tego to Traktatu w Zamku Ryfkim, Ketter uroczyście się zrzekł wszelkiego prawa do naywyższej władzy, które służyło Wielkim Mistrzom jego przodkom. Oddał Radziwiłłowi swoy krzyż, pieczęć Zakonu, y klucze od Miasta y Zamku, a wnet prawie imieniem Królewskim ogłosiłony Dziedzicznym

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1561.

63

Xia-

(c) KOJAŁOWICZ, loco citat.

(d) Idem. pag. 449 NEVGEB. *Hist. Pol.*  
pag. 606 PASTOR. ab HIKTENB. *Flor.*  
*Pol.* pag. 218 HARTKNOCH. *de Rep.*  
*Pol. Libr. I. Cap. VIII. pag. 175*

Zy.  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1552.

Xiażęciem Kurlandyi y Semigallii odebrał przysięgę od Szlachty tego to owego Xieństwa.

Zbyteczna powolność tego W. Mi-  
strza w wyzuwaniu siebie z dostojen-  
stwa y dobr do niego przyłączonych,  
ukrywała pod pozorem nieszczęśliwey  
potrzeby, przyczyny interesu wielce  
szkodliwe jego sławie. Ketler iako y  
przodek tego y wiele Komendorow  
tegoż Zakonu odmienił był wiarę;  
urodzenie zaś jego chociaż wcale wy-  
sokie gdy mu nie mogło ziednać owej  
bezmierney wziętości, która w podob-  
ney okazyi utrzymała Wielkiego Mi-  
strza Pruskiego, umyslił rozdzielić  
Państwo, którego nie mógł sobie przy-  
właszczyć, owszem którego mało  
nie utracił. Kurlandya zdała mu się go-  
dna takowey ofiary; że zaś zezwolił,  
aby ją trzymał pod tytułem holdow-  
nika Koronnego, dla tego to uczynił,  
aby niezawodniey pociągnął Rzecz-  
pospolitą do bronienia siebie przeciw  
Potencyom pogranicznym, o których  
nie wątpił, że na wydarcie mu oney  
włzystkie siły miały wyrzucić.

Ten nowy Xiaże zaszczycił się po-  
myslnym skutkiem swoich obrotow,  
gdy tym czasem Król winshawał sobie,  
że

że go szczęśliwie użył do swych замы-  
 flow. August nie był zdrowszych my-  
 sli od wielu innych Panów. Nie in-  
 fzy bowiem cel w tym sobie zakładał,  
 oprocz rozszerzenia Państwa, jakby  
 sława iego zawiśła od obszerniejszey  
 lub szczuplejszey rozległości panowa-  
 nia. Nie baczył zaś, że zdobycze  
 kraiow jak są łatwe y zwyczajniejsze  
 tyranom niż dobrym Monarchom, tak  
 nic nie mogę stanowiąć o tych, którzy  
 ztąd szukają zaszczytu. Owszem  
 wkrótce poznał, że chociaż rozpo-  
 strzenił granice Królestwa, iednak go  
 nie uspokoił, ani uszczęśliwił.

Król Szwedzki naypierwszy nie mo-  
 gąc znieść, że mu się Inflanty dostały,  
 umyslił orężem go z onych wyzuć.  
 Takowe bowiem nabycie poczytywał  
 za niesłuszne przywłaszczenie, nie u-  
 ważając, że y sam żadnego nie miał  
 prawa do ich opanowania. W praw-  
 dzieć mógł niemi swoje zasłonić Pro-  
 wincye, August też nie użył ich ku  
 swemu pożytkowi tylko. z podobney  
 przyczyny przyzwitości; lecz po  
 prostu ie szczególnie przyjął jako  
 ten, którego samiż Inflantczykowie  
 wezwali na pomoc y obronę.

Król Szwedzki o to się naybardziej 2562.

ZY-  
 GMUNT  
 AUGUST  
 Roku  
 1562.



Zy-  
gmunt  
AUGUST  
Reku  
1562.

gniewał, że Brat jego [a] Jan Xiążę Finlandski, który wkrótce potem pojął za żonę Królową Katarzynę Siostrę Króla Polskiego, temuż pożyczł był 120000 Talarów bitych, wzięwszy od niego w zastaw niektóre Miasta Inflantkie, przez co znacznie sobie przyczynił się dość już strasznych dla złączenia się z Domem Jagellońskim. Eryk był to Król podeyrzliwy y dziki nie wiedzący czego się iść, a bardziey nieuważny niż zuchwały zawsze się prawie tego chwycił, co mniej było przyzwoito jego interesom, a wcale się przeciwilo dobru poddanych.

Zkąd nie wypowiedziawszy wojny Polakom, wskazał (b) do Rządcy Rewelskiego, aby znienacka opanował Miasto Parnawę nad morzem Bałtyckim y Zamek (c) Wittenstein w Jenwerlandzie. Tegoż prawie czasu kazawszy obledz abo Stolicę Finlandyi przymusił Brata do poddania się.

(a) Idem pag. 176 NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 607

(b) *Ibidem.*

(c) ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II* pag. 155

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1562.

y wziąwszy (d) go w kaydany, opano-  
nował wszystkie Fortece, których mu  
August był uścił.

Po tych stratach tym dotkliwszych  
Polakom, że nie były przewidziane,  
nastąpiło wiele innych, których że się  
mniey spodziewali, jeszcze ich ży-  
wiey bolały. Xiążę Mekielburski [e]  
uwolniony przez nich z rąk Furstem-  
berga, y przywrocony przeciw woli  
Infantczykow na Stolicę Arcybiskup-  
stwa Ryckiego, która była iednym ce-  
lem y metą jego zabiegów, postrzegł-  
szy, że się Szwedzi zmacniali w In-  
flantach, wnet wyjechał do Sztokol-  
mu, starając się w małżeński związek  
o Królownę Elżbietę Siostrę Eryka,  
obiecuiąc wlać nań Dziedziństwo swo-  
ich dobr mimo Polaków, od których  
ie w trzymał, y którym iednym z te-  
go powodu posłuszeństwo był winien.

Te odpadnienie dowodzące, że nie-  
wdzięczny zawsze zupełnie jest nie-  
wdzięcznym, y że wdzięczność, nie  
zawsze Panowie mają za naypierwszą  
cnotę, było przyczyną, że August  
pilne mający oko na zamyśły Szwed-  
skie,

[d] NEVGEB. *Hist. Pol.* p. 610 PAULUS  
PIASEC. *Chron.* pag. II  
[e] NEVGEB. pag. 608

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1562.

1563.

dzkie, zmocnił osady po Miastach, których rozumieli się już być panami, owszem pomnożył woysko; dla odebrania dwóch Fortec świeżo opanowanych.

Ostrożność ta tym pomyslniey mu wyszła, im ią za niepotrzebnieyszą sądził. Wstrzymała bowiem Szwedow, y śmiałość odebrała Moskalom, którzy ostatnim sił dobiciem, obiecywali sobie zupełne Instant zawojowanie. Po troszę y niby nieumyslnie ściągnięni (a) składali już woysko więcey nad 200000 ludzi. A chociaż przyzwyczajeni niespodziewać się wygraney chyba z złączonego mnostwa szeregów, sądzili iednak, że w tym razie należało powinna chwałę przypisać męstwu, y przełożyć ie nad większość liczby.

Nie umiejąc inaczey szacować waleczności tylko według miary bojaźni, którey ich nabawiała, nie śmieli wtargnąć do owey części Estonii, którą unosząc się pochlebną nadzieją tuszylili sobie, że mogli przyłączyć do tey co już trzymali, a udawszy się bezpiecznieyszą drogą puścili się ku Litwie, gdzie nie było oprócz osad nie-

[a] KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* p. 455

nieodbitie potrzebnych na obronę kra-  
ju od niespodziewanych zamachow. ZY-  
GMUNT  
August  
Roku 1  
1563.  
Województwo Połockie (b) drogo  
przypląciło zbytecznego bezpieczeństwa,  
w którym zoltawał August nie  
spodziewając się takowego napadnie-  
nia, który jednak wnet wskazał do  
Radziwiłła Wielkiego Hetmana Li-  
tewskiego, aby uderzył na nieprzyja-  
ciela nie dając mu czasu do rozpa-  
trzenia się.

Opieszłość Szlachty (c) w sta-  
nania na koń nie zgadzało się z usil-  
nym staraniem, które czynił Radzi-  
wiłł około wyprowadzenia iey prze-  
ciw Moskalom. Wprowadziwszy bo-  
wiem wezwyczaj, aby jey jako o śa-  
ską proszono o pomoc, którą samey  
sobie dla własnego dobra dać była po-  
winna, długo się ociągała naradzając  
się, czy miała wynieść w pole. Mę-  
żnieysi lub bacznieysi jeli się do orę-  
ża z poddanemi, lecz z małej ich licz-  
by wnosić było nie tak ratunek, ja-  
ko raczey nieszczęśliwość dla Oyczy-  
zny.

Zrozkazu Hetmana [d] ściągęli  
wszy-

[b] *Id. ibid.* NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 608

[c] KOJAŁOWICZ. *ubi supra*

[d] *Idem ibidem.*



Zy-  
 {GMUNT  
 AUGUST  
 Roku  
 1564.

wszyscy do Minska. Ale z Litwy było tylko 2000. z Koronny zaś ochotnika 1500. Ledwie wystarczył czas na ich zlustrowanie. Wyszedł więc z niemi, y tak nagle spieszył w ciągnięciu, że rozumiałbyś, iż mu schodziło tylko na okazji do wygraney.

Moskale już byli opasali Połock z Zamkami, tak się z mocniwszy, że nie mógł [a] na nich ani w okopach natrzeć, ani ich ztamtąd rugować dla wydania bitwy. Ufzykowawszy przeto woysko, y na pozor ściśnawszy przednie szeregi dla umnieyszenia go w ich oczach, rozumiał, że nadęci tą jego szczupłością sił sami mieli wyzwać do potyczki; ale bojaźń usadziwszy się nie dopuścić mu nabycia szukaney sławy, woysko-iego w ich oczach pomnażała. Znał dobrze Moskałow, a mnostwo ich bynajmniej go nie trwożyło. Nie mogąc zatym wywabić ich z obozu, ani się do nich przebrać przez okopy, które poczynili dla ochronienia się od wszelkiego najazdu, czekał ażby na odpartych od mieyskiej osady, y przymuszonych do otwarcia tamy, mógł szczęśliwie uderzyć.

Do-

[a] *Id. pag. 456*

Dowoyna [b] Wojewoda Połocki miał rządy nad woyskiem w Mieście. Nicht nie wątpił o iego męstwie; lecz te podobne było do nierozumney nietrwożliwości żołnierza, którego potrzeba nauczyła rzemieśla odwagi. Ten chociaż miał pod sobą dość biegłych Oficerow, nie był jednak ztąd szczęśliwszy. Gardził bowiem ich radą zasadzając się zawsze na swoim oświeceniu. Chcieć go w czym objaśnić toż samo było co urazić. Ponieważ zaś było w nim owa śmiechu godna wyniosłość, która rozumiejąc o sobie zewszystko umie, chce wszystkiego innych uczyć, trzeba było u niego oney używać zmysloney skromności, którąby dogadzając jego żądzom udawała, że nic nie umie. Takowy Generał był w samey rzeczy samorufną nieiaką sztuką uzbroić, co się narażał na niebezpieczeństwa nie znających, y który dla tego podobno nie chciał ich poznawać, aby nie miał przyczyny ich się lękać.

Zy-  
GMUNT  
August  
Roku  
1564.

Jan [c] Hlebowicz jeden z Oficerow pod jego rządem, y jeden z naygorliwszych o dobro żołnierskiej służby

[b] Idem ibidem.

[c] Idem ibidem.

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1564.

odważył się poniżyć tę Woiewodę wyniosłość chcąc w nim umiarkować męstwo. Człowiek ten, którego pamięć Kroniki Polskie nam podały, był rozumny, szczerzy, waleczny bez chluby, y równie mężny w zamysle mniej sławnym, lecz nieuchronnym, jako y w dziełach mniej częstokroć niebezpiecznych, ale okazalszych z pochwał, które za sobą ciągną.

Rychło poznał, że trudno było u. miarkować ślepą porywczosć właściwą Dowoynie. Przywara ta była mu przyrodzona, a zatym niepodobna do uleczenia. Wszystkie uwagi Hlebowicza były niepożyteczne, owszem szkodliwe Miastu, o którego, całość tak się sraśował. Miasto tego co by miały wzbudzić pilność w Woiewodzie, do gniewu go pobudziły z kąd chcąc przynajmniej usprawiedliwić porywczą swoją nierostropność; znowu za nią poszedł.

Zuchwalszy, czyli co podobno toż samo jest, nieuważniejszy niż pierw, Dowoyna [d] umyslił wygnąć z Miasta 20000 chłopów, co z okolic byli się do niego skupili, y którzy mogliby pomysłnie na Moskalow wypa-  
dać.

(d) *Ibidem*.

dać. Ten zamiysł pociągnął za sobą nowe uwagi. Hlebowicz sam się poddeymował prowadzić na nieprzyjaciele, la owe kupy pożytecznych obywatelów. Zdawało mu się, co było w samey rzeczy, iż ponieważ nędza, do której byli przywiedzeni, czyniła im śmierć niestraszną, owszem podobno pożądaną, namysłiliby się nią pogardzić.

Z tą mądrą radą toż się stało co y z pierwszą. Chłopsztwo musiało inszego sobie szukać schromienia; a co dziwnieysza, Wojewoda [a] kazał zewsząd podpalić Miaſto. Nie mając nadziei dalszego się utrzymania, postanowił ie zniszczyć. Wziął bowiem przed się wynieść się do dwóch Zamków, które Miaſto zaſłaniały, gdzie rozumiał, że miał być bezpiecznieyszy przeciw natarczywości Moskiewskim, nie bacząc, że łatwieyszą im drogę przez to otwierał ku tymże Zamkom, którym do tych czas same Miaſto było zaſłoną.

Jakoż zbliżyli się do niego Moskale tym spieszniey, że wiele im na tym zależało, aby ochronili zostawione sobie Miaſto, które wkrótce w perzynę poyść

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1564.



ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1564.

pożyść miało. Widzieć było, iako sam ratowali dodając serca strwożonym obywatelom, y pracując wespół z nimi z równą usilnością około ugaszenia pożaru.

W tym straszliwym zamieszaniu; które mogłoby im podać porę do zaboiu y rabunków, sam Bazylewicz dawał rozkazy. Sam tylko pożytek mógł na jaki czas ułagodzić w nim dzikość. Wziąwszy z sobą chłopów, których przyiał do wojska, y którzy (b) zawdzięczając tę łaskę ukazali mu zboża zakopane w przyległych polach, przybiadem. Hlebowicza poczytał ich za tyluż żołnierzy, których zemsta zapalała aby się za nim udali. Połączanie też niekontenci z Polaków, uznali go za swego ośwobodźciela, y przyjmując na się też iarzmo, które nosili Moskale, ofiarowali się popierać zwyciężkie iego zdobycze przez pokazanie mu nacienniejszego sposobu do zdobycia dwóch Zamków pozostałych.

Dopiero (c) poznał Dowoyna, że największym mu nieprzyjacielem, którego się powinien był lękać od początków oblężenia, było uporne wielkie

[b] *Ibidem.*

[c] *Ibidem.*

kie o sobie mniemanie. Przypomniał  
sobie rady Hlebowicza, y uznał je za  
słuszne, ale już czas ninał, którego-  
by mógł ich pożytecznie użyć. Opa-  
sany zewsząd, y w ciasne od Moska-  
łow wzięty kluby [d] nie mogąc dłu-  
żey chwalebnego dawać odporu, usi-  
łował przynajmniey przystoyną otrzy-  
mać ugodę. Zezwolono na wszystko  
prawie co podał; ale Carowi (e) mi-  
le było wiarołomstwo, ani się obawiał  
hańby ztąd wnikaiącey. Opanowa-  
wszy dwa (/) Zamki, wziął w kay-  
dany Wojewodę z żoną, dziećmi, y  
wszystkiemi żołnierzami, potczytaiąc  
sobie zanowu dowód męstwa, smutny  
stan tych to niewolników, którzy  
wprawienni w rowny los bez żadnego  
względu na godność lub urodzenie,  
tym byli nieszczęśliwsi, że się nawet  
nie mogli żalić na swoją nędzę, boby  
ich winiono, że na nią zasłużyli.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1564

Wzrulzony okropnym ich stanem  
gōrliwy o honor Ovczyzny Radziwiłł  
umyslił odebrać Moskałom Miasto y  
Zam.

[d] NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 608 ALEX.

GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II.* p. 85

[e] KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* pag. 458.

[f] *Id. ibid.* GUAGNIN. *Rer. Pol. loco cit.*

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1564.

Zamki świeżo podbite, przy których obiecywali sobie dłużey się utrzymywać. Ten Hetman nawet pod czas spoczynku nie prożnował. Zmocnił (a) bowiem woysko posiłkami; a myśląc nieprześcannie, że się mógł na wszystko ważyć przeciw takiemu nieprzyjacielowi, jakim był Car, obległ Połock. Y byłby go bez pochyby odzyskał, gdyby po daremnym usiłowaniułożonym na odebranie go bez szturmumógł był (b) sprowadzić z Wilna potrzebną Artyleryą, którey dla wszczętego tam powietrza nie można mu było posłać.

Niepomyślności tego Hetmana, w którym Litwa pokładała całą nadzieię, bardziey martwiły Króla, niż strata Połocka y całego Województwa, które nie mając pomocy nie mogło się oprzeć Moskałom. Żalofny przypadek około tegoż prawie czasu przyczynił umartwienia Augustowi. To jest śmierć [c] Gwilhelma Arcybiskupa Ryskiego, któremu Polacy winni byli panowanie swoje nad Infantami. Ten zawsze stały w wierności poprzyśiężony,

[a] KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* p. 458

[b] *Idem ibidem.*

[c] NEVGEB. *Hist. Pol.* p. 609

ney, nigdy się nie dał poruścić prze-  
grożkom nieprzyjacielskim.

Zale, których był godzien, tym  
żywiey dotykały, że Xiążę Mekiel-  
burski tey szczególnie wyglądał pory  
do wynurzenia swey niewdzięczności.  
Ułyszawszy o chorobie Arcybiskupa  
(d) wnet z Sztokolnu z kilką pułka-  
mi Szwedow przybył do objęcia no-  
wych dobr. Nie odwiedził (e) Ar-  
cybiskupa, który jeszcze pod jego przy-  
bycie żyjąc byłby mu wyrzucił na o-  
czy wiarołomność; nie pokazał na-  
wet żalu przy jego śmierci. Dostyc  
było na niego, że ztąd nie oświadczył  
radości.

Ponieważ zaś mało go ważyli In-  
flantczykowie, a jeszcze mniey Szwe-  
dzi, trzymano powszechnie, że go-  
dność, którą objawwszy zaczął już był  
sprawować, wkrótce miała wakować.  
Zaboy (f) który prawie wnet popet-  
nił, przebliając szpadą Oficera (g)  
Polskiego u swego Stołu, y zbrania-  
nie się oddania hołdu winnego Koro-  
nie, pociągnęły Xiążęcia Kurlandskie-  
go

Zy-  
GMUNT  
August  
Roku  
1564.

[d] *Idem ibidem.*

[e] *Idem pag. 620*

[f] *Idem ibidem.*

[g] Ten Oficer nazywał się Stanisław Wą-  
sowicki. *Ibidem.*



ZY-  
MUNT  
August  
Roku  
1564.

go uczynionego od Augusta Wice-  
Królem (*h*) całych Inflant, do wię-  
zienia go w areszt y zaprowadzenia  
(*i*) do Rawy, gdzie przez lat pięć  
(*k*) trzymano go pod ścisłą strażą.

Więzienie tego Xiążęcia wstrzyma-  
ło po większey części Inflanńczykow,  
których obiecywał sobie pociągnąć na  
stronę Szwedzką. August kazał do-  
bra (*l*) iego zabrać na skarb, a wkrót-  
ce potym Dyecezyą Ryską obrocit w  
Xięstwo za zezwoleniem samych Ka-  
nonikow Katedralnych, których wca-  
le zniost, puściwszy im niektóre do-  
bra z władzą rządzenia niemi według  
upodobania.

Te rozpostrzenienie potęgi nie mniej  
Szwedow jako Moskalow rozjątrzyło.  
Gdy pierwsi (*a*) werbują żołnierza,  
drudzy (*b*) stojąc w gotowości wcho-  
dzą

[*h*] *Idem-ibidem.* 83 pag. 664.

[*i*] PAU. PIASEC. *Chron.* p. II. PASTOR  
ab HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 219

[*k*] STAN. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VII.*  
*Cap. XI.* pag. 1222.

(*l*) NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 610 KOJA-  
ŁOWICZ. *Hist. Litv.* pag. 475.

(*a*) NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 613

(*b*) *Id.* p. 611 ALEX. GUAGNIN. *Rer.*  
*Pol. Tom. I.* p. 130 KOJAŁOW. *Hist.*  
*Litv.* pag. 365

dzą do Litwy rozdzieliwszy się na dwie części, z których jedna była pod Generałem Szuyjskim, druga pod Piotrem Serebrnym. Pierwszemu kazano przepawiwszy się przez Dzwinę ciągnąć ku Witebskowi. Drugi idąc od Smoleńska z rozkazem aby pustoszył cokolwiek było nad Dnieprem, brał się ku Iwieńcowi, gdzie się te dwa woyska miały złączyć, a potem się rozściagnąć po Woiewodztwie Wileńskim, które Car zamyslał podbić.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1564.

Skoro Szuyjski (c) stanął na równinie pod Czałnikami (d) blisko rzeki Uły, wnet Radziwiłł, który spiego-  
wał jego obroty, y chciał ubiedź  
złączenie się z Serebrnym, poczytał tę  
porę za pomyslną do uderzenia nań.  
Miał (e) z sobą 4000. wybornego woj-  
ska, którego mu wkrótce przybyło od  
wielu Panow, jako to od Sanguszkow,  
Koreckich, Sapiehow, Zenowiczow,  
y niemało innych, których wzięcie  
Połocka ocuciło, na koniec z szkodli-  
wego letargu. Fałszywa wytworność  
wolności, czyli nie wiem jakaś osty-  
głość męstwa aż nadto zwyczajna lu-  
dziom

H 3

(c) Id. p. 466 SARNIC. *Annal. Pol.* p. 1221

(d) GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II.* p. 84

(e) KOJAŁOW. *ubi supra.*

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1564.

dziom naybitnieyszym nie dopuszczala Litwie wynisć przeciw Moskalom, lecz na ostatek czując w sobie orzeźwione serce, pragnęli dać tego dowody, któreby naprawiły hańbę ztąd zaciągniłą.

Pełni pałaiącey ochoty y nadziei (f) przyciągnęli pod nieprzyjaciela 26. Stycznia godziną przed zachodem słońca. Z trwogi Szuyckiego pomiarowali jak wielkiey wagi owa była pora. Nie bawiąc się więc naradzaniem się czy trzeba było bitwę wydać, wprzód ją ułożyli, nim pomyslili o potrzebie. Dwadzieścia tysięcy (g) Moskalow zabito lub raniono, między którymi sam Szuycki poległ. Niedobitkowie rozproszeni tyle znaleźli (h) niebezpieczeństwa po przyległych polach, ile było na miejscu bitwy. Nie wiele ich od chłopstwa uciekając przeprawili się przez Dzwinę, niektórzy w nagłym iey przebywaniu potonęli.

Ra-

(f) *Idem Ibidem.*

(g) *Ibidem. Vide STAN. SARNIC. Annal. loco citat. PASTOR. ab HIRTENBER. Flor. Pol. pag. 219.*

(h) NEVGEB. *Hist. Pol. pag. 611.*

Radziwiłłowi y Grzegorzowi Chodkiewiczowi, który miał rządy nad zbieranym woyskiem, przypisano sławę tey chwalebney potyczki, która tym żwawsza była, że ledwie wystarczał czas na iey zaczęcie; ale też nic nie było przyzwoitszego Litwinom nad one ostatnich sił dobyte, które mniey wyciągało ociągania się niż pospiechu, a podobno nawet więcey nieprzezorności niż uwagi y namyslania.

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1564.

Zostawało ieszcze uderzyć na Serebrnego stojącego obozem pod Orszą. Ale nie było podobieństwa, aby miał czekać na woysko, które świeżo poznało słabość sił jego narodu sposob, którym się dowiedział o klęsce Szuyfskiego pomógł wiele do odebrania mu wszelkiej nadziei o pomysłności.

Filon Kmita (a) Starosta Orszański uwiadomiony od Radziwiłła o wygraney, bez odwłoki napisał o niey do Komendanta Dąbrowickiego (b) przez umyslnego, któremu zlecił, aby ni by nie chcąc wpadł w ręce, któremu

H 4 z pod-

(a) KOJAŁOW. *Hist. Litv.* pag. 467 SIM.  
STAROWOLSKI *Sarmat. Bellat.* pag.  
200

(b) GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II.* p. 22



Zy-  
gmunt  
August  
Roku  
1564.

z podjazdow nieprzyjacielskich. Po-  
flaniec ow sprawnieyszy nad mniema-  
nie łatwo do tego upatrzył okazyą,  
takdalece, że tylko miano w podey-  
rzeniu ostatnią jego niebacznosc w jej  
się chronieniu. Tak przeięto listy,  
w których wygrana Litewska obszer-  
niey niż w rzeczy była opisana. Do-  
chodzono nawet z nich, że spieszo  
y jak mogło być nayskryciey woysko  
Litewskie ciągnęło chcąc nagle napaść  
na Srebrnego, y nie zostawić mu ża-  
dnego sposobu do ratowania się po klę-  
sce.

Nie wątpiąc o zamieszaniu, które  
te listy miały sprawić w onym woysku,  
w którym, że tak rzekę, po sukni tylko  
y broni znać było żołnierza, Kmita  
(c) przyłączył kilka chorągwi do puł-  
ków Jerzego. (d) Ostyka Wojewo-  
dy Mściśławskiego y zasadził się w le-  
sie zaślaniającym z boku oboz Mo-  
skiewski. Gdzie stanąwszy (e) wnet  
uyrzał wychodzących bez żadnego po-  
rządku. Ani Oficerowie ich nie wstrzy-  
mywali, ani bojaźń nie pozwalała im  
na-

(c) KOJAŁOW. *ubi supra.*

[d] SIM. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. III.*  
*pag. 229*

[e] KOJAŁOW. *Hist. Litv. pag. 468.*

nawet widzieć niebezpieczeństwa, w które się podawali jedni się od drugich oddzielając postrzeżono ich przecie kupiących się pościelkach bardzo wąskich, gdzie się spodziewali znaleźć schronienie, przetoż o nie się ubiegali z niejaką odwagą, która ieszcze dowodniey ukazywała ich małość serca.

Toż Kmita rozładziwszy żołnierzy po różnych szlakach, jak gdyby to była ona przednia straż, o której zbliżaniu się w listach donosił, uciekającym trwogi przyczynił, y tym żwawiey, na nich natarł, że się obawiał, aby wkrótce potym drogo nie przypłacił odporu, który mu ieszcze dać mogli.

Te harce (f) tyle czaśu wzięły, ile potrzebowało korzystanie, z nagłego zachwycenia Moskalow. Rychnoby mogli poznać sztukę, która ich mamiła. Pozwolono im uciekać, owszem goręcey im tego życzone, niż fami pragnęli; ale (a) oboz cały zabrano. Należiono w nim niemało wozow naładowanych żywnością sześć tysięcy kirysfiow, tyleż szpad y flint.

H 5

Nic

[f] Idem ibidem.

[a] Ibid. NEVGEB. Hist. Pol. pag. 618

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1546.

Nic nie omieszkał Bazylewicz co się do opanowania Litwy ścigało, chcąc przez jej zawoiowanie łatwiej wziąć to wszystko, co do wydarcia zostawało w Inflantach. Trzynaście tysięcy woyska (b) wyprawił ku Jezierzyszczu pod Generałem Tołmakiem dla ułatwienia przeyscia dwóm drugim Generałom do Wojewodztwa Wileńskiego, gdzie mieli rozkaz łączyć się. Tołmak byłby bez pochyby dobył Jezierzyszczu, gdyby Stanisław (c) Pac Starosta Witebski zaniechał nań uderzyć. Miał tylko 2000. letkiego woyska, ale zwycięstwa Radziwiłła y Kmity tak Litwinom męstwo zagrzewały, że się prawie zbytecznemu zuchwaństwu równało, y podobno przez to samo byli niezwyciężonemi, że tak o sobie trzymali.

Chociaż Pac nie wątpił, że się ten zamiysł miał dobrze powieść, jednak (d) wykonanie jego zlecił Janowi Snie-

[b] *Id. ibid.* KOJAŁOW. *Hist. Litv.* pag. 469 ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol.* Tom. I. pag. 131.

[c] SIM. STAROWOLSKI. *Sarmat. Bellat.* pag. 181 SARNIC. *Annal. Pol.* p. 1221. PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol.* pag.

(d) KOJAŁOW. *ubi supra.*

Snieporodowi, iednemu z nayspraw-  
nieyszych Oficjalistow w całym Wo-  
iewodztwie. Za zaszczyt sobie poczy-  
tał, że go wybrał, a jeszcze za więk-  
szy, że z nim razem poszedł. Bitwa  
długo była wątpliwa; ale namienić o  
tych co ją wydali, albo podobno le-  
piey o tych co ją przyieli, iest toż la-  
mo, co los iey wprzod opowiedzieć.  
Pięć tysięcy Moskalow legło trupem,  
inni w rozlypkę poszli. Lecz (e) O-  
zierzyszcze na czas tylko uwolniono.  
Tołmak zebrawszy rozproszonych nie-  
dobitkow y z dowiedziawszy się, że  
Snieporod z woyskiem odszedł do Wi-  
tebska, wnet się nazad wrócił, a za-  
stawszy oblężonych w dumnym bezpie-  
czeństwie, bez nowego oblężenia do  
poddania się przymusił.

Tę niespodziewaną stratę wkrótce  
nadgrodzono (f) dobytciem Pocza-  
powa, iednego z naybogatszych Miast  
w Siewierzu. Filon Kmita wtargnął  
do tego Xięstwa. Woyska mu przy-  
było; lecz on ie z tey tylko miary nie  
przestawał szacować, że pokładało u-  
fność w swoim szczęściu. Jedyne ie-  
go

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Reku  
1564.

(e) *Idem ibidem.*

(f) *Ibidem.*



ZV-  
MUNT  
AUGUST  
Roku  
1565.

go ułożenie było rańować y psuć. Spustoszono więc (g) Kraśnopył ze wszystkimi przyległościami, y Poczapowa na to tylko dobyto, aby zrabowany w popioł obroconą.

Tak znaczne pomysłności powinny były zastraszyć Króla Szwedzkiego. Leez on przeciwnie myśląc że Augusta przywiedzionego do użycia wszystkich sił przeciw Carowi, łatwo mógł pokonać w Inflantach, gdzie ledwie dosyć zostawił był woyska do ich strzeżenia, tamże wszedł (h) że 6000. ludzi, rozumiejąc, że dosyć tyle było na ich zawojowanie. Wziąwszy Rewel śmiało ciągnął ku podbiciu reszty Estonii. Ale go wstrzymał (a) w Kuryempowie Mikołaj Talwosz (b) Kasztelan Zmudzki, który (c) go zbawił, a 4000. wziąwszy w niewolę sam się dziwował, że chociaż dosyć miał ludzi do ich zabrania, mało jednak było do ich strzeżenia y prowadzenia.

Tak

(g) *Ibidem.*

(h) SIM. STAROWOLSKI *Sapmat. Bellat.* pag. 193

(a) KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* p. 470  
SARNIC. *Annal. Pol.* pag. 1222

(b) Był herbu Łabędź. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II.* pag. 13

(c) KOJAŁOWICZ *loco cit.*

Tak Szwedzi chociaż wcale bitni nauczyl się szacować Polaków. Te- goż się jęli y Moskale. Prośli [d] bo- wiem o pokoy, a tym czasem o po- przestanie wojny. Na co August tym chętniey zezwolił, że układał zamyśl, którego by nie mógł wykonać w wojen- nych zamieszaniach. Zamyśl ten da- leko był śmielszy niż wszystkie inne ściągające się do ubespieczenia Rze- czypospolitey; ale różny od nich nie tylko mu nie miał przyczynić sławy, ale jeszcze miał oczernić jego imię.

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1565.

O mierziwszy sobie Królową żonę, a równie się wstydząc, że się w niey pier- wiej zakochał, jako y o to się frasu- jąc, że musiał po sobie pokazywać, jakoby ją jeszcze kochał, umyslił z nią się rozwieść, y służył [e] Seym w Lu- blinie dla naradzenia się z Senatem o sposobach takowego rozwodu.

Pozorno do tego przyczyny przywo- dził niepłodność (f) Królowy, (g) kazirodztwo, którego mienił się być win-

(d) *Idem ibidem* E<sup>3</sup> pag. 473

(e) NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 613

(f) *Id. ibid.* Trzeba jednak wiedzieć, że ten Król nie miał dzieci y z innych żon.  
PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol.* pag.

(g) KOJAŁOWICZ. pag. 476

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1565.

winnym, ponieważ mu była Bratową. Udawał, (h) że dyspenſa Rzymska nie mogła w nim uspokoić grzyzoty ſumnienia; a tak w ten czas nawet, kiedy żadnych prawie nie miał wzglę-  
dów na Dwor Rzymski, którego jarz-  
mo przykre mu było, pokazywał po  
sobie, iakoby więcej niż tenże Dwor,  
ſzacował jego uſtawy; y chciał go po-  
ciągnąć do zerwania związku, o któ-  
rego pochwalenie pjerwiey uſilnie  
ſię ſtarał z uſzczerbkiem tychże uſtaw.

Prawdziwą do tego poſtępku po-  
budką była ſkłonność, której nawet  
pokonanie nie ieſt chwalebne, taki ieſt  
przeciwna myſłom ſerca umiejące-  
go ſię ſzacocować. Udałſzy ſię [i]  
za podłą y nieſtałą miłoſcią, a bar-  
dziey do takowych zapałów powabio-  
ny rożniczoſcią niż wyborem, za-  
dnych względów ani przywiązania nie  
oſwiadcza Królowy; a chociaź już w  
tych latach był, które nie mogły wy-  
mawiać jego namietnoſci, jednak im  
bezbraku cugle puſzczał.

Do tę nieforemney przyczyny przy-  
dawał Auguſt drugą, której takżę nie  
chciał jawnie przywieſć. To ieſt, że

(h) *Idem ibidem.*

(i) *Ibidem.*

Maxymilian II. panujący pod ow czas  
Cesarz (k) wzbraniał się wdać się za  
nim do Filipa II. Króla Hiszpańskie-  
go. Ten (l) razem będąc Krolem  
Neapolitańskim opanował nieco przed-  
tym Xięstwo Barskie w Apulii, y nie  
chciał uznawać prawa, które do tego  
Dziedzictwa miał August po zesłzey  
w teyże Prowincyi (a) swojej Matce,  
którey sam Filip nigdy nie przeszkad-  
zał do rzeczoney dzierżawy. Ta  
niesprawiedliwość, jako też zjedno-  
cze-

Zy-  
gmunt  
August  
Roku  
1565.

[k] NEVGEB. *Hist. Pol. ubi supra.*

[l] *Id. pag. 601* Królowa Bona nie wiem  
dla jakiego dziwaństwa, które wyzna-  
czało, że swych dzieci nie kochała, z  
Polski się wyniosła. NEVGEB. p. 592.  
593 do Królestwa Neapolitańskiego, gdzie  
dzierżała Xięstwo Barskie, które na nią  
dziedzictwem spadło po Oycu, wniesio-  
ne do jey domu w posagu od Matki Iza-  
beli Aragońskiej. Rzeczona Xięstwo  
Testamentem zapisała była Augustowi,  
ale przed śmiercią utraciłszy już zmy-  
sły, innym Testamentem legowała je  
Królowi Hiszpańskiemu, zostawując tyl-  
ko Synowi y Córkom sumę 3886. czer-  
wonych złotych, które dochodziły z ro-  
żnych dobr kupionych od niey za 430000.  
czerwonych złotych. PAUL. PIASEC.  
*Chron. pag. 282*

[a] NEVGEB. p. 601 KOJAŁOWICZ. p.  
430 SARNIC. *Annal. Pol. p. 1212*



Zy-  
gmunt  
August  
Roku  
1565.

czenie myśli y porozumienia, które Król Polski widział w familii Austryackiej, y które zdawało, mu się wynikać z iedneyże żądzy wzmocnienia się przez nieśluszne wydzierania, uczyniło mu rzeczony dom niehawifny, przetoż nieodwłocznie usiłował zwalić na żonę smutne skutki swego gniewu, którym nie mógł zasiągnąć aż do Cesarza Brata Królowy, a jeszcze bardziej do Króla Hiszpańskiego Brata iey Strzępcznego.

Swieży przykład Henryka VIII. Króla Angielskiego, który w podobnym przypadku do Augustowego dokazał, że uznano za nieważne małżeństwo z Katarzyną Aragonką wdową zmarłego Brata, nie czynił wprawdzie Królowi Polskiemu nadziei, aby Rzym zezwolił na rozwód, o którym zamysłał; ale go uczył, iak nie miał trwać o iego w tym powolność którą zamach władzy mógł mu sprawić w swoimże Państwie.

Wszystko bowiem w nim zdawało się sprzyjać rzeczonemu zamachowi Rzeczpospolita z niemałą liczbą owych co się od dawnego czasu wyrzekli byli wiary, ledwie się już trzymała głowy Kościoła, y ani zagraniczni, ani by ona sama się niedziwowała odmia-  
nia.

nie, która tu daleko śladniejsza była, niż z początkow w Anglii, gdzie udając się za nowemi naukami ledwie je znano, a Król sam, który je najpierwszy przyjął, wprzód je gorliwie zbijał.

Zr-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1565.

Chociaż jednak wszelka w Polszcze była gotowość do dokończenia odświeżenia już w sersach ułożonego, nie chciał August brać go sobie na pomoc; czyli że się obrotow Rzymskich bardziej obawiał niż klątwy, czyli że nie ufał stateczności poddanych mniej śmiałych od Anglikow, y gotowych dla jednego utrzymania wolności do powrotu do Kościoła, skoro by chciał ich przymuszać do trzymania się błędow kacerskich.

Zkąd chociaż złożony Sejm chwalił rozwod Królewski, jednak się znalazł (b) ieden człowiek, to jest Jakub Uchański Prymas, co się temu sprzeciwił. Ale Mikołay Wołski Biskup Kujawski zdanie jego nazwał występkim obrażającym Maiestat; wszyscy zaś inni przypisawszy je śmiechu godney prostocie, osądzili, że o nie

ra-

(b) NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 613

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1565.

raczey nie trwać, niż się urażać należało. Tak małżeństwo nie już po-  
czytywano w Polsce za iarzmę po-  
święcone od Religii, ale raczey za  
prosty związek przyzwoitości y poli-  
tyki.

Mimo tych fałszywych zdań August  
nie mógł się odważyć ani się żalić na  
odmowienie S. Stolicy, ani wozdem się  
uczynić buntu przeciw niey. Mądry y  
rozważny nawet w niesprawiedliwo-  
ściach, więcej oświadczał Dworowi  
Rzymskiemu względow niż do tych  
czas; a nie chcąc go urażać zacięto-  
ścią, którąby potępił y ukarał, gdy-  
by iej nie mógł poprawić, przestał  
[a] na odesłaniu żony do Cesarza wy-  
znaczywszy jej dochód przyzwoity  
godności, na którą zostawała.

Zale Królowy tym były dotkliwsze,  
że kochała Augusta, a ieszcze podo-  
bno bardziey lubiła Tron, który mu-  
siała opuścić. Lecz nad Królem nie-  
zmierniey obolewać trzeba było. Nie  
mogąc bowiem przewieść na sobie,  
aby nie szacował Królowy, a musząc  
w niej

(a) *Id*, p. 632 KOJAŁOW. *Hist. Lithv.*  
pag. 476 SARNIC. *Annal. Pol.* p. 1213  
PAST. ab HIRTENBER. *Flor. Pol.* p. 221

W niej szukać przywar dla ukrycia swych nieszczęśliwości, z umartwieniem widział świat cały przekonany o jej niewinności, a Cesarza myślącego o pomśzczeniu się obelgi wyrządzoney swemu domowi.

ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1565.

Pierwsze jego (b) ułożenie było żalić się o to na Seymie Spireńskim y pociągnąć wszystkie Stany Niemieckie do uczestnictwa swej niechęci. Ale Joachim Fryderyk Elektor Brandeburki, któremu potrzeba kazała utrzymywać pokoy w sąsiedztwie, stał przed oczy, że się powinien był obawiać odmowy od Seymu iako nowey obelgi, y radził, aby się raczey starał u niego o posilki na uchronienie Węgier od wtargnienia Turkow, którzy się (c) gotowali do wyprawy na ten kraj od dzieściu lat.

Te uwagi tym były sprawiedliwsze, że Soliman wyjechawszy już z Stambułu ciągnął z straszliwym wojskiem ku oblężeniu Zygetu (d) jedney z

1566.

I 2

hay-

[b] NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 632

[c] *Hist. de l'Empire Othom.* par le Pr. CANTIMIR. *Tom. II. Liv. III.* p. 338

[d] *Id. ibid.* HENNELI ab HENNENFEL. *Annal. Silefs.* p. 426. NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 620



ZY-  
GMUNT  
August  
Roku  
1566.

naymocniejszy Fortec w niższych Węgrach. Maxymilian musząc spieszyc ku iey obronie zaniechał mścić się krzywdy uczynioney Sieltrze.

August zaś ciesząc się pokojem bez wątpienia od siebie przezyranym, umyslił użyć go ku dobru swego Królestwa. Ponieważ więc starania czynione w Rzymie co do rozvodu nie wzięły skutku, małżeństwo zaś takowe (e) choćby dłużej trwało, nie czyniło mu żadney nadziei potomstwa, któreby przynajmniey mogło Dziedziczyć Litwę, którą poczytywał za własczyczynę swego domu, szczerze się usadził przyłączyć ją do Polski tym sposobem, aby się na potym nigdy od niey nie mogła oddzielić.

Te ziednoczenie (a) nie raz przedsięwziętey nie raz y do skutku przywiedzione, nigdy się nie stało zupełnie. Obywatele Litewscy y sami ich Xiążęta prawie zawsze przyniewoleni do zezwolenia na nie, zawsze sobie zachowywali śródki do jego zerwania. W samey rzeczy [b] nie

[e] PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol.*  
pag. 221

[a] KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* pag. 471

[b] *Idem* pag. 488

niełatwo było w jedne Państwo skleić  
dwa narody, które jako graniczące  
ustawicznie z sobą zadzierały, y które  
nie wyżej (c) nie szacując nad swe  
obyczaje y zwyczaje, nie tylko chcia-  
ły je zachować, gdyby do jedności  
przyšlo, ale też dokazać, aby je  
przyjęto; iakby honor ich zależał na  
chętney powolności owego ze dwóch  
narodów, któryby nie miał wstrętu  
przełożyć cudze obyczaje nad własne.

Okoliczności czaſu nową trudność  
zarzucały zamyſłowi Augusta. Senat  
[d] Litewski pamiętał, że mimo Tra-  
ktat, którym się Polacy byli obowią-  
zali do broni za Inflantami nigdy im  
nie chcieli dać pomocy; on też nie my-  
ślił z niemi się dzielić pożytkami tey  
zdobyczy, do której się nie przyłoży-  
li nawet dla interesu, dla którego po-  
winni byli wspierać ſławę tego Xię-  
stwa, a przynajmniey pomyslność  
jego oręża.

To gmysli było (e) Augustowi, że  
Mikołay Radziwiłł już nie żył. Strata  
tak wielkiego człowieka tyle go bo-  
lała, ile Panowie mogą żałować,  
13. kto-

Zy-  
GMUNT  
August  
Roku  
1566.

[c] *Idem* pag. 472

[d] *Idem ibidem.*

[e] NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 616

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1566.

którego z poddanych. Lecz ponie-  
waz był naygorliwszym Oyczyſtey wol-  
ności obrońcą, y oraz naymocniey-  
szym władzy Królewſkiey ſilarem;  
trudne tytuły do ziednoczenia wie-  
dney oſobie bez pomieſzania, zawſze  
ſię ſtarał o zerwanie związku, który  
mu ſię zdawał bardziey w niewolę po-  
dawać, niż wiązać Litwę do Korony.

Partyzanci utraciwſzy jego pomoc  
łatwo ſię poddali namowom Augusta,  
który im bezprzeſtannie (f) ukazy-  
wał, że ponieważ ſię uwikłali w tru-  
dne ze Szwecyą y Moſkwą wojny, na-  
leżało im bardziey niż przedtym zmo-  
cnić tę jedność, która że dotąd była  
im niepożyteczna, ztąd pochodziło;  
żenie dopuſzczali, aby ſię zupełnie  
ſkleiła. Potrzeba częſtókroć oſwie-  
ca rozum; a nayczęſciey ſtoić za ro-  
zum tym nawét, którzyby ſię nim  
powinni rządzić. Pobudka od Augu-  
ſta użyta pociągnęła nie mało Panow,  
wkrótce tez y poſpoliſtwo, które je-  
ſzcze ſię rzadziey poddaie bez powabu  
jakiego pożytku, dopraſzało ſię o wy-  
znaczenie Poſłow dla zakończenia je-  
dności Xięſtwa z Koroną.

Wy-

(f) HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. IX. pag. 197.*

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1566.

Wybrano ich (g) na Seymie Brzeskim, y kazano iachać do Lublina gdzie Polacy seymowali. Tam przybywszy (h) przełożyli im śmiało, lecz skromnie przyczyny, które zawsze mieli żalić się na Polskę, ponieważ ta od panowania Jagiełła nie inaczej się do nich zdawała wiązać tylko jako płzchoły, które poty się trzymają kwiatow, poki nie wyciągną co im jest potrzebnego. Przydali jednak, że puściwszy w niepamięć przeszłe rzeczy przypisując ie szczególnie swemu nieszczęściu, tym stałzey y rzetelnieszey przyiazni się spodziewali, że nie mnieyszey wagi rzecz była dla Polakow, iako y dla nichże famych ią utrzymywać.

Mowa ich tchneła prostoszczerą poufałością. Ale że niedufamy nawet uniżaniom się tych, ktòrycheśmy zdradzili, Polacy (a) ani przyjęli ani odrzucili żądź Litwinow, a żadną nieuwodząc ich nadzieią, rozumieli że dosyć było, zostawić im niepewność iakaś cieszącą. Było to zaiste

14 ma-

(g) *Id. ibid.* KOJAŁOWICZ. *Hist. Lith.* pag. 471

(h) *Idem.* pag. 472

(a) *Idem ibidem.*



ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1566.

mało po uczynionym wstępie dotey sprawy, która wyciągała wszelkich względów przynajmniey z strony pracy natołożoney, a nawet y z strony rzetelności.

Z tąd poszło, że Litwa [b] umysliła przyłączyć Inflanty do swego Xięstwa jako swoim orężem zawojowane, y któremi sił sobie przyczyniając takby się zmocniła, że mogłaby się obeyść bez pomocy, o którą daremnie nalegali u Rzeczypospolitey.

1567. Ziechawszy się więc do Grodna ogłosili (c) że Inflanty do nich samych należały, y napotym nie miały należeć tylko do Xiążęcia, którego by prawnie obrano udzielnym Xiążęciem Litewskim; że miano zostawić Xiążęciu Kurladskiemu cokolwiek było z tej strony Dzwiny; ale cokolwiek leżało z tamtej strony, miało składać Prowincyą należącą do Litwy; że Szlachta Inflantska, y ci którychby z pomiędzy nich wyniesiono na Senatoryą, w niczym się nie mieli różnić od Szlachty y Senatorow Litewskich, że godności, przywileje, prawo głosow, nakoniec wszystko, nawet y moneta mia-

(b) *Idem.* pag. 479

(c) *Idem.* pag. 480

miały być zobopolne obojgu narodom, y że dostojenstwa, urzędy y honory tey nowey Prowincyi miały jedynie należeć do Wielkiego Xiążęcia iednak pod warunkiem, aby ie rozdawał urodzonym tylko w kraju, a przynaymniey Litwinom, którzy umiejac Niemiecki język, jeden prawie w tey okolicy w używaniu, łatwo by się mogli mieścić między tamże wychowanemi.

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1567.

Potych Artykułach nastąpiły inne ściągające się do porządku kraju; co wszystko Infantczykowie przyiawszy, wnet Archiwa swe do Wilna odwieść, [d] kazali, y złożyli je w rękach Kanclerza Litewskiego.

Nic nie mogło bardziey | pobudzić [1568. zawiściu Polakach; tey iednak wybuchnąć nie pozwoliła śmierć (e) Alberta Xiążęcia Pruskiego, który iednego tylko zostawił Syna w piętnastym roku. Trzeba się było obawiać, aby Cesarz korzystając z słabego doświadczenia tego to Xiążęcia, nie po- ciągnął go przez pochlebne nięcie lub  
15 prze-

(d) *Idem.* pag. 481 482

(e) NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 625 JOAN. LEON. *Hist. Pruss. Libr. VII.* p. 445.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1568.

przegroźki do poddania sobie Państwa. Pamiętano bowiem, że (f) Karol V. poczytując ie niby za lenność Cesarstwa, przeciwiał się Traktatowi, któ-  
rym Albert uznawał siebie za hołdow-  
nika Królowi y Rzeczypospolitey Pol-  
skiej, Owszem na tegoż Xiążęcia [a]  
włożono wielką banicyą Rzeczy Nie-  
mieckiey; że zaś dano mu pokoy,  
winien to był ośobliwemu ułożeniu Ka-  
rola V. który przyimując na się razem  
wielką liczbę spraw, wśzystko gorąco  
zaczynał, a nic nie kończył, czy przez  
ślabość sił, czy przez niestatek.

Należało Polakom pilne mieć oko  
na postępki Dworu Wiedeńskiego. Ale  
ta ostrożność była daremną. Maxy-  
milian nie myślał o Prusach; nowy zaś  
Xiąże Albert Fryderyk sam przybył do  
Lublina po inwestyturę na té Xięstwo.

1569. Wziął ią [b] pod czas Seymu z rąk  
Zy-

(f) *Idem. pag. 426.*

(a) *Idem ibidem.*

(b) Król dał mu chorągiew białą z Orlem  
czarnym mającym we śródku te dwie li-  
tery. S. A. y razem mówił do niego te  
słowa: *Nos Sigismundus Augustus Rex*  
*annuentes vestris Et vestrorum subditorum*  
*precibus tradimus Et concedimus. Illu-*  
*stritati tuae, prout parenti tuo Illustrissimo*  
*tradimus, in feuderadum terras, civitates,*

op-

Zygmunta Augusta, obiecawszy mu  
wieczną wierność, y posłuszeństwo ja-

ko

Zy-  
GMUNT  
August  
Roku  
1569.

oppida, & arces in Prussia, & ad eas  
Illustritatem tuam investimus per hujus ve-  
xilli traditionem, ac instituimus gratia &  
benignitate nostra, qua Illustritatem tuam  
uti nepotem nostrum carissimum comple-  
dimur, speramusq; quod ejus beneficen-  
tiæ nostræ & memor & grata, fidei q;  
Illustritas tua sit futura. Przysięga, któ-  
rą potym w rękach Augusta wykonał  
nowy Xiążę, była taka, jaką tu kładę.  
Ego Albertus Fridericus Marchio Brande-  
burgensis in Prussia Stetinenfis, Pomeranie,  
Slavorum Cassubior. Dux, Princeps Rugiæ,  
& Burggravius Norimbergensis, promit-  
to & juro, quod Serenissimo Principi ac  
Domino, Domino Sigismundo Augusto  
Regi Poloniae invictissimo, Magno Duci  
Lithvanie, Russiæq; ac omnium terrarum,  
Prusiæ Domino & Hæredi, sicut meo na-  
turali hæreditariæq; Domino & ejus Sa-  
cræ Majestatis hæredibus & successoribus  
Regibus & Regno Poloniae ero fidelis &  
obsequens, ejusq; Majestatis ac hæredum,  
& totius Regni Poloniae bonum procu-  
rabo, & dummum præcavebo, ac omne id  
faciam, quod ad fidelem vassallum feuda-  
lemq; pertinet: ita me Deus adjuvet, &  
hoc Sanctum Dei Evangelium. Po zakoń-  
czoney przysiędze Król wziąwszy pa-  
łasz obowiązy z rąk Jędrzeja Zborow-  
skiego Miecznika Koronnego, potrzykroć  
przy-



Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1569.

ko prawemu y Dziedzicznemu Panu  
swemu.

Po zakończoney tey ceremonii, bez  
odwłoki August wziąwszy przed się  
myśl o nieodwołanym Litwy do Pol-  
ski przyłączeniu, dowodniey niż  
przedtym stawil przed oczy Rzeczy-  
pospolitey krzywdę, którą samą sobie  
czyniła nie chcąc upornie wjedne się  
Państwo łączyć z Xięstwem. Zwa-  
pił wprowadzić w początkach o po-  
mysłności swego zamyśłu. Wstyd bo-  
wiem wynikający z odstąpienia swe-  
go nie dopuszczał Polakom na to ze-  
zwa-

przypasywał Xiążęciu do boku, a nako-  
niec zawiesił mu złoty łańcuch na szyina  
znak dostojenstwa Kawalerskiego. Co-  
kolwiek się działo pod czas tey ceremo-  
nii, wszystko to opisał Alexander Gwa-  
guin, którego tegoż dnia August przyjął  
do Stanu Rycerskiego y uczynił Kawale-  
rem. *Rev. Pol. Tom. II. pag. 132 & seqq.*  
Na ostatek przywileje nadane Xiążęciu  
Albertowi y jego poddanym potwierdzo-  
no na tym Seymie. Król pozwoлил trzy-  
mać się Wyznania Aufspurskiego w ca-  
łych Prusach, y zniósł zwyczajne ape-  
lacye od spraw tego kraju do Trybunału  
Koronnego. *NEVGEB. Hist. Pol. p. 625*  
*PASTOR ab HIRTENB. Flor. Pol. pag.*  
*222. JOAN. LEON. Hist. Pruss. Libr.*  
*VII. pag. 447*

zwalać; lecz gniew o to, że widzieli Litwę panującą nad Inflantami, sprawił, iż tak gorąco sobie życzyli tego zjednoczenia, iako y sam August pragnął.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1569,

Lecz Litwini pamiętając, że się pierwey bezskutecznie o toż doprasza-  
li, teraz nie chcieli się podpisywać. Większa połowa, a to nayprzedniey-  
si z nich nie śmiejąc oczewiście się wy-  
dać z nierzetelnością w tym pierwszym  
wstępie, spieszo wyiechali z Lublina  
nie pożegnawszy nawet Króla, na  
którego żądze równie się bali zezwo-  
lić, iako y im odmówić. Inni zaś  
wszyscy sprawnieysi w zabieganiu łaski  
Królewskiey, między któremi prym  
trzymali (b) Xiaże Konstanty Ostro-  
rog Wojewoda Kijowski, y Xiaże A-  
lexander Czartoryski Wojewoda Wo-  
łyński skłonili się do iego chęci, zwa-  
szczą uyrzawszy, że (c) znaczneyši  
Inflantczykowie, których kryjomo  
wezvano na Seym, ponowili hołd  
Kró-

(a) KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* pag. 488  
NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 625

(b) KOJAŁOW. *ubi supra.*

(c) *Id.* p. 489 *Regn. Pol. Jus Publ.* NI-  
COL. CHWAŁKOWSKI. *Libr. IV. Cap.*  
IX. p. 511 & seqq.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1569.

Królowi uznając w nim tytuł tylko Króla Polskiego.

Tym samym tuszając sobie o niezawodnym przyśłapieniu owych, co z Seymu odiechali, kazał August pisać Dekret nowego ziednoczenia, jakie do terażniejszych czasów trwa między Polską y Litwą. Umowiono w nim, aby obadwa Państwa równie należały do obierania Królów, y aby nicht inny oprócz tychże Królów porządnie następujących nie mógł być ogłoszony Xiążęciem Litewkim. Dla gruntuwniejszego stwierdzenia tey jedności August (d) zrzekł się swoim własnym, y dzieci swoich. iesliby je kiedy miał imieniem, prawa wpływającego na siebie od przodków do tego Xieństwa, y zezwolił nato, aby ie na potym nie miano za Dziedzictwo jego domu. Tak [e] ten Król wypełnił na koniec obietnice Władysława V. swego Pradziada, które bezskutecznie potwierdził Kazimierz IV. Dziad, Albert y

Ala-

(d) *Id. Cap. IV. pag. 477*

(e) HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. IX. p. 198* Czytaj Diploma tey unii w *Konstytucyach* JANA JANUZOWSK. *Libr. VII. part. I. Es Constit. THEOD. ZAWACKI part. VI.*

Alexander Stryiowie, a na ostatek y Ociec jego Zygmunt I.

ZY-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1569.

Do zupełnego uspokojenia Państwa zostawało mu jeszcze zawrzeć grun-  
towny pokoy z Carem. Na ten koniec  
wyprawił do niego Posłow (f) obra-  
nych z Litwy y Korony dla pokazania,  
że sprawy dwóch narodow już były  
nierozdzielne. Z Polski byli (g) Jan  
Kratoszyn Woiewoda Inowrocławski z  
Rafałem Leszczyńskim Starostą Radze-  
jewskim, z Litwy Mikołay Talwosz  
Kasztelan Miński, y Jędrzey Charyta-  
nowicz Sekretarz Królewski, Pisarz  
Litewski.

Chociaż (h) ci Posłowie wszelkiey używali ostrożności w niewyciąganiu  
od Cara coby się nie zgadzało z jego  
pożytkiem, nie mogli iednak z  
nim zawrzeć oprócz przymierza na  
czas. Car, który się pierwiey z tym  
odezwał, prosił o niedo pięciulat. Po  
wielu sprzeczkach z strony Polakow  
nie

(f) KOJAŁOW. *Hist. Lithv.* pag. 490

[g] *Idem ibidem.* NEVGEB. *Hist. Pol.* pag.  
628

[h] KOJAŁOW. *Hist. Lithv.* p. 491 *Id.* p.  
492 GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. I.* pag.  
135



Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1570.

nie chcących dłużey pozwolić jak na jeden rok, ułożono na lat trzy: przez które obie Potencye miały dzierżeć cokolwiek było od nich zawojowanego.

Nie było żadney nadziei, aby Bazylewicz nienaruszenie zachował przy mierze. Ten Car y jego poddani nie utracili z grubości pierwszych czasow oprocz jedney wólności postępowania, która sama tylko mogła wymawiać dziłość ich obyczajow. Ta się naybardziej wydała w postępku Cara z Połtami. Urażony ich wspaniałością, którą podobną pokazywali tylko dla uczynienia mu honoru, poczytał ją za obelgę. Obrażony mianowicie [a] strojem y dzielnością tych koni, wziął przed się dziwaczną mysl. Gdy bowiem nadętość nie pozwalała mu o nieprosić, a grubiaństwo pomyslić, że owi Ministrowie za zaszczytby sobie poczytali ofiarować mu ie w podarunku, gdyby mogli byli pierwiey porozumieć jego żądze, kazał one konie pałaszami na sztuki porąbać.

Ten jeden postępek mogłby był zerwać pakoy do czasu umowiony, gdyby August nie baczył, że pokrycie a-  
ra-

razy częstokroć pożyteczniejszy jest, niż wywarcie sił, y że Król kochający poddanych bardziej się powinien starać o ich uszczęśliwienie niż wprowadzenie w zatargi, które nic się nie ściągają do ich chwały, a mogłyby szkodzić pokojowi.

Zr-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1570.

Wierny w swych obowiązkach Król Polski nie oświadczył Bazylewiczowi żadnego znaku urazy chcąc go swoim przykładem pociągnąć do szanowania Traktatów; [b] lecz wkrótce się dowiedział, że na co się Car nie odważył sam przez się, to przedsięwziął przez Xiążęcia Holsztyńskiego, którego uczynił Królem Infantiskim dawszy mu swego wojska 25000. dla pomocy w podbiianiu reszty tego kraju.

Magnus nic dotych czas nie mając oprócz iedney wyspy Oezel, powziął nayschlebniejszy nadzieje; ale więcej w nim było chciwości rozpostrzenienia Państwa, niż męstwa. Obiegłszy [c] Rewel trafił na broniącego tej Fortecy doświadczonego Szweda, którego kto-

(b.) Idem. p. 629 PASTOR. ab HIRTENB.  
Flor. Pol. pag. 223

(c.) Ibidem.

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1570.

który że się zdawał co raz nowych nabierać sił z tego strata, przymusił go w półroka do szukania sobie innych Fortecznadnieyszych do zdobycia. Moskale lepiej się mogli popisać robowaniem pol opuszczonych, niż żwawym boiem się potkać z woyskiem porządnym.

1571.

Niebacząc podobno, że przez iedne tylko długie doświadczenie mogli tego nabyć, czego im nie dostawało z przyrodzenia co do przemysłów y sprawności, bez odwłoki ięli się zamyśłu nayprzyzwoitszego swoiey słabości. Rzucili się [d] bowiem powrotnie na Finlandyę, wktórey nie znalazłszy oprócz chłopów bezbronných, poczynili nayokropnieysze rabunki. Y podobnoby poty je kończyli, pokiby mogli bezpiecznie pustoszyć; ale podobneż plądrowania poczynione od Tatarow Krymskich kazały im powracać do swego kraiu. Ci opanowawszy już (e) większą część Moskwy, mieli wojować okolice Kitaygorodu, y już się gotowali na tę zdobycz.

Te

(d) NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 630

(e) *Id. ibid.* KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* pag. 493

Zy-  
GMUNT  
AUGUST  
Roku  
1571.

Te podobno wtargnienie zapaliło  
złość Cara przeciw nie mało podda-  
nym, a mianowicie przeciw niewol-  
nikom, których woyska jego co raz  
więcey naprowadzały z Inflant y Fi-  
landyi. Tych kazał (a) zgromadzić  
blisko mostu nad Negliną umyslnie po-  
stawionego, gdzie kazawszy, aby jeden  
szedł pojedynczo za drugim; każdego  
bił w głowę drągiem okutym, a po-  
tym kazał zpychać w rzekę. Na za-  
bawie tak okrutney y haniebney cały  
dzień strawił.

Uciechę, którą ztąd czuł, prze-  
wały (b) mu okropne złorzeczenia  
gromady młodych dziewczek, które zel-  
żone z jego rozkazu y w jego oczach;  
a bardziej thnięte tą sromotą, niż  
karą, którą wkrótce miały ponieść,  
odważyły się przynajmniej wyrzu-  
cić mu na oczy bezecne okrucieństwo.  
Ztąd też rodzaj ich śmierci (c) był o-  
krutniejszy. Przywiązanych bowiem  
do palow. osmagano; paznogie im  
pozdzierano, języki pourzynało, y  
K 2 na

(a) NEVGEB. *ubi supra.*

(b) *Idem ibid.* PASTOR ab HIRTENBER.  
Flor. Pol. pag. 224

(c) *Idem.* pag. 225



Zy-  
smunt  
AUGUST  
Roku  
1571.

na różny zatknięte wolnym ogniem pieczono.

Męczarnie owych poddanych, których winił o wtargnienie Tatarów, nie mniej były okropne. Kazał bowiem (d) postawić ośmnaście szubienic na nayobszerniejszym placu w Mieście Moskwie. Na te straszliwego widoku miejsca wyprowadzono trzysta Szlachty. Nayznacniejszy między niemi był (e) Michałowicz Wiskowaty Wielki Kanclerz, jeden (f) z naypocziwszych y podobno naywierniejszych w całym Carstwie ludzi. : Darmo się oświadczał (g) z swoją niewinnością; Car umyślił mu życie wydrzeć. Obieszony (h) za nogi na jednej z onych szubienic nie wiedział co go zakara czekała; w tym Bazylewicz kazał swoim dworzanom, aby mu byli oprawcami. Jeden z nich urzął mu nożem ucho; drugi też uczynił; trzeci oberzął mu wargi. Każdy z nich ciął się do oświadcze-

nia

(d) NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 631 GUA-  
GNIN. *Rer. Pol. Tom. II.* pag. 287

(e) *Idem.* pag. 289

(f) *Idem.* pag. 282

(g) *Idem.* pag. 290

(h) *Idem.* pag. 291

nia posłuszeństwa, y używał nieia-  
kiewsi z ręczności w tym, aby jak nay-  
mniey odcinał z owego ciała już ob-  
ciętego, a to dla przedłużenia mu mę-  
ki.

Zy-  
GMUNT  
August  
Roku  
1571.

Ta iednak prędzey się nadmniema-  
nie Carłkie zakończyła; ale (i) część  
ciała, którey wstyd powinien był prze-  
puścić, y którą utraciłszy Kanclerz,  
wnet życie skończył, niesłychaną ka-  
rę ściągnęła na owego, co ją uciał.  
Bazylewicz (k) zapamiętale rozju-  
zony kazał mu ją bez odwłoki zrzec w  
woich oczach, jesliby nie chciał po-  
dobney podlegać karze. Jeden tylko  
był taki Monarcha, tento nowy Fala-  
rys, co mógł taki wydać Dekret, je-  
den też tylko był człowiek, czyli ra-  
czey mniey coś od człowieka, tak dzi-  
ki, co go mógł bez wzdrygnięcia się  
wypełnić. Nie uszła (l) zapalczy-  
wości Carłkiey y Kanclerzowa, a po-  
deszłym tylko swoim latom winna by-  
ła wyjęcie od kary zadaney Córkom  
iey, które okrutnik wydał na zesro-  
mocenie żołnierzom.

K 3

Mi-

(i) *Idem. ibidem.*

(k) NEVGEB. *Hist. Pol. pag. 631*

(l) *Idem ibidem.*

Zy-  
gmunt  
August  
Roku  
1571.

Michała (a) Funichowa Podskarbiego za to jedno na śmierć skazał Car, że był przyjacielem Wiskowatego. Zawieszonemu na szubienicy kazał lać na przemiany od głowy aż do nog wiadro wody wpołzmarzłej, a wiadro wrzącey nowy sposób męczarni, który mordował oprawców, nie mogąc na-  
fycić okrucieństwa bezecnego ich Pa-  
na. Na resztę tracono (b) wszy-  
stkich skazanych na śmierć, a prze-  
dnieysy Panowie pomagali ucinąć gło-  
wy, którychby Car nie mógł pościć  
za cały dzień.

Rabunki, które Tatarowie czynili po Prowincyach, nic mu nie pozwoliły wżeczynać przeciw Polakom. August więc iedynie myślił o spokojnym za-  
kończeniu dni swoich. W Polszcze  
panowało pod ow czas (c) powie-  
trze, którego unikając wyiechał z  
Warszawy, gdzie Seym miał być zło-  
żony, ale go niepodobna było odpra-  
wować. Przybywszy (d) do Kny-  
fzy.

(a) *Id. ibid.* ALEX. GUAGNIN. *Tom. II.*  
*pag. 292.*

[b] *Idem.* *pag. 293*

[c] NEVGEB. *Hist. Pol. pag. 640*

[d] ANDR. CELLAR. *Regni Pol. Descript.*  
*pag. 601*

szyna wnet uczuł w sobie słabość, któ-  
ra długo się opierając wszelkim lekar-  
stwom na ostatek (e) w grob go wpra-  
wiła.

Zy-  
GMUNT  
August  
Roku!  
1571.

Młode lata nic nie obiecywały wiel-  
kiego potym Królu; lecz z przyro-  
dzenia był w nim grunt dobry; cnoty  
zaś rychley lub późnieny się zmagają  
według miary ćwiczenia, które się ło-  
ży na ich wydoskonalenie. Ale skoro  
wyszedł z pod wychowania skażonego,  
wnet się pokazał August godnym Tro-  
nu sobie przeznaczonego.

Wstąpiwszy nań nayıpierwiey usłó-  
wał pozyskać sobie miłość ludu; ale  
onę miłość, któraby się gruntowała na  
poważaniu, a nie nie zaniedbał, przez  
coby mógł na nią zarobić. Poważny  
(f) bez przykrości, litujący się bez  
podłości, hojny bez rozrzutności nay-  
bardziey pociągał do kochania siebie  
przez onę grzeczność, która nie mniej

K 4 po-

[e] KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* pag. 495.  
NEVGEB. *ubi supra.* PASTOR ab  
HIRTENB. *Flor. Pol.* pag. 228 229  
SARNIC. *Annal. Pol.* p. 1222 HENNEL  
ab HENNENFELD. *Annal. Silas.* p. 432  
GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. I* pag. 135

[f] NEVGEB. *Hist. Pol.* pag. 640 STAN.  
ORZECZOWSKI. *Annal. Lib. I.* p. 1482



Zy-  
smunt  
August  
Roku  
1571.

pochodzi z subtelności rozumu, jako z dobroci serca, y która nic nie mając w sobie wymuszonego, nie może poniżać Panow, owszem więcey im częstokroć sprawuje poszanowania niż same cnoty. Nienawidząc pochlebstwa odrzucał je iako urazę. Wszystkie inne występki kładł w liczbę nieszczęśliwości. Innych o nie gromił swemi przykładami, albo kiedy je musiał słowem poprawować, tak ciemno wyrażał, co inowit, iż więcey się trzeba było domyslać. Kochano go nawet w ten czas, kiedy się obawiano,

Chodząc około uszczęśliwienia swego ludu umiał sztukę niejakiegoś siebie rozmnożenia, aby mu usłużył. Chociaż dowcipu był wcale przenikającego, mniej jednak pod czas obrad iaśniał niezawodnością zdania, niż sprawnością wrażania go drugim. Wiedział, że błąd chwałebny jest, kiedy prowadzi do prawdy. Ztąd podobno pochodziło po części (a) one ociąganie się w interesach, o które mu przyganiano, y imie Króla utrzeszego, które mu dawano. Co w nim było skutkiem roztropności, to przypisy-

[a] KOJAŁOW. *Hist. Lithv.* p. 93. SAR. *Annal.* pag. 1224.

piśwano ociężałości umysłu. Lecz nadgradzał szybkim wykonaniem zamysłów czas łożony na ich wydoskonalenie. Zadne niebezpieczeństwo nie trwożyło go pod czas wojny. W ten czas iednak polegał na oney (mądrey y porządney odwadze, która pochodząc z umysłu spokojnego y samym sobą władającego umie się nastawić, lub nieco spuścić według potrzeby, a nie mniej za chwalebną rzecz poczytuje unikać okazyi do potyczki, kiedy nie idzie o wygraną, iako z niey korzystać, lub się na nią narazić, kiedy wszystko trzeba łożyć, aby nie przegrać.

Mając wrodzoną zdolność do nauk, długo się w nich nie ćwiczył. Nieuśmiejętność poczytywał sobie za właszczyznę. Panowie owych czasow, skłonność iednak przemogła w nim te śmiechu godne omamienie, a postępek iego w wyzwolonych sztukach tak był szybki iak pierwiey opieszaly. Ale też umiał nadto; a nie mając sił potemu, aby wstrzymał zapęd rozumu tam, gdzie trzeba było wątpić, ważył się (b) umieć to, czego się mu nie należało uczyć.

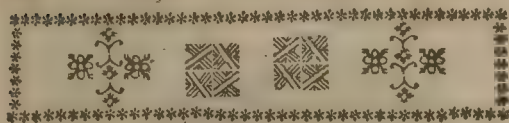
Zy-  
GMUNT  
August  
Roku  
1558.  
1571.

E 5 O-  
[b] KOJAŁOW. *ibid.* PAST. ab HIRTEN.  
Flor. Pol. pag. 229

ZY-  
MUNT  
AUGUST  
Roku  
1572.

Omamiony nowemi naukami nie-  
roftropnie otworzył im zupełny przy-  
stęp do Tronu, ale nikogo nie przymu-  
szał do przyięcia swoich zdań w tej  
mierze, y nie chciał być przywódcą do  
odszczepieństwa; a tak osobliwym tra-  
funkiem był oraz Katolikiem y Prote-  
stantem, czyli raczey nie będąc ni  
tym ni drugim szczęśliwie zachował  
Państwo od pożaru, który całą Euro-  
pę był ogarnął.

Nie byłby podobno tak obojętnym  
w Religii, gdyby nie upatrywał jakie-  
go pożytku w niedobrym iey pozna-  
waniu. Przywiązanie do rokoszy by-  
ła w nim jedna namiętność, ktorey  
nie mógł pokonać. Chwytał się iey bez  
braku y wyboru, a częstokroć z sa-  
mego nałogu. To szczęście, że ta-  
kowa skłonność nie wzięła gory nad  
iego powinnościami, a przygany,  
które mu w tej mierze historya daje,  
są dowodem iego zacności. Ci tyl-  
ko na nie zarabiają, o których po-  
tomne wieki stoją y których nie po-  
winneby inaczey znać, iak szczegul-  
nie z okazałości przymiotów.



## XIĘGA XXI.

Od Roku 1572. AŻ DO ROKU 1573.

**P**ro bezdzietnym zeyściu Augusta, Rusznie się [a] obawiano, aby Wielkie Xięstwo Litewskie dawna własczyczna domu Jagiellońskiego nie odeszło kiedy od Korony. Wiele Polakom na tym zależało, aby dom, który ie był przyłączył, wiekował na Tronie. Ale ten niezczęśliwie ustał po ośmdziesiąt y sześciu latach panowania, a narod (b) mający zwyczaj nie obierać Królów tylko z familii samychże Królów, musiał szukać sobie Pana po dwo-

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

[a] *Historya Seymow Polskich. p. 7. Amstelod. 1697*

[b] *ANDR. MAXIM. FREDRO. Gest. Pop. Pol. pag. 23 Dantis. 1652*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

dworach Europejskich, które poda-  
wały mu swoich Xiążąt do rządów.

Jan III. Król (c) Szwedzki, któ-  
ry niedawno był złożył z Tronu Ery-  
ka swego Brata, najpierwszy dopra-  
szał się o głosy u Rzeczypospolitey  
Obiecywał (d) wrócić jej cokolwiek  
Brat jego nieślusnie był zabrał w In-  
flantach; nie wątpił przytym, że ma-  
jąc za sobą Siostrę Augusta, miał o-  
raz nieodbite prawo do Tronu, na któ-  
rym tenże Królował.

Bazylewicz także, którego bezro-  
zumna żądza honorów nie miała gra-  
nic, równie się (e) rozumiał być go-  
dnym względów od Polaków. Zna-  
lażł (f) nawet niemało gotowych do  
sprzyjania swoim chęciom. Różne  
(g) pobudki do tego ich pociągały:  
podobieństwo języka do Moskiewskie-  
go,

[c] *Histor. Seym. Polsk. p. 8 PASTOR ab  
HIRTENB. Flor. Pol. Lib. IV. p. 232*

(d) Mowa o tym co się działo podczas o-  
bierania Króla Polsk. p. 29 w Paryżu.

1574

(e) *Idem ibidem.*

(f) REINH. HEIDENST. *Rer. Pol. p.  
28 Colum. 2. Francoforti. 1672 FRE-  
DRO. Gest. Pop. Pol. p. 83*

(g) *Id. p. 86 PASTOR ab HIRTENB.  
Flor. Pol. pag. 243*

go, pragnienie zawarcia stałego pokoju, y nadzieia przyłączenia do Korony rozległo krai, który Moskwa od niey orężem odcięła. Pamiętano, (h) że August nie spodziewając się potomstwa, często radził znaczniejszym Senatorom, aby po nim obrali za następcę Pana urodzonego y wychowanego na Połnocy. Tę myśl jego tłumaczono jedynie o Bazylewiczu, po którym się spodziewano odmiany iaka niegdyś była w Jagielle, który obrany na Królestwo wnet się wyzuł z grubiaństwa, a przyjął obyczaje y wiarę nawet narodu, do którego rządów był wezwany.

Kandydat mnieyci mocny, lecz zdolniejszy ziednał był sobie partyą w Państwie. To jest (i) Albert Fryderyk Xiążę Pruski, który się spodziewał pierwszego miejsca na Seymie Elekcyjnym, y który mieniać się być jednym z członkow Rzeczypospolitey, ponieważ jey był hołdownikiem, rozumiał, że honor lub też interes obowiązania miał do dania sobie Korony. Ten Xiążę tyle miał partyzantow ile było w Kró-

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

(h) *Historya Seymow Polsk. p. 8.*

(i) FREDRO. *Gest. Pop. Pol. p. 43.* Mowa o tym co się działo pod czas obrania Króla Polsk. p. 29

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Królestwie heretyków. Między temi [a] prym trzymał Jan Firley Woiewoda Krakowski. Wielki Marszałek. Gorliwość jego zdawała się wynikać z przyjętej Religii, lecz w samej rzeczy za pieniądze była kupiona, y bez wątpienia dla tego tylko używał jej za Xiążęciem, że nie miał nowej okazyi do tejże zaprzędania.

Elektor [b] Saski y Margrabia Anspachski także się starali o Koronę. Lecz tych y wszystkich innych konkurentow uprzedził Cesarz Maxymilian II. który [c] od lat sześciu honor następstwa po Auguście układał dla Syna swego Arcy-Xiążęcia Ernesta. Tę subtelną (d) negocyacyą zawziął Cesarz przez Opata Cyra Zakonu Cysterceńskiego, iednego z Ministrów bawiących się w Krakowie. Pomysłność nie zawiodła jego nadziei. Już (e) Wielka Polska, Wołyń, y prawie całe Xięstwo Litewskie zdawały się być nakłoniene do jego interesow; a nowi Mi-

(a) Historia Seymow Polsk. p. 9.

(b) *Idem ibidem.*

(c) Mowa o tym co się działo &c p. 6.

(d) *Id.* p. 28 Cyrus był Opatem Świętego Wincentego we Wrocławiu. HEIDENST. *Rer. Pol. Libr. I. p. 12 Col. 2.*

(e) Mowa o tym co się działo &c. p. 28

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

nistrowie przybywali dla pociągnięcia całego Państwa za zdaniem tych Prowincyi.

Głową (f) tego Poselstwa był Gwihelm Rozemberg z familii Urlynów, człowiek niespolobny do wielkich myśli, y nie obfity w sposoby y obroty, lecz który nie usiłował pod oszukiwającą powierzchownością kryć mierność swego umysłu. Obyczaje miłe, postać powabiającą, wesołość spokojną wynaczały w nim przymiot prawdy. Piękność iego duszy naybardziej się wydawała z Szlachetney szczerości w rozmowach.

Dodano mu Ministra ćwiczeńszego w sprawach, aby go wspierał swojemi radami. To jest (g) Dudyciusza z Horchowiczy rodem z Węgier nayprzednieyszey familii tegoż kraiu. Ten będąc Biskupem (h) Knińskim w Kroacyi (i) znaydował się na Zborze Trydentskim, y na nim słynął tak o-

(f) *Historya Seymow Polsk. p. 10 16*

(g) *Id. p. 11 HENNEL. ab HENNENFELD. Annal. Siles. p. 433 Mowa o tym co się działo &c. p. 47*

(h) Patrz słowa *Arduba* w Dykeyon. Geograf. de la MARTINIERE.

(i) *Historya Seymow Polsk. ubi supra.*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

na żywą wymową, która nie bierze mo-  
cy tylko od zdania, iako też oną skła-  
dnością rozumu, która umie łączyć o-  
strożność z śmiałością, y skromność  
z wolnością. Zostawszy Biskupem Pięć-  
Kościelnym dał się omamić błędom ka-  
cerskim. Więc porzuciwszy Bisku-  
pstwo, pojął żonę; bynajmniej je-  
dnak przez to nie utracił łaski u Ma-  
xymiliana, który (k) go wysłał do  
Polski, aby z Rozemburgiem praco-  
wał około interesów jego domu.

Nicht nie mógł zdolney ich utrzy-  
mywać po śmierci Augusta. Za ży-  
cia ieszcze tego Króla w powtorne  
małżeństwo był pojął Damę z familii  
Zborowskich. Te małżeństwo utwier-  
dzało go (a) w niezmierney wzięto-  
ści, y tym miało mu być pożyteczniej-  
sze, że Zborowscy (b) przyjąwszy  
kacerstwo wszyscy byli gotowi do słu-  
żenia Cesarzowi. Widzeli (c) bo-  
wiem, że chociaż sam nie wyznawał no-  
wey nauki, jednak jey nie wywoły-  
wał

[k] Życie Kardynała Kommandona. *Tom.*  
*H. Libr. IV. Cap. XIX. p. 543*

[a] *Historia Seymow. p. 12*

[b] *Ibidem.*

[c] *Resp. & Stat. Imp. Rom. Germ. p. 405*  
*Życie Kardyn. Kommandona. Tom. II.*  
*Libr. III. p. 40 41*

wał z swoich Państw, owszem pozwał jej jak nayrozlegley szerzyć się po Cesarstwie.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Maxymilian pilnie szedł za ułożeniem swoich przodków. Nie przedstawiając na Czechach y Węgrach już do siebie [d] należących, chciał jeszcze opanować Polskę. Ten zamiysł chociaż wcale śmiały przyszedłby był podobno do skutku, gdyby mu szykow nie była pomieszczą Francya przez swoje negocyacye, które jak przeciwnie były jego interesom, tak pożyteczne Rzeczypospolitey, ktorey jedyny był cel utrzymać wolność.

Pewny (e) Szlachcic Polski przewiżkiem Krasocki opowiedział Karolowi IX. y jego Ministrom, iakie były prawa y swobody Polskiego narodu. Krasocki był niziołkiem wcale miłym. Wszytek w nim skład ciała był wielce wyborny, ramiona, ręce, y cała postać w doskonałej mierze. Nie można było z nim się widzieć bez korzyści w ten czas nawet, kiedy go chciano oglądać

[d] *Resp. & Stat. Imper. &c. p. 404*

[e] *Historya Seymow Polsk. p. 20 Zycie Kardyn. Kommand. Libr. IV. Cap. VIII. pag. 217*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

dać dla rozrywki iako ośobliwe przy-  
rodzenia dziwowisko.

Mile przyięty od Katarzyny *de Medicis*, umiał pozyskać u niej łaskę, a co jeszcze podobno było trudniejszą, umiał ją utrzymać. Mądrą żywością zastępował niedostatek doświadczenia z młodości lat pochodzący. O-brotny y rzeski myślił tylko o ugrun-towaniu swego szczęścia, a tym ry-chley y niechybniey ie utwierdził, że ledwie się w nim tyle wydawało rozu-mu, aby mógł znać, że się go mógł kiedy dochrapać. Doszedłszy lat po-deyrzalszych umyslił wrócić się do Oy-czynny y spokojnie używać nabytego mienia. August jeszcze żył, y nie wątpił, że ten człowiek ledwie zna-iomy w Królestwie Polskim, po to przybył, aby osądził, kto po iego śmierci miał być obrany Królem y niejakiński sposobem przymusił Rzecz-pospolitą do wypłacenia się łaski któ-re odebrał u dworu Karola IX.

Według Krasockiego nic się nie mo-gło zrownać z świetnością y okaza-łością rzeczzonego dworu. Stawił go przed oczy iako zbior dobrego gustu,  
grze-

y- grzeczności rozumu y umiejętności.  
Chwalił (f) Religią szczerosc  
y męstwo [g] Karola. Wyśla-  
wiał (h) ochotę iego do nauk, y pil-  
ne w nich się ćwiczenie. Mowił (i)  
o męskim sercu z biegłości Katarzyny  
*de Medicis* dowodząc, że nierownie  
(a) przewyższała wszystkie trudno-  
ści swego dostojenstwa, w tym tylko  
niezczęśliwa, że musiała [b] równą  
utrzymywać wagę między stronami  
przeciwnemi, y nie dopuszczać im  
brać górę nad władzą Królewską.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Nayobliźniercy zaś mowił o cnotach  
Henryka Xiążęcia Andegaweńskiego  
Brata Karola, który (c) w siedmna-  
stym roku został Generałemleythnan-  
tem woysk całego Królestwa. Nay-  
większe miał upodobanie w wylicza-  
niu Rycerskich dzieł tego Xiążęcia,  
wygranych od niego potyczek, mia-  
nowicie Zarnackiey y Monkonturskiey.  
Przekładał jego mądrość y taką prze-

L 2 zór-

[f] Historya Francyi przez DANIELA.

Tom. V. p. 1012

[g] *Idem.* pag. 868 1011

[h] *Idem.* p. 1011

[i] *Idem.* p. 632

[a] *Idem.* Tom. VI. p. 256

[b] *Idem.* p. 257

[c] *Idem.* Tom. V. p. 868



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

zorność, że nigdy nic nie zostawował przygodom, coby mogło potrzebować prawidła roztropności, przytym iednanie sobie dobrocią oney uprzejmey łerc miłości, do ktorey wyciągania godność nie ma prawa, y którą częściej iej odmawiaią niż udzielaią.

Nic tak nie uwodzi, jako mowa z wdzięczności płynąca. Co tylko ma w myśli, do tego wszystkiego namawia, bo się nawet y w zbytku iej kocha. Rychło Polacy takie wyobrażenie powzięli o Francyi, jakie im Krasocki wyrażał. Niektórzy nawet, zwłaszcza Katolicy widząc Augusta na schyłku życia, postanowili nie innego sobie po nim obrać za Króla oprócz Xiążęcia Andeueńskiego. Jednych pociągało żywe iego męstwo, y chciwość sławy, drugich nienawiść ku kacerzom, ktorzy byli biczami wszystkich Państw, gdziekolwiek się utrzymali. Te myśli codzien górę brały, aż na koniec nastąpił czas, którego gdy już jawnie się mogły wydać, powstała w Państwie dość mocna partya, z ktorey Francya wnosila, że żadna inna nie mogła iej wyrownąć.

Krasocki nie czekając śmierci Augusta oznaymił Katarzynie *de Medicis*

o przychylności Polaków ku Henrykowi. Wiedział (d) iż ze wszystkich Synów naybardziej go kochała. Tę nowinę przyjęto od niego mile, y zaczęto (e) myśleć o wybraniu Ministra, którego by posłano do Polski dla wsparcia partyi już skleionej. Tym czasem (f) rzecz wielkiej wagi była tyle szczegulnie na tołożyć, ile kroki, których pomieniona partya wyciągała, mogłyby być niechybne. Niepomysłne powodzenie w negocjacyach bardziej częstokroć szkodzi sławie Państwa, niż naywiększe porażki poniesione pod czas wojny.

To też (g) było powodem Królowy do wysłania do Polski młodego tylko człowieka, któryby pokazując po sobie, że nie mógł mieć u niej poufałego przystępu, podobnie do prawdy udawał, iż tę drogę przedsięwziął szczegulnie dla przepatrzenia się lub przejazdki. Jan (h) Montluk Biskup

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572

(d) *Idem. ibidem.*

(e) Mowa o tym co się działo &c. p. I. vers.

(f) *Idem ibidem. p. 2.*

(g) *Ibidem.*

(h) Był z dawney y sławney familii mającey początek z Gaskonii, Brat Błażeja Montluka, który był Marszałkiem Fran-  
cu-

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

skup Waleński y Dyecki, którego Katarzyna za rzecz potrzebną sądziła poradzić się, ponieważ (a) dość długo niegdyś bawił się u dworu Augusta, pochwalił ten zamiar, y radził, aby go poleciła Janowi [b] Balgniemu.

Był

cuskim Małgorzata Królowa Nawarska kazała mu wystąpić od Dominikanow po uczynioney Profesyi w młodym wieku; y pociągnawszy go do dworu, używała go do sprawowania różnych Pofelstw. Religia jego była wielce podeyrzana, y ferce nawet skażone. Ożenił się skrycie z Panną nazwaną Anna Martin, z której miał Syna, o którym będziemy mówili w następującej nocie. Burnet, który wiedział, że ten Biskup był Kalwinistą, y który daje mu dość znaczne pochwały, nie przeczy jednak, że życie wcale rozpustne prowadził. Twierdzi, że chciał zgwałcić Córkę pewnego Pana Irlandzkiego, który go był przyjął do swego domu, y że miał przy sobie nierządnicę Angielską. BURNET. *Hist. Part. II. Libr. II. p. 128 & 312* Czytaj *Hist. des Variations* BOSSUET. *Tom. I. Libr. VII. p. 359 360 Paris. 1688 & Journ. des chos. memor. adven. dur. le Regne de Henri III. edit. 1700 Tom. II. Part. I. p. 248*

[a] Mowa o tym co się działo &c.

[b] Nosił imię Jana de Montluk, Pana de Ba-

Był to Syn nieprawego łoża iegoż Biskupa. bawiący się (e) pod ow czas w Padwie na naukach.

Bezkró-  
lewie.  
Poku  
1572.

Zezwolono [d] na Balagniego, y wnet mu dano z instrukcyami listy, które go zalecały w podroży iako owego człowieka, którego Król kochał, a ciekawość jak go zaprowadziła naprzód do Włoch, tak teraz miała go prowadzić do wszystkich Dworow pońnocnych.

Naypierwiew przybył do dworu [e] Arcy-Xiążęcia Ferdynanda rezydującego pod ow czas w letnim pałacunie daleko od Inspruka. Przyjął go ten Pan znakomicie; y nic w nim nie upatrzył oprócz niewidaney chęci do oglądania wszystkiego, co według gustu Niemieckiego narodu zdawało mu się być naywiększym zaszczytem uczciwego człowieka.

Chociaż Dwor Wiedeński wcale był podeyrzliwy y objaśniony, nie mogli

L4 ie-

Balagni. Roku 1567. uznano go za po-  
cziwego łoża. Roku 1581. Xiąże d'  
Alenfon uczynił go Rządca Kameraceń-  
skim. a Roku 1594. Henryk IV. uczy-  
nił go Marszałkiem Francuskim.

(c) Mowa o tym co się działo *Esc.* pag. 2

(d) *Ibidem.*

(e) *Ibidem vers.*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

jednak inšzey mieć myśli o Balagnim, który się na nim z tym większą ukazał poufałością, że miasto tego coby miał uprząść sobie poważną postać, która by mogła go wydać, ponieważ nie była przyzwoita iego wiekowi, pokazywał tylko po sobie swobodne obcowanie y wesołość. Nie wstrzymywał swoich żywości chyba tyle, ile wyciągała po nim przyzwoitość na onym miejscu pełnym pompy y tesknoty. Rozumiałbyś, że się o to jedynie starał, aby umówił w Cesarza y iego Dworzan, że ze wszystkich narodów Francuzi jedni tylko byli, których przywary mogły się zgodzić z przyiemnością.

Przybywszy do Polski zarzecz potrzebną sądził utrzymać też same roztargnienie myśli y wesołość. Ten sposób służył mu do pokazywania po sobie obojętności ku wszystkim fakcyom, które się kleiły w narodzie; a ztąd większą brał sposobność do dochodzenia wszystkich przeszkód, któreby można mu zarzucić, albo do upatrowania nayniechybniejszych sposobow do ich uprzątnienia. Uwiedziony (f)

obrotną polityką Opat Cyr opowiadał mu wszystkie swoje zamyśły, obiawiał wszystkie obroty, a widząc, że miał przystęp y poufałość u wielu Panow Polskich y Szlachty, używał go do jednania u nich głosow na Arcy-Xiążęcia Ernesta.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Ministrowie łatwo nabierają ducha od swoich Panow. Opat, który jako y Maxymilian iego Pan, nic nie widział nad władzę Rządcy Cesarstwa, śmie- le opowiadał cokolwiek iego imieniem czynił, y poczytywał żądze tego Wolnowładcy za roskazy tak samawładne iako y samego Cesarza. Balagni przeciwnie szedł do swego celu manowcami, któremi prowadziła go Królowa rodem ze Włoch, zasięgając rady od czasu y okazyi, y nigdy się bardziej nie obawiał, aby go nie zdradzono, iako kiedy wcale się śadził o- szukać tych, którzy mogli pomieszać iego zamyśły.

Mogłby był bez wątpienia pomysł nie kończyć; ale rozkaz tylko miał wyrozumieć umyśły, y przygotować ie niby nie myśląc o tym na stronę Francuską. Nadzieje nieco ugrunto- wane powinny były być kresem iego

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

negocyacyi. Wrocil się więc (a) do Paryża na Gdańsk, gdzie wsiadł w okręt; a w tym czasie (b) Krasocki przez Niemcy spieszo iechał dla sprawienia się z czynionych obrotów, y oznajmienia Katarzynie o potrzebie jak nayszybszego wysłania Posłów do Rzeczypospolitey.

Łatwo było pociągnąć Karola IX. do dokończenia dzieła tak dobrze zaczętego. Stawa (c) Xiążęcia Andegawęńskiego zawiść w nim wzniecała. Obawiał się bowiem, aby Królowa, która chciała w nim mieć człowieka dworskiego sobie poddanego, nie wkrzesiła mu w Królewicu Henryku, którego bezmiernie kochała, strasznego przeciwnika; albo też sam Henryk myśląc o sobie y swoich Rycerskich czynach, nie pomyslił o panowaniu nad Francją, nad swoją Matką. Zezwolił przeto na obmyślenie mu Korony, którą według umiennika łatwo mógł dla niego otrzymać.

Bi.

(a) *Ibid. vers. 83 p. 10 vers.*

(b) *Historia Seymu Polsk. pag. 21*

(c) *Id. p. 19 Hist. Francyi przez DANIE-  
LA. Tom. V. pag. 869*

Biskup (d) Waleński, na którego naypierwiew obrocono oczy, nie chciał przyjmować Państwa. Zbytek do którego były przysły zamierzania, które dom Gwizyuszow przeciwny familii Burbońskiej był wzniecił w Państwie, y które Kalwini y Katolicy od niemałego czasu zmocnieni w zwykley sobie niepodległości, równie na wyścigi podzegli, dał już był poznać Montlukowi, że naywiększy pod ow czas był honor kryć się w cieniu życia prywatnego.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Tę myśl biorąc przed się, albo przynajmniej nie chcąc dodawać nowych obowiązkow do dawniejszych, do których zerwania nie miał podobno siły, prosił, aby go Królowa uwolniła od urzędu sobie ofiarowanego, y podał (e) jey na swoje miejsce dwóch ludzi, których talenta uznawano za wyższe od wielu innych pierwszego Gwidona du Faur Pana de Pibrac przedniejszego Prokuratora Parlamentu Paryskiego, a drugiego Trazona pierwszego Prezydenta Parlamentu Gracyanopolskiego.

Ro-

(d) Mowa o tym co się działo *Esc. p. 14*

(e) *Ibidem.*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Rozumiano (f) pod ow czas, że u takiego narodu, jaki był Polski, wymowa tylko jedna była potrzebna; że ponieważ tam szło o ziednoczenie głosów więcej niż sto tysięcy Szlachty, potrzeba było ludzi biegłych w sztuce mowienia, y raczey zawołanych Krasomowcow niż obrotnych sprawców. Ta przynajmniej była myśl Montluka, który choć powolnie zezwoliwszy na nalegania Królowy, y samego [a] Henryka, jedynie usiłował opatrzyć się najsławnieyszymi, co ich tylko we Francyi było, Mowcami. Udał się [b] więc do Piotra dela Ramee Królewskiego Profesora w Paryżu, który (c) chociaż wcale przesławowany od Akademii, a nawet y od Predykan-  
tow (d) Religii świeżo przyiętej, jednak odpowiedział, [e] że wymowa jego nie była do najęcia, y że łatwo mogli sobie znaleźć ludzi zdolnieyszych

(f) *Ibidem.*

(a) *Ibidem. vers.*

(b) THEOPH. BANOS. *invit. Petr. Ram.*  
p. 13 *Diction. hist. & critiq. de BAYLE.*  
Tom. IV. pag. 28 6

[c] *Idem. pag. 26 27*

[d] *Idem. pag. 29*

[e] *Idem. pag. 28*

fzych nad niego do zamydlenia oczu Polakom, dumnym wyliczaniem cnot Xiążęcia, któregó chcieli im dać za Króla. Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Jozef (f) Skaliger inzego się po-  
kazał zdania. Był to człowiek uczo-  
ny, lecz nadęty, który samby się był  
podiał, gdyby go nie uprzedzono.  
Chętnie zezwolił na podróż z Bisku-  
pem, który (g) za mówił także so-  
bie Malloka Radcę Parlamentu Gra-  
cyonopolskiego, człowieka uczonego,  
który łatwo y dobrze mówił po łaci-  
nie, y w wielu Poselstwach bywał z  
Montlukiem.

Początki tego, o którym mowiemy,  
Poselstwa, tak były uiepomyslne, że  
z nich niepociesznie rokowano. Bi-  
skup wyjechał (h) 17. Sierpnia tygo-  
dnem tylko przed Świętym Bartło-  
miejem: który to dzień nieślawny jest  
w Kronikach Francuskich; y który  
chcieliby wymazać tyla łez, ile weń  
krwi wylano Montluk (i) trzy dni przy-  
trzy-

[f] Mowa o tym co się działo &c.

pag. 20

(g) Idem. pag. 14 vers.

(h) Idem. pag. 15.

(i) Ibidem.

(k) Ibidem. vers.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

trzymanu słabością w Seńdvzyerze do-  
wiedział się o wszystkich obrzydliwo-  
ściach popełnionych w ow dzień  
nieszczęśliwy. Zkąd obawiał się, aby  
ta nowina nie zamknęła mu przejazdu  
przez Elektorstwo Ryńskie. Umyslił  
więc uprzedzić ją, y przeciw radzie  
lekarzow spieszno się puścił w dalszą  
podróż.

Nie wiedział, jak okropne niebe-  
spieczeństwo czekało go w Lotaryn-  
gii. Do Werduna przyszedł rozkaz,  
aby go (k) przy trzymano. Ci (l)  
nawet, którym to było zlecono, mo-  
wili, że go Król kazał zabić, Biskup  
[m] Werduński Mikołaj (n) Pfalm,  
którego sumnienie nie lękało się zbro-  
dni pożyteczney, wyprawił ku mia-  
steczku Świętego Michała jednego z  
swoich Sekretarzow z Porucznikiem  
Rządcy Werduńskiego y osadą miey-  
ską dla wykonania tego przedsięwzię-  
cia.

(l) *Idem. pag. 16 vers. 6<sup>a</sup> pag. 17*

(m) *Idem. pag. 15 vers.*

(n) *Historia Lotaryńsk. D. CALMETA.  
Tom. I. pag. LXXII. Nancy. 1745* Mi-  
kołaj Pfalm był Sufraganem, Kardyna-  
ła Karola Lotaryńskiego, który sobie zo-  
stał włożył tytuł Biskupstwa Werduńskiego  
go, jemu zdał wszystkie rządy.

cia. Montluk o tym przestrzeżony uczuł w sobie zajmujące się podeyrzenie, które jednak winne Królowi uszanowanie nie pozwalało mu poczytać za prawe. Y nie poznał, że tak było w samey rzeczy, aż w ten czas, kiedy uyrzał oprawców, y pomiarkował z ich mowy dość zuchwałe, że to musiała być prawda.

Snać namowy Gwizyuszow, y nie poradziwszy się Katarzyny, poczytał go Król za ofiarę uciekłą od zabójstwa Kalwinow. Prawda, że wiara jego wcale była wątpliwa, ale choćby y nie, iesli nie sprzyjał Gwizyuszom, trzeba go było mieć za Protestanta, a nie na niego iednego tym sposobem czuwano. Sam (a) Xiążę Gwizyusz uganiał się pod ow czas za Hrabia de Montgomeri y Widamem de Chartres, pień wycinając owych, co z niemi trzymali.

Jakażkolwiek bądź pobudka uzbroiła przeciw Montlukowi żołnierzy, którzy nań czekali na drodze, a miał on zastraszyć ich niestrwożonym y stałym sercem. Pokazawszy im (b) list

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

(a) Historya Francyi przez DANIELA.  
Tom. V. pag. 973

(b) Mowa o tym co się działo &c. pag. 27



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

świadeczny y instrukcyę, groził gniewem samego Króla od którego mówili, że mieli na to wyraźny rozkaz. Naybardziey zaś przeraził ich gniewem Katarzyny y Xiążęcia Andegawęńskiego. Czym do tego ich przywiodł, że zaczęli wątpić czyby to z ich było woli. Tak szacując sam w sobie godność Posła, znalazł sekret wrażenia im względow na nią. Przesłali (c) więc natym, że go zaprowadzili do Werdunu, y dali pod ściśłą straż, aż poki dwor nie mogąc daley tać tego co się stało, nie wyprawił się (d) zuchwalstwa owych hultajow, y zmyslenie nie obiecał jak nayprędzey głośno się tego zemścić.

Montluk przybywszy (e) do Strażburga nie znalazł Malloka ni Skaligera, którzy tam mieli nań czekać, ale wzięwszy wiadomość o zaboiu Paryskim na zad się wrócili rozumiejąc, że po takim przypadku ani Poselstwo nie mogło wziąć skutku w Polszcze, ani za-

(c) *Idem ibidem* 83 pag. 18

(d) Czytaj listy, które Montluk miał z tey okazji od Króla, Królowy Matki, y od Henryka, pisane 5. Września 1572 *Ibid.* pag. 18 *vers.* 83 pag. 19 *vers.*

(e) *Idem.* pag. 20

żaden z Xiążąt Protestantfkich pozwo-  
lić przez swoje Państwa wolnego prze-  
jazdu tym, którzy ie mieli sprawować

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Te przyczyny boiaźni chociaź wca-  
le słuszne nie zmieszały bynajmniey  
Montluka. Znał on swoje siły, a co  
częstokroć pożytecznieysza jest, po-  
legał na nich. Nie było żadnego nie-  
bezpieczeństwa (f) w drodze, z któ-  
regoby obrotnie nie wyszedł. Nay-  
bardziej go mogło zastraszyć (g) po-  
wietrze, które wszczawszy się nieco  
przed śmiercią Augusta, tym okro-  
pnieysze szkody czyniło, że nie dano  
żadnych rozkazow na zabiezenie, a-  
by się daley nie szyrzyło. Miała z o-  
bywatelow iuż ogłoszone jeszcze bar-  
dziej niszczały wynoszeniem się z  
nich mieszkańcow. Pola, w które

u-

(f) Czytay też co mu się zdarzyło w  
Frankfurcie nad Menem, gdzie Pułkow-  
nikowie Raytarow. którzy pod Grafem  
Wolradem de Mansfeld przybywszy do  
Francyi jeśli się partyi Admirala de Coligni,  
kazali go wziąć w areszt, chcąc go przy-  
musić do wypłacenia sobie wszystkiego,  
co im, jako mienili, Król był winien.  
*Idem. pag. 20 vers. & seqq.*

(g) *Idem. pag. 23 vers.*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

uciekali, nie byłw ztąd ludniewszę. Wioski nawet zostały bez ludzi; ci zaś, których nędza w nich utrzymowała, tak się obawiali przejeżdżających cudzoziemców, iako cudzoziemcy śpiesznie się wystrzegali z nimi obcowania.

Międzyrzecz Miasto pograniczne Polskie uiszło powietrza. Montluk tu (a) najpierw przybył szczęśliwym trefunkiem, niż mógł przewidzieć w ten czas, kiedy mu radzono (b) w Lipsku drogę na Śląsk iako najkrótszą i najłatwiejszą. Mało co widząc (c) dla siebie bezpieczeństwa w Prowincyi, w której Cesarz dowiedziałwszy się po co iechał, kazałby go niepochoźnie zatrzymać, umyślił puścić się przez Brandenburg; droga ta żadnemu niepodległa niebezpieczeństwu przyprowadziła go do Miasta Polskiego, w którym spokojnie mógł się namyslić, iak miał daley brać się do kraju.

Znalazł [d] w Międzyrzeczu pewnego Wice-Komendanta, który dłu-

(a) Idem. pag. 25 vers.

(b) Idem. pag. 25

(c) Ibidem vers.

(d) Idem. pag. 26

go służył wojskowo we Włoszech, y który tyle miał wdziękow y powabow w obyczajach, ile otworzystości y pocziwości w postępках. Dowiedział się od niego o smutnym stanie, w którym zostawała Polska dla wszczętych niezgod dzielących ją na tyle prawie Rzeczypospolitych, ile było partyi.

Usłyszawszy (e) od niego, że Polacy, którzy od dawnych czasow uie dawali Tronu tylko swoim Królewicom, y przedstawiali na tym, że ich nań wynosili głosami zwyczajnego Seymu, utracili zwyczaj obierania. Nicht (f) mówił ow Vice-Komendant, nie myślił o tym, co się stało, po śmierci Ludwika Węgierskiego, kiedy obrocono oczy na Jagiełłę; wszakże w ten czas nie tak szło o obranie Króla, iako raczey o wyznaczenie męża Corce Króla zeszłego. Tu, (g) prawi, wszystkie rzeczy są nowe, zabiegi nawet licznych Xiążąt, którzy do tego czasu nas nie znawszy sperają się z sobą o rządy nad nami.

M 2

Wzru-

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

(e) FREDRO. *Ges. Pop. Pol. pag. 6* HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 5 Col. 2.*

(f) *Idem ibidem.*

(g) *Idem. pag. 2 Col. 1.*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Wzruszony nieszczęśliwościami O-  
czyzny ten cnotliwy obywatel, wszy-  
stkie ie opowiedział Montlukowi. Wy-  
raził mu, że Wielki Marzałek Firley  
poroźniwszy się [h] z Prymasem Jaku-  
bem Uchańskim o prawo rządzenia Rze-  
cząpospolitą podczas Bezkrólewia, po-  
ciągnął (i) na swoją stronę część Se-  
natu, małą Polskę, y prawie wszy-  
stkich Protestantów innych Woje-  
wodztw: że złożywszy Seym (k)  
w Knyszynie, ważył się na nim za nie  
ważne uznawać wszystkie ustawy Sey-  
mu zgromadzonego od Prymasa w Ło-  
wiczu, na którym było nie mało Se-  
natorów, y większa połowa Szlachty  
Wielkopolskiej: że nawet (l) wy-  
znaczył Seym Elekcyiny w Bystrzycy  
blisko Lublina na 13. Pazdziernika; y  
rozesłał (m) Uniwersały do Litwy,  
Prus, y całego Królestwa, także y  
do Dworu Prymasa, któremu donosił,  
aby przybywał na miejsce naznaczone,  
jesli nie chciał na jeden, lub dwa ty-

go-

(h) *Idem. pag. 7 Col. 1.*

(i) *Idem. pag. 6 Col. 1*

(k) *Idem. pag. 7 Col. 2*

(l) *Idem ibidem.*

(m) *Idem. pag. 8 Col. 2*

godn  
po  
nie  
czy  
Pan  
N  
Wal  
go  
lita  
Pań  
my  
testa  
prze  
nien  
któr  
To  
było  
Woj  
Kano  
Szla  
mu  
prze  
odm  
gnęł

(n)

(a)

(b)

58

(c)

82

godnie zwłoki, którą mu miano [n] Bezkró-  
 pozwolić pod warunkiem, że iesliby lewie.  
 nie ziechał na Sejm, miano to tłumaczyć za przyjęcie na Królestwo tego Roku  
 Pana, któregooby na nim obrano. 1572.

Nie trzeba było więcę Biskupowi  
 Waleńkiemu do obawiania się smutne-  
 go końca negocyacyi. Widział her-  
 cza kacerzow myślącego o rządach  
 Państwa, y znał od dawnego czasu u-  
 myśl Uchańskiego, który sprzyjając Pro-  
 testantom, dla tego tylko podobno był  
 przeciwny Marzałkowi, aby uniknął  
 nienawiści lub zemsty od Katolików,  
 których się słusznie lękał.

To iednak co się potym stało, powinno  
 było podźwignąć nadzieję Biskupa.  
 Wojewoda [a] Sandomirski Zborowski,  
 Kanclerz [b] Dębiński, y nie mało  
 Szlachty, co się byli podpisałi do Sey-  
 mu Knyfzyńskiego, odrzucili go iako  
 przeciwny prawom narodu. Ta (c)  
 odmiana tak niespodziewana pocią-  
 gnęła Prymasa do naznaczenia Seymu

M 3

al-

(n) *Idem*, pag. 9 Col. 1

(a) *Idem ibidem*.

(b) OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. pag.*  
 589 590

(c) HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 9 Col. 2.*  
 & pag. 10 Col. 2.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

albo w Warszawie na 9. Pazdziernika, albo jesliby się lepiej zdało, w Łomży, na 27. tegoż miesiąca; a strona Firlejowska nie mająca prawie żadney podpory, obiecała [d] zjechać do Warszawy dla umowienia z Posłami Wielkopolskiemi dnia y mieysca na Elekcyą.

Nie mógł Wielki Marszałek daley utrzymać powagę sobie przywłaszczoną. Jednak Seym naznaczony uiezczał się dnia ułożonego. Dwóch tylko nań (e) przybyło Biskupow y dwóch Kasztelanow; którzy niepodziewanie wezwani do (f) Koła Miasta w Woiewodztwie Kaliskim, dokąd Szlachta Wielkopolska miała się zjechać, też mieysce wyznaczili Posłom których się spodziewali zastać w Warszawie.

Inny Seym naznaczony prawie tegoż samego czasu, jako y ow, na który dawni partyzanci Firleja obiecali zjechać, rokował o nowych zamieszaniach. Tym czasem rzeczeni partyzanci rzetelnie postępowali. Przy-

(d) *Ibidem.*

(e) *Idem.* pag. II. Col. I.

(f) GUAGNIN. *Rev. Pol.* Tom. II. p. 31

byli  
Paz  
li p  
ow  
pol  
Ci b  
aby  
daw  
T  
zna  
inne  
ślus  
nay  
ści  
tnie  
śrzo  
rali  
V  
nie  
obia  
zac  
rza  
ie i  
też  
im  
w  
wy

[g]

[h]

bylibowiem (g) do Warszawy na 27. Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.  
Pazdziernika. Naypierwiey usiłowa-  
li pociągnąć do złączenia się z sobą  
owych, którzy składali Sejm Wielko-  
polski. Staranie te było daremne.  
Ci bowiem (h) prosili ichże samych,  
aby jechali do Łęczycy, dokąd nie  
dawno przeniesiono Sejm.

Tak od śmierci Augusta Polacy nie  
znając praw ani zwyczajow nie mieli  
innego przewodnika, oprócz niepo-  
słuszeństwa buntowniczego, które jest  
nayzwyczajnieyszym owocem wolno-  
ści, a kiedy przykrzywszy sobie kło-  
tnie, chcieli przywrócić zgodę temiż  
środkami się rozdawali, które obie-  
rali do jedności.

Wtem ieszcze nieszczęśliwsi, że  
nie mieli Rządcy, którzyby umiał ich  
obiać swojemi radami; albo doka-  
zać, aby zafinakowali sobie w jego  
rządach; którzyby udając, że szacu-  
je ich niepodległość, umiał sztucznie  
tęż im obmierzić, a nie przekładając  
im miłości porządku jako powinności,  
wynałazł sekret teyże im wrażenia o-  
wym duchem facyi, który przez

M 4 WE-

[g] HEIDENST. *ubi supra.*

[h] *Idem.*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

wewzyczaienie śądzili sobie za potrze-  
bny.

Te jedynie sposoby mogły znieść  
kłótnie, a wprowadzić pokoy; lecz  
Uchański nie tak myślił o uszczęśli-  
wieniu Oyczyzny, jako o prawie swo-  
im do jej rządów. Człowiek niepo-  
żyteczny y razem szkodliwy nie znał  
inney polityki oprócz chytrości y za-  
biegów. Bez czci y wiary ważyłby  
się na wszystkie zbrodnie, któreby są-  
dził być potrzebne do swoich intere-  
sów gdyby mu do tego nie przeszką-  
dzała wrodzona bojaźliwość, którą  
bezsukutecznie usiłował przełamać.  
Ale skażenie swoje y nawet pierzchli-  
wość pokrywał największym ze wszy-  
stkich występków; był bowiem obłu-  
dnikiem, ale tak, że mu się to na nic  
nie przydawało. Namiętności wyda-  
wały go jemuż samemu. Chociaż był  
wcale nadęty, znał jednak mierność  
swego rozumu. Obawiał się więc po-  
koju; pod czas którego byłby tańszym.  
Upodobanie miał w zamieszaniach,  
pod czas których znacznym go tylko  
czyniła nienawiść owych, co mu byli  
przeciwni, a przygany nawet tych,  
których pociągnął był na swoją stronę.

Prze-

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Przetoż (a) teskliwemu niepożytkowi partykularnych Seymików winna była Polska ow zamyśl, który wzięły przed się, to iest dopraszać się o Seym u Rzeczypospolitey, aby jako wyższą moc mająca od Prymasa naznaczyła nieodwołany czas na Elekcyę y sposob do niey przystąpienia przepisała. Prawdziwe światła zaczynały rozpędzać fałszywe blaski, y pokazywać iak się niezczęśliwie za niemi udawano.

Naznaczono (b) na 7. Stycznia następującego w Warszawie Seym przygotowaniu służący, nazwany potym Seymem konwokacyinym. Dla obwarowania iego powodzenia kazano, aby 13. Grudnia Szlachta w każdym Woiewodztwie złożywszy Seymiki obrała dwóch Posłów, którzyby mając zupełną moc razem z Posłami innych Prowincyi stwierdzili rozporządzenia potrzebne dla uchronienia się przeszłych nieobrzędów.

Nie miano jeszcze tych [c] myśli, kiedy Montluk przybył do Międzyrzecza.

M 5. cz. 2.

(a) *Idem. pag. 14 Col. 1*

(b) *Ibidem.*

(c) *Idem. pag. 15 Col. 2* Mowa o tym co się działo *Śc. pag. 26*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

cza. Nic on tam nie słyszał oprócz Seymu złożonego w Kole, od którego był tylko o trzydzieści mil. Więc umyślił oznaymnić mu przez Sekretarza o rozkazach Króla swego Pana, y bezodwłocznie pisać do Rzeczypospolitey nakłaniając ją na stronę Xiążęcia Andegawenńskiego.

Y Tym czasem brał się ku Poznaniowi, nie wiedząc jeszcze gdzieby powietrze, o które wcale nie trwał, pozwoliło mu założyć mieszkanie. Przyuszony do nocowania (d) w lesie, y nie mogąc świeżych dostać żywności, nie mógłby daley iechać bez pomocy pewnego Szlachcica przezwiskiem (e) Sobockiego, który uciechawszy do swego Zamku unikając od zarazy, odważył się go tamże wpuszczyć.

Chociaż wielkie miał przywiązanie do życia, które najmilsze nam bywa w podobnych jego utracenia niebezpieczeństwach, skoro się opowiedział jakie miał zlecenie Montluk, wnet mu oświadczył wszelkie względy Sobocki od owego czasu jawszy się strony Francu-

[d] *Ibidem. vers.*

[e] SIM. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I p.*

cuskiey zdał się zamyśłom iey wcale Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.  
sprzyjać.

Opowiedziawszy (a) Biskupowi wszystkie mieysca sobie znajome, gdzieby za zaszczyt sobie pocztowano mile go przyjmować, radził mu nade wszystko, aby się wstrzymał o kilka mil od Koła, tak dla oświadczenia winnego uszanowania Połłom, którzy (b) nie chcieli podlegać zabiegom cudzoziemcow, iako też dla różnicy od Połłow Austryackich, którzy [c] żartując z zamyśłow lub bojaźni Rzeczypospolitey, obieżdżali kray na kształt Samowładców, znaydowali się na wszystkich zjazdach, y polegając (d) na niezgodach od siebie wznieconych, a ieszcze bardziey (e) na rozdanych pieniądzach, zdawali się nie tak prosić, iako raczey rozkazywać

[a] Mowa o tym co się działo *Śc. p. 27*

[b] FREDRO, *Gest. Pop. Pol. pag. 21*

[c] Mowa o tym co się działo *Śc. p. 32 34*  
*vers. FEDRO. pag. 62* Historya Seymow  
Polskich. *pag. 23* HEIDENST. *Rer Pol.*  
*pag. 12 Col. 2* *Ś p. 13 Col. 1*

(d) *Idem. pag. 15 Col. 2*

(e) *Idem. pag. 12 Col. 1* JOANN. DEMETR. SULIK. *Rer. Pol. comment. pag.*  
*3 Gedani. 1647.*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

wać Polakom, aby im byli przychyl-  
ni.

Rada Sobockiego była wielce poży-  
teczna Montlukowi, który (f) prze-  
to umysliwszy rozporządzić swe po-  
stęпки wedle odpowiedzi, której cze-  
kał od Sevmu z koła, ociągając się  
iechał. Odwiedził (g) w Pyzdrach  
Wielkiego Hetmana Koronnego, z  
którym umiał rozmawiać jako Mini-  
ster wpół roztargniony, a wpół pilnie  
słuchający, jakby żadnego nie miał  
interesu słuchać go w ten czas nawet,  
kiedy go naygłębiey chciał wyrozu-  
mieć. Doszedłszy, że Austryakom  
był przychylny, mówił mu o Xiążęciu  
Andegaweńskim, a to tak subtelnie y  
otworzyście, że iesli go do dania nań  
głosu nie nakłonił, to przynajmniej  
pociągnął do namysłania się o tym; co  
prawie tyleż ważyło, iak gdyby go  
obowiązał do przyrzeczenia.

Skoro stanął (h) w Łądzie Miaszte-  
czku w Wojewodztwie Kaliskim, Se-  
kretarz (i) powróciwszy z Koła od-  
wiozł

(f) Mową o tym co się działo &c. p. 26  
vers.

(g) Idem. pag. 27

(h) Idem. pag. 28

(i) Idem. pag. 32

wiozł mu list mówiąc, że ponieważ powietrze przymusiło Posłów do rozjechania się, nie mógł go oddać Seymowi. Ta przeciwność nie strwożyła Montluka. Wkrótce się dowiedziawszy, że z Łęczycy, dokąd Posłowie według umowy mieli się zjechać, postanowili zgromadzić się <sup>(k)</sup> w Kałkach, podwrotny <sup>(l)</sup> list napisał według odebranych nowych instrukcyi, a napisał go w ten sposób.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Wyraziwszy naprzód to, że Krasocki z jego Sekretarzem mający zleczone sobie listy, mieli przełożyć wszystkie przypadki, które nie dopuścili mu wcześniej przybyć do Polski, prosi abymu wyraźnie oznaymiono w jakimby czasie mógł się stawić na Seymie, ponieważ umyslił nie iechać nań, aźby mu raczono pozwolić; Przekłada im <sup>(a)</sup> potym rozkazy, które go przy-

<sup>(k)</sup> *Idem ibidem. vers. SULIKOW. Comment. Rer. Pol. p. 4 HEIDENST. Rer. Pol. p. 14 Col. 1*

<sup>(l)</sup> *Mowa o tym co się działo &c. pag. 32 vers.*

<sup>(a)</sup> *Idem. p. 33 JOAN. MONTLUC. ad Pol. Ord. Epist. p. 4 & seqq. Lusniani Pitton. 1574 HEIDENST. Rer. Pol. p. 15 Col. 2*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

przyprowadziły do ich kraju; upew-  
nia ich y cały narodo szczerę przyja-  
źni Króla Francuskiego, y podaje im  
jegoż imieniem Brata tego Monarchy,  
Xiążęcia Andegawęńskiego, jako ie-  
dnego z Panow Europeyskich nayzdol-  
nieyszego do zaszczytowania Tronu, który  
dać w mocy ich jest.

Obszernie potym opisuje cnoty Hen-  
ryka, y dziwnym kunsztem kładzie je  
zawsze naprzeciwko zacności Kompe-  
tytorow, którzy się starali o głosy Rze-  
czypospolitey, a na czym im zbywało,  
to żywo stawia przed oczy. Na ich  
niedostatku naybardziej gruntuje po-  
chwały swego Bohatyrą; przez tę rō-  
żnicę niby nieumyslną chce wmówić  
Posłow, że innego właściwie po-  
winno obrać za Króla, oprócz tego co  
on im podaje.

„ Ten (b) Xiąże, pisze do nich,  
„ nie przywozi wam włary fałszywey  
„ y wywołaney, obyczajow y zwy-  
„ czajow grubiańskich, ambicyi bez  
„ granic y talentow. Jego Religia jest  
„ taż co y wasza, a miłość która ją  
„ ożywia, nie dopuści mu przynie-  
„ wać doniey owych, co ją nie-  
szczę-

(b) Mowa o tym co się działo &c. p. 33

„szczęśliwie opuścili. Wrodzona na-  
 „wet (c) dobroć może wam ręczyc  
 „za przyjemność jego obyczajow. U-  
 „rodzony w pośrodek ludzkości do  
 „gruntownych cnot łączy miłe przy-  
 „mioty. Gust jego zgadza się z wa-  
 „szym, a czegoż nie może dokazać  
 „w fercach wspaniałych zgodność tak  
 „miła? Na koniec ponieważ [d] nie ma  
 „w bliskości żadnego Państwa, choć-  
 „by nie wiem iak chciał was sobie  
 „podbić, z kądżeby na to wziął sposo-  
 „by? Jedyna jego będzie żądza bro-  
 „nić was. Z waszemi siłami y wa-  
 „szą ku niemu miłością, z swoją od-  
 „wagą y waszym męstwem na coż  
 „się nie będzie mógł odważyć ku  
 „chwale waszego narodu?

Bezkró-  
 lewie.  
 Roku  
 1572.

Montluk wyraził tu Polakom różni-  
 cę, krółą interesa ich powinny były  
 czynić między Xiążęciem Andega-  
 weńskim y Carem. Piłże potym, że  
 (e) ponieważ Francya nie ma żadnej  
 nieprzyjaźni z owemi Państwami, któ-  
 rymby nie miły był ich pokoy y chwa-  
 ła, żadneby się nie mogło urażać o to,  
 iżby Xiążęcia Andegawęńskiego obra-  
 li

(c) *Ibidem. vers.*

(d) *Idem. pag. 34*

(e) *Idem. pag. 33 vers.*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

li sobie za Króla. Przez co wyzna-  
czał Turkow, o których wiedział, że  
byli przeciwni zmocnieniu się domu  
Austryackiego, y chciał aby znano,  
że Arcy-Xiąże Ernest choćby się nie  
wiedział jak kochał w pokoju, iednakby  
nową podniętą do wojny wprowadził  
do narodu. Daley ieszcze sięga; y  
aby potężniew osłabił partyą, którą  
dom Austryacki miał w Polsce,  
twierdzi, że Turcy zaczęliby (f) nie  
chybnie względnie się z nią obchodzić,  
skoroby ją obaczyli złączoną z Fran-  
cyą, owżem pomagiliby jej bronić,  
gdyby Francya potrzebowała ich orę-  
ża na jej utrzymanie.

Na ostatek chcąc już przestać sta-  
wić Enryka przeciw Kompetytorem  
y zakończyć przyrównanie, które bez  
pochyby byłoby nie miłe, gdyby nie  
pochodziło od wyćwiczonego piora.  
Montluk [a] mowi, że iego Xiąże  
jest mądry y zamożny w dziedziczne  
dzierżawy. Zdaje się przenikać żą-  
dze Polakow. Zkądupewnia, że po-  
nieważ Henryk może snadno nadgra-  
dzać im za gorliwość z swoich wła-  
snych

(f) *Idem ibidem.*

(a) *Ibidem & pag. 24*

śnych dobr, nie będzie potrzebował  
urzędow y dostojenstw, które oni jedni  
mogą y powinni brać, ani dochodow  
nawet Królewskich na zapłatę za po-  
sługi ludziom swego narodu.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Ten list (b) poczytano za tak mą-  
dry y skromny z powodu usilney żą-  
dzy, którą w nim Biskup oświadczał  
chcąc się przypodobać Połtom, y sto-  
sować się do wszytkiego coby mu ra-  
czyli przepisać, że bez zwłoki byli-  
by przed innemi dali Tron Xiążęciu  
Andegaweńskiemu, gdyby im wolno  
było stanować o nim bez zezwolenia  
całey Rzeczypospolitey. Wkrótce [c]  
rachowano więcey dwóch tysięcy  
wszędzie rozesłanych kopii tego listu,  
a co się pospolicie trafia w narodzie  
wolnym, każdy się o sobiście szczyił  
dowodami poszanowania y względow,  
którymi obrotna polityka umyslnie go  
napęłniła.

Dowody nietym prędszą na Seymie  
po-

[b] DEMETR. SULIK. *Comment. Rer. Pol.*  
pag. 5 Mowa o tym co się działo &c.  
pag. 35 & vers.

[c] *Ibidem.*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

pomysłność otrzymały, że się na nim [d] żalono na Posłów Cesarzkich, którzy nie oznajmiwszy nawet Prymasowi o swym przybyciu do Polski, rozsięwali w niej duchy fakcyi, a usiłując raczey oszukać niż pociągnąć zdawali się większą nadzieję pokładać w swoich przebiegach, niż w cnotach Arcy-Xiążęcia, którego podawali na Królestwo.

Nie można znieść, że się bojąc, aby się niejakoś nie poniżyli, gdyby iedynie usiłowali wynosić zacność swego Cesarzowicza, chcieli pełneminięnowiści sztukami pozyskać głosy, które sama tylko miłość y szacunek dać mogły. Mieli [e] z sobą siedmset ludzi, z których (f) znaczną liczbę rozsyłali po Prowincyach dla klejenia partyi. Sami nawet wyieżdżali z miejsc sobie naznaczonych, y (g) mimo staranie, które miano w dodaniu dozorcow Siostrze zesłego Króla, dla zabezpieczenia, aby nie ziednała sobie, partyi

[h] *Idem. pag. 34* E<sup>3</sup> *vers.* HEIDENST.

[e] *Rer. Pol. p. 12 Col. 2*

*Idem ibidem. Col. 1*

[f] *ibidem Col. 2* E<sup>3</sup> *pag. 15 Col. 2*

[a] *Idem pag. 8 Col. 1. 1*

tyi pod czas Bezkrólewia, usilnie (h) ją namawiali, aby utrzymwała zamieszania, które sami podzegli. Mowiono (i) nawet, że jey podawali Arcy.Xiążęcia za męża pod warunkiem, aby wszystkie swoją więtośćłożyła na pociągnięcie narodu do dania mu Tronu.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Pomnożyły burzący się gniew Seymu przeciw tymto Ministrom nie dawno (k) na granicy przejęte listy, które odkrywały całe ułożenie y postępki ich negocyacyi. Przyjaciele nayskrytsi byli w nich wyrażeni; owi zaś, których niemogli przedarować lub obietnicami uwieść, byli oczernieni y opisani piorem tym wolnieyszym, że się nie spodziewali, aby się kiedy wydało.

Mianowicie (a) list pisany do Xiążęcia Bawarskiego wyrażał ogólnie Polaków jako ludzi płochych, żadney się rzeczy stałe nie trzymających, zaś

N 2

wiżę

(h) Idem. pag. 12 Col. 2

(i) Idem ibidem. & pag. 15 Col. 1

(k) Mowa o tym co się działo &c. pag. 35  
HEIDENST. pag. 11 Col. 1. & pag. 14 Col.

(a) Mowa o tym co się działo &c. ubi supra.



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

wsze gśtowych do odmienności przez  
niestatek. Obwiniano ich nawet o  
grubiaństwo y nieobyczajność.

Szkalowania tak grube, których  
fałsz ukazywała sama złość, pocho-  
dziły po części z oney narodow zawi-  
ści, która chce kłaść różnicę upa-  
trzoną w ludziach, jakby ich występ-  
ki nie były też same wszędzie, albo  
jakby wszędzie nie mieli przynajmniej  
cnot, któremiby nadgradzali przy-  
wary.

Jeden tylko Ministrom Cesar skim  
zostawał sposób, to jest, wyprzeć się  
onych listów; ale je znaleziono w ka-  
łamarzyku (b) Opata Cyra. Zatrzy-  
mano go w Prusiech przebrałego po  
Kawalersku, a jeśli nie był Autorem  
tak nikczemnych listów, przynajmniej  
można było wnosić, że je niby sobie  
przyposobił, kiedy się podiał je roz-  
wozić. Zkąd Polowie jednym je tyl-  
ko Austryakom przypisywali, a pro-  
sząc je z listem Montluka, zdawali się  
być nakłonieni nie innego obrać sobie  
za Pana, oprócz którego on poda-  
wał.

U-

(b) *Idem. pag. 16 17. Życie Kardynała  
Kommendon. Tom. II. Libr. IV. pag.  
202 HEIDENST. Rer. Pol. p. 23 Col 1.*

Urażeni jednak nieśluszną obelgą pochodzącą y zbytecznych względów na Cesarza, którego obawiali się w osobach Ministrow obrazić, za rzecz potrzebną sądźili donieść im, że jawnie poznawszy takowe postęпки nie mogli ich daley pokrywać, y że chociaż grzeczność nie pozwalała im z tey miary wynikającego wyrzucić gniewu, to przynajmniej dopuszczała wyrazić podziwienie.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Dochodząc z bojaźliwey ostrożności Hrabi Rozemberga, że nie był uczestnikiem rzeczonych obelg, do niego się z skargami udali. Zlecono więc (c) Adamowi Konarskiemu Biskupowi Poznańskiemu, Maciejowskiemu Wojewodzie, y Stanisławowi Słupieckiemu Kasztelanowi Lubelskiemu, aby mu je przełożyli.

Ci doniesli mu wszystko w szczeroci nie milcząc nawet o listach przeiętych skargi (d) naturalnie padły na Opata Cyra. Nie wyjęto od nich y Kollegow jego, mianowicie Margrabię Gostalda Neapolitańczyka, y Mar-  
N 3 cina

(c) *Idem p. 15. Col. 1.* Mowa o tym co się stało *8c. pag. 36*

(d) HEIDENST. *ubi supra Col. 2*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

cina Gerstmanna (e) Dziekana Kapi-  
tuły Wrocławskiej, ludzi burzliwych  
y gwałtownych, którzy urościli sobie  
byli w głowie, że nie mogli inaczej  
pozyskać umysły chyba ie wprowadza-  
jąc w niezgody, y którzy oczerniają-  
cym Polakow opisaniem podobno u-  
myslili zawczasu przygotować sobie  
wymówkę, iesliby się obroty niepo-  
wiodły, przypisując przywarom na-  
rodu, co mieli przyczytać swojey nie-  
sprawności y niedbalstwu.

Rozemburg dla utrzymania honoru  
swego Ministrowstwa nie chciał w  
szczegulności przystawać na wszystkie  
obwinienia. Obiecał tylko donieść o  
tym Cesarzowi, y uczynił to bez wąt-  
pienia zwyczajną sobie pocziwością  
ponieważ (a) wkrótce potym Go-  
stałdowi z Cyrem kazano wyjechać.  
Gerstmannu tylko zostawiono, który  
choć przynajmniej na pozor nie  
miał inney funkcyi oprócz przekładać

(e) *Silesiac. Rer. script. Tom. III. pag. 21*

Był nauczycielem Cesarzowicza, y wkrót-  
ce został Biskupem Wrocławskim. *Ibid.*

§ pag. 22 § Tom. II. pag. 434 445

(a) HEIDENST. *Rer. Pol. p. 15 Col. 2*  
Mowa o tym co się działo &c. p. 36 &  
vers.

po Łacinie listy, które Rozembërg pi-  
tywał do Seymow, zbywało jednak  
Dworowi Wiedeńskiemu na człowie-  
ku! na jego mieysce. Arcy-Xiąże y  
sam Maxymilian prosili Polaków, aby  
mu darowali wykroczenie pochodzą-  
ce z zbytecznego przywiązania do ich  
domu, y pozwolili mu daley urząd  
swoy sprawować, przynaymniey dla  
tego, aby mógł nadgrodzić nieszczę-  
śliwe narodu obrażenie większym  
ku niemu w przyszły czas uszanowa-  
niem.

Bezkro-  
lewie.  
Roku  
1572.

Przełożenia Seymu Koskowskiego  
nie mogły urazić Cesarza, ponieważ  
je uczyniono spokojnie y niby z po-  
trzebney poufłości. To co Posłowie  
dodali, przyczyniło im większey wa-  
gi. Powiedzieli (b) bowiem, że nie  
ręczyli za rozruchami Szlachty obru-  
żoney, która że poczytuje siebie za  
iedyny filar Państwa, y nigdy nie jest  
trudniejsza do wstrzymania iako pod  
czas Bezkrolewia, mogła sama my-  
ślić o zemście swego honoru.

Te zastraszenie właśnie na czas wra-  
żone, y które mogło poruszyć by nay-  
stańsze serce, wiele dokazało w umy-  
śle



Bezkró-  
lewie.  
Poku  
1572.

sle Rozemberga. Zkąd na prośbę Po-  
słow, aby się z (c) Ciechanowa, gdzie  
[d] pod ow czas przebywał, prze-  
niósł (e) do (f) Urzędowa, który  
mu wyznaczono na mieszkanie, wnet  
wyjechał; a chociaż tego to nieiaki-  
goś arefztu nie poczytywał sobie za  
powinność, jednak nie pierwiey się z  
niego uwolnił, aż Seym Elekcyiny  
[g] posłał prosząc go, aby z zwyczaj-  
ną okazałością przybył na przełożenie  
przyczyn swego Poselstwa.

Nie gmysli było Dudytyuszowite  
mieszkanie, w którym nic prawie nie  
mogł czynić dla interesow swego Pana.  
Widział iako tryumfował Montluk, któ-  
ry (h) przebywając [i] w Koninie  
według rozkazu Seymu, nowy sobie  
jedną zażyczyt uniżonością, którą z  
tym

(c) Małe miasteczko o dwanaście mil od  
Warszawy. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom.*  
*II. pag. 41.*

(d) HEIDENST. *pag. 14 Col. 1*

(e) *Idem. pag. 15 Col. 2 vers.*

(f) Dość duże miasto o siedm mil od Lu-  
blina. GUAGNIN. *Tom. II. pag. 27*

(g) HEIDENST. *ubi supra.*

(h) *Ibidem.* Mowa o tym co się działo *Ec.*  
*pag. 36 vers.*

(i) Miasto nad Wartą ośm mil od Kalisza.  
GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. pag. 31*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

tym większym oświadczał ukonten-  
towaniem, że mu ta warowała nieia-  
kimśi sposobem uniżoność wszystkich  
Ministrów Cefarskich. Myślił bowiem,  
że będąc posłuszny temu, czego po  
nim nie wyciągano tylko przez ob-  
chodzenia się równość, którey po-  
trzebowała polityka, wprawował Au-  
stryakow w potrzebę wykonania mimo  
opierania się, tego co umysłono im  
przepisać przez mądrą ostrożność.

Nie długo się cieszył z górowania  
nad niemi pozyskanego uniżonością-  
mi ku narodowi, u którego ziedzał  
był sobie szacunek. Skoro bowiem  
(a) przyszła do Polski nowina o zabo-  
ju popełnionym w dzień Świętego Bar-  
thomieja, wnet się tak zaczęto brzy-  
dzić imieniem Francuskim, iak się  
zdawano je kochać przed tym stra-  
szliwym przypadkiem, w którym się  
dowiedziano, że (b) pięćdziesiąt ty-  
sięcy obywatelów legło trupem w po-  
koju od samychże obywatelów.

Polacy nie wiedząc przyczyn, któ-  
remi Dwór był pociągniony do rzeczo-

M 5 ne-  
(a) Mowa o tym co się działo &c. pag. 35  
verf.

(b) Journ. des chos memorab. adven. dur.  
le Regne de Henri III. Tom. II. Part. I.  
pag. 250

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

nego zaboju, sądźili z tego, co się sta-  
ło, o urodzonym przymiocie całego  
narodu Francuskiego. Do tego nie  
znali ani umysłu Katarzyny *de Medicis*,  
która pod ow czas rządziła Francją,  
ani Karola IX. którego władzę sobie  
właszczyła. Nie wiedzieli, że Synrzy-  
tak nikczemny, iako Matka wyniosła,  
bardziej był (c) nie ludzkim przez  
śabość, niż ona była okrutna przez  
zemię lub hardość. Z tey miary lu-  
dzie po całym świecie mogli być wy-  
mowieni, że się ważyli przypisywać  
obyczajom Francuskim obrzydliwości,  
których sami Francuzi nie poznawali  
ieszcze prawdziwego zródła.

Te racye, które mogły ich niewin-  
ności bronić, same przez się przycho-  
dziły Montlukowi na myśl, y byłby ich  
bez pochyby użył, gdyby mu nie szło  
o utrzymanie honoru Katarzyny y  
Króla swego Pana. Nie śmieląc im  
przyganiać, a chcąc od winy uwolnić  
Oycyznę, za rzecz przyzwoitą są-  
dził korzystać z zwykłej niepewności  
nowiny, która tylko co się zaczyna  
szerzyć, y która nim rozeznają praw-  
dę

dę od okoliczności, które namiętność lub wymysł doniey dodaje, zdaje się równie pozwalać jak wszystko twierdzić, tak wszystkiemu przeczyć.

Zaprzął się naprzód (d) straszniego, o którym mówiono, krwi rozlania. Udawał zmyslenie, że się spodziewał, iż wkrótce prawda miała obalić kłamstwo mimo wspierającej je inieysc odległości. Owszem na pochwałę Xiążęcia Andegawenńskiego obrocił, że nieprzyjaciele nie mieli innego sposobu do oczernienia jego sławy oprócz ośławienia całej Francyi, która bardziej się obawiała go utracić, niż Polska pragnęła mieć go u siebie. Ale bojąc się aby tym sławym nie zmocnił osławy, że usiłował ją zbijać, przedsięwziął słuchać o niej z stałą obojętnością wspaniałego ferca, która umie wystawić cierpliwość przeciw nienawiści, y skromność przeciw pogardzie.

Montluk przez nieiaki czas udawał tę osobę tym sprawniey, że umiał sztuć w ten czas się pokazać najszczer-  
szym,

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

[d] Journ. des choś. memor. &c. ubi supra. Czytay de THOU. Tom. II. Libr. 53 pag. 842



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

szym, kiedy, wcale obłudnie postę-  
wał, a y w ten czas nawet poty tyl-  
ko zmyślał nieszczerość poki ie y po-  
trzebował na oszukanie tych, których  
chciał uwieść. Nigdy zbyteczna chy-  
trość nie odkryła w nim oney obłudy,  
którą dla interesu pokazywał.

Trudno mu jednak było dłużej prze-  
czyć rzeczy tak pewney, jak była ta,  
którą przedsięwziął zbijać. Austrya-  
cy upatrowali w tym swoy interes,  
aby ią iak nayrozleglejš rozgłosić, co  
też skutkiem tym pomislnejš wyko-  
nali, że dokazawszy aby Polacy o niey  
nie wątpili, pokazali im, że Montluk  
dla tego tylko, tak grubemi fałszami  
ich uwodził, że miarkował w nich  
wcale nieuważną lekkowierność.

Ta odmiana sceny niezatrwożyła  
Montluka. Odpowiedział bowiem, że  
ponieważ nie miał listow od swego  
Dworu, nie mógł na sobie przewieść,  
aby na powieść niektórych osób pry-  
watnych nakłonił się do wierzenia  
przypadkowi, którego okropność dla  
tego podobno pomnażano, aby mniej  
podobny był do prawdy. Udaia-  
jąc potym, że już ma o nm

wia-

wiadomość, rozgłaszał (a) go po-  
prostu jako karę spisku, którego nie  
można było ugasić. chyba we krwi o-  
wych, co go byli uknowali.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Zustawicznego ćwiczenia po Dwo-  
rach umiał nie zgadzać się na błędy  
Samowładców, tylko tak iako oni fa-  
mi je wyznają, pokrywając racyami  
pozornemi, które je prawie w cnoty  
przemieniają. Zkąd niepochybnie  
wnosił, że po rozgłoszeniu tak okro-  
pnego zaboystwa, pod czas którego  
[b] Król Francuski osławił siebie go-  
rącym na nie nastawianiem, musząc  
je sobie przypisać, miał je złożyć  
na skutną potrzebę uprzedzenia zmo-  
wy, której interesa jego własne y ludu  
nie pozwalały mu daley znosić.

Tey się właśnie rady jął Karol IX.  
ogłaszać [c] że zamysł, który mieli  
Protestanci Francuscy wydrzeć mu  
Koronę, a dać ią Xiążęciu de Conde  
herłztowi y podporzę swego buntu;  
przywiódł go do użycia ostatnich gwał-  
towności.

Ale

[a] Journ. des chos. memor. adven. dur.  
le Regne de Henri III. Tom. II. Part. I.  
pag. 250

[b] Historya Franc. przez DANIELA. Tam.  
V. pag. 973

[c] Idem pag. 973

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Ale te przyczyny, które według do-  
mniemania Biskupa Waleńskiego mia-  
no przywieść, y które przez ufzano-  
wanie lub boiaźń przyjmowano we  
Francyi, Polacy odrzucali. Sądzi-  
li [d] bowiem, y słusznie podobno, że  
w przypadku spiknienia choćby też  
naysłafszniego, należało karać sa-  
mych tylko herztow, nie zaś kupę  
nędznych bardziey niewinnych niż  
winnych, którzy się pospolicie wiążą  
do fakcyi dla złożenia tylko liczniey-  
szej gromady, trzymają się iey bez  
rozmyśłu, odstępuią bez żalu na nay-  
mnieysze które im grozi nieszczęście.

To też była powodem Montlukowi  
do utrzymania, że zaboy ow nie był  
tak okropny, jak go opisywano. Chwa-  
lił mądre uwagi Polakow; a pokazu-  
jąc, że też same nie mogły być nie-  
wiadome przezorności Karola, mo-  
wił, że [a] ten Monarcha kazał tyl-  
ko stracić czterdziestu Szlachty, któ-  
rych musiano dać naprzykład dla  
wstrzymania reszty buntowników.

Ta

[d] Journ. des chos. memor. &c. ubi sup.

[a] Ibid. Epist. JOAN. MONTLUC. ad Pol.  
Ord. pag. 12

Ta wymowka więcey ukazywała  
zuchwałstwa niż obrotu w Montluku;  
ale ten Minister częstokroć nie czynił  
rożnicy między zuchwałstwem a obro-  
tem, podno też sztuka sprawowania  
interesow publicznych była pod ow  
czas toż samo co sztuka uwodzenia.  
Cożkolwiek bądź, przestali Polacy  
spierać się z tym człowiekiem, w któ-  
rym widzieli tyle sposobow, że mu ni-  
gdy na nich nie mogło schodzić, a  
przekonani o nie miłą prawdę, któ-  
rey nie chciał wyznać, za rzecz nie-  
potrzebną osądzili przymuszać go,  
aby się na nią zgodził.

Tym czasem [b] jadowite paszkwil-  
le na Francją wziędziej rozpisywano,  
im obszerniejszą brano wiadomość o  
tym co się stało w dzień Świętego Bar-  
tłomieja. Cokolwiek (c) myśl za-  
palona nienawiścią lub złością mo-  
że wynaleść najzłosliwszego, rozwo-  
dzono w tych to dziełach y ogłoszono z  
pewnością daleko zelżywszą od sa-  
mych obelg.

Mia-

[b] Mowa o tym co się działo *Śc. pag. 39*  
*vers. p. 41 vers. Ś p. 47 FREDRO. Gest.*  
*Pop. Pol. pag. 61*

[c] Mowa o tym co się działo *Śc. pag. 41*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Mianowicie usłowano podać tę Potencją w nienawiść Protestantom Polskim ukazując im, iak fałszywe były obietnice Biskupa Waleńckiego, który im bezprześcannie wrażał, że Henryk miał łaskawie znosić ich odzciepięństwo, y nie miał ich wygubiać, albo czego się ieszcze bardziej lękali, nie miał pracować około ich nawracania. Stawiono im tego Xiążęcia jako bicz na ludzi tegoż gatunku, y jako tyrana, co nie tak bił na ich błędy, których nie potępiał, owszem podobno się trzymał, iako raczey na niewinność ich obyczajow, którą poczytywał za subtelną przyganę swoich występkow. Jakieżkolwiek były one paszkwile, bynajmniey nie zmieszały Montluka. Owszem wdzięczność nieiakąś oświadczył nieprzyjaciółom, że go wyzywali na potyczkę, w której prawie pewnym był wygraney. Wydał także piśna z swoiey strony mniemając, że (d) bez nagany mógł użyć tego oręża na obronę, ktorego używano naiego porażenie.

Pod imieniem (e) pewnego Szlachcica

(d) *Idem pag. 42*

(e) *Idem pag. 40 vers.*

cica Polskiego (f) podał swe odpowiedzi do druku. Nie śmiejąc wypierać się zbrodni swoiey Oyczyzny, uściłował ją wymawiać. Wymowa jego była taka, że iej teraznieyszych dziwowanoby się czałow. Szczeroprosty y Szlachetny nie mniey się wmykała do rozumow iako y do ferc; ale była skromna, y wcale przeciwna wrzaskliwym pismom nieprzyjaciół, którzy głaśczać upokarzał na tym przestając, że ani ich nasładował ani się obawiał.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Pewny [a] Polak nazwiskiem (b) Solikowski, Sekretarz zesłego Króla, człowiek kochający się w naukach y z tey przyczyny przychylny Francyi, przekładał iego pisma na Oyczysty język, aby się tym sposobem prędzey rozniósły. Jakoż bardzo wiele dokazały wumysłach, gdyż nie miano w po-

[f] Można sądzić, jakie te były z jednego ich dzieła, które nam zostało, y które pełne jest gniewu y złości. Znajduje się poliszkie Jana Montluka. *Ad Pol. Ord.* pag. 29 *Et seqq.*

(a) Mowa o tym co się działo *Et c.* pag. 45

(b) SIM. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. p. 65*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

podeyrzeniu tey ręki, z ktòrey wychodziły, y nie widziano w nich nic oprócz zdania obywatela objaśnionego, ktòry roztrząsając interesa swego narodu; jednego tylko widział Xiążęcia Andegaweńskiego, ktòremu by można było ie powierzyć, jako niepodległemu według niego żadney nagannie.

Te piśma (c) cofnęły wielu Polaków, y nie mało nawet Ewangelików. Widzieć było (d) od owego czasu iako Senatorowie w znaczney liczbie, niby trefunkiem przejeżdżający przez Konin, w samey rzeczy tam (e) przybywali dla zupełniejszego wywiedzenia się od Biskupa Waleńckiego o obyczajach y przymiotach Xiążęcia Andegaweńskiego, a mianowicie o przyczynach y okolicznościach zabójstwa, który im opisywano iako zbytek okrucieństwa y niełudzkości.

Nie mogli się oprzeć człowiekowi ćwiczonemu w Dworskich sztukach, który dziwnie powabną grzecznością udawał, że się dla tego im chciał przy-  
mi-

(c) Mowa o tym co się działo &c. pag. 47

(d) Idem pag. 36 vers. 8 p. 37 ac seqq.

(e) Idem pag. 42 vers.

milic, iż nie mogli na sobie przewieść, Bezkró-  
 aby ich nie szacował. Chwalił ich mi- lewie.  
 łość ku Ojczyźnie, przedsięwzięcie Roku  
 nawet, które mieli odstąpić strony Hen- 1572:  
 ryka. Twierdził, że tę odmianę win-  
 ni byli swojej cności, choroby tego  
 Xiążęcia niegodnym osądzić swoich  
 głosów. Życzył, aby w sercach wszy-  
 stkich Polaków były zdania tak rozu-  
 mne. Upewnił (f) ich, że y sam nie  
 inne miał myśli; nakoniec wywyż-  
 szywszy zacność Henryka, a poniży-  
 wszy szkaradę owego dnia nieszczę-  
 śliwego, o którym tak żwawie mo-  
 wiono, rzekł, że mu się zdawało, iż-  
 by postąpił przeciw swemu honorowi  
 y sprawiedliwości, gdyby przywiąza-  
 ny do dobra, chwalił y wszystkich in-  
 teresów Rzeczypospolitey, nie nakła-  
 niał jej, aby życzyła sobie tego Xią-  
 żęcia, którego uznawał, y który rze-  
 czewiście ze wszystkich Kompetyto-  
 rów do Tronu był nowym, którego  
 (g) wcale nie powinna się była lękać;  
 a od którego naywięcej mogła się spo-  
 dziwać:

Nie trzeba było podobno więcej na  
 pociągnięcie umysłów gotowych do

o 2

zda-

[f] Idem pag. 43 vers.

[g] Idem pag. 40 vers.



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

zдания się zwłaszcza od owego czaſu, kiedy przybyli Polacy radzić ſię, czy ſię powinni byli dać nakłonić. Jeronim Baziński (*h*) Wielki Podskarbi Koronny, który dla podobnego wywiedzenia ſię przyjechał był do Biskupa, chociaż (*i*) Proteſtant, chętnie jednak wyznał, że okrucieństwo, które nieprzyjaciele Francyi fałszywie ſkładali na Xiążęcia Andegaweńskiego, poczytuiać ie za najmocniejszy ſrzodek do oddalenia go od Tronu, było jednym z ſpoſobow naypodleyſzych, których tylko mogli uſzyć.

„Czegoż żądamy (*a*) wrzeczy, „rzekł on, ieſli nie Króla, któryby nie „miał żadney zatargi z Potencyami „po granicznemi, iako ich nie mógł za- „gabić, tak nas podbić; y któryby „przełożywszy mądry pokoy nad o- „kazałość Królestwa zakłóconego, za- „dneſz nam nie wzniecił wojny, y nie „wziął w ſpony naſzych ſwobod. Na „koniecznych, prawi, będzie ſobie gwał- „towny, nieugłaskany, dziki, co nam „do tego? Nie będziemy w nim ſzano- „wać,

[*h*] HEDENST. *Rer. Pol.* p. 14 Col. 2

[*i*] Mowa o tym co ſię działo *ſc.* p. 43

[*a*] *Idem ibidem.*

„ wać, co będziemy musieli niena- Bezkró-  
 „ widzieć; a przywiedziemy go fa- lewie.  
 „ mego do szacowania nas, ponie- Roku  
 „ waż zawsze w tym stanie iesteśmy, 1572.  
 „ że możemy być straszni.

Ta mowa filno pokrzepiła nadzieje Montluka. Uprzątnęła bowiem nay-  
 większą tamę założoną jego negocya-  
 cyom, y nauczyła go, jak miał umac-  
 niać owych Polaków, którzy nie i-  
 naczey sobie stawili Xiążęcia Andega-  
 weńskiego, tylko jako Pana dzikiego  
 y krwi pragnącego. Zkąd w mowie,  
 którą potym tenże Poseł miał na Sey-  
 mie Elekcyinym, użył (b) tey my-  
 sli Wielkiego Podskarbiego. Prze-  
 konany, że chociaż wcale była oso-  
 bliwa, jednak powinna była wiele do-  
 kazać w Rzeczypospolitey, rzekł, że  
 [c] gdyby Henryk kiedy obrany chciał  
 rządzić potyrańsku raczey niż po Oy-  
 cowskiu, straszniejszy mu było Szla-  
 chetne nieposłuszeństwo narodu, niż ie-  
 go niesprawiedliwe dziwaństwa narodo-  
 wi; a tak samo przez się upadały wszy-  
 stkie obrzydliwości, które fałszywie  
 03 przy-

[b] *Idem ibidem.*

(c) *Orat. JOAN. MONTLUC. in Elect. no-  
 vi Reg. apud Varsaviam habita. Paris.*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

przypisywano temu Panu, ponieważ, daymy, że takim jest jak go opisują Polacy jednak nie powinni trwać o je go przywary, ale mieć oczy na dobro, którego on im niechybną czynił otu-  
che.

Nic nie mogło być miłszego Polakom, jako słuchać Ministra Króla w swoim Państwie Samowładnego tak wynoszącego ich wolność. Ale Montluk nie pod czas Seymu tylko Elekcyjnego pożytecznie użył zdania Bazińskiego. Dość dawniej przed tym dał się z nim słyszeć w rozmowach y wszystkich pismach, jako najsukie-  
czniejszym do uleczenia narodu z niesprawiedliwie powziętego mniemania o Francyi. Ztąd też poszło, że na wspomnianym Seymie widzieć było po większey części Posłów przychyl-  
niejszych Xiążęciu Andegawenickiemu.

1573. Ten Sejm (d) zaczął się w War-  
szawie 7. Stycznia według ułożenia Seymu Kaskowskiego. Spokojnie-  
szy był niż się w początkach spodia-  
wano; mało bowiem Marszałek Posel-  
ski nie wznowił wszystkich kłótni, któ-  
re

[d] HEIDENST. *Rev. Pol.* pag. 17. Col. 1.  
FREDRO, *Gest. Pop. Pol.* pag. 22 34.  
SULIKOWSKI. *Comment.* pag. 4.

re dotych czas mieſzały Pańſtvo. Przypiſywał ie Prymałowi y Senatorem, mowiąc do nich z ową wolnością, która więcey zawierała rozjątrzenia niż gorliwości, lecz ktòra aż nadto zwyczajna ieſt w kraju, w którymby przecie równość władzy powinna więcey niż po innych wyciągać wzajemnych względów. Poſpolicie po Rzeczachpoſpolitych hardość kryje ſię pod imieniem ſmiałości. Nie ſądzą tam o zaſługach obywatelów, tylko wedle miary ich odwagi, ani o zdolnościich wymowy, tylko wedle mow popędliwości.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Marſzałek tym więkſzą po ſobie pokazywał ſmiałość, że ią widział beſpieczną od kary y zaſłonią przez Poſłów, od których miał zlecenie wyrazić ich zdania. „ Zgromadziliſmy „ (a) tu, mowił do Senatorów, opła- „ kiwać ſmierć naſzego Kròła, y ra- „ zem żalić ſię na nieſzczęſcia Rze- „ czypoſpolitey: nieſzczęſcia tym „ ſzkodliwſze, że nam nie łatwo ie „ poprawić, jako ieſt ſnadno innych „ obierać Kròłów, kiedy przyidziemy „ o ich ſtratę.

o 4

„Siedm



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

„ Siedm (b) Miesiący minęło, iak  
„ August życie zakończył. Przez ten  
„ czas coście dobrego uczynili dla Oy-  
„ czyny? Tu dopiero pierwszy raz  
„ cały się naród zgromadził, trzebaż  
„ było tak długiey zwłoki na jego zwo-  
„ łanie? Nie mowiemy nic o chytrey  
„ polityce Prymasa. Tak bowiem o  
„ nią nie trwamy, że się nawet żalić  
„ na nią nie chcemy. Niech się fobie  
„ wraca do podłości stanu, z które-  
„ go trafunek go wyprowadził na świa-  
„ tło. Przywary, które zawsze go na  
„ nią wskazywały, y teraz go do niey  
„ ciągną. Lecz (c) wy Senatoro-  
„ wie, którzy powinniście być radą  
„ naszych Królów, czyliż nie powin-  
„ niście byli wzbudzić opieszalność,  
„ lub pohamować zapędy tego to  
„ Rządcy, który nad zamiar pierz-  
„ chliwy y nad zamiar oraz zuchwa-  
„ ły, nigdy się nie umiał odważyć, a  
„ częstokroć aż nadto się odważał co  
„ do waszych y naszych interesów?  
„ Y dla tegoż prym macie [d] w  
„ narodzie, abyście go tylko krasili

„ O-

[b] Ibidem.

[c] Idem. pag. 26

[d] Ibidem.

okazałością waszego zbytku, a nie  
 raczey dla tego, abyście mu służyli  
 pożytecznym używaniem władzy  
 wam od niego powierzoney? Te  
 krzesła na których siedzicie, y które  
 ustawicznym były celem waszych  
 zabiegow, są tylko właściwie miey-  
 scem godności? nie mówiąc wam o  
 pracy, do którey obowiązujecie was  
 dostojenstwo, od którego macie  
 prawo w nich zasiadać?

„ Snać (e) nie widzicie, że się na  
 „ też same wydajecie niebezpieczeń-  
 „ stwa, na które nas narażacie waszą  
 „ nieczułością. Bądźcie czym chce-  
 „ cie Senatorowie, przypomnicie  
 „ przecie sobie czym my jesteśmy. Sy-  
 „ nami jesteśmy Rzeczypospolitey ja-  
 „ ko y wy, równi wam co do urodze-  
 „ nia, nie składamy więc wszyscy ra-  
 „ zem tylko jedną familią w jednym  
 „ zawartą okręcie; y wy musicie gi-  
 „ nąć z nami, iesli nas nieszczęśli-  
 „ wość pogrąży. Jedenże interes po-  
 „ ciąga nas do zatłumienia wszystkich  
 „ partyi wszczętych między nami pod  
 „ czas tego Bezkrolewia. Uciśmy  
 „ (f) na ostatek burze, które rozpe-  
 „ dzić

Bezkro-  
 lewie.  
 Roku  
 1573.

[e] Ibidem.

[f] Ibidem pag. 37

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

„dzie w naszey iest mocy. Nasza to  
„jest przywara zawżze walczyć o  
„wolność, a nigdy się z niey nie cie-  
„szyć. Bądźmy czym być powinni-  
„śmy, a ziednoczmy się bez (g)  
„żadney zwłoki. Otośmy gotowi  
„przyłożyć się razem z wami do do-  
„bra Rzeczypospolitey. Zaczniemy;  
„a nie mniemaymy, żeśmy dość u-  
„czynili poki będziemy się czuli do  
„tego, że ieszcze lepiej uczynić mo-  
„żemy.

Ta mowa, która godnaby była Rzy-  
mianina, gdyby namiętność y chluba  
nie poniżały iey przez wymowki nie-  
wczesne y nawet niepożyteczne, mało  
nie pomnożyła zamieszania, które na-  
leżało uspokoić. Lecz (a). Senat u-  
ważnieyſzy, czyli nie tak niebaczny  
jak Posłowie, przemógł siebie y pokrył  
gniew, którego nie mógł wyrzucić  
bez niebezpieczeństwa, a na tym prze-  
stał, że nieszczęśliwości, które flu-  
sznie mu przypisywano; złożył na nie-  
pomysłność czasów.

Odpowiedział (b) że ponieważ  
włzy.

[g] *Idem pag. 38 Vide HEIDEST. Rer.*  
*Pol. pag. 17 Col. 2.*

[a] *FREDRO. pag. 38*

[b] *Idem pag. 39*

wszystkie się na koniec zgromadziły Wojewodztwa, zostawało tylko po-  
dziękować Bogu za tę iedność tak nie-  
spodziewaną; że żałować utracone-  
go pokoju jest to godnym go być; ale  
że trzeba się było z niego cieszyć nie  
odkładając daley obrania Króla, ktòry-  
by umiał go utrzymywać nie przymu-  
szając do kochania go, y zmacniać go  
nie iako Pan, ale jako obywatel.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Bez odwołki zaczęto myśleć około  
przywrócenia mocy prawom, ktòrą  
prawie były utraciły, y około obwa-  
rowania się przeciw swawoli y zuchwa-  
łości, które chciałyby podobno góro-  
wać nad radą y przezornością. Sna-  
dno było ten zamiysł przywieść do sku-  
tku. Fakcye po większey części  
ledwie się trzymały. Zborowscy nie  
co przedtym odstąpili partyi Cesarza;  
a Kardynał Jan Franciszek Komman-  
don Posel Papięski, który ich do niey  
był pyciągnął, oziębley ją utrzymy-  
wał.

Ten od śmierci Augusta bojąc [c] się,  
aby heretycy dziwnie mocni w Pań-  
stwie, nie obrali Króla z swojey sekty,  
albo

[c] Zycie Kardynała Kommand. Tom. II.  
Libr. IV. pag. 168



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

albo przynajmniey takiego co by się o-  
bowiżat iey pobłażać, żądał widzieć  
na Tronie jednego [d] z Synow Ma-  
xymiliana.

Ci kacerze mieli pod ow czas dwóch  
Wodzow, których poczytywali za lu-  
dzi z Nieba natchniętych, ci jednak  
byli tylko politykami. Pierwszy był  
(e) Firley Wielki Marzałek, drugi  
Piotr Zborowski Woiewoda San-  
domirski. Chciwsi godności, a mniej  
dbający o interes, niż się w rzeczy  
wydawało, poniechęcili się byli (f)  
z sobą. Marzałek (g) podczas osta-  
tniey choroby Króla wziął Woiewo-  
dztwo Krakowskie, o które się starał  
niby dla Zborowskiego; zkąd ten nie  
tak podobno urażony tą podłą zdradą  
jako

[d] Maxymilian miał sześciu Synow, któ-  
rych Cesarzowa wychowała w prawdzi-  
wey wierze. Ztego powodu Cesarz jey  
zlecił Rządy nad dziećmi, podobno nie  
chcąc urażać Filipa II. swego szwagra,  
któremu Religia jego była wcale podey-  
rzana. *Idem pag. 181 182*

[e] *Idem pag. 170*

[f] HEIDENST. *Rer. Pol. p. 9 Col. 1. 83*  
*p. 22 Col. 1*

[g] *Zycie Kardynała Kommandona. ubi sup.*  
HEIDENST. *p. 6 Col. 1 Historia Sey-*  
*mow Polskich. pag. 13 14*

jako raczey prymem, który miał za nieśluzny, powziął przeciw Firle-  
iowi nienawiść tym żywszą, że iej nie  
mogł w sobie utaić.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Kommandon [a] sądząc ią za pomysl-  
ną swoim zamyśłom usiłował ią pomna-  
żać swojemi obrotami. Kazał więc  
ostrzedz Wojewodę Sandomirskiego,  
że Firley miewał u siebie tajemne  
schadzki, y chciał sam jeden władnąć  
głosami Protestantскими. Dosyć było  
tego na nakłonienie Wojewody do ży-  
czenia sobie Króla Katolika. Więcey  
bowiem ważąc chęć zemsty, niż in-  
teresa swojey Religii, obiecał (b) Po-  
łowi Papieskiemu wszystkie łożyc si-  
ły na stronę Arcy-Xiążęcia Austrya-  
ckiego.

Ta pomyślność pociągnęła za sobą  
inne, mianowicie w Litwie, uayprze-  
dnieysze Domy poszły za przykładem  
Zborowskiego. Mikołay Radziwiłł  
Wojewoda Wileński, y Jan [c] Chod-  
kiewicz Wielki Marszałek Litewski,  
którzy (d) świeżo odstąpili sekty Kal-  
wiń-

[a] Zycie Kardynała Kommandona. pag. 171

[b] Idem. *ibidem*.

[c] Był herbu Kościeszka. SIM. OKOLSKI.  
*Orb. Pol. Tom. I. pag. 473*

[d] Zycie Kardynała Kommandona. p. 179

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

wińskiey ogłosili się [e] za Cesarzem, a to tym chętniey, że śmiertelnie nie-  
nawidzieli (f) Cara Moskiewskiego, którego nadzieie nie tak były słabo u-  
gruntowane, iak pragnęli.

Ci umówili (g) z Kommandonem, że mieli bez odwołki Arcy-Xiążęcia Erne-  
sta obrać Xiążęciem udzielnym Litew-  
skim, y zaciągnąć 24000. woyska dla  
przymuszenia Polaków, aby go przyjęli  
za Króla, lub dla dania odporu, iesliby  
ich samych chcieli przymuszać do u-  
znania za Króla, którego by sobie o-  
brali. Warowali (h) tylko, aby Ar-  
cy-Xiąże nie naruszał przywilejów Li-  
tewskich, aby nie dawał godności o-  
prócz urodzonym w kraju, y aby po-  
wszechnie uznany od całej Rzeczypo-  
spolitey przyłączył do Xięstwa cokol-  
wiek od niego była odcięta. Chcieli  
(i) nawet, aby nowy Król zrzekł się  
prawa do nominowania na Biskupstwa,  
y przywrócił Kapitułom dawny zwy-  
czaj obierania. Ten Artykuł bez wąt-  
pienia podał im Posel Papielski, któ-  
ry

(e) *Idem.* pag. 182

(f) *Ibidem.*

(g) *Idem.* pag. 183

(h) *Idem.* pag. 184

(i) *Idem.* pag. 185

ry rządząc (k) wedle swego upodobania partyą, ktòrey był pierwszą głową, nic nie opuszczał, przez coby ją zmocnił przeciw Protestantom.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Frasowało go, że (l) Katolicy, o których dobrze sobie tufzył, nie tak się brzydździ Heretykami, iak pragnął dla dobra religii, lub pomysłności swoich zamysłów. Ci bowiem poczytywali tych to kacerzów za nieiakichfi censorow do żywego wprowadzie pomyślających, lecz potrzebnych na występki Duchowieństwa y skążenie wier-nych, którzy go naśladowali. Niektórzy nawet (m) mniej dbając o fałszywe nauki łączyli się z niemi dla złożenia partyi pożyteczney Oyczyźnie.

Z drugiey strony (n) Biskupi zapomniawszy swoich powinności lub nie ufając siłom wcale nie myslili o interesach Kościoła. Pod pokrywką uniknienia kłótni żyli prywatnie w podłej ospałości, jedna tylko bojaźń, aby odszczepieńcy nie odebrali im dochodów, orzeźwiała w nich nieczułość.

Bi-

(k) Idem pag. 176

(l) Idem pag. 169

(m) Ibidem.

(n) Idem pag. 172



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Biskup [a] Kujawski Stanisław (b) Karnkowski jeden był, któryby pokazał prawdziwą gorliwość ku obronie swojej Religii. Do wrodzonego gustu (c) ku cnocie łączył przymioty, któreby snadno mógł do niej namówić. Wymowa jego łatwa y razem gorliwa była taka, iakiey potrzeba wyciągała do władnienia gromadą ludzi zdolniejszych zawsze do poymowania niż głębokiego myślenia. Do wielkiej subtelności y przeniknienia łączył Szlachetną y objaśnioną otworzystość; do postaci miłej powolności pomiarkowaney, y do wielu wdziękow w obyczajach przydawał gruntowną pobożność y pocziwość. Naywiększe niebezpieczeństwa nie trwożyły go, ani żadne przeszkody nie były nad zdolność jego.

Ale Karnkowski nie czynił różnicy między chwałą y wyłokim poważaniem, które za nią idzie, y nie tak się sprawował według skłonności swojej do cnoty, jako raczey według mniemaniania ludzi, u których szukał sławy. Nie

(a) *Idem* pag. 173

(b) Był herbu Junosza. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. pag. 361*

(c) *Zycie Kardynała Kommandona. p. 173*

Nie przestając na pochwałach, o które wolno mu było starać się dla wsparcia swej słabości, wszystkich używał sposobow na pozyskanie onego wykształcenia, które gubiły cnotę. Mając sobie za hańbę, że się nie wszystkim podobał, nie uważał, że częstokroć chwalebna jest nie podobać się niektórym osobom w szczegulności. Zkąd chciwy pochwał bardziey poniżających niż wynoszących, często niemił swoie objaśnienia, y już (d) pożyteczny, już szkodliwy Religii y Państwu, bronił lub zaniedbywał obojga interesow według miary przybywającego albo ubywającego dobrego mienia u ludzi.

Jednak (e) Karnkowski skłonnieyszym był doratowania niż szkodzenia; a sprzyiając Kommandonowi często miarkował jego próżne zamyśły, dla tego jedynie, że mu się chciał przypodobać. Ten (f) Prałat miał zażyłość z Woyciechem (g) Łaskim Wojewodą Sierackim człowiekiem

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

(d) Idem pag. 174

(e) Idem ibidem.

(f) Idem pag. 175

(g) Byłherbu Korab. OKOLSKI. Orb. Pol.

Tom. I. pag. 419

Tom. V. P

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

cnotliwym, y dla cnoty gorliwym (*h*) o Religią, sławnym Rycerskiemi działami przeciw Wołochom, y którego jak narod kochał, tak się po graniczne Państwa obawiały y szacowały. Kommandon namowił go (*i*) do zawarcia związku z Biskupem.

Ci dway przyrzekli sobie pod przysięgą znosić się z sobą we wszystkich postępkach nie przystępować do żadney Elekcyi, któraby była przeciw woli jednego z nich, y zdawać się [*k*] na sąd Półta Papieskiego we wszystkich sprzeczkach, któreby ich kiedy mogły między sobą poróżnić.

Tak Kommandon układał skrycie potężne szkodki chcąc kierować Rzeczpospolitą według swego upodobania, y pociągnąć iey głosy na Arcy-Xiążęcia Ernesta. Ten zamiysł przyszedłby był do skutku, gdyby mu Polowie Austriacy nie byli przeszkodzili niedobremi obrótami, które skoro się wydały, wnet się wszyscy obruszyli przeciw Cesarzowi. Pierwsza gorliwość jego partyzantow prętko ostygła.

Ra-

(*h*) Zycie Kardynała Kommandona. p. 174

(*i*) *Idem* pag. 175

(*k*) *Idem* pag. 176

Radziwiłłowie (a) z Chodkiewiczami żalowali, że tyle dla tego Pana czynili. Zewsząd bowiem wiadomości (b) odbierali, że jego Ministrowie otwarcie się starali o głosy u Protestantow, y czyli gniewem czyli zawzięcią poruszeni umysłili obrać Królem Xiążęcia Andegawęńskiego.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Też same mysli (c) wkrótce potym wziął przed się Karnkowski z Woiewodą Sieradzkim.

Ci bowiem nie tylko nie poszli za zdaniem Posła Rzymskiego, ale mu jeszcze przełożyli, że powinni się być z niemi złączyć; iesliby nie chciał, a by go owała partya, na ktòrey upadek od tak dawnego czasu godził. Zborowscy zupełnie go do tego nakłonili; więc ow Posel (d) tak gorliwy do tych czas za Austryakami, myślił szczerze o przyprowadzeniu do skutku замыслов Francuskich.

Widząc, że wszystkie ob:oty przyszłe nic nie miały pomodź Arcy-Xiążęciu, mianowicie zaś bojąc się, aby nie posłrżezono przywiązania do jedney stro-

P 2

ny

(a) Idem pag. 206 & pag. 211

(b) Ibidem & pag. 206

(c) Idem pag. 207

(d) Idem pag. 240 241



Bezkró-  
lewie.  
Poku  
1573

ny w tey okoliczności, w której Papież i ko powszechny, Ociec nie powinien był mieć przed oczyma oprócz pożytków Religii, nakłonił się do życzenia tegoż Króla, którego myśli obracać Panowie Koronni jak mu przychylni, tak u Szlachty wzięci. Ta odmiana w pierwszych głowach odmieniła Stan Rzeczypospolitey. Ztąd też Seym Elekcyjny był spokojniejszy, y jakiś, jakem gowyżey opisałem. Ponieważ fakcja Cesarzka prawie była ustała, Posłowie nierak rozdwojeni, unikali nowej przychyny do niezgody.

Zaczęto Seym od roztrząsania, czy się Elekcyja miała odprawować tylko przez Posłów, czy też przez Szlachtę całego Królestwa. Posel (e) Bełzki Jan (f) Zamoyski stawiał przed oczy, że w kraju, w którym prawa stanowiły zupełną równość wziętości y mocy, każdy powinien być uczestnikiem przywilejow narodu, a mianowicie tego przywileju, który szacowano nad inne. Mówił, że ponieważ żaden się nie

[e] HEIDENST. *Rer. Pol. Libr. I. pag.*  
22 Col. 2

[f] SIM. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. p.*  
336 347

miedzy niemi nie znajdował Szlachcic, któr. by nie był obowiązany do obrony Państwa, każdy też z nich miał prawo uważać, w jakie ręce składano jego rzady. Przedał, że (e) snadno by się mogli postrzedź na ustawach Seymu, w którychby Posłowie niedbali lub niebiegli ubliżyli interesom Ojczyzny; ale niepodobna było poprawić błąd popełniony w obieraniu Króla, któryby nie był gmysli; y że nic nie było przyzwoitszego Republikantom, jako aby wszyscy razem w brali sobie Pana, któremu posłuszeństwo zamysłali oddawać, choćby też (') dla tego tylko, aby na siebie samych potym winę składali, jesliby nie szczęśliwym przypadkiem nie dobrego obrali Króla.

Te zdanie (a) pochlebne mndstwo nie mogło nie wziąć góry. Od tego

P 3 też

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

g] FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag. 41*

[[h] *Idem ibidem.*

[a] Rzeczpospolita wzięła to potym za nieodmienny zwyczaj na wszystkich Elekeyach. Każdy Szlachcic ma tam taki głos, jaki Senatorowie y pierś Dignitarze.  
HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. I. p. 193* PIASEC. *Chron. pag. 527*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

też dnia (b) zaczęła się zмагаć flo-  
wa Zamoyfskiego, która mu wkrótce  
utorowała drogę do naywyższych go-  
dności. Już tylko szło o wyznaczenie  
mieysca na Seym. Jedni [c] chcieli,  
aby był złożony (d) w Parczowie w  
Wdztwie Brzeskim, dokądby Litwa  
śladno mogła ziechać. Inni się (e) do-  
praszałi o też same mieysce, gdzie się  
pod ow czas znaydowali. Mowili bo-  
wiem, że Warszawa była centrem  
Królestwa, y śródkiem między Pol-  
ką y Litwą.

O te miasto bardziey (f) niż o in-  
ne dopraszano się z namowy Posła Pa-  
pieskiego. Ponieważ bowiem leżało  
w Wojewodztwie, do którego błędy  
owych czasow jeszcze nie były zasię-  
gnęły, y w którym iednym znaydo-  
wało się (g) na trzydzieści lub czter-  
dzieści tysięcy Szlachty, nie wątpił  
Kom-

[b] HEIDENST. *Rer. Pol. ubi supra.*

[c] *Idem* pag. 18 Col. 1 Zycie Kardynała  
Kommandona. *Libr. IV. pag. 228*

(d) ANDR. CELLAR. *Nov. Pol. Descript.*  
pag. 296

(e) Zycie Kommand. *Loc. cit*

(f) *Ibidem.*

(g) Mowa o tym co się działo *Esc. pag. 41*  
*vers. ANDR. CELLAR. Nov. Pol. descript.*  
pag. 593

Kommandon, że ci pociągnięni samą zrzecznością mieysca mieli przyjechać na Seym, y jednając sobie poszanowanie u małej liczby Katolików innych Prowincyi, którzyby im mogli być przeciwni, mieli równie obowiązać Protestantow do dania głosow na Króla, którego by chcieli obrać. Nadzieje jego tym się gruntowniey wspierały, że ponieważ Heretycy po większey części rozproszeni byli po nayodlegleyszych mieyscach Królestwa, wnosili żąd, (*h*) że koszt y niezręczność drogi miała ich odwieść od przybycia na przewyższenie lub zrównanie głosow, których prawie był powinien.

Bezkró-  
lewie.

Roku

1573.

Tak się stało, jak żądał. Umowiono (*i*) aby się Seym odprawował blisko Pragi [*k*] na równinie oddzieloney Wisłą od Warszawy, y naznaczono nań piąty dzień następującego Kwietnia.

Nie trzeba było więcej nad takowe postanowienie do pomieszania szýków Wielkiemu Marszałkowi, y wszystkim iemu przychylnym kacerzom. Wnet

P 4

po-

(*h*) Życie Kommand. pag. 229

(*i*) HEIDENST. *Rer. Pol.* pag. 22. Col. 2  
SULIKOW. *Comment. Rer. Pol.* p. 6.

(*k*) ANDR. CELLAR. pag. 598



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

pomiarkował, że Katolicy mieli dać Króla narodowi; zkąd bojąc się, (l) aby ow Król mniej pobłażający lub przezorniejszy od Augusta nie przywrócił mocy prawom postanowionym przeciw Heretykom, nie myślił tylko o odebraniu władzy rzeczonym prawom, iesliby ich nie mógł znieść na tymże Seymie.

O [m] niczym tam bardziey nie myślało, iako o ustawach na zabezpieczenie nieporządkom, które w powszechnym ruszeniu Szlachty mogłyby zamieścić pokoy już przywrocony.

Heretycy podjęli się ie układać. Chcieli (a) naybardziey one dla siebie pożytki otrzymać, które Protestanci Niemieccy wymusili; ale ten zamiśl nie mógł przyiść do skutku bez mądrych obrotów.

Wynalezli (b) naprzod imie Dyssydentow, pod którym zawierali samych siebie y Katolików, iako też Szymatyków, Socynianow, y wszystkie rodza-

- (l) Zycie Kommandona. pag. 129 230.  
(m) Ibid. HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 22 Col. 2.  
(a) Idem pag. 21 Col. 1.  
(b) Memoir. pour Hist. de Pol. par LEN-  
GNISCH, traduit par FORMEY. p. 24

dzaie Religii, które pod ow czas były w używaniu w Państwie, y pokazując po sobie dziwną gorliwość o dobro powszechne; mówili [c] w Dekrecie, że ponieważ różne Artykuły wiary bezprześcienne wzniecały rozruchy, które mogły się na koniec obrócić w bunt, wszystkie się Stany Królestwa obowiązwały y przyrzekały wszyscy y każdy z osobna swoim y następcom imieniem pod pocziwością y sumieniem utrzymywać się wzajemnie w zupełney y nienaruszoney wolności wiary, że ani Katolicy, ani żaden z innych Dyssydentów nie mieli rozlewać krwi dla różności w wierze; że nawet nie mieli wzajemnie wkładać na się kary pieniężney, infamii więzienia, ani wygnania, że owszem przeciwnie chcąc się załonić przeciw wszelkim gwałtom, mieli się łączyć do obrony przeciw każdemu, kto bykolwiek pod pozorem sekty albo błędów chciał ich pociągać do sądów, iakibykolwiek Sąd przywłaszczył sobie prawo do ich zapożyczanie.

Ten Artykuł względem Religii włożono między tyl innych ściągających się

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

się szczególnie do porządku, o które-  
go ustanowienie chodziło, że w po-  
czątkach mało co nań baczości było.  
Do tego ułożony [d] był w słowach  
tak szczerych y umiarkowanych, że  
gdy go rozbierano zdał się wynikać z  
żądzy pokoju, który za iedyny cel  
miały wszystkie ustawy Seymu. Se-  
nat, (e) Posłowie y Biskupi nawet  
przyjęli go. Nic bowiem w nim nie  
upatrowali oprócz gruntownych dowo-  
dów ludzkości, które coraz bardziej  
mogłyby zmacniać związki jedności.  
Zdawał się nawet na pozor tak poży-  
teczny Katolikom jako y samym ka-  
cerzom. Tak bowiem im iako y od-  
szczepieńcom wiele natym należało,  
aby przesladowania ani jedni nie  
wzniecali ani trudzy nie ponosili;  
zwłaszcza pod owe czasy, kiedy osła-  
bieni przez ustawiczne odstępstwa Ka-  
tolicy zostawali w niebezpieczeństwie  
ustąpienia tymże niedowiarkom w lic-  
bie y siłach Karnkowski (f) najpier-  
szy podpisał rzeczony Dekret, nie u-  
rażając się nawet o nazwisko Dysly-

(d) Ibidem.

(e) HEIDENTT. *Rer. Pol.* p. 21 Col. 2

(f) Idem ibidem.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

dentow, które w nim dawano Katolikom. Owszem je za tym chwalebnieysze dla nich poczytał, że lepiej wyrażało przeciwność ich zdań błędow heretyckim, że nie kładło żadney różnicy między nauką kacerską y oną ktòrey się Katolicy bezprześcannie trzymali.

Wszyscy ślepo poddawali karki pod prawo mające wkrótce znieść owe ustawy, które Władysław V. (a) y nie mało (b) iego następcow sądzili za potrzebne na zabezpieczenie, aby się nie szerzyły fałszywe Religie. Jeden tylko Prymas otwarcie do tych czas sprzyjający Nowakom, przedsięwziął niby z jakiegoś natchnienia sprzeciwić się ich zamiśłom; y umyslił potępić ten Dekret, ktòry (c) sam przedtym był podał. Nie był to już (d) ow Rządca, ktòry próżne imie dotąd nośił, lub ktòry używał go do wszczynania albo popierania fakcyi, ktòry wielowładnie chciał rządzić Państwem, y żartował z iego słabości lub prostoty.

Po-

(a) Memoir. pour Hist. de Pol. par LENOISCH. p. 23

(b) Idem p. 24

(c) Zycie Kommandona. Libr. IV. p. 233

(d) Idem pag. 234



Bezkró- Poruszony zawiścią władzy, czyli po-  
 lewie, dobao tknięty gryzieniem sumnienia  
 Roku Uchański umyslił przywieść Biskupow  
 1572. y Posłow do zdrowszych myśli o Reli-  
 gii, y pokazać im niebezpieczeństwo,  
 w które wprawowali Rzeczpospolitą,  
 pomykając za zwykłe granice wolność,  
 którey miała używać.

Powiedział (e) w zupełnym zgroma-  
 dzeniu Senatu, że zniszczenie jedno-  
 ści wiary najniechybniejszym było  
 sposobem do osłabienia narodu; że Re-  
 ligia według upodobania raz przyjęta  
 w Państwie, a mianowicie w takim ia-  
 kiego było Polskie, namnożyłaby ludzi  
 burzliwych y buntowników.

„ Do iakich, prawi, zbrodkow nie  
 „ przychodzi rozwiążność skoro wzru-  
 „ szyla fundamenta wiary? Kto mo-  
 „ że sobie tuszyc, że wstrzyma w  
 „ zapędach błędów y namiętności,  
 „ które ona stwierdza, umyślił uwie-  
 „ dzione niekarną ciekawością, lub  
 „ hardą niespokojnością; y które nie  
 „ mając hamulca, który by je wstrzy-  
 „ mywał, poświęcają swoje marze-  
 „ nia, wielbią wymyśli, y nazywają  
 „ Bogiem wszystko to, co im lubo.  
 „ „ Duch

„Duch zwodzący zawsze dusze w du-  
„mę wprowadzi. Wieleż niekarność,  
„jesli ją stwierdziemy, doda im na-  
„dętości.

„Więc (f) wolno będzie, mōwił  
„daley, Turkom, Poganom, Ateu-  
„szom mieszkać wpośrzed nas; a  
„My ich będziemy od tych czas mieli  
„za Braci, przyjaciół, y obrońców  
„naszych; My ich będziemy powa-  
„żali iako drugich nas samych? zka-  
„że nam tak niezwyczajny obowią-  
„zek? Niestety! Rzeczpospolita się  
„rozdzieliła, a jedna iey część dro-  
„giey się poddała. Katolicy, któ-  
„rzy do tych czas nayprzedniey-  
„szym iey byli zaszczytem, udali się  
„za żądzami Heretykow, którzy  
„chcą nad niemi panować. Coż nam  
„zostaje, tylko popalić Xięgi, które  
„nam dochowały pamiątkę Religii y  
„wolności naszych przodków. Przy-  
„kłady, które moglibyśmy z nich  
„wyczerpnąć, stały się nam niepoży-  
„teczne. Kto się nie wstydzi tracić  
„wolność y wiarę, nie jest godzien  
„wiedzieć od jakich ludzi ię miał.

„Ja jednak wiem o tym, a tak do-  
„brze

(f) *Ibidem.*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

„brze wiem, żem gotow (a) raczey  
„życie położyć, niż się podpisać do  
„szkodliwego Dekretu, który świeżo  
„Senat z Posłami jednomyslnie po-  
„chwalił. Czemuż nie mogę dla  
„wsparcia ziednoczenia y wolności  
„powłzeczney dać przykładu męstwa,  
„z którego by narod mógł korzystać?  
„Czemuż nie mogę umrzeć za moją  
„wiarę, za Religią, za całość, za  
„honor y dobro moiey Oyczyzny, y  
„ofiarować Bogu mdłą słabość mo-  
„jego życia, które wkróćce same  
„przez się skryje się w ciemnościach  
„grobowych.

Tak mówił ow Rządca Rzeczypo-  
politey, ow człowiek do tych czas nie-  
zdolny do utrzymywania walnych in-  
teresow, y iak śmiały w łamaniu praw,  
tak bojazliwy w pociąganiu do ich za-  
chowania. Lecz na ostatek czyli że  
poznał, iż mu godność nie przynosiła  
innego honoru oprócz dobrze czynić,  
czyli też że z przyczyn, których nie  
mogę ani powiniennem dochodzić, po-  
krywał co miał w sumnieniu w ten  
czas nawet, kiedy się zdawał uspokaj-  
jać

iać jego gryzienie, naypierwszy odkrył zamyśły kacerzow, y ile z niego było, nie dopuścił im pożytkow, które sobie obiecywali.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Biskup (b) Kuliawski z niektórymi innemi, wyjąwszy Biskupa (c) Krakowskiego Franciszka (d) Krasinśkiego przekonawszy siebie ukorzyli się prawdzie, nie śądząc o niej z przymiotow tego, który ją dawał poznać. Odwołali się [e] przeciw Dekretowi od siebie podpisanemu, nie zważając (f) na głośnie wrzawy. Protestantow, którzy (g) wszystkie potymłożyli siły, aby pomieniony Dekret poczytano za [h] Konfederacyą wszystkich Stanow Państwa; tak bowiem nazwali ją w początkach, a te imię y teraz zachowuie.

Mon-

(b) *Idem ibidem.*

(c) *Idem.*

(d) Był herbu Slepowron. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. III. pag. 124*

(e) HEIDENST. *Rer. Pol. Loco cit.*

(f) *Zycie Kommandona. p. 237*

(g) *Memoir. pour l'Histoire de Pol. par LENGNISCH. p. 25 27*

(h) *Id. p. 24 Zycie Kardyn. Kommandon. p. 238 SARNIC. Annal. Pol. Libr. VIII. pag. 1223*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Montluk z umartwieniem wziął wiadomość o tey Proteſtacyi. Zyczył bowiem dla interesow ſwego Dworu, aby ſię Proteſtanci z Katolikami jednomyſlnie zgadzali. Pierwſi [i] śmiało mowili, że nie mieli czekać, pokiby tak z niemi poſtąpiono, iak z Admiralem Kolignim y niezliczoną liczbą Fracuzow, których krew okropną gorliwością rozlana godna była, aby ſię iey podobną gorliwością zemſzczono. Zkąd o zamieſzaniu y buńcie ſzczegulnie myſlili grożąc orężem, a w tey wrżawie nie podobna było ſpodziewać ſię, aby który z nich chciał ſię ſkłonić do obrania Henryka.

Tym czaſem Francya żywo ſię ſtarała, aby pomyſlnie wyſzły obróty już łożone na ten koniec Karol IX. (k) nie dawno odebrał był liſty od Biſkupa Waleńckiego przez Dziekana Dyeſkiego; ale przed tymto Kuryerem, który mu nayıerwſzy donioſł o negocyacyach Biſkupa. Karol nie widział co myſlić o jego milczeniu; a rozumiejąc, że [a] był gdzie w więzieniu, lub zabity przypadkiem podobnym do owego, kto-

(i) Zycie Kammandona. p. 232

(k) Mowa o tym co ſię działo &c. p. 39

(a) Idem & pag. 53 verſ.

który go był potkał w Lotaryngii, wysłał do Warzawy [b] Idziego de Noailles Opata Rysselskiego dawszy mu urząd y instrukcyę Montluka.

Bezkrólewie.  
Roku  
1573.

Ten nowy Posel (c) udał się na Wenecyą, dokąd Karol rozumiał, że się zbliżał, kiedy od Dziekana odebrał listy. Wikażal więc doniego, aby się wrócił; lecz posłaniec z tym rozkazem wyprawiony nie dogonił go aż w Polsce; gdzie Montluk (d) umyslił go zatrzymać.

Pracując jak tylko mógł nayobrotniey około interesow Króla swego Pana, nie zapominał ten Prałat o swoich własnych interesach. Zkąd wiedząc dobrze, że posługi wsparte jaśniej się wydaia w oczach ludzi biegłych, życzył sobie mieć świadków, którzyby doznając prac y trudów tegoż Ministrowstwa, mogli dać świadectwo, że wszystkie jego powinności doskonale wypełnił. Człowiek ten innych przechodzący rozumem mógł mieć zawistnych sobie, sam zaś nie był zazdrośny

śny

[b] Idem. pag. 54

[c] Idem ibidem.

[d] Ibidem. vers.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

śny; a to tym bardziej, że negocya-  
cye iego tak już były pomknione, że  
żaden inny Minister nie mógł mu pry-  
mu wziąć w przyprowadzeniu ich do  
skutku, gdyby zaś nie tak wyszły, jak  
się spodziewał, inny Minister musiałby  
być uczestnikiem iego hańby lub nie-  
szczęścia ztąd wynikającego, że swe-  
go nie dokazał.

Ztego powodu (e) prosił przez  
Dziekana Dyeskiego wysłanego od sie-  
bie do Paryża, aby mu przysłano Gwi-  
dona Lansaka Szlachcica (f) przychyl-  
nego Henrykowi, y aby mu dano list  
kredencyalny, jakim sam był zaszczy-  
cony. Lansak (g) wkrótce przybył po  
Opacie de Noailles, który urażony o-  
to, iż musiał złożyć Poselstwo, któ-  
re zamysłał sprawować, iednemu Mon-  
tlukowi winien, był roszak wkrótce  
odebrany na wykonywanie powinności  
tego urzędu co więcej szacował, niż  
gdyby mu tyłko pozwolono zostać przy  
honorze y ty tule Poselskim.

Nigdy Ministrowie iedneyże Monar-  
chii nie postępowali z sobą z większym  
porozumiewaniem się y zgodą. Po  
skoń-

[e] *Idem. pag. 39 vers. 83 40*

[f] *Idem p. 59 vers.*

[g] *Idem p. 59.*

kończonym Seymie Konwokacyinym pilnie pracowali około uspokojenia Protestantów; których gniew co raz się bardziey rozżarzał przeciw Kato-likom. Naybardziey' wzruszały ich wieści, które nieprzyiaciele Francyi wszędzie rozsiewali. Urażenie to, że się Xiążę Andegawęński zdał nieć po sobie obywatelów Mazowsza, w po-środek którego odprawiono Seym, za-palali wszystkie serca nienawiścią, któ-rą się sami ku niemu unosili. Szkało-wania ichże samych czerniły; ale na-miętności mają swoy własny interes, który wybija z pamięci naymilsze in-ne interesa.

Dwa listy przyszły podow czas z Niemiec. Jeden (a) był, iak mo-wiono, od Kardynała Karola Lotaryń-kiego, który (b) pobudzał Montlu-ka do kończenia negocyacyi z tą gorli-wością, z którą zaczął. Przekładał mu, że pomysłność, którą do tych czas zamyśliły swoje przywoził do skutku, powinna była utwierdzać go w nadziei, a nadzieja zachęcać do pomnożenia pilności y pracy. Upew-niał go, że Papież gotowym był do

Q 2 nad-

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

(a) Id. p. 57 vers.

(b) Id. p. 58.



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

nadgrody mu za to; że tenże z całym Kościołem gorąco pragnął widzieć Xiążęcia Andegawęńskiego na Tronie Polskim, mocno sobie tuszając, że ten Pan brzydzący się Protestantami wzy-  
stkich miał użyć sposobow na ich wy-  
niszczenie, choćby mu też przyszło  
ponowić zaboy podobny do owego,  
którego potrzebne okropności uspo-  
koili niedawne rozruchy we Francyi.

Niektórzy (c) Panowie Niemieccy znakomitsi bez wątpienia godnością, niż przenikającym rozumem mniema-  
li, że to list był prawdziwy; a pod-  
dani ich równie zaslepieni zgadza-  
li się z objaśnieniem zdaniem swoich  
Panow. Zkąd wyjeżdżano z tym  
listem tym niezawodniey, że twier-  
dzono, iakoby z rąk Kardynała, o któ-  
rym mowiono że go pisał, dostał się  
do rąk każdego z owych, co za nay-  
milszą rzecz sobie mieli innym go u-  
kazywać.

Drugi list (d) przypisywano same-  
mu Królowi Francuskiemu. Wyraża-  
no w nim, że ten Monarcha nigdyby  
nie myślił o Koronie Polikiey dla Xią-  
że-

(c) *Idem ibidem.*

(d) *Idem pag. 58 vers.*

(e) *Idem pag. 58 et 59.*

zęcia Andegaweńskiego, gdyby był przewidział, że Dwór Wiedeński miał się o nią starać dla Arcyksięcia Ernesta, że z porady szczególnie Montluka iął się postępkow przeciwnych przyjaźni, którą chciał nienaruszenie zachować z Cesarzem, ale że temu Ministrowi wkrótce miano kazać wyjechać, y że zukarania według miary występku zuchwałości wnet miał poznać, iak poddany nie powinien ośzukiwać niewiomości swego Króla.

Falsze tak grube nie mogły zastraszyć Montluka. Poczytał je zaostatnie przesilenie nadziei już ustającej. Odpisał (e) na nie; ale nie tak dla tego, aby im Polacy nie wierzyli, iako raczey aby ukorzył owych, co się wazyli je rozsiewać. Mało im jednak nie podziękował jako za posługę za te nowe przemyśły, które im rościć podał. Nic bowiem niewiedział przyzwoitszego do przeświadczenia o zacności Xięcia Andegaweńskiego, zwłaszcza pod czas zbliżającego się Seymu, który na koniec miał osądzić o pomysłności jego negocyacyi.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.



## XIĘGA XXII.

Od Roku 1573. AŻ DO ROKU 1574.

Bezkró-  
lewie,  
Roku  
1573.



szlachta (a) zewsząd przyby-  
wająca do Warszawy znalazła  
wyznaczone [b] za Wi-  
słą różne stanowiska, na któ-  
rych powinna się była znajdować pod  
czas Elekcyi. Rozdzielono ją na Woie-  
wodztwa, tak że w koło otoczyła rów-  
ninę [c] pod Pragę, a ledwie się we  
trzech

[a] HEIDENST. *Rer. Pol.* pag. 23, FRE-  
DRO. *Gest. Pop. Pol.* p. 42.

[b] *Id.* p. 43 SULIKOW. *Rer. Pol. Com-  
ment.* p. 6 Mowa o tym co się działo &c.  
p. 65 *vers.*

[c] Seymy Elekcyjne odprawują się teraz z  
tey strony Warszawy na rozlegley rów-  
ninie nazwaney Wola od Wioski tegoż  
imienia. HARTKNOCH. *de Rep. Pol.*  
*Libr. II. Cap. I. p. 273.*

trzech milach pomieścić (d) mogła. Bezkró-  
 Wszyscy (e) byli zbrojno. lewie.  
 gotowi być się zdawali do potyczki, niż Roku  
 do odprawowania Seymu. 1573-  
 W obozie ich widzieć było niejakieś przyspo-  
 bienie się wojenne. Rozumiałbyś, że  
 nie tak szło o danie Królestwa, jako  
 oiego podbicie. Po spokoyności (f)  
 tylko, która między nimi panowała,  
 dochodzono, że się zgromadzili na ra-  
 dę walną y spokoyną; a ow pokoy  
 tym był dziwniejszy, zwłaszcza w  
 czasie niekarania, że mnostwo pra-  
 wie pospolicie naystraszniejsze bywa,  
 kiedy się nikogo nieboi.

Mieysce rady (g) nazwane potym  
 (h) Szopa, było w samym śródtku  
 równiny, gdzie wystawiono gmach  
 wktórym się (i) pięć lub sześć ty.  
 94 się-

[d] Mowa o tym co się działo &c. pag. 65 :  
 verf.

[e] Zycie Kommand. *Libr. IV. Cap. X.*  
 pag. 243.

[f] *Idem.* 244

[g] *Idem.* pag. 66

(h) Szopa jest wielki budynek drewniany  
 kryty na słupach, mający wkoło Fosę  
 &c. ZAŁUSKI. *Epist. Tom. II. pag. 326*  
*Brunsbęrga, 1711. HARTKNOCH. de*  
*Rep. Pol. pag. 273*

(i) Mowa o tym co się działo &c. i pag. 66.



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

sięcy osób mogło zmieścić. Tam się  
niech zgromadzać. Biskupi, Woje-  
wodowie, Kasztelanów, wszyscy Urzę-  
dnicy Koronni, na resztę wszyscy,  
którychby interes lub ciekawość po-  
ciągnęła.

Seym się zaczął (k) piątego Kwie-  
tnia według ułożenia Seymu poprze-  
dzającego. Najpierwszą (l) na nim  
dano Audvencyą Posłowi Brandebur-  
skiemu, który dla tego prym innym  
wziął, że ponieważ miał mówić imie-  
niem Xiążęcia hołdującego Koronie,  
trzymano, iż nic nie miał mówić,  
coby się nie tykało rządów Państwa.  
W mowie swojej o to tylko (m) mó-  
wił, aby Pan jego mógł zasiadać w  
Senacie, y należać do Elekcyi jako  
członek Rzeczypospolitey. Na ten przy-  
wilej, o który (a) także następcy  
rzeczonego Xiążęcia usilnie nalegali,  
nie pozwolono z godnym głosem, gdyż  
Polacy, prawo dawania Tronu siebie  
(b)

(k) HEIDENST. *Rer. Pol.* pag. 23 Col. 2

(l) FREDRO. *Gest. Pop. Pol.* pag. 43. Mowa  
o tym co się działo Etc. pag. 69 vers. SU-  
LIKOW. *Rer. Pol. Comment.* pag. 6

(m) HEIDENST. *Rer. Pol.* pag. 26 Col. 2

(a) PLASEC. *Chron.* pag. 529 HARTKN.  
*de Rep. Pol. Libr. II. Cap. I. p. 296297.*

(b) tylko zachować chcieli, y dla tego iednego naruszyli traktaty przeszłe, które Xiażętom Pruskim dawały na Seymie pierwsze miejsce. Bezkrólewie, Roku 1573:

Potym dano Audyencyą Posłowi Świętey Stolicy, który (c) pokazawszy Senatowi listy Grzegorza XIII, miał (d) wyborną mowę upominając Rzeczypospolitą, aby takiego obrała Króla, któryby naysilniey myślił o interesach Religii. Komnandon tak zawsze mówił, że na swie zdanie pociągnął; y nie trzeba tę było temu dziwować. Nie używał bowiem y nie

P 5 znał

(b) Xiażęta Kurlandsey mociaż Hołdownicy Rzeczypospolitey nie mają głosu na Elekcyach. Także y Królewicowie, choćby też zostawży który z nich Biskupem lub Wojewodą zasiadał w Senacie. Szlachta słuchając Woytkowo także nie należy do Elekcy: Roku 1632. Kozacy darmo się o tożlopaszczeni. Powiedziano im bowiem że ponieważ byli prostemi chłopami, tytuł Hołdownikom Koronnych nie mog im dać tego prawa, którego nie chciało pozwolić Xiażętom mniej podległym Rzeczypospolitey niż pni. PIASEC. *Chm. p. 530.* HARTK. *de Rep. Pol. pag. 27. 298.*

(c) HEIDENST. *Rev Pol. st. 24 Col. 1*

(d) Czytaj część te mowy u FREDRA. *Gesl. Pop. Pol. p. 4. & seqq.*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

znał inney wymowy, oprócz wynika-  
jącey z tego co rozumiał, którey sam  
rozum nie może naśladować, y któ-  
ra nigdy się nie ubiega za gładkością,  
jeśli tey dowcip nie dodaie bez ża-  
dney c tym myśli.

Naytardziey w mowie swoiey bił [e]  
na Konfederacyą, którą Katolicy z  
Protestantami byli się obowiązali do  
wzajemnego pokoju. Mowił o here-  
tykach, a według niedoskonałego  
mniemania swego Dworu mając sobie  
za zaszczyt nienawidzić ich miasto  
tego coby się miał litować nad nimi,  
nie oświadczył im prostych nawet  
względów, które nie pociągają do sza-  
cunku, ale których jednak polityka,  
przyzwoitość, y podobno Religia wy-  
ciągała po nim iako powinności.

Zdania iego, a jeszcze bardziey  
śmiałość w ich wyrażaniu obruszyła  
[f] Wojewodę Łandomirskiego. Ten  
człowiek cnotliwy lecz grubian, y  
mający sobie za hůbę nie pokazać się  
każdey okazyi zupełnie zuchwałym,  
przerwał mu mówiąc do niego iako  
hardomyslny Senzor, który z inney  
mia-

[e] HEIDENST. *Rer Pol.* p. 24 Col. 2.

[f] *Idem ibidem.*

miary nie miał racyi pobłażać Dworo-  
wi Rzymskiemu. „Przestępujesz,  
„prawi, granice (g) władzy sobie  
„daney, a wdzierasz się w władzę  
„przednich Panow Rzeczypospolitey.  
„Pomiarkuy się z tą ambicyą lub gor-  
„liwością. Tak ta iako y tamta nie  
„zeydą się chyba na rozżarzenie nie-  
„zgod, które chcemy ugasić. Cu-  
„dzoziemcem jesteś w naszym kraju:  
„do ciebież to należy przyganiać na-  
„szym postępkom? Przestając na na-  
„szej poczciwości niedbamy o twoje  
„uwagi. Tę bowiem są zbrodnią w  
„oczach ludu gorliwego o swoją wol-  
„ność,

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Skoro Zborowski (a) skończył te  
słowa, te wnet mu samemu przerwa-  
no owym szemraniem, które znamio-  
nuie bunt, y które nie poprzedza go  
tylko bardzo nie wielą czasu. Wszy-  
scy Senatorowie Katolicy porwawszy  
się z krzesel kazali mu milczeć. Szla-  
chta po większey części wspierała ich  
pokazując urazę na twarzach. Chod-  
kiewicz [b] y Łaski śmielsi wstawszy  
z krze-

(g) Mowa o tym co się działo &c. pag. 79.  
Hystorya Seym. Polsk. pag. 24 Życie  
Kommandon. pag. 247

[a] Idem pag. 248

[b] Idem ibid. Hist. Seym. Polsk. p. 25.



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

z krzesła, y uiawszy ręką szable pomknęli się ku Woiewodzie, który się bojąc, aby odporem nie przyczynił zamieszania, zamilkł, y nie wstydził się tego, że uściąpił.

Kommendon sam się zadziwił jego pomiarkowaniu. Wiedział bowiem, iako nigdy nie trwał o żadne pogroski; a chociaż bardziey się obawiał jego milczenia, niż porywczey zuchwałości, skoro się tumult uspokoił, obrócił do niego mowę w te słowa: „ Wiem, (c) kto jestem, y jakie są granice mojego Państwa; ale ty sam czy znasz je albo „ czy należy do ciebie prawami przepisywać? Papieża tylko uznaję za „ mego Naywyższego Pana, y jemu „ jednemu powinienem dać rachunek „ z moich postępów. Te bezpochy- „ by będą mu miłe, poki będę my- „ ślił o uszczęśliwieniu waszego na- „ rodu, y poki usilnie będę moim sta- „ raniem wspierał usiłowania po- „ wszechnego Oycy wszystkich wier- „ nych, który pragnie widzieć wasz „ naród w tym kwiecie, w którym za- „ wsze zostawał. Te zdania miałem „ zlecenie przelożyć moc. Nie ra- „ czy-

„czyłes ich słuchać; ale jeden nie je-  
 „steś całą Rzeczpospolitą, a powi-  
 „nienes jey tyle się bać y być posłu-  
 „szny, ile ją Papież kocha, y ile ca-  
 „ły świat ją szacuje.

Bezkró-  
 lewie.  
 Roku  
 1572.

Wróciwszy się bez odwłoki do cią-  
 gu swej mowy, kończył ją nic nie  
 odmieniając z pozorną spokojnością,  
 która bardziey mogła do gniewu po-  
 budzić Protestantow, niż to wszystko  
 co im nienawistnego przypisywał na  
 umniejszenie potęgi ich sakcyi. Ro-  
 stropua skromność bardziey ich za-  
 łzczyciła, niż Religia. Unikając za-  
 mieszania chociaż się go nie lękali,  
 postanowili ugasić ogień, któryby  
 wkrótce był wzniecił pożar wielce  
 szkodliwy, a skłonięsi do utrzymania  
 pokoju niż Katolicy, chętnie albo  
 przynajmniey bez odporu przełożyli  
 go nad nienawiść y zemstę.

Posłowie [d] Austriacy, którzy  
 nazajutrz przybili na Seym znaleźli  
 umysły spokojniejsze Rozemberg (e)  
 dopraszał się, aby Piotr Fasilardo Po-  
 sei Hiszpański mógł się złączyć z Mi-  
 ni-

[d] *Idem* pag. 251

(e) *Id. ibid.* Hist. Seym. Polsk. p. 26 Mo-  
 wa o tym co się działo &c. p. 64 *vers.*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

nistrami, z któremi razem przybył, y z niemi lub po nich przełożyć zlecenia, które miał od swego Króla. Mowił, że ponieważ Fassardo miał zalecać Rzeczypospolitey Arcy-Xiążęcia Ernesta, przyzwoitość kazala, aby łączył swe proźby z żądzami Cesar-skimi; że ponieważ interesa Filipa II. przynajmniey w tey okoliczności były nierozdzielne z interesami Dworu Wiedeńskiego, należało ie spólnie przekładać; że ieśli ten śrzodek nie mógł dodać wagi proźbom, które dway Monarchowie zgodnie czynili, przynajmniey to był sposob do oświadczenia Senatowi większego uszanowania, gdyby ie czyniono z większą okaza-ścią y pompą.

Te racye chociaż dość były popła-  
tne, zmierzały szczegulnie do dania  
prawa pierwszego mieysca Hiszpanii,  
które od kilku lat decydowano (a) na  
stronę Francyi, teyże bez sprzeczeki  
należało Montluk rychło postrzegłszy  
fidło, tak się żwawie o honor y przod-  
kowanie Króla swego Pana zastawił,  
że Fassardo (b) bojąc się, aby mu nie  
na-

[a] *Idem ibidem.*

[b] *Id. p. 65. Zycie Kommand. p. 252 Mem. Hist.*

naganiono, że ustał prymu Połom  
rzeczonego Monarchy, odjechał do  
Warszawy nie miawszy Audyencyi u  
Senatu.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Mowa Rozemberga do Rzeczypospolitey zawierała w sobie porządek, właściwe ułożenie, kunszt nawet y rozładunek, ale nie było w niej mocnych dowodów, ani żywości. Rozum tego Połła zupełnie się zgadzał z sercem. Szczery y prawdomowny dość miał na tym, że wyrażał poprostu to co naturalnie y bez wymysłów miał w myśli. Zbywało (c) mu też naowym szczęśliwym udaniu rzeczy, które wspiera talent namowy, y które częstokroć bez takowego talentu sameie-dne namawia. Dobrze imię y cnota stały mu za wymowę, y sprawiły, że dość pilnie słuchano.

Powiedziawszy, (d) że Cesarz nie-  
zmiernie ubolewał nad śmiercią ze-  
szłego Króla. y ustaniem domu Jagieł-  
łow przychylnego (e) y sprzymierzo-  
ne-

Hist. Polit. d'AMELOT DE LA HOUS-  
SAIE. Tom. I. p. 77

(c) Mowa o tym co się działo &c. p. 70.

[d] FREDRO. *Gest. Pop. Pol.* p. 52

[e] *Idem.* pag. 53.



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

negó sobie, mówił (f) o przymio-  
tach Króla, którego miano obierać, y  
zawarł je wedwóch rzeczach: w u-  
przejmney miłości ku Religii, y w nay-  
godnieyszym urodzeniu. Podał (g)  
potym Arcy-Xiążęcia Ernesta, y ob-  
szernie (h) wywodził domu Austrya-  
ckiego dawność, zacność y wielkość,  
twierdząc, że z drzewa [i] tak szar-  
cownego musiały wyraść latorosle  
dość drogie, że Synowie Maximi-  
liana nie potrzebowali, aby im ura-  
żano cnoty, ponieważ każdy z nich  
znaydował je w swojej krwi, y że te  
krzewiły się w nich bez żadnego cwi-  
czenia.

Namienił, (k) że Węgrzy nie daw-  
no obrali sobie za Króla Arcy-Xiążę-  
cia Rudólfa, y jest (l) ponieważ ie-  
dyna serc przychylność była im powo-  
dóm do oddawania mu posłuszeństwa;  
teyże przychylności winni byli obo-  
wiązek wierności, który na siebie  
przy-

(f) *Idem. pag. 54.*

[g] *Idem. pag. 55.*

[h] *Idem. ibidem.*

[i] *Ibidem.*

[k] *Ibidem.*

[l] *PETR. DEREWA. Rer. Hung. Centura  
VI. pag. 95.*

przyjęli. Dodał, że Ernest nie mniej  
 był zdolny do rządów jako y Rudolf,  
 y że wszelkie inne wywyższenie o-  
 prócz Tronu niegodne było Cesarzo-  
 wicza tak doskonałego.

Bezkró-  
 lewie.  
 Roku  
 1573.

Nic skromniejszego nad pochwały,  
 które mu ten Posel dawał. Ponieważ bo-  
 wiem nie upatrował w młodzieńczym  
 wieku Arcy-Xiążęcia, tylko nadzie-  
 je wprawdzie powabiałe, lecz ie-  
 szcze niepewne, y wiedział, że nadto  
 wynaszać jest to poniżać: pilnie na to  
 baczył; aby nic nie mówił, coby przy-  
 na; mniej nie miało podobieństwa do  
 prawdy, jeśli nie mogło być niezbi-  
 tą prawdą.

Mówił, (a) że Arcy-Xiąże posła-  
 ny od Cesarza do Hiszpanii nabył o-  
 wych wiadomości, których nie mo-  
 żna wyczerpnąć z samych tylko Xiąg;  
 że poznał ludzi w samych ludziach, y  
 nauczył się w nich szacować owe zda-  
 nia narodów, które każą na wszystko  
 się ważyć aby zaniemi iść, y wszy-  
 stkiego się podeymować, aby je utrzy-  
 mać. Dodał, że osobliwszą skłonno-  
 ścią

[a] FREDRO. *Gesf. Pop. Pol.* p. 56.

Tom. V. R

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

ścią, którą należało brać za dobry znak, Ernest (b) zawsze się ćwiczył w używaniu języka Czeskiego, który jako y Polski pochodził z Słowieńskiego.

Tey pochwały mało co z prawdą się zgadzającey y na pozor nieokazałey umyslnie użył. Chciał bowiem wrazić Polakom, że Arcy-Xiąże umiałby się ostrożnie obchodzić z ich wolnością, y mogąc snadno ich rozumieć y z niemi mówić, nie byłby wcale Cudzoziemcem w ich kraiu.

Nie tu koniec pożytkow od Rozenberga ofiarowanych. Oświadczył się (c) bowiem, że Cesarz z nowym Królem Węgierskim miał ich posilkować pod czas wojen przeciw Turkom, Tatarom, Moskalom, y Wołochom, y dał im poznać. że te posilki pewnieysze były od pomocy wszelkiew inney Potencyi odleglejszey y nie mającey zrzeczności do ich dania.

Upewnił, [d] że za wdaniem się Maxymiliana Cesarstwo miało zaniechać lenności Prus y Infant, które

20-

[b] *Idem pag. 57.*

[c] *Idem ibidem.*

[d] *Idem ibidem.*

zostawały w dzierżawie Rzeczy-  
pospolitey; że tenże Cesarz miał trzy-  
mac (e) sto młodzi Polskiey w Niem-  
czech, Francyi, Włoszech, Hiszpa-  
nii, y wszędzie gdzieby się tylko mo-  
gli uczyć pożytecznie służyć swemu  
narodowi, y że pokiby (f) Ernest  
był na Tronie, Rudolf nie miał żadne-  
go cła wkładać na wina, któreby z  
Węgier wywożono do Polski.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Ten ostatni pożytek, który jak się  
zdawało, powinien był więcej doka-  
zać niż wszystkie inne, nic nie sprawił.  
W ten czas bowiem jako y teraz Pola-  
cy z drogłości ceny szacowali cokol-  
wiek wytworność gustu lub rokoszy  
czyniła im potrzebnego; nic się też nie  
spodziewali od tego Dworu, który nie  
mając zwyczaju obowiązywać bez o-  
bietnic, zawsze się im zdawał więcej  
obietcywać, niż chciał dotrzymać z ką-  
d uprzedzeni od Posłów Francuskich (g)  
słuchali ich z większym ukontentowa-  
niem.

Montluk zaczął mówić. Mowa ie-  
go godna była naypilniejszego uważa-  
nia.

R 2

(e) Idem pag. 58. 59.

(f) Id. p. 59. Vide HEIDENST. *Rer. Pol.*

p. 25. Col. 1 & 2 Hist. Seym. Polsk. p. 25.

(g) Mowa o tym co się działo &c. p. 71 *vers.*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

nia. Więcey się w niey wydawało wmykania się do sfero niż żywności, więccey wdziękow niż ozdob. Wszytko w niey pochodziło z oney rozładney wymowy, która nie wystawiając na widok rozumu zdaje się użyć tych co się jey dziwują. Uściłował (a) na pierwizym wstępie pozyskać sobie poufałość w Polakow, stawiając siebie w ich oczach iako sprawcę, którego by snadniey można uwieść, niż gdy by on miał kogo ośzukać. Powiedział, że go miano uznać za nieośtróżniejszygo przez zbyteczną prośtoszczerość niż przez zbyteczne wybiegi. Przydał, że nie inaczej miał mówić, tylko z ową dawną szczerością Francuską, która starożytnym była przymiotem iego narodu, y która zapewne miała się podobać temu kraiovi, w którym wolność pozwalała śmiało wszystko myśleć y mówić bez ogradek.

Ztąd wziął pochop do chwalenia Rzeczypospolitey stawiał (b) przed oczyma nie mało narodow zostających w niewoli u Panow, których same sobie

o-

(a) *Orat. JOAN. MONTLUC. in Elest. nov. Reg. apud Varsav. hab. p. 5.*

(b) *Idem ibidem.*

obrały; nie mało cierpiących rządy  
 Jednowładców, którychby życzyli so-  
 bie nigdy nie znać, y rzekł, że  
 Polacy jednitylko nieodmienni byli w  
 swoich rządach: że wielowładnieysfi  
 od samych Królów, nigdy się nie dali  
 podbić ani tyranom, którzy mając si-  
 ły w rękach mogli pomyśleć o zniszcze-  
 niu ich swobod, ani Królom, którzy  
 mniey wprowadzie zuchwali, lecz tak-  
 że góromyślni mogliby ich wziąć w  
 kluby okazałością cnot strasznieyszą  
 niejakoś wspaniałym umysłem od nay-  
 większych zamachow nieprawiedli-  
 wego przywłaszczenia.

Bezkró-  
 lewie.  
 Roku  
 1573.

Trudno było nie przymieszać po-  
 chlebstwa do pochwał pochodzących z  
 przyzwoitości y potrzeby; a ponie-  
 waż te, które nam nie służą, są mil-  
 sze, Montluk nie inne wybierał, a na  
 to tylko miał baczność, aby ie jak  
 naypodobnieyszymi uczynił do prawdy  
 pomnożeniem szczerey y otworzystey  
 postaci. Mowił [c] więc, że ziażdzy  
 Polskie na obieranie Królów wcale się  
 różniące od Seymow Rzymskich, ni-  
 gdy nie podlegały przekupieniu, y że  
 jednomyślność y zgoda zawsze z po-

R 3

Śrzo-

Bezkro-  
lewie,  
Roku  
1572.

śrzedku ich oddalały poróżnienia y niezgodę. Podobno tę pochwałę, którey mógł zaniechać, przytoczył dla osiągnięcia Rzeczypospolitey do zaśluzenia na nią w okazyi, w którey nie miał (d) sposobow do zakupienia u niej głosow, y w którey trzeba je było łączyć na Xiążęcia o nie się staraiaćego.

Obszernie (e) potym mówił o zgodzie wnosząc z domysłu że ta panowała we wszystkich członkach Państwa, y pokazując szczęśliwości, których się ztąd mieli spodziewać, ieśliby pobudzeni jednymże duchem upatrowali

(d) Montluk miał z sobą tylko trzy y to nie dobre pojazdy, z kąd nie mógł na nich wieść oprócz pieniędzy potrzebnych sobie na nakłady pod czas Poselstwa, które miało być nie co przydłuższe. Do tego nie było w Polfcze żadnego Kupca, któryby w ćwierci roku mógł pożyczyć dzieiesięcy Talarow bitych. Zatem niesłusznie nań mowiono, że sto tyficy Talarow rozdał niektórym Panom przychylnym Francyi, Ci którzy tę potwarz byli nań włożyli, sami wkrótce fałsz poznali. Mowa o tym co się działo *Esc. p. 51 Et seqq. Et p. 77.*

(e) *Orat. MONTLUC. in Elect. nov. Reg. p. 7 vers. Et seqq.*

li w Kròlu, o którego obraniu zamyślali, przymioty, któreby pożytecznym go czyniły narodowi. Naycelnieysze według niego były właściwiete, które miał im pokazać w Xiążęciu Andegawieńskim.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Mowił [a] więc, że im trzeba było Pana urodzenia znacznego, familii sławney, wieku dojrzałego, któryby trzymając na wodzy swe namiętności umiał ię raczey ubiegać niżeli zwyciężać; któryby dobrze wyćwiczony w sprawach tyle w nich pokazał gorącego rozśladku, ile rozumu w szczerulnościach, tyle roztropności ile sprawności; tyle pilności ile łatwości; któryby umiał sztukę wojenną jako Wojownik więcej mogący niż nayniepomysłnieysze przypadki, y któryby ię prowadził wzorem Wielkiego Kròla, zawsze gotowy mimo dobrego powodzenia do zakończenia iey z pożytkiem swego ludu; Pana na koniec z przyrozenia przystępnego y uprzedzającego, któryby nie miał w sobie pogardzającej y grubiańskiej surowości, słabey pomocy rozumu miernego; któryby będąc dobroczynnym z chęci nie

R 4

(a) Idem p. 8. verſ.



Bezkró- mógł się nawet niewdzięcznością od-  
 lewie. razić od dobroci, y który by mając sie-  
 Roku. bie za pomocnika narodu, jednał so-  
 1573. bie uniego szacunek wyższością obja-  
 śnienia, nie domagając się nad nim in-  
 nych rządów oprócz rozumnych.

Montluka pokazał te wszystkie prze-  
 mioty w Xiążęciu, którego podawał, y  
 wystawił je na widok każdy z osobna o-  
 sobliwą biegłością. Ta się (b) naybar-  
 dziey wydała w pochwałę własnego na-  
 rodu. Przewidziawszy że nie łatwo  
 to miało do finaku przypaść Republi-  
 kantom, którzy idąc za przywarą zwy-  
 czayną wszystkim narodom nie wyżej  
 nie szacowali nad samych siebie, umy-  
 ślił ich pochwały mieszać z wyławia-  
 niem Francuzow, y porownaniem  
 sztucznie ułożonym nic nie mówić o  
 jednych coby się nie przydało na wy-  
 niesienie zacności drugich. A chociaż  
 słusznością lub własną miłością unie-  
 siony położył iaką różnicę w ozdobie  
 Krasomowskiey, którey używał, tey  
 iednak nie postrzeżono; wszystko się  
 zaś podobało co było prawdziwego po-  
 chwałach Francyi. Podobno też wi-  
 nióno Montluka, że tym sposobem  
 nie dostatecznie ją wychwalił.

Co

(b) *Idem p. 9 Et seqq.*

Co mówił [c] o wysokim urodzeniu Xiążenia Andegawęńskiego, niemniej ostrożności y subtelności wyciągało. Francuz to był co o tym mówił, a w ten czas jako y teraz wszystkim była wiadoma miłość Francuzow ku swoim Monarchom, miłość zaiste tak wielka, że możnaby rzec, że wszyscy są z teyże familii co y Królowie, uważając naywiększe ich w tym ukontentowanie, że nie mogą pokazać początku swych Monarchow, chyba w nayodlegleyszey zawisłości pierwszych wiekow. Ale Montluk z takim względem y ostrożnością wyniósł familią Walezyszow nad nayznacznieysze Domy Europeyskie, że ani Polacy, ani Ministrowie Dworow zagranicznych nie mogli się urażać o prym, który jey przypisał. Przywiodł (d) na przykład Karola V. Cesarza, który rozumiał, że nie mógł wyżej wynieść godności swego rodu, jako mówiąc, że do Matce szedł z prześwietnego Domu Francuskiego.

Zdawało się Montlukowi, że to wszystko powinno było pociągnąć Po-

R 5

la-

(c) Idem p. 12. vers. 6<sup>ta</sup> seqq.

(d) Idem p. 13. 81<sup>ta</sup>

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

łakow do dania Tronu Hénrykowi. Mowił [a] jednak daley, że ten Xiążę gdyby był obrany, wnetby chwalebnie Królował: że wprawdzie Rzeczpospolita pod czas młodości lat mogłaby samą sobą rządzić, ale że iej trzeba było Króla, ktòryby bezodwłocznie mogli się z nią razem przyłożyć do dobra narodu.

Stawił (b) Xiążęcia Andegawenńskiego ćwiczonego od dzieciństwa w powinnościach, do ktòrych był urodzony, y tak zdolnego do ziednania sobie miłości u ludu, ktòrym miał rządzić, jako do wrażenia bojaźni nieprzyjaciołom, ktòrych miał wojować.

Wspomniał (c) Rycerskie iego dzieła; ale że męstwo jego było wiadome, mało co o nim mowił. Podobno pokazując po sobie, że niedostatecznie chwalił to co naybardziej szacował w tym Xiążęciu, y chciał, aby go miano za tak pomiarkowanego w wynalazaniu innych przymiotów, które w nim jeszcze uznawał, y które zamyslał podobno przełożyć z większym po-  
chleb-

(a) *Ibidem vers. 1*

(b) *Idem pag. 17.*

(c) *Ibidem vers. 63 p. 18.*

chlebstwem niżeli prawdą. Nie trzeba mu jednak było więcej, tylko ie wystawić na widok, iak były w sobie, a za niechać okraszać to, co powinien był szczegulnie dobrze wyrazić.

Mowił więc, że Xiążę był urody słuszney y powabiającey, w mowieniu wyrażał się mile, ofiarował każdemu przyiaźni, y niby nie chcąc wrażał uszanowanie ku sobie złączone z ufnością, miał upodobanie w świadczeniu łask, a to czyniąc rozumiał, że się tylko z powinności wypłacał, nieznając prawdziwych rokoszy innych oprócz owych, które rozum przyimuje, nie chciał inaczej panować tylko cnotliwie, y wkładać innego iarżma oprócz miłości pokoju, na którym jedynym dobru pospolicie schodzi ludziom wolnym.

Do tych pochwał daleko obszerniejszych niż ie tu kładę, łączyły się (d) dość żwawe odpowiedzi na wszystko co tylko Posłowie Cesarscy mówili, chcąc obalić zamysły Francyi, a po odpowiedziach [e] nastąpiły obietnice daleko znaczniejsze od wszystkich owych.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

(d) Ibid. vers. 83 pag. 18 31 vers. 39 vers.

(e) Idem pag. 23 24 83 seqq.



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

wych, które Dwor Wiedeński czynił Polakom.

Nic mniej nie kosztuje, iako obietnice temu, kto się może uwolnić od ich do-  
trzymania. Trudno tylko dokazać, aby  
były popłatne; ale w tym talent Montlu-  
ka nierównie był wyższy niż Posłów  
Austriackich, którzy o to się tylko sta-  
rali, aby mogli uwieść Rzeczpospolitą,  
lecz nie mieli zdolności do jej nakło-  
nienia. Ci Ministrowie byli powodem  
Montlukowi do przyjęcia obowiązków  
mocniejszych niż się zawierało w in-  
strukcyach jemu danych. Pociągnię-  
ny (f) do przewyższenia ich obie-  
tnicami, mając przed oczyma potrze-  
by lub żądze Polaków, nie dbał o to,  
iż ich uwodził, byleby mógł ich sobie  
skutecznie pozyskać.

Wkrótce poznał, iak wiele do-  
kazywały nadzieje uczynione Sey-  
mowi, któremu (g) nic się nie przy-  
krzyło cokolwiek mówił. Słuchano  
go aż do końca w głębokim milczeniu,  
a po tym tak miłym słuchaniu, które się  
nie

(f) *Idem pag. 24 vers. Vide HEIDENST. Rer. Pol. p. 25 § 29 Col. I. FREDRO. (a)*  
*Gest. Pop. Pol. p. 63 § seqq. (b)*  
 (g) *Mowa o tym co się działo §c. pag. 62 (c)*

nie mogło pomnożyć, y [a] które trwało trzy godziny, nastąpiło coś jeszcze miłszego. Pochwalono mowę (b) tego Posła okrzykami tym mniej podeyrzanemi, że pochodzily od mnóstwa Szlachty trudney do ujęcia, skłonney do przeciwnieństwa, bardziey obraźliwey niż pobłażającey, bardziey szczerrey niż polityczney.

Tak wielkie dowody przychylności Polakow ku Francyi nie odstręczyły Posłow Elektorckich od weyścia na Seym tak poufałego, iak gdyby nie wątpili o pomyślności prozb, które mieli zlecenie na nim przełożyć za Arcy-Xiążęciem Ernestem. Kładli przed oczy dość żywo pożytki dwóch (c) Narodow sąsieckich, które łączy Pan obudwóm sprzyjający.

„ Wtén czas, mowili, ufności u-  
staia, interesa w jedno się kleia, po-  
siłki są łatwe, jedność się pomnaża  
przez handel, a wezwyczajenie się  
prawie go w powinność obraca.

„ Ina-

(a) Mowa o tym co się działo &c. pag. 71.

(b) *Idem ibidem.*

(c) FREDRO. *Gest. Pop. Pol.* pag. 77.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

„ Inaczej się dzieie w sprzymierze-  
niu z Potencyami odległemi: ko-  
chają się bez wzajemney znajomo-  
ści, y zawierają z sobą przyjaźń nie  
już dla dobra które mogą świadczyć,  
ale raczey dla pożytku, którego szu-  
kaia. Zkąd pieczołowania ich sto-  
suią się tylko do bojaźni a jedna dru-  
giey się nie boi. Do tego ponieważ  
ich przyjaźń iest tylko iako y innych  
narodow wzajemnością uczynności  
w potrzebie, złe góre wprzod bierze,  
niż lekarstwo przyidzie; często też  
wcale nie przychodzi dla przeszkod  
w tym się zdarzających, częstokroć  
go odmawiają, bo mogą bez boia-  
źni kary odmówić.

„ Polska do tych czas sama siebie u-  
trzymywała; lecz [d] czegożby  
nie mogła, gdyby Austriacy, Wę-  
grzy, Czesi, gdyby wszystkie Pań-  
stwa należące do domu Austriackie-  
go, gdyby całe Cesarstwo wdawało  
się do iey chwały, y zgodnie po-  
mnażało iey potęgę?

Mowili, (e) że krew Jagiellońska  
spływała na Ernesta; że Cesarzowa

Ma-

(d) *Idem* pag. 78.

(e) *Idem* *ibidem*.

Matka z nią razem wlała mu miłość ku Rzeczypospolitey, y że Arcy-Xiąże tak miły sam przez się godzień był, aby mu dano prym nad innemi kompetitorami, którzy się wdzierali do narodu tylko dla interesu, y zmyślali miłość ku niemu dla chytrego wyłudzenia iego głosow.

Snąć Ministrowie ci nie uważali, lub pokazywali po sobie iakoby nie wiedzieli, że Królowa Szwedka Siostra zezłego Króla mogła przywieść podobneż y ieszcze mocniejszy pobudki na stronę Króla Jana swego męża, y Królewica Zygmunta swego Syna. Co (f) też Szwecya kazała swoim Posłom przelożyć na Seymie. Ci podali do obrania albo szwagra Króla Augusta, którego długie niepomyślności wyuczyły panować, albo Siostrzaną tegoż Króla, którego tylko dzieciństwu trzeba było wybaczyć: iedna to była niezdolność, którąby mu można zarzucić. „Cidway, mowilioni, iedni tylko mogą wiecznie familią Jagiełłow utrzymać przy Tronie, króry ona tak długo y tak godnie osiadała.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Mo-

(f) HEIDENST. *Rer. Pol.* pag. 26 Col. 1.



Bezkrò-  
lewie.  
Roku  
1573.

Mocno (a) też dowodzili potrzebę, aby Polska y Szwecya jednegoż miały Kròla, któryby ich siły mógł złączyć przeciw Carowi. Mowili, że (b) ponieważ Rzeczpospolita nie miała Floty, Król Szwedzki miał dodać Okrętów dla rugowania go z odnogi Finlandskiej, a mianowicie rzeki Narwy, na której chciał zabronić wszystkim innym spławu oprócz swoich poddanych.

Tym racyom (c) naywięcey mocy dodawała nierozumna hardość Bazylewicza, któryby rozumiejąc, iżby się poniżył, gdyby wyprawił Posłów do Rzeczypospolitey, kazał powiedzieć, że iej powinność była przez swoich własnych (d) Posłów przysłać Koronę iemu samemu lub jego Synowi. Nie tylko żadnych pożytków Polakom nie obiecywał przyrzekając przynajmniej wrócić im wydarte Prowincye, ale się jeszcze domagał, aby (e) mu ustąpili Wojewodztwa Kijowskiego, y cokolwiek trzymali od Dzwiny aż do gra-

(a) *Idem ibidem.*

(b) *Ibidem.*

(c) *Ibidem Col. 2.*

(d) *Idem pag. 27 Col. 21. & pag. 28 Col. 2.*

(e) *Idem ibidem.*

granic Moskiewskich. Wyciągał [f] Bezkró-  
 na wet, aby mu uroczyście przyrzekli, lewie.  
 że nie mieli na potym obierać i rólów Roku  
 tylko z iego familii, pokiby jey stawa- 1573.  
 ło.

Sprawiedliwy (g) gniew ledwie  
 pozwolił Seymowi dośłuchać tak o-  
 brazliwych propozycji. Owi co w  
 początkach oświadczyli się byli z przy-  
 chylnością ku temu Carowi, wyrze-  
 kli się jego partyi. Owszem się wsty-  
 dzili, że się chcieli poddać tyranowi,  
 który nie mając inney cnoty oprócz  
 bez rozumney szczerości, nie chciał  
 oszukaniem pozyskiwać u nich głosów,  
 y który nie czyniąc (h) różnicy mię-  
 dzy okrucieństwem y sprawiedliwo-  
 ścią sposobnym tylko był do władnie-  
 nia ludem niezdolnym dla nikczemno-  
 ści serca do poznania hańby y ciężko-  
 ści swej niewoli.

Te uwagi, które jak się zdaie, po-  
 winne były nakłonić naród do ścisłe-  
 go

(f) *Ibidem.*

(g) FREDRO. *Gest. Pop.* p. 88. Mowa o  
 tym co się działo *Etc.* p. 68.

(h) PASTOR ab HIRTENB. *Flor. Pol. Lib.*  
 III. pag. 243 FREDRO. pag. 87.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

go związku, że Szwecyą przynaymniey dla pomśczenia się nad Carem okrutnych obelg, nie pociągnęły go bynaymniey do zezwolenia na iey żądze. Król Jan już był żonaty, a Syn jego bardzo młody; Polacy zaś (i) chcąc się uwolnić od wyznaczenia dochodow Królewnie Annie Siostrze Augusta, o której mowiono wyżej, życzyli sobie Króla, któryby będąc wolnym, y w tym wieku iżby ją mógł pojąć razem z nią Tron osiadł.

Podobno w famey rzeczy nie widzieli oprócz Króla Szwedzkiego, któregoby umysł y zdania naybardziej się zgadzały z ich myślami y postępkami. Wiadomo (a) im było, że jak chciwością panowania tak y zemstą unieśliony złożył z Tronu swego Brata, y trzymał go w tychże kaydanach, które on był pierwey naniego włożył, ale (b) y to widzieli, że talentami opłacał ten występki, y prawie usprawiedliwiał go przymiotami.

Polacy wielce go sobie ważyli, lecz odmawiali mu swoich głosow. Oba-  
wia-

(i) *Idem* pag. 88.

(a) PIASEC. *Chron. p. II* PASTOR. ab  
HIRTENB. *Flor. Pol. pag. 224.*

(b) FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pug. 88.*

wiali się (c) bowiem, aby po jego obraniu y przybyciu do Polski dla odebrania posłuszeństwa, Eryk korzyści-  
ając z jego niebytności, nie uwolnił się z kaydanow, y podżegając w dawnieyszych swoich poddanych namiętności niedobrze ugaszone nie wzniecił wojny, do któreyby się musiała y Rzeczpospolita przyłożyć.

Do tego pożytki, które Szwecya obiecywała Polakom nie tak się znaczne zdawały. Mniemali bowiem, że sami mogli ukorzyć Bazylewicza, a wynieśle się brzydząc samym słowem kupczenia y handlu, nie poczytywali (d) za tak dalece potrzebną sobienawigacyą, aby ich miała pociągnąć do składania, że tak rzekę, jednego narodu ze Szwedami, których (e) nienawidzieli.

Tak zostało tylko Seymowi obranie między Ernestem y Xiążęciem Andegaweńskim, Xiążę Pruski, Elektor Sakski y Margrabia Anspachski zaniechali żądź swoich, iedna tylko partya Piastów mogłaby zachwiać lub obalić usiłowania Posłów Francuskiej y Austryackich,

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

(c) *Idem ibidem.*

(d) *Ibidem.*

(e) *Idem.*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

ckich, którzy nie schodząc jeszcze z  
miejsca zapaskow, czekali obiecany  
sobie zwyciężkiew nadgrody.

Ani ci Ministrowie, ani sami Polacy  
nie myśleli, aby miała powstać fakcyja  
na stronę patryoty. Jan (f) Tomicki  
Kasztelan Gnieźnieński (g) długo ją  
knowawszy w skrytości na koniec wy-  
jawiał, podobno w nadziei pociągnięcia  
narodu do obrania go na Tron. „ Cze-  
„ muż, mówił (h) do swych kompa-  
„ tryotow, mamy mniej ufać w gó-  
„ liwości y talentach iednego z po-  
„ śródka nas, niż zdolności Cudzo-  
„ ziemca jakiego który tym samym że  
„ pragnie nami władać, oświadczają  
„ nam więcej chęci do panowania,  
„ niż skromności, y tym samym je-  
„ szcze mniej cnot niż przywar. Ktoż  
„ od Polaka może być ćwiczeńszy w  
„ prawdziwych interesach Rzeczypo-  
„ spolitey, brać przed się większe y  
„ rozważnieysze zamyśły ku jey chwa-  
„ le, popierać je z większą żywością  
„ y doświadczeniem, być każdego  
„ cza-

(f) HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 28 Col. 1*  
§ 1.

(g) SIM. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II.*  
pag. 170.

(h) FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag. 89.*

„ czasu tym czym być powinien, nie-  
 „ zaniebować owych okoliczności  
 „ krótko nader trwających, owych  
 „ chwil jednych, które się odmienią  
 „ ią co naród, które nawet tym się z  
 „ rąk wyslizgaia, co ie naylepiey znać  
 „ powinni, y od których bardziey za-  
 „ wiś los Państw, niż, od onych za-  
 „ machow polityki, które biegiłość  
 „ wprzod upatruje, lub potym trwo-  
 „ ży.

Bezkro-  
 lewie.  
 Roku  
 1573.

Tomicki (a) przywiódł jeszcze po-  
 płatnieysze racye, które chociaż wca-  
 le były pochlebne narodowi, jednak  
 Jan (b) Zamoyski umyślił ie obalić.  
 Stateczny [c] obrońca równości pre-  
 rogatyw y preeminencyi, którą tak  
 drogo szacował dla Państwa, utrzy-  
 mywał, że ta niepozwalala osadzać  
 na Tronie Piaśta. „ Znam (d) prawi,  
 „ Rzeczpospolitą y miarkuję, że wol-  
 „ ność jey dłużej trwać niemożetyl-  
 „ ko poty, poki Polaka nie będzie  
 „ miała Króla. Jakażby była (e) wy-  
 s3 „ nio-

[a] *Idem ibidem.*

[b] HEIDENST. *Rer. Pol.* pag. 28. Col. 2.  
*Hist. Seym. Polski.* pag. 28.

[c] FREDRO. pag. 92.

[d] *Idem* pag. 91.

[e] *Idem* pag. 94. 95. PASTOR. ab HIRT.  
*Flor. Pol. Libr. IV.* pag. 222.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

„ nioſłość Braci, Synowcow y krew-  
„ nych owego, któregobyśmy ſobie  
„ obrali? Czyby ſię oni od tych czas  
„ mieli zarównych nam? W jakąby  
„ ich hardość nie wbijały podle po-  
„ chlebstwa owych, którzy zabiega-  
„ jąc ich łaski, nikczemnieby poczy-  
„ tywali ich za wyższych od ſiebie,  
„ y nie ſądziłiby o ich urodze-  
„ niu tylko wedle wyżoſci ſtopnia?  
„ Więc widzianoby wſzystkie go-  
„ dnoſci ſkupione do domu Królew-  
„ ſkiego. On jeden ogarnąłby wſzy-  
„ ſtkie dobra; a te tak porywcze mie-  
„ nia nie tylkoby niewzbudziły w  
„ Pańſtwie chwalebney zawiſci, lecz  
„ wznieciłyby ieſzcze chciwość nay-  
„ niebeſpiecznieyſzą ze wſzystkich  
„ namiętnoſci w tym kraju, w któ-  
„ rym żadney z nich nie hamują pra-  
„ wa. Z tym wſzystkim chociaſż tru-  
„ dne (f) jeſt wybranie, którego  
„ mogą ſię dobijać ci wſzyſcy, któ-  
„ rzy według prawa mogą ie czynić,  
„ y w którym ten co ma być obrany  
„ ieſt z liczby owych co obierają, wy-  
„ bierzmy za Króla człowieka z na-  
„ ſzego narodu, zgadzam ſię na to;  
„ aleſz

„ ależ (g) przynajmniey niech tu  
 „ stana, którzy się mniemaia być go-  
 „ dnemi Korony, niech sami proszą  
 „ nas o głosy, jako uczynili wszyscy  
 „ zagraniczni Panowie, a potym niech  
 „ ustąpią, y pozwolą nam wyważyć  
 „ swoje cnoty y przywary; potrze-  
 „ bne iest takowe roztrząśnienie, y  
 „ podobno tak niemile owemu, które-  
 „ mu przyśadziemy Tron, iako y każ-  
 „ demu z owych, którym będziemy  
 „ musieli odmówić go.

Bezkró-  
 lewie.  
 Roku  
 1573.

Posel Bełski znał się na ludziach.  
 Wiedział, że choćby też naywyuz-  
 dańsza była w nich chciwość dosto-  
 jeństwa, mogą ją przecie utaić. ow-  
 łzem że staranie około iey ukrycia po-  
 czytują za nayspewniejszy środek do  
 iey ukontentowania. Tak się stało,  
 jak przewidywał.

Polacy (h) o których wiedziano  
 zabiegach, ukryli się z niemi. Wsty-  
 dząc się zabiegać Korony, do którey  
 żaden z nich nie widział w sobie zdol-

S 4 nych

(g) *Idem* pag. 101. HEIDENST. *Rer. Pol.*  
 pag. 28. Col. 2. PASTOR. ah HIRTENB.  
*Flor. Pol.* pag. 233. *Zycie Kommandona*  
 pag. 261.

(h) *Idem ibidem* & pag. 262. HEIDENST.  
*ubi supra.*



Bezkrò-  
lewie.  
Roku  
1573.

ných zasług, nie chciał się ogłaszać jej godnemi. A tak дума nie śmiejąc wynieść na widok sama siebie z niszczyła; więc zaczęto myśleć o wyznaczeniu Kommissarzow, którzyby donieśli Seymowi pobudki najmocniejsze do nakłonienia go na stronę jednego z dwóch konkurentow, którzy go trzymali jeszcze w niepewności względem przyszłego obrania.

Z strony (a) Arcy-Xiążęcia wyznaczono Piotra [b] Myszkowskiego Biskupa Płockiego, Anzelma (c) Gąstomskiego Woiewodę Rawskiego, y Stanisława Słupieckiego Kasztelana Lubelskiego. Tych Kommissarzow wybrano z fakcyi Austriackiey, iako najzdolniejszych do utrzymania iey interesow; sprawiedliwość wyciągała, aby owych których naznaczano Xiążęciu Andegawieńskiemu, także wybrano z partyi trzymającej za Francya. Więc (d) wyznaczono Karn-

kow-  
(a) *Idem* pag. 29. Col. I. SULIKOWSKI.  
*Comment. Rer. Pol.* pag. 9.

(b) OKOLSKI, *Orbi Pol. Tom. I.* pag. 323.  
LUBIENSKI. *Oper. Posth.* pag. 380.

(c) OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II.* p. 254.

(d) HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 29. *Zycie*  
Kardynała Kommandona. *Libr. IV.* pag.

kowskiego Biskupa Kujawskiego, Jana Kostkę Kasztelana Gdańskiego, y Chodkiewicza Starostę Zmudzkiego.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Biskup Płocki jeden [e] z ludzi nauceńszych w narodzie usiłował (f) mową pełną mocnych wyrazow obalić zawzięte mniemania przeciw Ernestowi. Dowodził, że ponieważ te były wrazone złośliwie od jego nieprzyjaciół, nicht ich nie przyjął oprócz gminu pospolitego owych ludzi, nieumiejętnych, którzy nie rozumem, ale się rządzą namiętnościami, którzy tyle znają ile myślą, y którzy chcąc się pokazać biegłymi lub potrzebnymi, pierwiey uczynili, nim zupełnie zrozumieli co im zamysłano podać do pojęcia. Myszkowski od nich się odwołał do przezorności wszystkich owych, którzy nie dopuszczając sobie zaprzętnąć myśli, ani innych nie uwodząc, wolni ad wszelkich zabiegow, szli w swoich zdaniach za rozumem jak za prawidłem, a jeszcze się obawiali błędu, kiedy musieli to ganić, czego rozum nie przyjmował.

s.5

Ten

[e] LUBIENSKI. *Oper. Posth. pag. 380.*

[f] PAST. ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag. 234. & seqq. Zycie Kardynała Kommandona. pag. 263.*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Ten Prałat zakończywszy pochwa-  
ły Arcy-Xiążęcia, pokazał (g) por-  
tret iego. Widzieć w nim było co-  
kolwiek kunsztowność farb może do-  
dać wdziękow; ale tak mało skutku  
sprawił ow portret, jako y mowa, któ-  
rą tym sposobem Biskup chciał we-  
sprzeć. Niektórzy się nawet urazili,  
że Senator chciał dokazać, aby decy-  
zya Seymu zawisła szczególnie od  
weyrzenia na portret, który wyrażał  
tylko kształty jałowe, gdzie szło ie-  
dynie o pokazanie gruntownych cnot.  
Szemrania się wszczęły, y nie wprzod  
ucichły, aż Biskup Kuiawski zaczął  
mówić za Henrykiem.

Ten nowy Mowca iak iasnym bił  
promieniem onym gruntownym roz-  
sądkiem, który wiąże, y niechybnie  
bardziej się podoba, niż rozum kiedy  
jest tylko sam ieden. Mowił, że (h)  
inni Kandydaci szukali Tronu dla sa-  
mych siebie, Henryk zaś dla narodu,  
że Rzeczpospolita nie powinna uwa-  
żać, co za Pan bliższym iey był sąsia-  
dem, ale który mógł iey lepiej bro-  
nić. Stawił ją (a) zawsze wydaną  
na

[g] *Idem ibidem.* Histor. Seym. Polsk. p. 29

[h] PAST. ab HIR TENB. Flor. Pol. p. 240.

[a] *Idem ibidem.*

[b]  
[c]

na zatargi z Turkami, y pytał, kto-  
by ią zdolniey mógł ochronić od tych  
Barbarzyńcow, czy Xiążę żyjący z  
niemi w przyjaźni, któryby ich pocią-  
gnął do iey szacowania, czy też inny  
iaki, który nieprześcannie walcząc z  
temi to niewiernemi codzieńby im da-  
wał pochop do ostrżenia na nią zębów.

Nie przeczył Karnkowski, że nie  
zbywało Cesarzowi na licznych sposo-  
bach do uszczęśliwienia Polski, lecz  
(b) dowodził, że też same mogłyby  
się mu przydać na iey podbicie. Po-  
wiedział, że się należało lękać losu  
Węgier y Czech, które dom Austry-  
acki wziął w ciasne kluby pod pozó-  
rem utrzymywania ich wolności.

„ Ponieważ (c) Xiążę Andega-  
„ weński, mówił Biskup, nie może  
„ się zmocnić w pośrzod nas, chyba  
„ przez nas samych, tym pożyte-  
„ cznieyszy nam będzie, że się go nie  
„ będziemy obawiać. Nadzieja cie-  
„ szenia się z szczęściem przyczynia po-  
„ myślności, a taż sama nadzieja  
„ szczęściem iest, które wszystkie in-  
„ ne miłsze nam czyni. Y ięśli się  
„ (d)

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

[b] Idem pag. 241.

[c] Idem ibidem.



Rękro-  
lewie.  
Roku  
1573.

(d) bojemy, aby nas Francya nie  
zawiodła na swoich obietnicach,  
„ktoż nam nie dopuszcza tak ją o-  
kreślić, aby nam koniecznie ich do-  
trzymać, ale ktożby się z nas wa-  
żył nie dowierzać tey (e) Poten-  
cyi, która żadnego niema zysku w  
„oszukaniu nas, która może wszy-  
stko wypełnić, y która się nie  
„łączy z nami tylko przez iednomysł-  
ność zdań bezpiecznieyszych od po-  
trzeby, którey obowiązki poty  
„zwyczajnie trwają, poki sama po-  
trzeba. Więc zdajmy się na ża-  
„dze Francyi, a pamiętajmy, że  
„nie nie masz inadnieyszego przyja-  
„źni, iako wykonać obietnice, po-  
„nieważ y to sądzi zarzecz potrze-  
bną, czego nie obiecała.

Chociaż Biskup Kujawski z|natęże-  
niem myślił o tym, aby dobrze powie-  
dział mowę, uważał iednak wszystkich  
twarzy. Widział w nich (f) weso-  
łość y zezwolenie, Powielekroć na-  
wet przerwano mu głosnemi okrzyka-  
mi wynikającemi z radości. Ko-  
rzystał on z przychylności sobie świad-

[d] *Idem* pag. 242.

[e] *Idem ibidem*.

[f] *Zycie Kardynała Kommandona. p. 264.*

*Hist. Ser. Pol. t. 1. s. 10.*

czoney; a kiedy (g) chciał wzbudzić  
nowe ogłosy, przestawał; y już twarz,  
już czoło chutką ocierał, niby dając  
znak owym pochlebnym szmerom,  
które jak głaikały jego chlubę, tak y  
chęć, którą miał dokazać, aby Fran-  
cya górnę wzięła.

Te pomyślnie chęci Seymu zdawa-  
ły się ukazować pogodną porę do zgro-  
madzenia głosow; lecz ani Prymas  
chociaż wcale przychylny Xiążęciu  
Andegawieńskiemu, ani żaden z Pa-  
now iemu przyjaznych nie uważali te-  
go, że ponieważ mnóstwo bardziey  
się rządzi porywczoscią niż statym  
poruszeniem umysłu, powinni byli iey  
się chwycić w zapędzie pierwszej  
gorliwości, którą mowa Biskupa by-  
ła wzniesła. Zbyteczna ufność była  
im powodem do zaniedbania tak dro-  
giey, y tym niechlebniey całą sprawę  
rozstrzygającey chwili, im była nie-  
trwalsza. Nie wprzod poznano iey  
walność, aż kiedy upłynęła, y kiedy  
się wstąpiło na Seymie nowe zamie-  
szanie, które nie czyniło prawie ża-  
dney nadziei, aby się tak pomyślna  
pora miała wrócić.

Pro-

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

264. [g] Idem pag. 30. Zycie Kommandona,  
ubi supra.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Protestanci, którzy zapaleni od Karnkowskiego, lub samym mnóstwem pociągnięci chętnieby się byli zgodzili na obranie Xiążęcia Andegawenkiego, ustali w ochocie. Owszem chcieli obalić jego zamiśły, a dla ukrycia swoich profili (a) Rzeczypospolitey o powszechne zezwolenie na Konfederacyą, od siebie wynysloną, którą bezprzestannie mienili być niezbicie potrzebną na utrzymanie długiego pokoju między Religiami znaydującemi się w Państwie.

Gorliwsi na pozór o dobro powszechne, niż o interesa swojej sekty domagali się (b) jeszcze, aby poprawiono dawnieysze prawo, albo stosując do czasu tektóre mogły być pożyteczne, albo kasując wszystkie one, co się nie mogły zgodzić z zwyczajami wprowadzonymi. Mianowicie chcieli (c) nowemi nstawami określić ściśley niż do tych czas władzę Królów, tak dla przyczynienia sobie więk-szey wolności, iako dla oddalenia Xiążąt starających się o Koronę. Tym spo-

[a] Mowa o tym co się działo &c. p. 81.

[b] Życie Kommandona. pag. 253.

[c] Idem pag. 254.

spůsobem niepodlegleyśi niż przedtym y mogący osadzić patryotę na Tronie, spodziewali się dać go (d) któremu z Panow swojej sekty.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Ponieważ do tak powabnego dzieła zdawało się być powodem dobro y spokoynosc Państwa, Senatorowie ięli się go; owi nawet z pomiędzy nich, którzy się wprzod nie chcieli podpisać do Konfederacyi, lub którzy odstąpili podpisaney daleko mniej się przeciwnemi stawili.

Od owego czasu nie myślono o ugruntowaniu Tronu, ażby go pierwiey poniżono, Rozbierano (e) dawne prawa. Niektóre zkracano, inne rozpostrzeniano, niektóre kasowano, a po długim roztrząsaniu, które oddalało Seym od prawdziwego celu, y które zmierzało do tego, aby go zerwano, albo nieskutecznym uczyniono, napisano Konstytucyą, ktorey te były przednieysze punkta: aby Królowie (f) obrani od narodu nie mogli naznaczać sobie następcow; aby się nie starali o ich obranie; aby się nie wazyli, nawet poprośtu podawać ich Pań-

[d] *Idem ibidem.*

[e] Mowa o tym co się działo *Śc. p. 8r.*

[f] *Zycie Kommandona. pag. 253.*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Państwu; a zatym (a) aby nigdy nie brali tytułu Dziedziców Królestwa; aby się (b) przy ich boku z naydowała zawsze szefnastu Senatorow dla rady, bez których, zgody aby nie mogli ani Posłow od zagranicznych Państw przyjmować, ani swoich do tychże wysyłać; aby nie zaciągali (c) nowego wojska, y nie nakazywali Szlachcie sładać na koń bez zezwolenia wszystkich Stanow Rzeczypospolitey; aby (d) żadnego Cudzoziemca nie przypuszczali do rady narodu, y aby im nie dawali urzędow, godności, ani Starostw. na koniec (e) aby się y żenić nie mogli bez zezwolenia Senatu y Stanu Rycerskiego.

Po podpisaniu tych ustaw, heretycy (f) bez zwłoki podali swoją Konfederacyą, iako naywiększy ze wszystkich pożytkow, które przynieśli Rzeczypospolitey. Między wszystkiemi zamysłami ten ich naybardziej obcho-

dził.

[a] FREDRO. *Gest. Pop. Pol.* pag. 80.

[b] *Id. ibid.* Mem. de LENGNISCH. trad. par FORMEY. pag. 9.

[c] FREDRO. pag. 81.

[d] *Idem ibidem.* Mem. de LENGNISCH. pag. 127.

(e) *Id. p.* 119. FREDRO. *ubi supra.*

[f] *Id. ibid.* Mem. de LENGNISCH. p. 1.

dził. Zkąd wszelkiemi sposobami chcieli dokazać, aby go (a) przyjęto. Gorliwość ich chociaż wcale fałszywa uwiodła jednak Seym, który się już nakłaniał do ich żądź.

Bezkro-  
lewie.  
Roku  
1573.

Y byłby ie rychło wypełnił, gdyby niektórzy Posłowie przezornieyszy lub podeyrzliwsi od innych nie postrzegli, że poprawa praw wymożona od Protestantow, była ponętą na ukrycie Konfederacvi, aby ją łatwiey przyjęli Katolicy. Ci dozorczy ukazali Seymowi siłło, które mu zastawiono; ten zaś obrażony odrzucił Konfederacyą z większą wzgardą, niż uczynił był naród w ten czas, kiedy ją pierwszy raz chciano wprowadzić do Państwa.

Zamyślił nawet (b) nayniesprawiedliwsze nie tak pospolicie do gniewu pobudzają, iak sztuki, których używamy do ich wykonania. To też podobno najmocniey obruszyło Katolików przeciw Protestantom. Nie słychać jednak było między niemi oprócz wołania o Religiją; lecz owe głosy zmocnione zemstą nakłaniały się prawie do zapalczywości.

Ni-

[a] FREDRO. pag. 82. Mowa o tym co się działo Etc. pag. 77. E 81.

[b] Idem. pag. 81.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1572.

Nigdy nie było Państwo tak bliskie upadku. Dwie strony prawie równie mocne czuwały na wzajemne swoje obalenie, a tak się jedna drugiej nie lękały, że nie czyniły żadney nadziei zasończenia swych niezgod. Ludzie na wszystko gotowi, którzy za jedno mieli zuchwałość y odwagę, owszem ją za cnotę sobie poczytujący rey wiedli w obudwóch sakrach; y zdawało się że rozhukaney ich zawziętości nie mogło poskromić łaskawe ani gwałtowne ujęcie.

Montluk widząc moment, którego miał utracić wszystkie zysk swoich prac, struchlał w takowym położeniu, które tym mu było nieznośniejsze, że (a) wcale niedawno był wyprawił Jana Choisy'ny Sekretarza swego z doniesieniem Karolowi IX. o przyszłym obraniu Xiążęcia Andegaweskiego, twierdząc, że te miało doysć bez wielkich trudności pierwey nimby Choisy'ny stanął na granicy Francuskiej.

Trzeba było Biskupowi Waleńickiemu tyle stałości umysłu, ile iey miał z przyrodzenia. aby tuszyl sobie o odmianie pomyslney. Takowa stałość

jest  
[a] *Idem* pag. 87. Hist. Seym. Polsk. p. 30.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

jest właściwa samym tylko wielkim dowcipom, lecz wielkie dowcipy nie zawsze ją mają. Montiułk umiał jey pożytecznie użyć. Umyślił bowiem poiednać obie faksye, a zapomniawszy urzędu Biskupiego dla doskonałszego wypełnienia powinności Poselskich, czyli jeśli wolemy, w jedno złączywszy te obadwa urzędy, które równie go obowiązywały do wrażania myśli o pokoin, bądź z powodu miłości, bądź z przyczyn polityki, wszyskie ruszył sposoby na pociągnięcie partyi Prymasa y Biskupow, aby nie prześladowała Protestantow, owszem przeciwnie aby im obiecała tyle ubezpieczenia, ile obywatele wolnego Państwa słusznie od niey wyciągać mogli.

Stawił przed oczy (b) Katolikom, że nieprzelamana ich zaciętość miała sprawić, że alboby nie obrali Króla, alboby Seym rozdwojony bardziey niż do tych czas kilku Królów razem obrał. Pokazał im naród zostawiony samemu sobie w bezkrólewiu bez końca, lub strapiiony domowemi wojnami, których iak pomyślności tak prze-

T 2 ciw-

(b) Mowa o tym co się działo &c. pag. 81.  
vers.



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

ciwności równie miały szkodzić, a jednak nie inaczejby się zakończyły tylko na jednym Królu, ale takim Królu, któryby umiał ich wziąć w ścisłe kluby temież sposobami, którychby musiał pierwey wzywać w nakłonieniu ich do posłuszeństwa. Ukazał im Turkow, Tatarow, y Moskalow skwapliwie gotujących się korzystać z ich niezgod, pustoszących miasta y wsie, y chcących zostawić im cień tylko nieiakiś wolności y smutne wspomnianie, że łami najpierwey zaczęli ją niszczyć.

Mowił (c) heretykom, że przyżwoitsza im była zaniechać swego przedsięwzięcia, niż je popierać; że powinni byli (pokownieyszych czasow czekać od czasu Elekcyi, pod czas ktorey umysły tak były zaprzątzione, że nie mogły zdrowo sądzić o wszystkich interesach Rzeczypospolitey. Prosił (d) ich, aby uważyli, że ponieważ Konfederacya była już podpisana od znaczney liczby Katolików, ci zawsze byliby mocnieysy, gdyby owi, co się nie chcieli podpisać, zamysłali ich kiedy pokrzywdzać; że

III

(c) *Idem ibidem.*

(d) *Idem pag. 82.*

na koniec podłych dusz jest, nie usta-  
pić gdzie tego trzeba, y (c) że dowod  
wspaniałego serca jest przekonać sie-  
bie w czasie, a nie wdawać się w o-  
czewiste niebezpieczeństwa dla jedne-  
go zaszczytu z nieustraszonego ich  
przełamania.

Bezkró-  
lewie,  
Roku  
1572.

Zywy dowcip Montluka nayiaśniej  
się wydawał w takowych okoliczno-  
ściach niespodziewanych, które po-  
trzebują nieodwłocznego namyslenia  
się. Uważniejszy w naywiększych  
żywościach, niżby podobno był w na-  
radzaniu się opieszalym y bojazliwym,  
pozyskał u obojey strony poufałość.  
Wielu [a] z Katolików woleli się pod-  
pisać do Konfederacyi, niż wzniecać  
nowe kłotnie; a Ewangelicy przestali  
wyciągać, aby ją wszystkie członki  
Państwa przyjęły.

Zostawało już tylko wypełnić nay-  
pierwszy cel Seymu, to jest nie od-  
kładać daley Elekcyi. Mazowianie  
(b) skupiwszy się przed Szopę dopra-  
szali się o nią donosnemi głosy, grożąc  
nawet Senatowi, że sami do niey

T 3

mie-

(a) *Idem ibidem.*

(b) *Idem pag. 85. § 88. Życie Kom-  
mandona. pag. 255.*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

mieli przyśtać, jeśliby nie usłuchał bezodwłocznie potrzeby Rzeczypospolitey, która nie mogła się daley obchodzić bez Króla.

Przymuszony wrzaskiem owego mnóstwa podobno pobudzonego od Montluka, który znał dobrze jak mu należało korzystać z tego miejsca, na którym mówiło, Senat [c] wskazał, aby wszyscy Szlachta odeszła do swoich stanów dla naradzenia się z Wojewodami y Biskupami; aby tamże dała wota nie głosem pełnym zamieszania, lecz (d) na piśmie, y aby też wota zebrane przyniesiono do Szopy, gdzieby po zniesieniu iednych z drugimi można było oczewiścić y porządniey doysć, który Kandydat naysilniejszy był narodowi.

Gdy dzień tey rady przyszedł, widzieć było, jako Polacy [e] klęcząc wzywali oświecenia Świętego Ducha, y podług zwyczaju dość pospolitego zgromadzeniom nawet naysilniejszy, lub któreby powinny być bo-

(c) *Idem* p. 256. Mowa o tym co się działo *Śc. pag. 88.*

(d) FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag. 100.*

(e) *Zycie Kardynała Kommandona. p. 256.*  
Mowa o tym co się działo *Śc. p. 88. vers.*

goboyne, profili, aby im to natchnął, co każdy z nich wedle podobieństwa do prawdy umyślił był czynić.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Nie wiele potrzebowali czasu do namyslenia się. W ranney niż godzi-  
nie (f) Xiąże Andegaweński otrzy-  
mał większość głosow, od wszystkich  
Woiewodztw, y Litwa jednomyślnie  
(g) nie o innego się Króla dopraszała.  
Jedni y drudzy rychło poznali czyie  
zdanie górę wzięło na Seymie. We-  
sołe okrzyki zewszecz stron powstały.  
Nie dbano o owych co byli inszych  
myśli, y ledwie ich znano. Owszem  
przeciwnicy zatłumieni od gromady  
choć że wstydem udali się za nią po-  
kazując po sobie, że od niey byli prze-  
ciągnieni.

Senatorowie nayprzychylnieyfi  
Francyi zadziwili się tak głośney gor-  
liwości. Prymas niemniej się dzi-  
wował. Chociaż bowiem za niechy-  
bne miał obranie Xiążęcia Andega-  
weńskiego, niespodziewał się jednak  
jednomyślnosci głosow tak prędkiey  
y powszechney. Lecz pamiętał, że w

T 4 oko-

(f) *Idem ibidem.*

(g) *Idem ibidem.* HEIDENST. *Rer. Pol.*  
pag. 29. Col. i.



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

okolicznościach nawet naysposób-  
niewzbych trzeba pomnażać pilność y  
bacznosc, y że mianowicie w spra-  
wach zależących od mnóstwa w ten  
czas kiedy naylepiey sobie tuszemy,  
naysmniey powinniśmy ufać.

Ponieważ on był jednym z owych  
co nayswiecey pracowali około poru-  
szenia narodu, y wiedział, że ta sztu-  
ka tak złożona, miała sprężyny wcale  
kruche y łomiste, z których jedne nie  
stykały się z drugimi, a jedna tylko  
mogła pomylić wszystkie, usadził  
się korzystać z pierwszego iey wzru-  
szenia.

Tegoż zdania była zacnieysza Szla-  
chta, zwiłaszcza [a] uważająca, że  
nazajutrz po owym szczęśliwym dniu,  
w który wszystko sprzyjało żądzom  
Francyi y ich. następował dzień Zie-  
lonych Świątek, w który się Seym nie  
zgromadzał, a tym czasem gorliwość  
mnóstwa mogłaby ostygnąć.

Umyśliwszy więc nie spuszczać się  
na pomienioną gorliwość, iako uczyni-  
ł nieco przedtym, zakończył Pry-  
mas swoje dzieło, y o siódmej go-  
dzi-

(a) Mowa o tym co się działo &c. pag. 89.  
vers.

dzinie (b) wieczornej ogłosił potrzykroć Królem Xiążęcia Andegawńskiego, udając iakoby nie wiedział, że mała liczba obywatelów, których przystąpienie ieszcze dość było niepewne, mogła się słusznie odwołać przeciw tak skwapliwey Elekcji.

Zaden się Posel nie znajdował pod ow czas w Warszawie. Senat (c) chcąc być wolnieyszym w obradach wszystkim kazał się oddalić na mieysca od siebie wyznaczone. Posłowie [d] Cesarscy byli w Łowiczu, Montluk z Noalem y Lanzakiem w Płocku, gdzie skoro stanął, dowiedział się o obraniu (e) swego Xiążęcia. Radość jego była niewypowiedziana, lecz krótka. Powróciwszy bowiem do Pragi znalazł Sejm daleko bardziey rozdwoiony niż do tych czas.

Wielki Marszałek (f) Firley z nie-

T 5

ktò-

[b] *Idem ibidem.* Hist. Sejm. Polsk. p. 30.

(c) Mowa o tym co się działo &c. pag. 78. 85. *vers.* 86.

(d) *Idem* pag. 86. *Vide* HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. I. pag.* 286.

(e) Mowa o tym co się działo &c. pag. 89. *vers.*

(f) *Idem ibidem.* Hist. Sejm. Polsk. p. 32. *Zycie Kommandona. pag.* 265.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

któremi Wojewodami Protestantskimi odłączywszy się od zgromadzenia, y odszedłszy do Namiotów, założył nieiakąs Rzeczpospolitą chcąc znieść cokolwiek na Seymie postanowiono. Bunt y poprzędziły skargi, które miały pozor słuszności.

Mowili (g) bowiem, że Prymas mógł po pilnym roztrząśnieniu mianować [h] Króla; lecz nie miał prawa ogła-

(g) Histor. Sejm. Polsk. pag. 31. Mowa o tym co się działo &c. p. 90. & vers.

(h) Po zgromadzeniu głosów Prymas objeżdża wszystkie Wojewodztwa, y pyta, czy chcą czy każą, aby ow Xiąże, albo ow Piaśt był Królem: *Num velint, jubent N. Regem renunciari.* Gdy wszystkie Wojewodztwa na to zezwolią przez powtorzone wykrzyki, Prymas oznajmuje o tym w te słowa: *W imię Pańskie mianuję N. Królem Polskim y Wielkim Xiążciem Litewskim, y proszę Króla Nieba y ziemi, który go nam przeznaczył od wieków, aby mu dopomagał we wszystkich zamysłach, y uczynił obranie jego szczególne y pożyteczne Państwu, a mianowicie Religii Katolickiej.* Potym Prymas obrociwszy się do Marszałków Koronnych, prosi ich, aby ogłosili nowego Króla: co oni czynią temu słowy: *Ponieważ N. jest obrany naszym Królem za jednomyślną zgodą, y mianowany od Pry-*  
ma-

ogłaszać go; y że w tym przywłaszczył  
sobie urząd Marzałkow Koronnych.  
Przydali, że przynajmniej powinien  
był dać pierwiey Posłom Francuskim  
do zaprzyiężenia kondycye od nich  
podane, na które miano zezwolić,

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Prawdziwym powodem do tego po-  
wstania była owa nieszczęsna Konfe-  
deracya, którey nie mogli odstąpić.  
Chcieli więc albo innego obrać Króla,  
albo inż obranego przewieść do obie-  
cania sobie zupełnego bezpieczeństwa  
dla swojey sekty. Ale prawie niezawo-  
dnie wnosząc, że Xiążę Andegawen-  
ski, lub Posłowie pracuiący dla niego,  
nie mieli na siebie przyimować  
chyba za zezwoleniem Rzeczypospoli-  
tey, zamysłali o odmianie tym stra-  
szliwszey, im ją łatwieyszą sądzili, y  
że ta jedna tylko myśl mogła ją do  
skutku przyprowadzić.

W samey rzeczy nic nie było śna-  
dnieyszego, jako pociągnąć do niej o-  
wych nawet, którzy największy so-  
bie w tym zakładali interes, aby się  
jej przeciwieć. Ow tylko z pomiędzy  
nich

*masa, ogłaszamy, że cała Rzeczpospoli-  
ta powinna go mieć za obranego y mia-  
nowanego według prawa. HARTKNOCH.  
de Rep. Libr. II. Cap. I. pag. 300. 301.*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

nich za zle miał Wielkiemu Marzał-  
kowi, y winił go o bunt, który che-  
tnym nato poglądał okiem, że on u-  
żywał przywilejow narodu. Nic się  
tak łatwo nie wybacza w wolnym Pań-  
stwie, iako zbyt uczynna wolność. Nie  
znają bowiem innego sposobu na jej  
zmocnienie oprócz jej rozszerzania;  
y nieiakąś wdzięczność tym oświad-  
czają, którzy jej zle używają; po-  
nieważ iasniey ukazują szczęśliwe jej  
zażywanie.

Tak niezwyuczayna polityka zmie-  
szała Montluka. Chociaż dobrze znał  
Polskę, nie wiedział jednak, że w niej  
bunty miano za dowod niepodległości.  
Bardziej niż kiedy poznał, iak tru-  
dno się obchodzić z tym krajem, w  
którym każdego z osobna trzeba było  
wymować, y w którym fakcye nigdy  
się nie miały zakończyć dla tego je-  
dnego, że się łatwo mogły kleić, a co  
jeszcze bardziej trwożyć było powin-  
no, że miały nadzieję prędkiego zmo-  
cnienia się. Pierwza myślenie było  
pozwolić na wszystko przeciwnikom,  
y byłby to niepochybnie uczynił, gdy-  
by się nie oglądał na Panow, którzy  
mocniej niż kiedy umyślili nic im nie  
pozwalać.

Wie-

Wiele do tego nie dostawało, aby tak uczynni jak niektórzy Poślowie, żarzczyć chwalebną poczytali Wielkiemu Marszałkowi przeciwienie się, które kładł w liczbie pomyślności ich zamyśłow. Jeden z tychto Panow chcąc go nakłonić udał się do oręża. Był to (a) Chodkiewicz człowiek z przyrodzenia natarczywy, lecz powolny, co czyniło, że jego zapędy były straszniejszye lub trwalsze. Nie uważał tego, że gwałtowność do której użycia gotował się mniej jeszcze była godziwa, niż spisek, który chciał obalić. Kazał [b] zataczać armaty przed swoy namiot, y wśzystkim swoim ludziom siadać na koń.

Nie trzeba mu było pobudzać innych Panow do naśladowania swego przykładu: Woiewodowie (c) Siemradzki y Sandomirski wśzystkich Katołikow pociągnęli do broni. Był to niechybny sposob do utrzymania ich przy partyi Xiążęcia Andegaweńskiego. Zamieszanie podoba się mnóstwu, y

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

(a) Życie Kardynała Kommandona. p. 266.

(b) *Id. ibid.* Hist. Seym. Polsk. p. 32. PA-  
STOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 246.

(c) Mowa o tym co się działo *Śc.* pag. 90.  
Życie Kommandona. *ubi supra.*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

umacnia je raczey w zamyślach niż o-  
słabia; lecz kacerzom jeszcze miłsze  
było, to co widzieli, pomnożyło ich  
zaciętość, y wyzwani do potyczki  
wnet się uszykowali, Małać ich licz-  
ba była, lecz nie wąpili o wygraney,  
ponieważ nie lękali się śmierci.

Biskupi (a) zatrwożeni patrzyli ze  
strachem na fatalny moment, w który  
jedna ze dwóch partyi miała podbić  
narod pod swoy upor, y poczytać so-  
bie za honor pograżenie wolności w  
strumieniach krwi, która nie powin-  
naby się rozlewać tylko na iey obronę.  
Montlnk (b) który, żetak rzekę,  
rozkazywał do tych czas cokolwiek ra-  
dził, myślami się tylko unosił, a nie-  
pożytecznym umysłu poruszeniem ie-  
dnym z owych, które się wynikają  
przeciw woli rozumu, obawiał się  
aby się wygrana nie nakłoniła do iego  
partyi. y nie przypisano siłom, co  
chciał, aby przyczytano szczegulnie  
obrotom jego negocyaćyi.

Szwadrony uszykowane z obu stron  
czekały znaku do bitwy. Można mo-  
wić,

(a) *Idem ibidem. pag. 267.*

(b) Mowa o tym co się działo *Esc. pag. 90.*  
*8 vers.*

o- wić, że ponieważ każdy Polak po-  
 ze znał pierwey niebezpieczeństwo, nim  
 ich się napiewydał, y nie złąkł się go,  
 eki żadnego nie było, któryby nań nie  
 cz- poglądał nieustraszonym okiem. Ale  
 ey, iest bojaźń, którą roztropność wraża,  
 ze y która się różni od owey co wyni-  
 kka z małości serca. Po tych gwał-  
 tów- townych paroksyfinach, które wzru-  
 bię szły cały oboz, nastąpił nagle nie-  
 so- jakiś letarg. Wszytkim ręce zdre-  
 w- twiały; a cisza złączoła z trwogą,  
 in- która jeszcze panowała po całej rów-  
 ne- ninie, nic nie obiecywała szkodliwe-  
 se, go Państwu.

Bezkró-  
 lewie.  
 Roku  
 1573.

Katolicy najpierwsi uznali nieroz-  
 ważną swoją niesprawiedliwość. y  
 przekładając nad wygraną prawie nie-  
 chybną ugodę mniej niebezpieczną,  
 się lecz pożyteczniejszą, posłali [c] do  
 go Wielkiego Marszałka y Wojewodow  
 co jego partyi, Biskupa Krakowskiego,  
 nie Kancierza, y Opalińskiego Marszałka  
 Nadwornego. Ci powinni byli ich  
 ron prosić, aby się złączyli z całą Rzecz-  
 no- pospolitą, y nie targali jey napotym od-  
 ic, dzieleniem się, które z jedney strony  
 niesnadne do utrzymania, z drugiey  
 tru-



Bezkró-  
lówie.  
Roku  
1573.

trudniejszy do znoszenia, równieby dążyło na upadek owych, którzyby go niechcieli odstąpić, jako y tych, którzyby za powinność sobie mieli być przeciw niemu.

Nie zbywało Wielkiemu Marszałkowi na męstwie; lecz razem nie zchodziło mu na owym rozładku nie tak porywczym jako raczey gruntownym, który ustawicznie chodząc koło jedney sprawy, wzbija się do poznania w niey punktu możności, y nie pozwala, aby daley sięgała namiętność, oprócz tego, na co się bezpiecznie mogła odważyć. Firley (d) zaczynał poznać, że mu się należało zdać. Obawiał się bowiem czego fakcyja Prymasowska sama się słusznie lękała, to jest odstępstwa, któreby go osłabiło; a co jest pospolita wszystkim spiskom, większą widział trudność w zgodnym życiu z swoją partyą, niż w daniu odporu zamachom przeciwney strony.

Ujęty Poselsstwem pokazał upor w poddaniu się. Nic jednak nie mówił ani o Konfederacyi, którą miał zawsze w myśli, ani o Królu, na którego nie pozwolił. Domagał się [a] aby Sejm, któ-

(d) REIDENST. *Rer. Pol.* pag. 29. Col. 1.

(a) Mowa o tym co się działo *Esc.* pag. 91.

który miano za skończony, znowu się zgromadził dla uczynienia powtorne-  
go ogłoszenia.

Trudniey było otrzymać zezwolenie na ten jeden punkt, niż na Konfederacyą, o której nie chciano słuchać. Racye honoru nie dopuszczwały nań pozwalac; a te racye, które duma podale, zwyczajnie goruią nad pobudkami Religii. Zgodzono się (b) iednak, aby bez pohańbienia Prymasa, o którego honor partyzanci a nawet y przeciwnicy równie dbali, powtornie się zgromadzono na plac Elekcyi, iak gdyby po prostym tylko Xiążęcia Andegawieńskiego wymienieniu, zostawało ieszcze, aby go podług zwyczaju ogłoszono.

Ten (c) śrzodek podał Montluk; ale Prymas nakłoniony od niego aby przybył do zgromadzenia nie chciał się na nim znaydować, y zatrzymał w Warszawie, dokąd był odjechał, wszyscy Panow swojey partyi. Na Pradze (d) iednak, gdzie się Elekcyja od-

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

(b) *Idem ibidem.*

(c) *Ibidem.*

(d) *Ibidem. vers.*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

odprawiła, trzeba było czynić ogłoszenie, które jej było dokończeniem. Bez czego iako od niepewney czyli raczej wcale nieważney, każdego czasu mogłyby odłatać wszystkie Stany.

Co ukazywał (e) Firley, a jeszcze żywiej stawiał przed oczy Montluk, który zdumiałwszy się, że natrafił na okoliczności tak śliskie, y które codzień ślabiły. byłby się namyślił zaniechać wszystkiego, gdyby spokojność mogła się zgodzić z jego umysłem. Pomnożył więc gorliwość swoją, ale nie wiedział na co jej użyć. Trzeba mu było zbliżyć namiętności, których żadne uwagi nie mogły uleczyć, y które same tylko nowe namiętności mogły zepsuć. Nie wątpił nawet, że chociażby pozyskał fakcyę Prymasa, y zprowadził ją na miejsce Seymu, Wielki Marszałek miał nie dopuścić skutku temu postępkowi nie pozwalając na ogłoszenie nowego Króla.

Konfederacya była jedynym celem heretykow; y trzeba było, aby ją Państwo podpisało, albo nigdy nie widziało końca niezgod, które wzniecała.

Trze-

(e) *Ibidem.*

Trzeba było wywiedzieć się, co myśleli. Więc wyprawiono (f) do nich inne Poselstwo. Te składali Jan (g) Sierakowski Wojewoda Łęczycki, Hieronim Olsoliński Wojewoda Sandomirski, y Jan (a) Kościuszko Kasztelan Gdański. Olsoliński był biegłym sprawcą. Ten namowił Protestantów, aby z swoiey także strony mianowali Posłów, zupełną z któremiby można było umówić zgodę. Wyznaczono na to Jędrzeja [b] Górkę Kasztelana Międzyrzeckiego, Stanisława Szafranca (c) Kasztelana Bieckiego, Mikołaja (d) Firleja Starostę Kazimierskiego y Mikołaja (e) Sienickiego Podkomorzego Chełmskiego.

Ci Posłowie życzyli sobie pokoju. Usiłowali sprawić go pomiarkowanym uleganiem, któreby nie nabawiając ich kłopotu od swoiey partyi mogło się ściągać do pozyskania owey co im była przeciwna. Zezwolili naypier-

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

U 2. wiew  
(f) PAST. ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.*  
246.

(g) OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. p. 519.*

(b) *Idem. Tom. I. pag. 136.*

(b) *Idem. Tom. II. pag. 647.*

(c) *Idem. Tom. III. pag. 74.*

(d) *Idem. Tom. II. p. 114.*

(e) *Idem. Tom. I. pag. 65.*



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

wiey na obranie już uczynione; lecz umawiając się o kondycye, które trzeba było podać Xiażęciu Andegawenskiemu, dla powszechnego pożytku, dąli (f) poznać, że naysprzedzniejsza ta miała być, aby się obowiązali utrzymywać pokoy między Dyssydentami; takdalece iżby się nigdy nie ważył pożytkować ich karą lub groźbą.

Nie wymagając od całej Rzeczypospolitey, aby im warowała wolność wiary, przestali na obietnicach Króla. Ten warunek zdał się być pomyślny zwłaszcza w tych okolicznościach, w których zostawano. Poczytano go za mądre niejakieś umiarkowanie, które zachowując w całości honor narodu, mogło rychło uczynić koniec zamieszaniom. Umowiono, aby (g) Protestanci mogli się dopraszać u nowego Króla o coby chcieli, ale zachowano (h) sobie wolność nie wymieniać wyraźnie tego, coby im wolno było włożyć o tym do umowy Rzeczypospolitey z Polami Francuskiemi.

Po

(f) PAST. au HIRTENB. *Flor. Pol.* pag. 247.

(g) *Idem ibid.* HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 29. Col. 2.

(h) SARNIC. *Annal. Pol.* pag. 1223.

Po uczynioney takowey ugodzie, Prymas (i) przybył do Pragi. Szlachta obdyga stron gromadnie się skupiła. Montluka (k) y dwóchiego Kolligow tamże zaproszono, y gdy już wszelka była gotowość do ogłoszenia, Wielki (l) Marszałek Koronny uczynił pierwsze; Opaliński Marszałek Nadworny drugie; a Chodkiewicz Marszałek Litewski trzecie.

Zostawało, aby (m) Montluk podpisał umowę uczynioną (n) z Rzeczą-

U 3 po-  
(i) PAST. ab HIRTENB. *Flor. Pol. loc. cit.*  
(k) Mowa o tym co się działo *Esc. pag. 91. vers.*

(l) *Idem. pag. 94.*

(m) *Id. ibid. & vers.* HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 30. Col. 1.* Hist. Seym. Polsk. *pag. 33.*

(n) *Id. ibid.* NEVGEB. *Hist. Pol. Lib. IX. p. 642.* Na tey o której mówimy Elekcyi nieodmiennie y na zawsze postanowiono zwyczaj umowy między Królami Polkiemi y Rzecząpospolitą, y nazwano ją *Pacta Conventa*, które aby były mocniejszy y ważniejszy, kazano je wpisywać w Konstytucye. Te się umowy zaczęły w ten czas, kiedy Ludwika obrano za następcę po Kazimierzu Wielkim; ale od owego czasu używano ich Przerywając. *Mem. de LENGNISCH. pag. 4.* Od czasow Henryka narod poznał ich

Bezkró-  
lewie.  
Rok  
1573

Bezkró-  
lewie,  
Roku  
1573.

pospolitą imieniem Henryka y Karola IX. Przednieysze (a) punkta teyto umowy były: aby Francya (b) opatrzyła Flotę dla rozszerzenia władzy Polskiej na morzu Bałtyckim, y odyskania portu y miasta Narwy, aby [c] w przypadkowej wojnie z Moskalami dała Rzeczypospolitey 4000. najlepszego woyska, płacąc mu żołd przez półroka y daley jeśli by było trzeba, aby ją posilkowała we wszystkich woynach, któreby mogły wzniecić na-

ro-

ich ważność. Nie iżby był przekonany o zupełnym ich z strony Królów zachowaniu; ale że mu pozwalają składać z Tronu Królów, jeśli by ich nie dotrzymywali. Ostatni Artykuł *Pactum Conventorum* podany Henrykowi wyraźnie zawierał, jako wnet obaczemy w tekście tey Xiążki, że Król uwalniał wszystkich Obywatelów Królestwa y obadwa narody od posłuszeństwa sobie powinnego, jeśli by nie wypełnił którego z swoich obowiązków. Tę klauzulę kładziono potym we wszystkich umowach. *Mem. de LENHNISCH. dans la preface, & § Lxxviii. pag. 327.*

(a) HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 29. Col. 2.*  
FREDRO, *pag. 103. Hist. Seym. Polsk. pag. 27.*

(b) *Volum. Const. pag. 224. 225.*

(c) *Ibid. Mem. de LENGNISCH. pag. 313.*

rody po graniczne, ale w ten czas mia-  
sto żołnierzy mogłaby tylko przyśylać  
według potrzeby pieniężne posiłki.

Aby (d) Henryk przez cały przeciąg  
swego panowania kazał przywozić z  
swoich dochodów 450000. złotych po-  
święcając je iedynie na dobro Króle-  
stwa; aby uspokoił wszystkie długi  
Państwa zaciągnięte za życia y  
pośmierci Augusta; aby (e) trzymał  
w Paryżu lub Krakowie sto młodzi  
Polskiey, któraby tam brała ćwicze-  
nie według stanu swego urodzenia:  
na koniec (f) aby nie prowadził z  
sobą chyba bardzo niewielu Cudzo-  
ziemców, aby im nie dawał ani dobr,  
ani godności, ani urzędów, y tych na-  
wet aby przywykły do zwyczajów  
kraju wnet odesłał, skoro by się mógł  
obeysć bez ich posługi.

Wojewodowie którzy układali te Ar-  
tykuły, wszystkie je (g) stosowali do  
pożytku narodu. Nie było jednak  
między niemi żadnego, któryby Mon-  
tłuk mógł odrzucić, ponieważ je sam

U 4 po

(d) *Idem. pag. 316.*

(e) *FRÉDÉRO. pag. 104.*

(f) *Id. ibid. Mem. de LENGNISCH. p. 146.*

(g) *Mowa o tym co się działo &c. pag. 94.  
vers. &c pag. 95.*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.



Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

podał, jeśli nie tak rozciągle, to przynajmniej tak pomyślnie. Jeden tylko włożony od Protestantów czynił mu wstręt od podpisania. A chociaż zdania jego zawsze się zgadzały z heretykami, y w ten czas wcale nie były przeciwne; wolność sumnienia, którę się ich sekta domagała, nie śmiał jednak Autentycznym aktem stwierdzać tego, na co sama Rzeczpospolita choć zezwoliła, ale niewyraźnie. Do tego obawiał się swych Panów; a wiedząc iak się Henryk dumnie brzydził heretykami, nie mógł się odważyć (*h*) jego imieniem obiecywać, że się z nimi łaskawie miał obchodzić.

Odmowę swą kusił tym wszystkim, co tylko mogło ją czynić znośnieszą; lecz ta ztąd zdawała się być niesłusznieszą, że na jej wsparcie nie przywodził tylko racje płonne miało prawdziwych pobudek, które go (do niej pociągały, y których nie chciał jawnie wynurzyć. Jednak trzeba mu było albo opuścić nadzieje już do skutku przychodzące, albo uznać za dobre bez żadnego wyłączenia, wszystkie punkta umowy już napisanej. Kato-  
li-

(*h*) *Idem. pag. 94.*

licy nawet sami, którzy wprzód nie mogli cierpieć, aby jednał sobie przychylność u Ewangelikow, za złemu poczytywali, ieśliby się teraz o nią nie starał, y cały Seym [a] groził, że się miał roziechać nic nie zakonczywszy, ieśliby Montluk nie przyjął Artykułu, o który się spierał,

Podobno on chętnie wyglądał takowey groźby, aby się nią mógł zasłonić od wymowek, których się spodziewał od Henryka. Może też innym sposobem niepodobna było wymodzą na nim zezwolenia tym zuchwalszego, że przestępowało granice mocy mu zleconey. Cożkolwiek bądź, przyrzekł, (b) podpisał y zaprzyściągł nawet wszystko comu podano, a przekonany w sobie, że nic nie odmawiając na nic nie zezwalał, nie wątpił, że Henryk iako y wszyscy co go poprzedzili Królowie, miał się łatwo uwolnić objąwszy Tron, od obowiązków, które musiał przyjąć dla tego, aby nań wstąpił.

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

v 5

Nic

(a) *Idem ibidem.*

(b) *Id. p. 95. Hist. Seym. Polsk. p. 33. SU-  
LIKOW. Rer. Pol. Comvent. p. 12. FRE-  
DRO. Gest. Pop. Pol. pag. 104.*

Bezkró-  
lewie.  
Roku  
1573.

Nic w samey rzeczy nie przeszkadzało, aby nanim teyże godziny zasiadł. Elekcyja jego iuż doszła przez podpisanie umowy; ale on nie wiedział co się stało w Polsce. Zwa-  
wiew bowiem niż kiedy nastawał na Protestantow, którym Montluk świe-  
żo jego imieniem obiecał wszystkie względy y bezpieczeństwo co do Reli-  
gii.

HENRYK  
WALE-  
ZYŃSKI.

Od zaboju (c) wykonanego w dzień Świętego Bartłomieja Rupella Forteca Francuska w Powiecie Alnetenńskim była miejscem ucieczki Hugenantom Piktawńskim, Andegawenńskim, Santonńskim, y wielu innych Prowincyi Francuskich. Rzeczoney (d) Fortecy ustąpiono im Edyktem (e) pacyfikacyi. Dwor (f) chciał te miasto odebrać, ale (g) oni zawzięli się go nieoddawać. Xiążę [h] Ade-gawenński wziął rozkaz dobywać go; zatym opasał ie, obległ, dziurę (i) nawet w mu-

(c) Hist. de France par DANIEL. Tom. V.  
pag. 984.

(d) Idem. pag. 956.

(e) Idem. pag. 955.

(f) Idem. pag. 981.

(g) Idem. pag. 987.

(h) Idem. pag. 984.

[i] Idem. pag. 985.

w murze [k] wybił, ale nie mógł szturmem dobyć. Rupellani czekali [l] na posiłki z Angli, a nawet y bez tych posiłkow, które ukazały się wprawdzie przed portem, lecz nie mogły (m) do niego wnieść, umyślili doostatniey się bronić. Niewiaſtę, y dzieci [n] obdęga płci oręż miały w rękach. Obywatele wszyscy byli żołnierzami, nie potrzebując na zachęcenie siebie kary lub nagrody. Męstwo ich (o) tym było strasznieysze, że je pomnażały tak pomyślności trzymających miasto w oblężeniu, iako y własne ich dobre powodzenia.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Nic strasznieyszego nad waleczność, którą rozpacz rodzi. Francya ze wszystkimi siłami nie tufzyła sobie, aby mogła podbić garstkę mieszkańcow. Henryk zaś widział się bliskim utraty przez ich rozjuszoną odwagę wszystkiey sławy nabytey z dzieł Rycerskich.

Nowina o obraniu zakończyła szczęśliwie oblężenie, od którego by (a)  
nie

[k] *Idem pag. 986.*

[l] *Idem pag. 987.*

[m] *Idem pag. 988.*

[n] *Idem pag. 989.*

[o] *Idem pag. 986. & seqq.*

[a] *Idem pag. 990.*



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

nie mógł odstąpić bez hańby, a musiałby go jednak zaniechać. Podał (b) Rupellanom konferencyą, w której nie tak usiłował (c) ich podbić, jako raczy ukryć przed niemi niedostatek sił do ich podbicia. Odjechał wnet (d) do Paryża, gdzie umyślił czekać Posłów, którzy mu wieźli Dyploma Elekcyi.

Tych Posłów wybrano z Korony y Litwy częścią z Senatu częścią z Stanu Rycerskiego. Znacznieyszych między niemi było dwóch, Adam (e) Konarski Biskup Poznański, y Woyciech Łaski Wojewoda Sieradzki.

Zle-

(b) *Idem pag. 991.*

(c) *Idem pag. 992.*

(d) *Id. p. 993. SULIKOWSKI. Rer. Pol. Comment. pag. 14.*

(e) Był herbu Abdank. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. pag. 7.* Inni Posłowie byli. Jan Tęczyński Kasztelan Woynicki, Starosta Lubelski: Jan Tomicki Kasztelan Gnieźnieński herbu Łódź. *Idem Tom. II. pag. 170.* Jan Herburt de Fulstin Kasztelan Sanocki, Starosta Przemyłski: Jędrzey Gorka Kasztelan Międzyrzeczki, Starosta Gnieźnieński y Jaworowski: Stanisław Kryski Kasztelan Radziejowski, herbu Prawdzic. *Idem Tom. II. pag. 504.* Mikołaj Radziwiłł Marzałek Nadworny

Li-

Zlecono im w instrukcyach, aby się HENRYK  
 starali (f) u Króla Francuskiego y WALE-  
 Króla nowoobranego o uroczyste ZYUSZ.  
 stwierdzenie umowy podpisanej od Roku  
 Montluka, y aby iak nayrychley zpro- 1573.  
 wadzili (g) Henryka na Koronacyę  
 do Krakowa.

Po tych dwóch Artykułach następowały drugie dwa wyciągające wielkiey ostrożności. Zlecono (h) Polakom, aby zupełną mocą zawarli małżeństwo Króla z Siostrą Zygmunta Królową Anną, o którey mowiliśmy wyżej. Była to jedna z kondycyi włożonych (i) od Litwy do Elekcyi  
 Xią-

Litewski, Mikołay Firley Starosta Kazimirski Syn Wielkiego Marszałka. Jan Zamoycki Starosta Belski, Jan Zborowski Starosta Odolanowski, Mikołay Tomicki Syn Kasztelana Gnieźnieńskiego, Alexander Pruński Syn Wojewody Kijowskiego. SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment. pag. 12. § 13.* FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag. 105.* HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 20. Col. 2.* NEVGEB. *Hist. Pol. pag. 642.* GUAGNIN. *Rer. Pol. Pol. Tom. 1. pag. 140.*

(f) FREDRO, *Gest. Pop. Pol. pag. 105.*

(g) *Idem pag. 106.*

(h) *Id. ibid. HEIDENST. Rer. Pol. p. 30. Col. 2.*

(i) *Idem pag. 29. Col. 1.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Xiążęcia Andegaweńskiego; że zaś iey nie położono (k) między Artykułami, nie mniej podobno pochodziło ztąd, że Montluk z Kollegami nie chciał jey przyiać. jako y ztąd, że chciano zostawić Xiążęciu pozor obierania w obowiązku, o którym zawsze trzymano, że powinien być wolny.

Trudno (l) było dokazać, aby się młodemu Królowi podobał takowy związek. Królowna w tych już była latach, w których utracone urody wdzięki jednemi tylko gruntownemi mogła nadgradzać przymiotami, za których powabem rzadko kto idzie, y które kobiety nawet same daleko taniej szacują od urody.

Do tego Henryk pragnął, aby obrażenie samym tylko jego przypisano cnotom, nie małżeństwu chwalebnemu wprowadzie. ale daleko mniej powabnemu niż owe, które prawie (a) już dochodziło z Elżbietą Królową Angielską.

Nic jednak nie miało go tak odradzać, jako (b) odmowienie posłuszeństwa

(k) Idem pag. 37. Col. 2.

(l) Idem pag. 45. Col. 2.

(a) Hist. de France par DANIEL. Tom. V. pag. 965. 966.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

stwa, jeśli by kiedy naruszył prawa  
narodu. Polacy zawsze pilnie po-  
frzegający swoich interesów, podali  
mu do zaprzysiężenia w osobie Mon-  
tluka, że ich uwalniał od wierności  
sobie powinney, jeśli by się kiedy od-  
ważył gwałcić ich przywileje, lub  
gdę by nie dotrzymał jakiego z przyje-  
tych obowiązków.

Śluznie wnoszono, że Dwor Fran-  
cuski, który nawet myśli nigdy nie  
miał o takowey umowie, naiey do-  
niesienie miał się wzdrygnąć; y nie-  
bezpieczno było na pierwszym wstępie  
dawać poznać nowemu Królowi. że  
Korona, którą mu ofiarowano ten mu  
tylko pożytek, przynosiła, że ją miał  
nosić, y nie inne dawała rzady nad lu-  
dem opródcz owych, które by mu się  
podało cierpieć. Trzeba było konie-  
cznie, aby Posłowie łagodniejszy da-  
li wykład temu to tak ostremu Ar-  
tykułowi tłumacząc go tak, aby go  
bez trudności przyjęto.

To (c) też wyraźnie im zlecono w  
instrukcyach. Powinni byli (d) prze-  
stać się im w tym względzie.

[b] Mem. de LENGNISCH. p. 327 & seqq.  
REIDENST. *Rev. Pol.* p. 39 Col. I

[c] FREDRO. *Ges. Pop. Pol.* p. 106



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

łożyć, że Polacy nie dla trafonkowych iakich y nieumysłnych przestępstw zachowywali sobie wolność odiać się władzy swych Królów; ale w przypadkach wcale rzadkich, y których nawet domniemywać się było niepodobna; gdzieby Królowie umyślnie statecznie, y niechybnie przedsięwziawszy ich w niwecz obronić orężem, chcieli wygasić aż do ostatniej iskierki swobody, y zniszczyć wszystkie przywileje bez żadnego względu na uwagi Senatu, y przestrogi często powtarzane od wszystkich Stanów zgromadzonych na Sejm.

Jedni tylko doświadczeni sprawcy mogli zabiedz, aby z podobney umowy nie wnoszono pokrywki zawsze trwającej do odmiany Królów, lecz żaden z pożytków, które sobie przywłaszczali Polacy, nie mogli nabawić niepokoju Francyi. Ta bowiem nie myśliła ich sobie podbić, za szczęśliwą się poczytuiać, że mogła od nich otrzymać pod niektórymi warunkami to, co mogli w ten czas, jako czynili potym, pozwolić jej za same proste obietnice.

O to się naybardziej gniewał Dom Austriacki, który (c) nie oszczędzał nakładow rzeczowistych, y nie mógł cierpieć, aby je poczytano za nic dla nadziei obietnic, których tak podobno łatwo było Francyi nie dotrzymać, jak było snadno iey Posłom na nie zezwolić. Zkąd gdy Stanisława (a) Słupieckiego Kasztelana Lubelskiego wyprowadzono do Wiednia prosić o pozwolenie, które Posłowie Rzeczypospolitey sądzili za potrzebne dla przejazdu przez Niemcy, Cesarz (b) odmówił pod pozorem, że nie mógł na to zezwolić bez zgody Xiążąt Niemieckich tak wielowładnych w swoich Państwach, iako y on w swoich dzierzawach.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Do

[e] Jeśli trzeba temu wierzyć, co Montluk wkrótce potym pisał do Landgrafa Haskiego, który chciał mieć od niego wiadomość o wszystkim co się stało podczas Elekcji Xiążęcia Andegaweskiego. Cesarz starając się o Koronę dla Syna wydał 500000. Talarow Cesarzkich Mowa o tym co się działo *Esc. pag. 117 vers.* HENNEL. ab HENNENF. *Annal. Silej.* pag. 433.

[a] HEIDENST. *Rer. Pol.* pag. 31 Col. 1.  
[b] *Idem.* p. 32 Col. 2. Mowa o tym co się działo *Esc. p. 107 & vers.*

Tom. V.

X

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Do tey odmowy przydał wymowki (c) wcale żwawe, wyrzucając, że się Polska ważyła wziąć (d) jednego z Posłów Austryackich w arefzt, trzymać go przez ćwierć roku, odpieczętować listy y naśmiewać się z nich podczas zupełnie zgromadzonego Seymu. Snać (e) Cesarz spodziewał się, że nie dopuszczając Posłom jechać do Francyi, mógł pociągnąć Rzeczpospolitą do inney Elekcyi.

To przynajmniej można było wnościć z samych jego wymówek, które chociaż wcale żwawe, jednak się bardziej zdawały pochodzić z niechęci honoru y przyzwoitości, niż z gniewu y nieukontentowania. Postrzeżono nawet (f) w nich pochlebstwo tym subtelniejszy, że się widziało wynikać z samey treści prawdy.

Montluk poznawszy siłą wszystkich siłami dodawał serca Posłom, którzy (g) przybywszy już z nim do Międzyrzecza chcieli się (h) wrócić.

Xia-

[c] HEIDENST. pag. 32 Col. 1.

[d] Mowa o tym co się działo Eſc. 82. vers.

[e] Idem pag. 108.

(f) HEIDENST. ubi supra. Eſ Col. 2.

[g] Mowa o tym co się działo Eſc. p. 107

[h] Idem pag. 108 vers.





HENRYK  
WALE.  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

mowa w podziwienie go lecz nie w  
trwogę wprawiła. Owszem nay-  
pierwszy puścił się na Lipsk, gdzie  
miał czekać Posłów, którzy w  
kilka dni po nim ruszyć się zamyślali,

Potkało ich czego się obawiali. Z  
rozkazu Elektora zatrzymani w rzeczony-  
m (a) mieście oburzyli się [b] na  
Bi-

LIKOWSKI. *Rev. Pol. Comment. pag. 13*  
Posłowie Polscy nim wyjechali do Lipska,  
posłali do Elektora Synowca Biskupa Poz-  
nańskiego prosząc aby im pozwolił prze-  
jazdu. *Mowa o tym co się działo &c. p. 109.* Xiążę Saski miał im za złe, że się  
wazyli wiechać do jego Państwa nie cze-  
kając na to pozwolenia, y kazał ich za-  
trzymać w Lipsku. Zkąd Posłowie wy-  
szli do niego Herburta *de Fulstin* Kaszte-  
lana Sanockiego. Można widzieć wy-  
mowną mowę, którą ten Posel miał do  
Rady Elektora, któremu ją posłano napi-  
śmie. FREDRO. *Gest. Pop. Pol. p. 109.*  
*Et seqq.* Po wysłuchaney mowie decydo-  
wano, aby Posłowie daley jechali, iak  
gdyby ofszukali pilność owych, co ich  
strzegli. *Id. p. 113.* Mowa o tym co się  
działo *Et c. p. 110. vers.* SULIKOWSKI.  
*p. 13.* HEIDENST. *Rev. Pol. p. 33. Col.*  
*2. Et p. 34. Col. 2.*

(a) FREDRO. *p. 108* Mowa o tym co się  
działo *Et c. p. 109*

(b) *Idem ibidem. vers.*

Biskupa Waleńckiego, który dość miał  
trudności w przekładaniu im, że co-  
kolwiek się [c] działo, było względem  
ich iednym żartem politycznym; że  
Xiążę Saski nie śmiał przeciwieć się  
Cesarzowi; y że bojąc się jeszcze bar-  
dziej zadzierać z Francją y razem z  
Polską; tak pragnął, aby nie dbało na  
jego roszak, iak pokazywał po sobie  
uśliną żądę, aby go do skutku przy-  
wiedziono.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Przypomniat (d) słowa, które z  
roskazu Elektora doniośł im Magistrat  
Lipki, który zabraniając im dalszey  
podroży powiedział, że gdyby to u-  
czynili, podaliby się w niebespieczeń-  
stwa, o które Elektor nie mógł rę-  
czyć, y o które takby się martwił co  
do ich własnych interesów, iako y co  
do honoru Rzeczypospolitey. Czyż  
to nie było, mówił Montluk dawać im  
do zrozumienia co mieli czynić, y że  
Magistrat miał roszak przez szpary pa-  
trzyć na ich wyjazd?

Chcąc przekonać ich o niezawo-  
dności swoich domysłów, wedwa dni

x 3

(e)

[c] Ibidem.

[d] Idem. pag. 110.

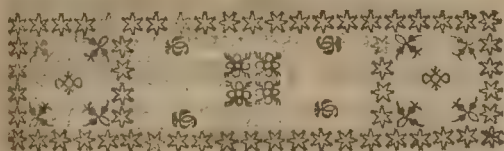
HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

[e] wyiechał z Lipska, a wyiechał bez żadney przeszkody. Ten przykład dodał im serca. Puścili się w drogę, y (f) wyznali potym, że bez tey odwagi Biskupa wżyscyby się nazad byli wrócili, co by się przydało na wsparcie замыслов Domu Austriackiego y obaliłoby niechybnie cokolwiek uczyniono na stronę Xiążęcia Andegawęńskiego.

[e] *Idem. pag. III.*

[f] *Idem ibidem. vers.*





## XIĘGA XXIII.

Od Roku 1573. AŻ DO ROKU 1575.

**D**ealszą drogę nad mniemanie **HENRYK**  
 pomyślnieyszą mieli Posło- **WALE-**  
 wie; ale aż w Mecu ustały trwo- **ZYUSZ.**  
 gi, które się w ich myślach odnawia- **Roku**  
 ły, ilekroć trzeba było przejeżdżać **1573.**  
 inne Państwa poddane lub przychylne  
 Cesarzowi. Oprocz rozkazu, który  
 (a) dał Karól IX. Komendantowi Me-  
 ckiemu, aby ich znakomicie przyjął,  
 wysłał (b) aż do tegoż miasta Karo-  
 la (c) d'Escars Biskupa y Xiążęcia  
 Lan-

[a] *Asta Legationis Polonicæ* P. NAMOSS.  
 p. 3. *vers. Parisiis ex Typogr. Dionis. a*  
*Prato. 1574.*

[b] *Id. ibid.* HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 35.  
*Col. 2.*

(c) Ten Biskup miał donich mowę łaciń-  
 ską



HEMRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1372.

Langrskiego z Hrabią de Brienne z famillii (d) Luxemburskiej, aby im czynili honory y prowadzili do Paryża.

Wszystkim miastom, przez które mieli przejeżdżać, kazano, aby ich hojnie traktowały. Wpośrzed okrzykow ludu zbliżali się do Stolicy, do której (e) wiachali ośmnastego Sierpnia, witani wprzód od wszystkich cechów mieyskich. Przylął ich Xiążę (f) Delfin Syn Xiążęcia de Montpen-

ską wydrukowaną tegoż roku, w której na wstępie daie im poznać, że Król Francuski wysyłał go z Grafem de Brienne na spotkanie ich aż na granice Królestwa, czyni im honor, którego Francya nigdy żadnym Posłom nie oświadczyła. CAROLI CARSI Pontificum ac Duc. Lingon. Orat. Esc. Parisiis. de Officina Petr. & Huillier.

(d) HEIDENST. *Rer. Pol. p. 35. Col. r. Histor. Univers. de J. A. de THOM. Tom. VI. Lib. LVI. pag. 698.*

(e) *Id. ibid. Acta Legat. Pol. P. NAMOSS. pag. 3. vers. Hist. de France par DANIEL. Tom. V. pag. 995.*

(f) Biskupa Poznańskiego prowadził Xiążę Delfin: Woiewodę Sieradzkiego Xiążę Gwizyusz: Kasztelana Gnieźnieńskiego Margrabia Dumaine: Międzyrzeckiego Mar-

penfier, (g) Xiąże Gwizyusz, y d' Au-  
male, y wiele innych Panow, którzy  
spotkali ich mając z sobą czteryśta  
Szlachty.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1572.

x5 Nie-

Margrabia d'Elbeuf: Radziejowskiego P'  
le Grand: Marszałka Nadwornego Litew-  
skiego Hrabia de Maulevrier: Starostę  
Bełskiego Vice-Graf de Turenne; Staro-  
stę Odolanowskiego P. de Picnnes: Kazi-  
mirskiego Hrabia de Tende: Alexandra  
Prunskiego Syna Wojewody Kijowskiego  
P. d'Humieres: a Tomickiego Syna Ka-  
sztelana Gnieźnieńskiego P. de Bouvyens.  
*Chron. & Annal. par BLUISSÉ de VIGE-  
NERÉ. pag. 486 487. HEIDENST. Rer.  
Pol. pag. 36. Col. 2. Aff. Legat. Pol. P.  
NAMOSS. pag. 4. Hist. de France par  
DANIEL. Tom V. pag. 995.*

(g) Starsi Synowie Xiążąt de Montpenfier  
nosili imię Xiążęcia Delfina nadane sobie  
Listem Królewskim 1543. którym Delfi-  
nat Arvernii przyłączono do Xieństwa de  
Montpenfier. Ten Delfinat jest maluczką  
częstką niższey Anvernii blisko rzeki Al-  
lienu y miasta Ifsoar: Wodabla jest w  
nim nayznacznieysze miasto, Te miasto  
z niektórymi innemi do niego należącemi  
są od owego Listu Królewskiego pod wła-  
dzą Xieństwa de Montpenfier y należą te-  
raz do Xiążęcia Aureliańskiego jako Del-  
fina Arwenii. Ta ptzestroga mało się co-  
ściąga do tey Historyi. Kładę ją tylko  
dla

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Niepodobna wyrazić podziwienia ludu, kiedy (a) uyrzał rzeczonych Posłow w sukniach długich, w kołpakach futrzanych, przy Karabelach z saydakami y strzałami; ale ieszcze się bardziej zadziwił obaczywszy kosztowność (b) ich pojazdow, pochwy od Karabel sadzone drogami kamieniami, rzędy, kulbaki, czapragi na koniach także bogato opatrzone, y onę (c) postać nieustrwożoną y okazałą, którą się wielce różnili od innych,

dla owych Czytelnikow; a mianowicie dla Cudzoziemcow, którzy nie mając innego rozumienia tego słowa Delfin oprócz w którym się pospolicie bierze, mogliby się dziwować tym słowom Xiążę Delfin, których musiałem użyć mówiąc o Xiążęciu de Montpensier, który spotykał Posłow Polskich.

(a) *Act. Legat. Pol. pag. 4. vers. SULIKOWSKI. Rev. Pol. Comment. p. 4 Hist. univers. J. A. de THOU. Tom. VI. p. 699 FREDRO. Gest. Pop, Pol. p. 313. HEDENST. Rev. Pol. p. 37. Col. I. Hist. univers. de J. A. de THOU. Tom. VI. pag. 698. Et Tom. VII. pag. 2.*

(b) *Act. Legat. Pol. pag. 5. vers. Życie Kardynała Kommandona. Libr. IV. pag. 272.*

(c) *Vide JOANN. AURAT. Poet. Reg. versus. Parisiis. ex Offic. Merolli 1573.*

nych, y ktõra samym tylko ludziom wolnym iest wrodzona. Uroda, osoba, wspaniała mina y wŝyŝtko poŝazowanie im przynosiło; przywodząc na pamięć wyobrażenie owych dawnych Senatorow Rzymskich, ktõrzy panując nad roznemi narodami, iednym tylko swoim prawom byli poŝluszni, za chwalebniejszą rzecz sobie poczytując dawać niż noŝić Korony.

W pierwszym z niemi obcowaniu poŝtrzeżono, z jaką (d) łatwością mogli mõwić po Łacinie, po Francusku, po Niemiecku y po Włosku. Te cztery języki niektórym z nich tak były poŝpolite iako y oyczyŝty. U Dworu Francuskiego (e) dwóch się tylko znalazło ludzi, coby im mogli odpowiedzieć po Łacinie: Baron de Millo, y Margrabia de Castelnau-Mauvissiere, ktõrych umyŝlnie zprowadzono dla utrzymania w tym razie honoru Szlachty Francuskiej, ktõra się pod ow czas wŝtydziła ŝwojej nieumiejętności.

Na

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

(d) *Aŝtat. Legat. Pol. p. 4. Eŝ vers. SU-  
LIKOWSKI. Rer. Pol. Comment. p. 14.  
Hiŝt. univers. J. A. de THOU. Tom. VI.  
pag. 699.*

(e) *Hiŝt. de France par DANIEL. Tom. V.  
pag. 995.*



HENRYK  
WALE-  
ZIUSZ.  
Roku  
1573.

Na owe czasy dosyć to wiele było tego się wstydzić.

Trzeciego (f) dnia po przybyciu swoim przyjechali Posłowie do Luwru, z oświadczeniem respektu Karolowi IX. od którego wyszedłszy chcieli iść na audyencyą do swego Króla; ale (g) powiedziano im, że ponieważ nie był jeszcze ogłoszony ich Panem, należało im pierwey powitać Królowę Matkę y młodą Królowę Elżbietę. Zezwolili na to pod kondycją, aby audyencya nie była publiczna, y mieli do iutra czekać widzenia się z swoim Królem, do którego mieli przyjechać, z taką pompą y okazałością, z jaką wieźdźali do Paryża. Królowa [h] Katarzyna de Medicis chętnie y długo rozmawiała po Włosku z Biskupem Poznańskim, którego wcale wysoko zaczęła szacować zwłazcza upatrzywszy w nim chociaż skromnośćią y prostoszczerością ukrytego jednego z owych ludzi rzadkich, którzy mogąc dokazać, aby ich naylepiey znano, pospolicie wcale tego nie szukają.

Ten

(f) *Aſtat. Legat. Pol. p. 4 vers. HEIDENS. Rer. Pol. p. 37. Col. I.*

(g) *Ibidem ibidem.*

(h) *Aſt. Legat. Pol. pag. 3.*

Ten Biskup z swoiemi Kollegami przybył nakoniec do swego Króla, który (a) wyszedł ku nim z sali audyencyi z Henrykiem (b). Królem Nawarskim, który po nim nastąpił na Królestwo Francuskie. Kardynali (c) Barboński, Lotaryński, Turnoński, y (d) Ferrarski otaczali go w koło, a ledwie się mogli przebić przez ciżbę spektatorów, których ściągnęła pompa y osobliwość tey Ceremonii.

Z pierwszego weyrzenia doszli Posłowiec powinni byli myśleć o swoim Królu. Daleko więcej w nim postrzegli, niż było w onym wyrażeniu, które już o nim mieli. Osoba jego (e) była pociągająca. Widzieć w nim było wdzięki niezmyślane, a co raz nowe nawet bez pilnego się wpatrowania. Można by rzec, że daleko mnieysze niż który z Panow miał baczenie narodzi-

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

(a) HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 37. Col. 1.

(b) *Idem ibidem.*

(c) Był to Karol Syn Karola de Bourbon Xiążęcia de Vendome. Tego Liga obrała po Henryku III. y nazwała go Karolem X. dla oddalenia od Korony Henryka IV. jego Synowca.

(d) Był Posłem Papieskim we Francyi y nazywał się Hipolit d'Est.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

źnicę, która się znajdowała między jego stopniem a wszystkiemi innemi, y że usiłował albo wynieść niższych od siebie tak wysoko iako y sam był, albo się ku nim zniżyć bez wytwarzania y podłości.

Taki był nowy Król Polski. Żądza godności, którey nie miał trudnego, hamowała w nim owe skłonności haniebne, które wkrótce potym wraziły mu niesłychaną pogardę dobrych obyczajów, y taki niesmak w powinnościach Tronu, że sameby nawet rokoszcy poczytał sobie za przykre, gdyby je miał zapowinność. Jeszcze nie była przyszła fatalna pora jego honorowi y dobru poddanych, nadzieje zaś, które o sobie czynił zdawały się być iak gruntowne, tak y pochlebne.

Biskup Pòznański (f) w swojej mowie, którą naypierwszy zaczął, wyraził, że Henryk swojej jedynie zacności winien był Koronę, którą przyjachali mu ofiarować, y że nie wąpili, iż dopierwszych cnot miał przy-

(e) Hist. de France par DANIEL. Tom. VI. pag. 304.

(f) Att. Legat. Pol. p. 5. vers. & pag. 6. Hist. univers. de J. A. de THOU. Tom. VII. pag. 3.

przyłączyć owe wszystkie, których honor y powinność wkrótce miały po nim wyciągać. Wspomniat (g) Diploma Elekcyi, które mieli rozkaz złożyć w jego rękach; ale dał poznać, że nie mogli tego uczynić, ażby wprzod Król jego Brat y on sam przysięgą stwierdzili wszystkie Artykuły, na które Posłowie Francuscy zgodzili się z Senatem y Posłami Rzeczypospolitey.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku.  
1573.

Król (h) odpowiedział po Łacinie, że miał nieprześcannie nadgradzać uprzejmość, którą mu Polska oświadczała; że wszystkie siły miałłożyć na jej pomnożenie, ustawicznie się na nią zasługując: że miał chętnie przysięgać na wszystko czego po nim wyciągała co do swoich swobód, chociaż rzeczwiście miłość, którą się ku niej unosił, miała mu być obowiązkiem daleko mocniejszym, niż wszelka przysięga, którey się iednak nie zbraniał. Te słowa tym więcej dokazały, że Król mówił z oną przyjemnością y rzetelnością, którą wrażają pierwsze żądze podobania się.

- Kan-  
(g) *Idem ibidem. Act. Legat. Pol. pag. 6.*  
HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 37 Col. I.*  
(h) *Ibid. Hist. univers. de J. A. de THOU.*  
*ubi supra.*



HENRYK  
WALE-  
ZYŃSKI.  
Roku  
1573.

Kanclerz (a) jego Hurault de Chi-  
verni mówiąc imieniem swego Pana  
chciał coś więcej wyrazić nad jego  
zdania, a według pospolitego w ta-  
kowych okazyach zwyczaju mówił  
wiele, ale powiedział daleko mniej,  
niż Król jego Pan.

Tym czalem szło o podpisanie u-  
mowy już zawartej. Henryk (b)  
który nie wiedział o jej Artykułach,  
zdał się być urażonym, skoro się o nich  
dowiedział. Jak tylko je (c) roz-  
głoszono, Francuzi mniemać zaczęli,  
że Xiążę Andegaweński szczęśliwszym  
był w Państwie, w którym się urodził,  
niż miał być na Tronie Polskim. Po-  
czytywali go bowiem za pierwszego  
Ministra Królestwa Polskiego, w któ-  
rymby nie miał innego urzędu, oprócz  
ogłaszać prawa nie od siebie postan-  
wione. Zdawało się im, jakoby go  
już widzieli niewolnikiem w pośrodku  
kraju wolności, y sądzili, że Koro-  
na, o którą się starał, dość drogo by-  
ła zapłacona samym pragnieniem jej  
nabycia.

Te

(a) *At. Legat. Pol. ubi supra.*

(b) HEIDENST. *pag. 37 Col. 2.*

(c) FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag. 118.*  
Życie Kardynała Kommandona, *Libr. IV.*  
*pag. 273.*

Te mniemania raczey podobno pocho-  
dziły z zwykłego przywiązania Francu-  
zow ku swoim Xiążetom, niż z zupeł-  
nego poznania [d] swobod, których  
miał używać Henryk. Więc aby je na-  
leżycie poznano, kazał Xiąże roztrzą-  
snać (e) kondycye przyjęte od Mon-  
tlika, y obiecał je uroczyście za przy-  
siadź, nie wyimując nawet Artykułu,  
który mu naywięcey trudności spra-  
wo-

HENRYK  
WAŁE-  
ZYUSZ,  
Roku  
1573.

(d) Mowy Francuzow pociągnęły Biskupa  
Poznańskiego do przełożenia Henrykowi  
praw przepisanych Królom Polskim; ale  
tak władzę ich rozciągał, jako usiłowa-  
no ją zmniejszyć. Mowę, która miał z  
tego powodu, możesz czytać u FREDRA  
*Gest. Pop. Pol. pag. 119. & seqq.* Czy-  
tav Hist. Sejm. Polik. pag. 34. 35.

(e) Kommissarze na to rozstrząśnienie wyzna-  
czeni byli Renat Birague Kanclerz Fran-  
cuski, Sebastryan de l'Aubespine Biskup  
Lemowicki, Jan de Morvilliers Biskup  
Aureliański y Konsyliarz Status, Filip  
Hurault de Chiverni Kanclerz Xiążęcia  
Andegaweńskiego, Pomponi de Bellievre,  
y Guidon de Pibrac przednieyszy Proku-  
rator Parlamentu Paryskiego. Rada ich  
była, aby nic nie odrzucano z tego, co  
przyjęto w Warszawie. *At. Legat. Pol.*  
*pag. 7. Hist. univers. de J. A. de THOU.*  
*Tom. VII. pag. 4.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

wował; to jest, który (f) mu nie pozwalał, tylko jakby najmniey mógł, prowadzić z sobą Francuzow do Polski, y obowiązywał, aby tychże jak naykrociey trzymał przy sobie. Za rzecz dziwną (g) poczytywał, że ponieważ Francya powinna była być otwarta Polakom, którym w niey miał kazać dawać ćwiczenie, lub którzyby z swojey ochoty przy jego pomocy szukali w niey urzędow, Polska miała być zamknięta Francuzom, jak gdyby ci mniey byli godni względow w tym narodzie, w którym prawa nie pozwalały im żadney nadziei urośnięcia, niż Polacy w Królestwie, w którym żadney tamy nie chciano kłaść ich podwyższeniu na honory.

Wiele innych [h] umow uczynionych także się nie podobały Xiążęciu Andegawieńskiemu; lecz nie wątpił, że swego czasu mógł się od nich uwolnić przez dobrodziejstwa, któreby więcej ważyły u nowych poddanych, niż niektóre płonne swobody, które chcieli obwarować jego obietnicami.

Sta-

- (f) REIDENST. *Rer. Pol.* p. 37. Col. 2.  
FREDRO. *Gest. Pop. Pol.* pag. 114.  
(g) HEIDENST. *ubi supra.*  
(h) *Idem.* pag. 40 Col. 1. § 2.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Stawił sobie w myśli Polakow jako biegłych sprawcow, którzy w interesach swoich Panow więcey się domagaia, niż można im pozwolić, dla wytargowania przynajmniey tego, czego słuszność nie każe im odmawiać. Nadzieje iego nie były bez gruntu. Co sławnie poznał postrzegłszy (a) niezgodę między Polłami co do punktu *Pastorum Conventorum* naywiększey wagi, o których dopraszali się podpisanie. Był to (b) ow Artykuł, co obiecywał pokoy Dyssydentom.

Biskup Poznański mowił, że Król nie powinien go być przysięgą stwierdzać. Wszyscy zaś iego Kollegowie Katolicy [c] lub Protestanci przeciwnie utrzymywali, że był przyięty od Pań-

(a) *Idem. pag. 39 Col. 1. FREDRO. p.*

<sup>114.</sup>  
(b) Ten Artykuł był ułożony w te słowa:  
*Będziemy zachowywali pokoy y spokojność między Dyssydentami co do Religii: Będziemy postrzegali, aby nitkt nie ponosił uciemiężenia z przyczyny Religii; y nie dopuścimy żadną miarą aby się to działo pod naszą jurysdykcyą, lub pod powagą jakiego, innego sądu, ale mianowicie naszego. Vol. Constit. pag. 227. LEN-  
GNISCH. pag. 27.*

(c) HEIDENST. pag. 39 Col. 2.



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Państwa, y domagali się, aby go Król zaprzyściągł razem z innemi. Odezwali się z tym (d) do świadectwa Montluka, który się wstydząc tego wszystkiego, co podpisał, nic nie śmiał odpowiedzieć. Milczeniu jego zadziwili się Polacy, y sam Król.

Zborowski niecierpliwszy od drugich (e) zbliżył się do Montluka y spytał, czy nie zezwolił naten Artykuł. „Prawdziwie rzekł on, gdybyś ty z twojemi Kollegami nie był go przyjął, wasz Xiążę nie miałby naszych głosów.

Król postrzegłszy żwawość tego Posła, chciał wiedzieć o co szło między nim, a Biskupem Waleńckim. Lecz gdy ten jeszcze bardziey zmieszany niż przedtym zmyślenie udawał, jakoby nic nie słyszał, Zborowski obrociwszy się do Króla w niemale wprawił go podziwienie temi słowy: „Mowilem (f) Nayiaśnieyszy Panie, do Posła Waszey KMCI, że „gdyby się nie był obowiązwał, że Wa- „sza

(d) *Idem ibidem.*

[e] FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag. 116.*

[f] *Id. pag. 117. Hist. Sejm. Polsk. p. 34. Mem. de LENGNISCH.*

„sza KMC miałeś przyiąć ten Arty-  
 „kuł, nie byłbyś obrany naszym Kró-  
 „lem; więcę teraz mówię, iesli go  
 „Wasza KMC nie przyjmiesz razem  
 „z innemi, żadną miarą nie będziesz  
 „nad nami panował.

HENRYK  
 WALE-  
 zyusz.  
 Roku  
 1573.

Te słowa śmielsze niż przystało na owe mieysce, na którym jedne tylko Xięgi mogą mówić prawdę, rozgniewały (g) wszystkich Dworzan Francuskich. Szemrania mało nie gruchnęły. Król [h] pokromił je łaskawym uśmiechem, który zdawał się chwalić to co ułyszał; ale serce jego ranione zaczęło odtąd tracić chęć do Tronu, który mu gotowano. Mało nie poczytał za złe Matce, że o nim myśli y starania miała.

Tym czasem jednak nie tracił nadziei Polakom. Niebezpieczno było pokazać urazę o tę ich śmiałość, y powinien był poty przed niemi ukrywać swoje myśli, pokiby mógł podziękować im za Koronę, albo pokiby czas y jego męstwo nie dało mu rządów, które pragnął objąć nad niemi.

Y 3 *U-*

[g] FREDRO. *Gesl. Esc. pag. 117.*

[h] *Idem ibidem.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Umyśliwszy nic im nie odmawiać, naznaczył dzień na uroczyste zaprzysiężenie Artykułów umowy sobie podanych. Ta (a) Ceremonia odprawiała się w Kościele Najświętszey Panny 10. Września. Skoro Posłowie przybyli do Kościoła, wnet Królowie Francuski y Polskie tamże przyjechali, y z niemi dwie Królowe. Kardynał przywiązani Dworowi, nie mało Biskupów, wszyscy Ministrowie tamże się ziachali. Przybył także cały Parlament, y zgromadził się niezliczony tłum pospółstwa.

Po (b) Mszy gdy się Henryk zbliżył do Ołtarza dla wykonania przed Piotrem de Gondi Biskupem Paryskim, przysięgi, którey wyciągał Senat Polski. Adam Konarski cisnął się za nim, Myśl jego była głośno się Protestować przeciw Artykułowi o wzajemnym znoszeniu między kacerzami różnych wiar, na które się naród dzielił. Ten człowiek, którego, że tak rzekę, trzeba było ostrzedz o jego własney zachości, chciał ją w ten czas okazać,

[a] *Id. p. 126. SULIKOWSKI. Rer. Pol. Comment. pag. 15.*

[b] *Idem. pag. 16. Hist. univers. de J. A. de THOU. Tom. VII, pag. 7. Añ. Leg. Pol. pag. 7. vers.*

zaślepiiony fałszywą gorliwością, któ-  
ra śmiła iey wszystkę świetność.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ-  
Roku  
1573.

To co zamyślał w tym większe po-  
dziwienie wprawowało jego Kollegow,  
że (c) się byli umowili między sobą,  
że tę niepotrzebną Protestacyą miał  
czynić sekretnie y napiśmie, ieśliby się  
niemogł namyślić wcale iey zaniechać  
y że Kasztelan Sanocki Herburt de  
Fulstin miał czytać przysięgę od po-  
czątku aż do końca, a żadnemu z  
nich nie miało być wolno przerywać  
mu, y nie dopuszczać, aby Król nie  
mówił za nim słowo w słowo. Henryk  
znając już ułożenie Polakow, y bojąc  
się zamieszkania, którego najmnieysze  
niebezpieczeństwo mogłoby obrazić

Y 4

przy-

[c]Posłowie byli między sobą umowili, aby Bi-  
skup Poznański czytał przysięgę Królowi  
aż do Artykułu o Protestantach nie wyłąc-  
zając go; a potym aby się Protestował,  
y dał rzesztę czytać Tomickiemu Ka-  
sztelanowi Gnieźnieńskiemu. Ten śro-  
dek nie podobał się Królowi, który się  
podjął sam czytać wszystkie Artykuły  
przysięgi nie chcąc ich mówić za jednym  
z Posłów; lecz ci niewolnicy swoich  
zwyczajow domagali się, aby je czytał  
jeden z nich. Jednak chcąc się przypodo-  
bać Henrykowi, postanowili, aby je  
wszystkie czytał tylko jeden, y wyzna-  
czono na to Kasztelana Sanockiego. HEL-  
DENST. Rer. Pol. pag. 41 Col. I.



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

przyśtoyność ich stanu, wcale nie nie  
zważał na Proteſtacyą Biskupa Po-  
znańskiego, y [d] razem z innemi  
Ar-

(d) Wſzyſcy Kronikarze Polſcy, których  
teraz mam przed sobą wyraźnie mówią,  
że Henryk zaprzyſiągł Artykuł o Prote-  
ſtantach, chociaż ſię Biskup Poznański  
żwawie temu przeciwil. Jednak Gracy-  
ani Piſarz życia Kardynała Kommandona,  
mowi, że gdy ſię Polſowie między sobą  
nie zgadzali y mocno ſię ſprzeczcali o ten  
punkt, Henryk uſpokoił ich odkładając  
do ſwego do Polſki przybycia decyzyą  
tey ſprawy, która mu ſię zdawała zale-  
żeć ſzczególnie od woli Senatu. *Zycie  
Kardynała Kommandona. Libr. IV. pag.  
272 273.* Pan de THOU. Cytuje Roge-  
ryuſza Trytoniego Opatu Pignorolskiego,  
który wydał *Zycie Kardynała Wincen-  
tego Lauro* pod ow czas Nuncyjuſza Pa-  
pielkiego u nowego Króla, y według  
ſwiadectwa tego Piſarza chce przekonać,  
że Henryk nie nie zaprzyſiągł na ſtronę  
Proteſtantow Polſkich. Prawda jednak,  
że Pan de THOU. zgadza ſię na to na  
drugiey potym karcie: że Henryk y Ka-  
rol IX. ſzczerze przyrzekli wypełnić co-  
kolwiek Montluk przyjął będąc w Pol-  
ſzcze. Już zaś ten Poſeł przyjął był Ar-  
tykuł o Proteſtantach, y obiecał, że go  
miano zaprzyſiądz z innemi. Chociaż  
trudna ſię rzecz zdaje pogodzić Pana de  
THOU. z sobą ſamym, y Hiſtorykow  
Pol-

Arytkułami powtorzył ow, który go <sup>HENRYK</sup>  
obowiązywał do utrzymywania poko- <sup>WALE-</sup>  
ju między Dyflydentami. <sup>ZYUSZ.</sup>

y 5

Król

Roku

1573.

Polſkich z zagranicznymi, można jednak mowić, że każdy z nich ma po ſobie ſłuſzność, ponieważ jedni mowią o pewnych Proteſtantach, którym pobłażać Henryk nie miał przyczyny, inni zaś o owych Ewangeliſkach, nad któremi tylko powinien był ubolewać, a nigdy ich nie kłócić. Sam Pan de THOU. ten mi podaje ſpoſob do pogodzenia ſiebie. Mowi bowiem, że Polſcy Proteſtanci proſili dwóch Królów za Karoliną de Montpenſier: która ſię wynioſła ze Francyi dla Religii. Dodaje, że ſię żwawie uymowali za Jakobiną de Monbel d'Entremont Wdową Koligniego, która była w więzieniu w Turynie, y za Karolem de Coligni więźniem w Marſylii. To zapewne GRACYANI, albo przynajmniej TRYTONI y Pan de THOU. mieli przed oczyma twierdząc, że Henryk na nic nie zezwolił Poſłom co do Proteſtantow. Odmo-  
wa, o której mowią, jeſt naturalna. Nic bowiem nie widział Król coby ſię w takowych proźbach ſciągało do Polſki. Lecz nie powinien był y nie mógł odrzucać tego, co Seym poſtanowił względem Proteſtantow narodu. W ſamey rzeczy czegożby ſię trzeba było ſpodziewać od zbyteczney gorliwoſci Zborowſkiego, y czegożby nie robili jego Kollego-  
wie,

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Król Francuski przyśiągł [a] po Królu swoim Bracie, y tak stał się poręcznikiem wszystkich obowiązków, które Henryk zawarł z swoim Królestwem. Po tey Ceremonii miała nastąpić druga, która nie mniey uroczystości wyciągała. Zostawało oddać nowemu Królowi Polskiemu Diploma Elekcyi.

Oddano mu je wetrzy [b] dni potym w wielkiej Sali Parlamentowej, gdzie było wystawione wielkie Teatrum. Karol IX. y Henryk, Królowa Matka, Królowa Elżbieta, Xiążę d' Alenfon y Król Nawarcki siedzieli na nim pod bogatemi Baldakinami. Nigdy zgromadzenie nie było tak okazałe, dwor y miasto sadyły się na jak naywiększą wspaniałość.

### Przy.

wie, gdyby Henryk nie zaprzyśiągł tego Artykułu? Podobnoby przy nim został tylko Biskup Poznański, a jakżeby Henryka z tym jednym Pralatem przyjęto do Polski? Prawda w ten czas nawet daje się poznać, kiedy nie jest podobna do prawdy: lecz tu jey podobieństwo zbliża się do przekonania. [Czytaj *Hist. univers. de J. A. de THOU. Tom. VII. pag. 5. 6. 7.*

(a) HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 14. Col. 1.*  
*Hist. univers. de de THOU. pag. 7.*

(b) *Id. ibid. & pag. 8. HEIDENST. loc. cit. Col. 2.*

Przyjął [c] Posłow w Bramie Pa-  
łacowey Xiążę Gwizyusz Ochmistrz  
Królewski. Diploma było zamknię-  
te w szkatałce srebrney. Dwa (d)  
Posłowie nieśli ią na karkach od wscho-  
dów aż do Sali.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Biskup Poznański zagaił Sessyą.  
Zaczął ią od pytania u Króla Francu-  
skiego, czyby pozwalał na to, aby od-  
dano Henrykowi, a potym czytano  
Diploma, które ogłaszało go Królem  
Polskim. Gdy Karol na to zezwolił  
przez Kancelerza, Biskup [e] obrócił  
się

(c) Hist. univers. de de THOU. pag. 8.

(d) Id. ibid. Vide SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment.* pag. 1617. *Ast. Legat. Pol.* pag. 8. *vers. & pag. 9.* FREDRO *Gest. Pop. Pol.* pag. 126.

(e) Hist. univers. de J. A. de THOU. *Tom. VII. p. 8* HEIDENST. *Rer. Pol. p. 41. Col. 2 Ast. Legat. Pol. p. 9* Jan Zamoyłki Starosta Bełski nagotował był mowę, którą się spodziewał mieć przy oddaniu Diplomatis od Rzeczypospolitey. Nie mówił iey, ale ią wkrótce potym wydrukował pod tytułem; JOAN. SARNIC. ZAMOYSCII *Bełensis &c. Praefecti ac in Galliam Legati Oratio, qua Henricum Valesium Regem renuntiat. Lutetiae Paris. ex Offic. Federici Morell. 1573.* Mowa ta jest dość piękna, yłacina w niey czysta; ale P. de THOU, który o niey

mq



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

się do Henryka, y prosił go pokornie, aby tak chętnym sercem przyjął ten Akt, jak mu go ofiarował Senat; Szlachta, y wszystkie Stany Rzeczypospolitey. Przywiódł na pamięć skłonność, którą miano do obrania go, y owę nieiaką Wielowładność, którą miał nad narodem pierwey nawet nim się nakłoniono do obrania go za Pana. Mówił o ufnosci, którą Polacy w nim pokładali, dowodząc, że ta tym bardziey powinna mu być się podobać, że ponieważ wypływała z serc posłusznych, ale nieponiewolniczemu, musiała pochodzić od rozumu y przychylności, nie zaś od interessu

mowi *Tom. VII. p. II.* każe nam wątpić, czy to nie była praca sławnego Karola Sygoniusza, który mi się zwierzył, w Bononii, że pisał inne dzieła, które mi się pozwolił zaszczycać Zamoylskiemu. Nie pierwszy to Pan coby się chciał wstawić cudzą umiejętnością. Wielcy Panowie pospolicie jey pożyczają od drugich. Trajanowi pisał mowy Licyniusz Sura, a po nim Adryan. Cożkolwiek bądź, jeśli Zamoylski nie był tak uczony iak się być zdawał, to zaiste był wielkim wojownikiem; a tę zacność tak pożyteczną Oyczyźnie sobie tylko samemu był winien. *HEIDEN. Rer. Pol. p. 42. Col. 2. & p. 43 Col. 1.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

y bojaźni. Prosił go usilnie, aby nie-  
odwłocznie spieszył do Polski cieszyć  
się z uprzejmości tegoż ludu, który  
szczęście swoje na jego gruntował cno-  
tach, y oczekiwał od jego męstwa u-  
trzymania y rozszerzenia swojej potę-  
gi.

Skończywszy mowę, padał (a) Di-  
ploma Henrykowi, który [b] dał ie-  
Kasztelanowi Sanockiemu do czytania.  
Nic w nim nie opuszczono, co tylko  
mogło służyć na pochwałę domu Fran-  
cuskiego, y wyśławienie zacności no-  
wego Króla. Przypominano (c) w  
nim wszystkie pobudki, które przy-  
wiodły naród do obrania; ale to było  
dla pokazania mu obowiązku, który  
nań wkładano, aby je usprawiedliwił  
mądrym y spokojnym panowaniem.

Miarkował aż nadto Henryk, że  
naymnieysze nadzieje w nim położone  
obracano w powinność, y nie mogli  
znieść owej ustawiczoney wystawno-  
ści Polaków w przekładaniu sobie  
przed oczy obietnic, które musiał im  
uczynić. Pierwszy blask radości już  
zni-

(a) *Ass. Legat. Pol. p. 9. vers.* Hist. univ.

de J. A. de THOU. *Tom. VII. p. 9*

(b) *Id. ibid.* HEIDENST. *pag. 42 Col. 1.*

(c) *Idem ibidem.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

zniknął. Bardziej się obawiał, niż pragnął Korony; którą mu ofiarowano; a kiedy nie szacujemy dobrodziejstwa, jaką trudność czujemy mułając je zawdzięczać?

Przymuszony do pokrywania swych myśli, Buchał spokojnie wszystkiego, co Diploma zawierało. Zdał się być tknięty (d) mową Xiążęcia Radziwiłła, którą wnet potem miał do niego imieniem Szlachty Litewskiej, y odpowiedział na nią, że wybranie od narodu poczytując sobie za największy honor, miał mieć w żywszej pamięci jego interesa niż swoje własne; że dla uczynienia zadosyć obowiązkom, które na sobie przyjmował, nie trzeba mu podobno było więcej, jako trzymać, że łatwe są do wykonania; że na ostatek miłość, którą miał ku narodowi; mogła sama jedna je ułatwić.

Kancelarz jego (a) Hurault zdania jego obszerniej wykladał, ale wowym guście Krasomowstwa, który panował pod ow czas, y który więcej

wa-

(d) *Id. p. 42 Col. 2 Aft. Leg. Pol. pag. 10. Hist. univ. de J. A. de THOU. pag. 9*

(a) *Id. ibid. & pag. 10 HEIDENST. Rev. Pol. p. 43 Col. 1*

ważąc różne przytaczania, niż wybor myśli, ukazywał wiele wiadomości bez rozumu, y bez owego porządnego ułożenia, które jeszcze więcej waży, niż rozum. Tym czasem cokolwiek mówił, zmierzało wszystko do wyrażenia w Xiążęciu osobliwej wdzięczności ku Polakom, y tyleż prawie chęci do ich uszczęśliwienia, jakiegoby sobie życzyć mogli,

Tak wielkie pozory szczerości oszukały Polów. Ludzi naysłabiej można uwieść. Do tego wszystko się ściągało do otzukanania w tym zgromadzeniu, na którym nie zapomniano Ceremonii, którą Religia y zwyczaj stwierdza. Skoro (b) Kanclerz zakończył mowę, Kapela Królewska zaczęła grać *Te Deum*. Tym czasem (c) obadwa Królowie uklękawszy, zostawali na niejaki samych siebie rozbieraniu, bawiąc się zapewne rozmyślaniem niejednakim. Gdy obadwa wstali, Karol IX, naysłabiej przybliżywszy się (d) do Tronu, na którym Brat ie-

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

(b) *Id. ibid.* Hist. univ. de J. A. de THOU.  
pag. 10  
(c) *Idem ibidem.*  
(d) *Ibidem.*



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

go siedział, uciszał go z oświadcze-  
niem radości tym rzetelniejszym; że  
obrażony od dawnego czasu władzą,  
którą ten Xiaże był sobie przywła-  
szczył w jego Państwie, widział go na  
koniec obowiązane do oddalenia się  
z powodu iak pomyślnego tak y chwa-  
lebnego. Xiaże (e) d' Alefon, Król  
Nawarski, Xiążęta, Ministrowie Pol-  
scy, y wszyscy Dworzanie winiszowali  
mu, każdy przyzwoitym swemu sto-  
pniowi sposobem, y porządkiem prze-  
pisany od pospolitych zwyczajów.

Na zajutrz (f) Król chciał, aby  
Brat jego uczynił wjazd do Paryża.  
Nie mógł lepiej ukryć radości, którą  
w sobie czuł z bliskiego Brata swego  
wyjazdu, jako ią łącząc do niej, któ-  
rą powinien był oświadczać z podnie-  
sienia iego na Tron.

Nowy (g) Król wyjechawszy z Pa-  
ryża, wiechał nazad przez przedmie-  
ście Świętego Antoniego poprzedzo-  
ny

(e) HEIDENST. *ubi supra*. Vide SUL-  
KOWSKI. *Rev. Pol. Comment.* pag. 17.  
*Aff. Legat. Pol.* pag. 11.

(f) *Hist. univ. de J. A. de THOU.* pag. 11

(g) *Id. ibid.* *Aff. Legat. Pol.* pag. 11 12.  
FREDRO. *Gest. Pop. Pol.* pag. 126

ny (*h*) od dwóch tysięcy pieszych, y dwiestu pięćdziesiąt Cechmistrzów. W Bramie Miejskiej cały (*i*) Magister podał mu klucze od Miasta; y wsiadłszy znowu na koń spieszo wyprzedził Parlamentowych, którzy wszyscy byli w sukniach karmazynowych, y za któremi iechała Szlachta zostająca na usługach Posłów Polskich. Wszytek Dwór obudwóch Królów, przednieysy Oficerowie Koronni, Kanclerz (*k*) niosący pieczęć, wszyscy Ministrowie zagraniczni iechali na ostatku. Xiążę Gwizyusz wiozł Berło przed Henrykiem, który wszyszek we zbroi iechał pod Baldakinem, mając po bokach Xiążęcia d'Alenfon y Króla Nawarskiego, a za sobą Xiążąt krwi Królewskiej, y Posłów Rzeczypospolitey, z których każdy miał sobie przydanego jednego z pierwszych Panów Królestwa.

Ta okazała Kalwakata przejechała do Pałacu wpośrzód okrzyków grom-

HENRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1573.

(*h*) HEIDENST. *Rev. Pol. pag. 43 Col. 2*

(*i*) *Idem ibidem.*

(*k*) *Id, ibid. FREDRO. loco cit.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

madw Mieszczan, którzy iedni pociąg-  
nieni od drugich bezprześcannie ży-  
czyli Henrykowi wszelkich pomyślno-  
ści. W rowney odległości widzieć  
(a) było poulicach Bramy Tryumfal-  
ne ozdobione Statuami, Emblema-  
tami y napisami: płonne znaki, y któ-  
re bardziev częstokroć szkodzą, niż  
pomagają sławie Monarchow, ponie-  
waż nic równie nie przywodzi na pa-  
mięć ich wad, jako wystawność w  
przypisywaniu im cnot, których nie  
mają. Takie były znaki, o których  
tu mowiemy. Niektóre były na po-  
chwale Polski, a większa ich połowa  
(b) ukazywała iednomyślność dwóch  
Królów.

W pośrzed (c) tyłu uroczystości y  
hojnych biesiad, (d) które po nich co-  
dziennie następowały, Polacy pamię-  
tali o interesach swojej Ojczyzny.  
Wiele im na tym zależało, aby Król  
po-

(a) *Aſt. Leg. Pol. p. II. verf. Hiſt. univ. de J. A. de THOU. p. II. HEIDENST. Rer. Pol. p. 44 Col. I*

(b) *Idem ibidem.*

(c) *FREDRO. Geſt. Pop. Pol. pag. 127*

(d) *HEIDENST. Rer. Pol. p. 41 Col. I & p. 44 Col. I. Aſt. Leg. Pol. pag. 7 verf. Hiſt. univ. de J. A. de THOU. p. 6. 7. II.*

pospieszał swoy wyjazd. Dowiedzieli się (e) bowiem, że Car w 10000. koni zamyslał wtargnąć do Inflant. Tę nowinę zatym pewnieyszą mieli, że Bazylewicz na początkach bezkrólewia podobne był uczynił wtargnienie, y podobnoby był zupełnie podbił sobie tę Prowincyą, gdyby Szwedzi, którzy iey część dzierżeli, po otrzymanym zwycięstwie nie przymusiłi go byli do ustąpienia.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

To przynajmniej Posłowie otrzymali, że niektórym z nich pozwolono przodem wyiechać dla utrzymania niecierpliwości Panow Polskich, y przez opowiedzenie wszystkiego co się stało w Paryżu, donieść im o szczęśliwych żądzach, w których Henryk zdawał się zostawać, pragnąć wszystkimi siłami pomnażać chwałę Królestwa. Wyznaczono na to (f) Zborowskiego z Mikołajem (g) d' Angennes, któremu jako Posłowi Francuskiemu zlecono, aby imieniem Karola IX. podziękował Prymasowi y Senatorom,

z 2

że

(e) Id. p. 13 FREDRO. *ubi supra*.

(f) J. A. de THOU. p. 12 SULIKOW.  
p. 18 HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 44 Col. 2.  
*Aët. Leg. Pol.* p. 12 FREDRO. p. 128.

(g) J. A. de THOU. p. 12



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

że wszystkie siły łożyli na nakłonienie narodu do strony Xiążęcia Andegawęńskiego. Ci dwa Posłowie wyjechali iednego dnia, ale nie jedną drogą.

Już od niejakiego czasu (h) naradzano się jaką drogą Henryk miał się puścić do Polski. Naykrótsza y nayłatwieysza była morzem; ale się [a] obawiano Królowy Angielskiey, która przypisywała Marszałkowi de Retz Posłowi Francuskiemu u swego Dworu; bunt niektórych swoich poddanych, którzy obrażeni nieprawym iey urodzeniem, nie chcieli iey przyznawać prawa do rządów, które sobie nad niemi przywłaszczyła. Naybezpiecznieysza droga zdała się być przez Niemcy. Cesarz y Seym Frankofurtski na listy pisane o wolny przejazd, dali odpowiedzi wcale się zgadzające z zamysłami Francyi y żądzami Henryka, jeśliby jednak ten Król niechybnie chciał jechać do Polski.

W samey rzeczy nie było to jego przed-

(h) *Id. p. 7. HEIDENST. Rer. Pol. p. 44. Col. I SULIKOW. Rer. Pol. Comment. p. 16 Aft. Leg. Pol. pag. 8*

(a) *Hist. de France par DANIEL. Tom. V. pag. 995.*

HENRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1573.

przedsięwzięcie; ponieważ ustawicznym ociąganiem się chciał Polakow powoli przygotować do zupełney odmowy, która zaraz uczyniona, byłaby im dotkliwa, więc nie chciał się z nią wydawać, aż w ten czas, kiedyby nie tylko się o to nie gniewali, ale owszem famiby podobno tego pragnęli.

Tym czasem na pozor żywo się krzątał około przygotowania do drogi. Dawał rozkazy: ale nie odwoływając ich, owszem powtarzając umiało sztucznie opoznać pospiech w tych, którzy je mieli wykonywać. Przefzkody zewsząd nadchodziły, a ponieważ zmyślenie udawał jakoby ie usiłował oddalic, y nieprześcannie na to się żalił, rozumiano, że starania jego w niewecz się obracały przez zbyteczną gorącość w przyprowadzeniu ich do skutku.

Nic tak nie wzbudza podeyrzliwości, jako zbyteczna pilność, aby jey nie ocucić. Zbyteczne przygotowanie wyjawia politykę Panow; Karol IX. postrzegł ją naypierwszy. Nie mogąc (b) znieść ociągania się tym przykreszszego sobie, że częstokroć było

z 3 nie-

(b) Hist. univ. de J. A. de THOU. p. 15

HENRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1573.

niepłatatne, używszy jednego z owych przekleństw pełnych złorzeczenia, które (c) miał we zwyczaju, oświadczył się, że miał wyiechać ze Francyi, albo przymusić swego Brata do wyjazdu.

Ten (d) zamyślił śmielszy niż sam Król o nim rozumiał, miała obalić Królowa Matka jego, która stosując swoje postęпки do zdania Xiążęcia Andegawęńskiego, y nie widząc w Koronie Polskiej owych pożytkow, które ten Xiążę sobie obiecywał, usilnie myśliła o tym, aby starania na jej nabytciełożone nie przyszły do skutku.

Biegła w sprawowaniu interessow, a podobno przez to jedno mniey biegła, że się sadziła aż nadto, nie trwała o odgrażanie się Karola, mniemając, że teraz bardziey niż kiedy mogła korzystać z słabości umysłu, którą w nim dobrze znała.

Nadzieie iey zdawały się być gruntowne; ale jako żywo nie były. Karol wyrzucił się z posłuszeństwa, y żadne sztuki Katarzyny nie mogły go wprawić w te jarzmo, które z siebie zrzu-

(c) *Ibid.* Hist. de France par DANIEL. Tom. V. pag. 1013.

(d) Hist. univ. de J. A. de THOU. loc. cit.

cił. To było powodem Królowy do  
wzięcia przed się innych myśli, które  
tak prawie wyszły, jako y pierwsze.  
Nie mogąc [a] dokazać, aby Henryk  
został we Francyi umyśliła zatrzymać  
go w bliskim jakim kraju, zkądby go  
łatwo mogła przyzwać, wziąwszy zno-  
wu górę nad umysłem Karola.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573-

Na ten (b) koniec wysłała Gaspara  
Schomberga, aby się starał dla Króla  
Polskiego o generalną Komendę nad  
sprzymierzonym woyskiem Niderland-  
skim. Mocno się krzątała około spo-  
rządzenia Floty dobrze opatrzoney, y  
nie wątpiła, że Polacy mieli się cie-  
szyć, gdyby obaczyli, że ich Król nie  
tak się spieszy do odebrania Korony,  
jako raczey usiłuje założyć na nią no-  
wemi Rycerskiemi Dziełami. Nic też  
nie miało im być bardziey gmyśli, ia-  
ko ta wyprawa, na której szło o przy-  
wrócenie wolności ludziom wokru-  
tney ięczącym niewoli, którzy co-  
dzień życiem płacili najmnieysze u-  
skarżania się na stratę swoich przywi-  
leciow.

Gwihelm Xiążę (c) Arauzykański  
chciał

(a) *Idem ibidem.*

(b) *Ibidem.*

(c) *Hist. de France par DANIEL. Tom. V.*



HENRYK  
WALE-  
ZYŃSZ.  
Roku  
1573.

chciał sam ieden niemi rządzić. Na ten koniec wzniecał między niemi ogień domowych wojen. Ale czego nie mógł dokazać sam przez się, tego oczekiwał od Państw pogranicznych, mając iednak przedsięwzięcie obalić ich usiłowania, skoroby przemogłszy siły Hiszpańskie, mógł (d) swojemi własnemi podbić nieszczęśliwy naród, który rzekomo chciał uwolnić od wszelkiego uciemnienia.

Ten Xiążę mile przyjął propozycye Królowy. Posłowie (e) jego przybywszy do Mecu zgodzili się z Schombergiem na kondycye, pod któremi Xiążę Andegaweński mógł być pewien o gorliwości Niderlanczykow w pomaganiu zamysłom Francyi.

Nic podobno nie było pożyteczniejszego tey Potencyi, jako wspierać w Niderlandzie bunt prawie podobny do owego, jakiego sama pod ow czas doznawała, y na który Król (f) Hiszpański przynajmniej mile poglądał, jeśli go skrycie nie podżegał, pragnąc

(g)

p. 846 Hist. du Stadhouderat. p. 31 57 58  
64 Esc.

(d) Idem pag. 90.

(e) Hist. univ. de J. A. de THOU. p. 15

(f) Hist. de France par DANIEL. p. 782 860

(g) po wszystkich Państwach wznie-  
cać pożary. Ale Karol dowiedzia-  
wszy się o Artykułach Traktatu Me-  
ckiego, nie upatrywał w nim, tylko  
spofoby, które Król Polski zawczasu  
sobie układał, nie chcąc iechać do Pol-  
ski; zkąd umyśliwszy go bez odwłoki  
do tego przymusić, nic nie odkładając  
(h) wyjechał do Willers-Cotterets,  
zamyślając go ztamtąd odprowadzić  
aż do granicy Francuskiej.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573

Tak wielki pośpiech nie zmieszał  
Królowy. Poczytała bowiem za nie-  
jakąś przemiłającą konwulsyą, zapęd  
gniewu, którym pałał Król, y który  
ona przypisywała gorącości jego tem-  
peramentu, gotowego (i) do zajęcia  
się z najmnieyszey okazyi. Czym tak  
się wcale nic nie wzruszyła, że wnet [k]  
wyšlała do Niemiec czyniąc zaciągi  
dla wypełnienia Traktatu, którego  
Karol nie chciał podpisać.

Tym czasem dufając czasowi y wybie-  
gom swego dowcipu, kazała wszystko

z 5 spo-

(g) Hist. du Stadhoud. p. 32

(h) Hist. univ. de J. A. de THOU. Tom.

VII. pag. 151

(i) Id. p. 63 Hist. de France par DANIEL.

Tom. V. pag. 1012

[k] Hist. univ. de J. A. de THOU, pag. 23

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

sporządzać do wyjazdu Henryka; a używając potrzebney ostrożności, która jawnie pokazywała iey zamyśły; wprawiała (a) mu list na indygenat, aby zagranicznego Króla tytuł, który wkrótce miał mieć względem Francyi wstępując na Tron Polski, nie mógł go oddalić od prawa do odzyskania dobr swego domu, a mianowicie do Dziedziczenia Korony, gdyby Król jego Brat umarł bezdzietny.

Chociaż ten Monarcha był (b) wcale młody, jednak nie tuszono mu o długim życiu. Zdjęty nagłą słabością

[a] Hist. de France par DANIEL. Tom. V. pag. 995. Od owego czasu Xiążęta Królewskiej krwi zaczęli używać tey ostrożności ilekroć opuszczali Oyczyznę dla dzierżawy innych jakich krajow. Tak Xiążę d' Alenfon prosił o podobny list na indygenat, wyjeżdżając do Niderlandu w nadziei objęcia Xięstwa Brabancyi y Hrabstwa Flandryi. Xiążę de Conti, o którym będziemy mówili w ciągu tey Historii, toż samo uczynił wyjeżdżając do Polski na objęcie Tronu; y za naszey pamięci Filip V. Król Hiszpański tak postąpił nim się puścił do swego Państwa. *Ibidem.*

[b] Miał w ten czas tylko lat dwadzieścia trzy y ćwierć roku.

ścią [c] sam nie wiedział iaka jej była przyczyna. Dworzanie jego mówiąc chlubnie że ją znali, y rachując zmożenie jego choroby, pomykali je lub oddalali w swojej imaginacyi wedle potrzeby owych, których winiono o skrocenie życia jego.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Te mniemanie chociaż wcale niesłuszne zmagalo się przez niesnaski, które widziano w familii Królewskiej; a tych niesnasek codziennie przyczyniała niecierpliwość, którą Król żądał, aby Xiążę Andegawęński wyjechał, y razem (d) z nim Matka, którą, chcąc sam ieden władać Państwem, zamyslał wysłać do Polski.

Karol nie brał rady tylko od samego siebie a radził sobie bardzo nie dobrze. Wyjechałszy z Willers-Cetterets z liczną asystencyą myślał sobie, jakoby prowadził w Tryumfie swego Brata, iako iednego z owych Królów w niewole wziętych, którzy idą za wozem zwycięzcy. Gdy się tak cieszył, że umiał sobie ziednać pokruszeństwo, Król (e) Polski wrócił się do Paryża. Nie-  
któ-

(c) Hist. univers. de J. A. de THOU. Tom. VII. p. 23 63 64

(d) Idem. pag. 65 66

(e) HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 45 Col. 2 in fine.



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

które potrzeby do drogi, bez wątpie-  
nia umyślnie zapomniane, jeśli nie-  
odbicie były potrzebne, były pokryw-  
ką powrotu.

Te pozorne wymowki tym mu się  
zdawały płonnieysze, że nie mogły  
długo trwać. Zaczym (f) obiecał  
wkrótce potym przybyć do Szalonu,  
dokąd Król, który koniecznie chciał  
kończyć tę drogę, przyjechał z Kró-  
lową Matką, Xiążęciem d' Alenfon,  
Królem Nawarskim, y wszystkiemi  
Panami, swego dworu, z którymi ra-  
zem z Paryża jechali Posłowie Polscy,  
którzy nic więcej nie ważąc nad chwa-  
lębne rządy swego narodu; nie mogli  
pojąć, co za przyczyny mogły pocią-  
gnąć nowego Króla do zbraniania się  
tego naywyższego honoru.

Podziwienie ich nierównie było  
większe, kiedy (a) po niejakiem prze-  
byciu w Szalonie, nie doczekali się  
swego Monarchy. Jechali (b) za dwor-  
em aż do Witry, zkąd śpieszno przy-  
byli do Tulu, jak gdyby umyślili wró-  
cić się do domow, nie dopuszczając,  
aby

(f) *Idem. p. 46 Col. I.*

(a) *Idem ibidem.*

(b) *Ibidem.*

aby ich daley ludzono zwłoką, która jako wiedzieli, tak była szkodliwa ich Oyczyźnie.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

W famey rzeczy (c) nie dawno odebrali listy, które im donosiły, że Polska zostawała w straszliwym zamieszaniu. Wyrażono (d) w nich zamyśły Cara, którego przeciw Polszczcie nie mniej pobudzała chciwość zawojowania kraiu, iako y zjadłość, że bez pożytku starał się o iey głosy. Mowiono, że się Turcy gotowali mścić się nad Rzeczypospolitą wtargnienia Kozakow do swego kraiu. Też listy oznaymowały im o większym ieszcze nieszczęściu: to jest (e) o rozruchach heretyków, którzy mając czas do namyslenia się, a nie spodziewając się nic pomyślnego od Xiążęcia Andegaweskiego, chcieli się odwołać przeciw obraniu Rzeczypospolitey, y popsuć dzieło, które poniewolnie dla Religii byli zakończyli.

Za pomocą (f) tych listow zmyślnych rozfiwiali pogłoski złośliwe: czę-  
ścią

(c) *Ibidem. Col. 1. 83 2.*

(d) *Ibidem.*

(e) *Zycie Kardynała Kommandona. Libr. IV. p. 278*

(f) *Idem ibidem.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573

ścią, że ponieważ skarb Państwa Francuskiego był wycieńczony, Henryk nie mógł uczynić zadość obietnicom, owszem że y na drogę mu nawet nie stawało pieniędzy: częścią, że wychowany w Maxymach władzy Samowładney, nie dbał o Królestwo, w którym określony prawami, jeszcze bardziej miał być ściśniony postrzeganiem poddanych zawsze pilnie na to baczących, aby nie gwałcił ich przywilejów; częścią, że niemniej cnot jego, jako y występku trzeba się było obawiać; że nie było w nim ani owej wyższości zdań, ani Szlachetney dumy, ani waleczności Rycerskiej zawsze iednostayney, która nie zna ani osłabienia, ani wydatności; że męstwo jego bardziej wynikało z temperamentu niż z nieśtrwożonego serca, y że z przyrodzenia był okrutnym y krwi pragnącym,

Te pałzkwile tym więcej dokażywały, że chociaż nie z jednego zdawały się pochodzić źródła, iednak się z sobą zgadzały. Z drugiey strony ciąganie się (g) Xiążęcia Andegawenńskiego dawało im nieciakiś pozor. To

To nawet przyczyniało im pomyślności, że ie śmiało wszędzie rozsyłano. Myślono zaiste, że heretycy nie śmieleby tak źle mówić o nowym Kròlu, gdyby nie mieli pewnych wiadomości, że wcale nie miał przybyć dla objęcia Tronu, na który był wybrany. Tak nadzieja Katolików powoli ustawała, y otwarcie mowiono o nowej Elekcji.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Jeden (h) Chodkiewicz Wielki Marszałek Litewski wstrzymywał piorun już prawie mający wypaść. Mówiąc (i) imieniem Szlachty Litewskiej, nazywał (k) zdrajcami y nieprzyjaciółami powszechnego pokoju wszystkich tych, którzy zamysłali o odmianie w Rzeczypospolitey. Mówił, że Henryk mógł nie mieć niektórych przymiotów narodowi potrzebnych, ale że Bohatyrowie, którzy przyrodzone prawo mają nad wszystkimi ludzmi, są zdolni do rządzenia każdego kraiu, y że rychley lub późniey jedna chciwość chwały przywary ich nawet odmienia w cnoty.

Tak

(h) *Idem p. 280*

(i) *Idem ibidem.*

(k) *Idem p. 281*



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Tak walnych trzeba było sił, jakich użył ten nieodstępny partyzant Francyi, na rozpędzenie podeyrzenia, które do rozruchow nakłaniało umysły; ale te siły mogły wkrótce ustać, albo być niepożyteczne; a dla pewniejszego odwrócenia burzy, trzeba było obecności Króla, który ją zaciągał swoją opieszalnością.

To też mu Posłowie Polscy stawili przed oczy z większą usilnością niż do tych czas. Stanąwszy (a) w Tulu, wnet pisali do Henryka; a chcąc wszelkimi sposobami pociągnąć go do nieodkładania podróży, uwiadomili go o wszystkich zamieszkach, które się wszczęły w Państwie.

Dla zupełniejszego pokazania mu niebezpieczeństwa, odkryli mu sprawców zamieszania, mówiąc, że (b) konkurenci jego, co byli zaniechali Korony, znowu się do niej odzywali, y że zwłoka, której używał w przybyciu po jej odebranie; dawała im porę do wrażania Polakom, że albo hardzie zbraniał się Polskich rządów, albo że niemogąc zezwolić na nie tak

(a) HEIDENST. *Rer. Pol.* 46 Col. 2

[b] *Idem ibidem.*

iało wyciągali Polacy, szukał ugody z niemi, y chciał ich przywieść do zupełnego zniesienia kondycyi sobie podanych.

Jeśli co mogło poruszyć Henryka, to zapewne owe skryte zabiegi po granicznych Potencyi, a mianowicie domu Austryackiego, który od początkow swego się zmocnienia nie kładąc żadnych granic swojej chciwości, ani nadziejom, spodziewał się pozyskać przez niepilność Xiążęcia Andegawęńskiego to, co ten Xiąże wziął przed nim okazałością swojej zacności. Ale chociaż wcale tęgie sprężyny wzruszały Polskę, nie mogły jednak poruszyć Henryka. Proźby Posłow nic na nim nie wymogły; y to też na nic się nie przydało, że się (c) odgrazali wyjechać, jeśliby w naznaczonym od nich czasie nie przybył.

Jedna tylko nowina, którą odebrał w Paryżu o chorobie Króla swego Brata, mogła go sprowadzić do Wiotry, gdzie (d) Karol musiał się wstrzymać

HENRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1573.

[c] *Idem p. 47 Col. 1.*

[d] *Hist. univers. de J. A. de THOU. Tom. VII, p. 23. Hist. par DANIEL. Tom. V. p. 996.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

mać dla słabości, która się codzień zmagala, y którey lekarstwa nie tylko nic niepomagały, ale ią podobno jeszcze pomnażały.

Z tego (e) miasta, w którym powinność y przyzwoitość miały go przez nieiaki czas zatrzymać, wysłał Henryk Schomberga do Posłów prosząc, aby się nie spieszyli z wyjazdem; ale (f) oni na pozor pokazując po sobie podziwienie z tey nowey zwłoki, a w samey rzeczy gniewając się, że nie raczył do nich pisać przynajmniej dla stwierdzenia tego, co im dońosił Schomberg, wnet (a) wyjechali do Mecu, niby umyśliwszy nieodwłocznie wracać się do Ojczyzny.

Ten pozor stałości, y podobno niejakaś nadzieja, którey Xiążę Andegaweński nie chciał wyznać, y o którey dochodzono śnać z domysłów, nakłoniły na koniec tego Xiążęcia do wyjazdu. Wskazał do Posłów, aby się wrocili pod (b) pozorem, że po-  
nie-

[e] HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 47 Col. 1.

(f) *Idem ibidem.*

[a] *Ibidem.*

[b] *Ibid.* DŁUGOSZ. *Tom. II.* p. 1717.

nieważ niektóre wioski z Mecu do Mo-  
guncyi były zapowietrzone, inższą się  
drogą puścić należało, nie tą, którą  
sobie byli obrali.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku.  
1574.

Wkrótce potym pożegnawszy się z  
Bratem przy oświadczeniu uprzejmey  
miłości, które bez wątpienia szczer-  
sze pod ow czas było, niż kto mógł  
dochodzić, nowy Król wyjechał (c)  
razem z Matką, Xiażęciem d' Alen-  
son, y Królową Nawarską swoją Sio-  
strą, y (d) przybył do Nancyi, gdzie  
Karol Xiaże Lotaryński szwagier wspa-  
niale go przyjął. Klaudya z Walezy-  
uszow żona jego nieco przedtym po-  
wiła (e) Córkę, którą Posłowie Pol-  
scy trzymali do chrztu. Ten prym

A a 2 ztąd

[c] Hist. univers. de J. A. de THOU. p.  
24.

[d] Id. *ibid.* Aff. Legat. Pol. pag. 12 vers.  
HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 47 Col. 2 Ho-  
nory y Tryumfy czynione Królowi Pol-  
skiemu tak od Xiażąt Niemieckich, jako  
Esc. w Paryżu przez Dionizego Dupre.  
1574. p. 78. NEVGEB. *Hist. Pol.* p. 643  
GUAGN. *Rer. Pol. Tom. I.* p. 141.

[e] Była to Katarzyna, urodzona 3. Listo-  
pada, która została potym Xienią w Re-  
miremoncie. a umarła w Paryżu. 7.  
Marca 1648.



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1372.

z tą im był miłszy, że równie y owym pochlebiał, którzy mu go dali.

Wszystko się zdawało ściągać do nadgrodzienia im teskliwey opieszalności, którey doznali. Nie przewidzieli tego, że Henryk odwracając oczy od celu swojej podróży, y nieprześcannie w tył się oglądając, miał dalszą odprawować drogę, oczekiwając przypadku, którego się wkrótce spodziewał, y prawie zań ręczył. Przybywszy (f) do Blamontu byli świadkami serdecznego pożegnania Henryka z Katarzyną de Medicis.

Pod czas rzeczzonego rozstawania się przyjechał (g) Syn Elektora Palatyna, y Ludwik de Nassau Brat Gwilhelma Xiążęcia Arauzykańskiego. Ci przybyli z oznaymieniem Henrykowi o wolnym przejeździe przez Palatynat, donosząc mu, że sam Elektor miał wolę odprowadzać go w swoim Państwie.

Te

[f] Hist. univers. de J. A. de THOU. Tom. VII. p. 24 HEIDENST. Rer. Pol. p. 48 Col. 2.

[g] Id. ibid. Col. 1. Hist. univers. de J. A. de THOU. p. 28 Abt. Leg. Pol. pag. 13. vers. Honory y Tryumfy czynione Królowi Polsk. &c. p. 14 GUAGNIN. Rer. Pol. p. 142.

Te Poselstwo tym miłsze mu było, że Elektor nie zdawał się go szacować. Fryderyk III. ogłosił się (*h*) obrońcą Kalwinow, a Henryk nieubłagany miedzi był nieprzyjacielem. Dobrze jednak tuszili sobie o tym Xiążęciu, który więcey się zdawał ważyć przyzwoitość polityki, niż gorliwość o Religiją wszystkim wiadomą, y zbliżali się do jego Państwa spodziewając się znaleźć w nim dostatek wśzytkiego, czego tylko liczny poczet Króla Polskiego potrzebował.

Kilku (*a*) Xiążąt, niektórych Panow, y więcey niż sześćset Francu-

A 231 ZOW,

[*h*] Hist. par DANIEL Tom. V. p. 996.

(*a*) Ztey liczby byli Xiąże de Nevers, Xiąże de Mayenne, y Margrabia d'Elbeuf, Jakub de Silli, Graf de Rechefort, Elwi Graf de Channes w Pikardyi, Jan de Saux de Tavannes, Vicegraf de Lugni, Ludwik Picus Mirandulanus, Renat de Villeguier, Szambelan nowego Króla, Gaspar de Schomberg, Albert de Gondi, Graf de Retz. Marszałek Francuski, Rogery de Bellegarde, Believille, Jakub de Levi de Cazlus, de Gordes, dway Balzachowied'Entragnes. Liczono jeszcze w Assystencyi Henryka, Pomponiego de Bellicore, Posła Francuskiego, Gwidona Pibraka, Idziego de Noailles, Jakuba Korbinello, do których się przyłączył Win-

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku 1573.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Koku  
1573.

zow, wszystko Szlachty wybrano mu dla Asystencyi. Niezyczerość obietnic Elektora dała się im wkrótce poznać. Jeden (b) z tego Sekretarzow czekał Henryka w Landawie, aby go przeprosił, że Fryderyk dla słabości zdrowia nie mógł na przeciw niemu

wy-

Wincenty Lauro Biskup Monzoweński Posel Papieski. *Hist. univ. de J. A. de THOU. pag. 27. 28. Aff. Legat. Pol. pag. 13. SULIKOWSKI. Rer. Pol. Comment. pag. 18 19. Honory y Tryumfy czynione Karolowi Polsk. p. II. 12; Korbinelli był Szlachcic z naysławniejszej rodziny florentskiej. Tykał się powinowactwem Królowy Katarzyny de Medicis. Nicht od niego owych czasow nie był ćwiczeńszy w naukach. A chociaż miał wiele rozumu, jednak nie poczytywał siebie za niejakieś bożyszczę: dobre wychowanie tłumiło w nim głupią dumę, którą nauka zwykła wrażać. Do tego był biegłym Statystą, y przeto wcale zdolnym do nauczania Henryka polityki: wykladał mu Tucydidesa, Tacyta, y Machiawela, którego Florentczycow wielce poważają. Był obrońcą y przyacielem wszystkich ludzi uczonych swego czasu. Był Dziadem owego, o którym tak często wspominają w listach swoich Busi-Rabutini: y od którego mamy niektóre dzieła. *Hist. Seym. Polsk. pag. 40. 41.**

(b) HEIDENST. *ubi supra.*

wyjechać, y zaprosił go razem aby  
chciał przejechać do Heydelberga re-  
zydencyi Elektora, wzięwszy [c] tylko  
z sobą Xiążąt swego dworu y dwudzie-  
stu Szlachty.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Wszystko w wyprawieniu rzeczono-  
go Sekretarza znamionowało niechęć,  
którą snadno było pomiarkować. Fry-  
deryk (d) nie pisał nawet do Henry-  
ka, dając przyczynę, że chorował,  
co było tylko pokrywką; y ważył się  
przepisywać mu liczbę, w której go  
chciał przviać.

Chociaż postępek takowy był nie-  
godziwy względem Królewica Fran-  
cuskiego, który oprócz tego uznany  
był za Króla Polskiego, jednak (c)  
Rady było zdanie, aby jechał do Hey-  
delberga. Ponieważ (f) bowiem  
potrzeba mu było przejeżdżać przez  
cały Palatynat, należało mu obowią-  
zać sobie Elektora, który z przyro-  
dzenia dumny y podeyrzliwy, odmo-  
wę, której był godzien, mogłby po-  
czytać sobie za wzgardę, y zemścić  
A a 4

(c) Hist. de France par DANIEL. Tom. V.  
pag. 996.

(d) HEIDENST. ubi supra.

(e) Idem ibidem.

(f) Hist. de France par DANIEL. loco cit.



HENRYK  
WALE-  
ZYWSZ.  
Roku  
1573.

się jaką obelgą. Spodziewano się (g) też, że Henryk miał nakłonić tego Xiążęcia, aby nie dawał więcej pomocy Kalwinom Francuskim, których bunt od niemałego czasu utrzymywał z gorliwości o wiarę.

Tak ułożonemu zamyślowi żwawie się przeciwili (a) Polłowie Polscy. Zdawał się bowiem obrażać godność ich Króla, a to tym (b) bardziey, że miał niebacznie wpaść wręce Xiążęciu, który go poczytywał za prześladowcę swey wiary, y rozjątrzyć zaiadłość gromady Francuzow, którzy znalazłszy ochronę u Elektora, Henrykowi przypisywali stratę swoich dobr, y żałosną śmierć swych Braci.

Te uwagi nie były płonne, y Rada Królewska pochwaliła ie. Ale ponieważ między obyczajami Polakow y Francuzow była niejakaś różnica, obyczaje zaś góre biorą częstokroć nad rozumem; Francuzi twierdzili, że bojaźń powinna była ustąpić nadziei, a wysokość dostojęństwa zachodzącym niespodziewanym okolicznościom.

Hen-

(g) HEIDENST. *loco cit.*

(a) *Ibidem.*

(b) *Ibidem.*

Henryk z swojey strony pragnął wiedzieć się z Fryderykiem; Rozumiałby że sam sobie ubliża, gdyby mniemał, że może mu kto ubliżyć uszanowania. Wyjechał do Heydelberga, dokąd się zbliżając poznał nieżyczliwe zamyśły Fryderyka. Postanowił jednak złośliwe jego grubiaństwo nie poczytywać sobie zapokrzywdzenie. Ze wszystkich zemst najprędzja y najsładniejsza jest, nie pozwolić nieprzyjacielowi, aby się ucieszył mniemając, że uraził.

Otoczony (c) niespodziewanie z szczipłą swoią garstką od dwóch tyfięcy jazdy, wprowadzony jest do miasta jako niewolnik. Widzieć było po wszystkich stronach stojące warty, a a Oficerowie (d) do nich należący mieli rozkaz nie witać go. Przyjechawszy, do Bramy Zamkowej niko go nie znalazł, na Dziedzińcu zaś posturzęgli żołnierzy, którzy bez bronitu y owdzie się snując, poglądali na niego krzywym y złośliwym okiem.

Jedna tylko nietrwożliwa śmiałość mogła go wywikłać z sidła, w które był wpadł. Jan Kazimierz Hrabia [e]

A 25

Pa-

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

(c) Hist. de France par DANIEL. p. 996.

(d) *Idem ibidem.*

(e) *Ibidem.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Palatyn jeden z Synow Elektora spotkał go w pół wschodow, y zadziwił się wesołości, którą postrzegł na jego twarzy. Prosił Króla, aby wybaczył, że sam Ociec dla słabości nie mógł wynieść na przeciw niemu, y ofiarował się zaprowadzić Henryka do jego pokojow,

Dwóch (f) Szlachy Francuzow uciekłych od zaboju w dzień Świętego Bartłomieja znaydowali się przy boku Jana Kazimierza. Można ich było poznać po oczach od złości y gniewu iskrzących się. Poznał to Henryk, ale nie chciał się żalić na ich zuchwałość,

Na wejściu uyrzał (g) Elektora we drzwiach swego pokoju wspierającego się na jednym z Szlachty y zmyślającego resztę słabości, która mu nie dopuszczała daley wynieść. Zwyczajna jego powaga, a w ten czas jeszcze dumniey nastrojona bynajmniej nie zatrwożyła Henryka, który do niego pierwey przemówił postacią wcale poważną, ale jednak postanowiwszy nie ubliżać żadney z owych grzeczności, które w powinność dość przykrą obracało mu iego położenie.

Je-

(f) *Ibidem.*

(g) *Idem. pag. 997.*

Jeden z widokow, który go naybardziej obraził podczas tey wizyty, v który dla tego samego iak nayrychley mu ukazano, że mu był niemiły, była Xiężniczka (a) z iego familii Karolina (b) de Montpensier, która nieco przedtym wystąpiwszy z Klasztoru Zuarskiego, gdzie była Xienią, przyjęła setkę Kalwińską, y uiechała do Elektora.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Wszystko w tym Pałacu było nastroiono do wyrzucania po grubiańsku Henrykowi oney gorliwości, którą dotąd pałał przeciw Religii Protestantckiey. Wielki obraz [c] wiszący w pokoju Fryderyka wyrażał zaboy w dzień Świętego Bartłomieja. Admirał Koligni y inni Panowie pobici w ow dzień okropny, żywo nanim byli odmalowani. Elektor kazał go od słonić, y pokazując (d) go Królowi, spytał gniewliwie, czyby znał te osoby.

(a) HEIDENST. *Rer. Pol.* pag. 49. Col. 2.

[b] Roku 1571. wystąpiwszy z Klasztoru poszła za Gwillelma de Nassau Xiążęcia Arauzykańskiego Roku 1574.

[c] *Hist. de France* par DANIEL. Tom. V. pag. 997. *Hist. univ. de J. A. de TOU.* Tom. VII. pag. 28. HEIDENST. *Rer. Pol.* pag. 49. Col. 2.

[d] *Hist. de France* par DANIEL, *ubi supr.*



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

by. *Tak jest*, odpowiedział Król to-  
nem śmiałym, *znam je*. *Jeśli tak*  
*jest*, odpowiedział Elektor wzdycha-  
jąc, y twarzą od gniewu pałającą,  
*wyznaw więc, że ci, którzy ich pozabi-*  
*jali, mają co sobie wyrzucać na oczy:*  
*Ci Panowie byli to ludzie poczciwi y*  
*wielcy Wojownicy. Zgoda na to, od-*  
*powiedział Henryk, w ich mocy było*  
*dobrze służyć Państwu, do którego o-*  
*brony y utrzymywania byli obowiązani.*  
Na tę odpowiedź suchą y krótką  
y złączoną z nieiakaś urazą y niecier-  
pliwością, jeszcze (e) Fryderyk od-  
powiedział. Rozumiałbyś, że w ten  
czas powtornie utracił owe mocne  
podpory swojej Religii; śmierć ich  
bezprześcannie nazywał uciskiem po-  
wszechnym. Król słuchał go nie sł-  
uchając, y gardząc fantastykiem, któ-  
ry obrażanie jego poczytywał sobie za  
pobożną powinność, y nie obawiał się  
hańbić samego siebie przez niegodzi-  
we z nim się obchodzenie.

Te grubiaństwa trwały nawet y pod  
czas obiadu, pod czas którego (f)  
Fry-

[e] *Idem ibidem.* Hist. univ. de J. A. de  
TOU. loco cit.

[f] Hist. de France par DANIEL. Tom. V.  
pag. 997.

Fryderyk przykazał, aby Królowi flu-  
żyli Francuzi zbiegli. W przeciagu  
tey pory, która pośpolicie wyznaczona  
jest na rozrywkę y weselość, ten  
jeden pożytek miał Henryk, że nie  
rozumiał nic, o czym dworzanie  
Elektora rozmawiali z sobą po Nie-  
miecku. Według powieści (g) Xią-  
żąt de Nevers y de Nemours, którzy  
jakożkolwiek rozumieli ten ięzyk nie  
mowili, tylko o rzeźnikach Lotaryń-  
skich, y (h) zdrajcach Włoskich, dając  
te imiona Xiążętom Gwizyuszom, y  
Królowy Katarzynie de Medicis.

Zostawało jeszcze Elektorowi do  
Naywyższego stopnia przyprowadzić  
obelgi, które wyrządzał Henrykowi,  
to jest, dać mu poznać, że słabość  
jego zdrowia wcale była zmyślona.  
Uczynił y to na zaiutrz, kiedy go wy-  
prowadził na galeryą, po której nie  
miał czas przechodząc się krokiem  
stałym y czerstwym, pokazał mu, jak  
żartował z jego szczerości, dla tego  
jedynie aby go sprowadziwszy do sie-  
bie, miał porę do zemśczenia się nie-  
słuszney nienawiści jego ku naśladow-  
com nowey wiary.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Je.

[g] *Idem ibidem.*

[h] *Ibidem.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Jednak pożegnanie Elektora z Kró-  
lem lepiej się zgadzało z owemi  
względami, które iak iemu tak y so-  
bie był winien. Kazał (a) bowiem  
iechać z nim w kompanii aż do grani-  
cy swego Państwa dwom swoim Sy-  
nom Kazimierzowi y Krzysztofowi,  
którzy wiedząc, że ostrygle wypełniać  
powinność jest toż samo co jey nie  
wykonywać, czynili nowemu Królo-  
wi honory, które tylko mogli,

Wy-

[a] *Ibid.* Ci dway Xiążęta powracając kon-  
tenci z samych siebie y z Króla Polskiego,  
y winszując sobie, że pozyskali jego  
przyjaźń, dowiedzieli się, że Ociec żało-  
wał tego, iż im kazał go odprowadzać.  
Doniesiono Fryderykowi, że w Niedzie-  
le 13. Grudnia, w dzień swego wyjazdu  
kazał Henryk odprawić Mszę w swoim po-  
koju. Obrażony tym Aktem Religii, któ-  
ry uwiedzony fałszywym mniemaniem  
poczytywał za przestąpienie praw go-  
ścińności, mówił, potwierdzając przysięgę,  
że gdyby o tym był wiedział wczasie,  
kazałby był bez żadney zwłoki Zamek  
swoy podpalić. Xiądz DANIEL pisząc  
o tym tajemnym dziele, dodaje, że tym  
jedynym sposobem mogli się Król Polski  
zennaścić grubiaństwa Elektora, y cieszył  
się wzięwszy wiadomość, że tę zemstę  
uczynił. *Hist. de France Tom. V. ibidem.*

Wyjeżdżając z Heydelberga (b) HENRYK  
przeprowadził się Henryk przez Ren, y WALE-  
przez Biskupstwo Wormackie zbliżał ZYUSZ.  
się ku Moguncyi. Elektor (c) Mo- Roku  
guncki Daniel Brendel de Homburg 1573.  
spotkał go w niejakiej odległości od  
tego miasta, że sześćset Raytarow;  
y przyjął go że wspaniałością godną  
Dziekana Elektorow y drugiey osoby  
w Cesarstwie.

Miasto (d) Frankfurt nad Menem,  
gdzie wkrótce stanął, za wielki sobie  
za-

[b] Hist. univ. de J. A. de THOU. Tom.  
VII. pag. 28. 29. Honory y Tryumfy  
czynione Królowi Polsk. &c. pag. 21.

[c] Idem pag. 24.

[d] Id. p. 25. HEIDENST. Rev. Pol. p. 49.  
Col. 2. Zbiegowie Francuscy, których  
nie mało było w Frankforcie, umyślili  
byli miasto zapalić, y złożyć przyczynę  
tego pożaru na ludzi Kólewskich, nie wąt-  
piąc, że Niemcy, do których y samiby  
się przyłączyli, w pień mieli ich wyciąć,  
y że sam Henryk w tym buncie miał być  
zabity. Tak przynajmniej z wielą o-  
kolicznościami twierdzi Historyk teraz  
odemnie przywiedziony. Lecz szczę-  
ściem tę mowę odkryto, Magistrat wi-  
nowaycow kazał pobrać do więzienia.  
Ta rzecz zdaje się dość podobna do wia-  
ry względem owych nieszczęśliwych  
czasow, których rzekłbys że Religia je-  
dnych



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

zafszczyt poczytało mieć go przez dwa dni, iako też y Fulda; gdzie [e] odprawił Święto Bożego Narodzenia. Dla d[ni] tak uroczystych musiał się strzymać z podróżą, iak dla uczynienia zadostyc[ę] skrupulatney pobożności Pol[ow] Pol[sk]ich. tak dla (f) przewleczenia czasu tey drogi, pod czas kt[ó]re[go] słu[ż]nie wyglądał od Opatrzności tego przypadku, który go wkr[ót]ce miał wrócić do Ojczyzny.

Z Fuldy (g) przyjechał do Walt-Kappel, gdzie m[ia]ł Landgraf Haski o-  
świad-

dnych tylko zbrodni uczyła, y kt[ó]rych czemu dziś przeczyć nie można, sami K[at]olicy dawali przykłady takowych zrad y nieludzkości. HEIDENST. *ubi supra*.

[e] *Id. p. 50. Hist. univ. de J. A. de THOU. Tom. VII. p. 29. Act Leg. Pol. p. 14. SU-LIKOWSKI. Rer. Pol. Comment. p. 19.*

[f] Henryk tak się ociągał z przybyciem swoim do Polski, że od 4. Grudnia, kt[ó]rego wyjechał z Blamontu, *Honory y Tryumfy czynione Kr[ó]lowi Pol[sk]iemu &c. pag. 14.* dwadzieścia dni upłynęło nim przybył do Fuldy: *Id. pag. 28.* nie ujechawszy przez wszystkie ten czas jak 65. lub 70. mil Francuskich. HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 50. Col. 2.*

[g] *Hist. univ. de J. A. de THOU. Tom. VII. pag. 29. Honory y Tryumfy &c. pag. 32.*

# POLSKIEY XIEGA XXIII, 375

świadczył osobliwsze honory; potym przez Saxonią, niektóre (a) Prowincye należące do Cesarza, y część Brandeburvi przybył pod [b] Międzyrzecz, gdzie (c) został nie mało Polakow, którzy tam się ziechali na jego spotkanie.

HERRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1573.

Hen-

- (a) *Id.* p. 35. HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 51  
Col. I. SULIKOWSKI, *Rer. Pol. Com-*  
*ment.* p. 20. *Act. Leg. Pol.* pag. 14. &  
vers. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. I* p. 142.  
(b) Honory y Tryumfy *Esc.* p. 39. *Act.*  
*Legat. Pol.* pag. 15.

(c) Tych wszystkich Polakow wysłała Rzeczpospolitą. Znacznieysimi między nimi byli Stanisław Karkowiki Biskup Kujawski, Jan Służewski Wojewoda Brzeski, Jan Kretowski Wojewoda Inowrocławski, Anzelm Gołtomski Wojewoda Rawski, Jan Kostka Kasztelan Gdański, y Andrzej Opaliński Marszałek Nadworny Koronn. Temu Król kazał przyjechać o kilka mil od Międzyrzecza dla ułożenia wszystkiego co się miało zachować podczas jego wjazdu. Inni Wojewodowie, między którymi byli Jan Sierakowski Wojewoda Łęczycki, y Jan Działyński Wojewoda Chełmiński ułożyli prawa co do porządku po miastach. Jedne z nich naznaczały cenę monecie

Fran-

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1573.

Henryk (d) iechał w sianach wspa-  
niałych niekrytych, które mu (e)  
Wielki Marszałek dał w podarunku, y  
przystąpił je aż do ostatniego miasta na  
granicy Niemieckiej. Nie zważając  
na przykry mroz, nie mający czas stać na  
gościńcu w pośrodku gromady wysła-  
nych Panów, którzy się ciśnęli do o-  
świadczenia mu posłuszeństwa.

1574.

Stanisław (f) Karnkowski Biskup  
Kuc-

Francuskiej, którą miano brać w Pań-  
stwie. Drugie dla zabezpieczenia wszelkim  
sprzeczkom o prym, przykazywały  
wszystkim zarówno Polakom, aby znay-  
dując się przy Królu dawali pierwsze  
miejsce Francuzom jako gościom, z któ-  
remi należało grzecznie się obchodzić. In-  
ne jeszcze prawo ogłaszało, że każdy  
Francuz, którego by postęпки godne były  
kary, miał należeć do władzy Wielkiego  
Marszałka Koronnego z tym jednak wa-  
runkiem, aby ten Minister nie mógł ich  
sądzić chyba razem z Marszałkiem dworu  
Królewskiego, którego wolnoby mu by-  
ło wybrać, z pomiędzy Panów swojej  
Assystencyi. HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 51.

Col. 1. FREDRO. *Gest. Pop. Pol.* p. 129.

(d) Hist. univ. de J. A. de THOU. Tom.  
VII. p. 29, Honory y Tryumfy &c. p. 40.

(e) Idem pag. 38.

(f) Id. p. 40. Hist. univ. de J. A. de THOU.  
ubi supra. SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Com-  
ment.* pag. 29.

Kuławski miał zlecenie witać go imieniem rzeczonych Panow, imieniem Senatu y całego Rycerstwa. Uczynił to ięzykiem Łacińskim dość przyjemnie y okazale; ale aż do uprzykrzenia Królowi. Mowa (g) iego była wyliczaniem tego wszystkiego co się stało przed y po Elekcyi; a ta Mowa trwała więcey godziny.

HENRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1574-

Gwido Pibrak odpowiedział imieniem Henryka dość rozsądnie; ale ani Biskup, ani on, podobno żaden owych czasow nie umiał w takowych okazach miało obfitych słow, używać żywych wyrazow. Mowcy owego czasu podobni do dumnych żebrakow kochali się w zbytku, a cierpieli prawie zawsze niedostatek rzeczy potrzebnych.

Bb 2. Im

(g) Można czytać tę całą Mowę drukowaną pod tytułem: *Stanislai Carnovii Episcopi Vladislavienfis ad Henricum Valesium Polon. Regem Panegyricus, Parisiis ex Officina Federici Morelli. 1574.* Tamże się znajduje Mowa Pibraka pod tym tytułem: *Gvidi Fabri Domini a PIBRAC ad superiorem Panegyricum responsio. Vide Hist. univers. de J. A. de THOU. Tom. VII. pag. 30. 31. Honory y Tryumfy Etc. p. 40. Et seqq. SULIKÓWSKI. Rer. Pol. Comment. p. 20. Hist. Leg. Pol. p. 15. HEIDENST. Rer. Pol. p. 51. Col. 2.*



HENRYK  
WALE-  
ZVUSZ.  
Roku  
1573.

Im (h) głębiey Henryk do Państwa wieźdzał, tym licznieysze znaydował gromady Panow, którzy oświadczając mu swoje uniżoności wyciągali względow, króre on chciałby na inny wygodnieyszy czas odłożyć. Niecierpliwość przyczyniała mu niedobrego humoru, który w nim wzbudzała, a niedobry humor szpecił mu wszystko cokolwiek się tylko na oczymu nawijało.

Dokadkolwiek obroczył oko, widział (a) pola po wielkiej części opuszczone, rozległe y zaniedbane lasy, wioski przywalone śniegiem lub zaciekle błotem, miasta bez murów y prawie bez domów; wszędzie wyobrażenie nieporządku y zamieszania. Zdawało mu się, że widział w Panach minę dumną y hardą, w Pospolstwie nierosądne grubiaństwo. Jednym słowem, język nieznamy, obyczaje grube y na pozor dzikie wprawowały go w podziwienie tym mniej wymowki godne, że nie tak wynikało z tego co widział, jako raczey z wyrażenia na myśli szczęśliwego kraju, w którym się urodził. Nie uważał, że (b) po-

spo-

(h) *Idem ibidem.*

(a) *Ibidem.*

(b) *Ibidem.*

spolicie pogranicza uboższe y mniej  
 polerowne, niż wewnątrznieysze części  
 Królestwa, wcale ślabo dają poznać  
 iak jest bogate y piękne.

HENRYK  
 WALE-  
 ZYUSZ  
 Roku  
 1574.

Przybywszy do Poznania poznał jak  
 fałszywe było owe smutne wyobraże-  
 nie, które był powziął o swoim Państwie.  
 Nie widział w tym mieście tylko wspa-  
 niałość y zbytek. Trzy (c) tysiące  
 Szlachty na koniach bogato stroynęy  
 y nie mało Senatorów z Wielkiey Pol-  
 ski, niektożdy ubrani po Polsku, a  
 naywięcey po Francusku, spotkali go.  
 Adam (d) Konarski przyjął go do swe-  
 go Pałacu; a z kosztowności bankie-  
 tow, które ten Prałat y miasto przez  
 (e) trzy dni mu dawali, łatwo mógł  
 doysć, że Polacy z przyrodzenia wspa-  
 niali więcej sobie zaszczytu szukali z  
 dumnego zbytku, niż z rozumney E-  
 konomii.

Przyjęcie Króla w Krakowie, do-  
 kład się (f) Posłowie z Województw  
 pozieżdżali na Sejm Koronacyiny, na  
 B b 3 ja-

(c) *Ibidem.* Honory y Tryumfy &c. p. 61.

(d) *Idem ibidem.*

(e) HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 52. Col. I.

(f) *Idem ibidem.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

iaśniejszy i jeszcze widok (g) wydało  
ten osobliwy przymiot Szlachty Pol-  
skiej.

Nay-

(g) Przepiszę tu szczególności tego przy-  
jęcia zostawione nam od P. de THOU. a  
wyjęte podobno z GWAGNINA. *Rer.*  
*Pol. Tom. I. p. 152. & seqq.* Te szcze-  
gulności mniey potrzebne w texście tego  
dzieła, zdają się być potrzebne przynaj-  
mniey w nocy choćby też szczególnie  
dla ukontentowania tych, którym miłe  
są takie opisanie. Wypisując ten kawa-  
łek poprawię tylko niektóre małe błędy  
y odmienię imiona własne źle przełożone  
przez P. de THOU, lub przez jego prze-  
kładaczow, „ Siedmnaściego Lutego, mo-  
„ wi P. de THOU, Henryk nocował u  
„ Wojewody Krakowłkiego o pięćset  
„ krokow od Krakowa. Na zajutrz Se-  
„ nat z całym Rycerstwem tamże przy-  
„ był. . . . . Na ich czele był Arcy-  
„ Biskup Gnieźnieński, przed którym  
„ Krucyfer jechał z Krzyżem. Był z nim  
„ w Karcie Biskup Poznański y Piotr  
„ Myszkowski Biskup Płocki. Mieli z  
„ sobą dwieście żołnierzy z pikami u-  
„ branych po Węgiersku w suknie Akša-  
„ mitne haftowane złotem. Za nim je-  
„ chał Słomowski Arcy-Biskup Lwowski  
„ w kompanii z Kamienieckim y Franci-  
„ szkiem Krasinśkim Biskupem Krako-  
„ wskim, mając dwieście koni ustrójonych  
„ pó Włosku. Potym jechał Biskup Ku-  
„ jawski, który wprzod w Międzyrze-  
czu

Nayznacznieysi w Królestwie Pa-  
nowie tak się sadzacy na pokazanie  
swych dostatkow, jako y na oświad-  
czenie radości wynikającej z przyby-

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

B b 4

cia

„ czu witał Króla. Miał przy sobie Bi-  
„ skupa Chełmińskiego y Wojewodę  
„ Łęczyckiego zliczną wcale Asysten-  
„ cyą. Za nimi jechał Kasztelan Kra-  
„ kowski we dwieście Raytarow w pł-  
„ szczach haftowanych złotem y fre-  
„ brem. Potym inni Wojewodowie w  
„ okazałych pojazdach: Wojewoda Kra-  
„ kowski z Starostą Sandomirskim swoim  
„ Bratem miał trzyśta konnych ubranych  
„ częścią po Węgiersku, częścią po Ta-  
„ tarsku. Wojewody Kaliskiego żołnie-  
„ rzy w stroju starożytnym Węgierskim  
„ świecili się od Kleynotow y drogich  
„ kamieni. Ale się nayokazaley stawili  
„ Woyciech Łaski Wojewoda Sierad-  
„ ski, który miał czterysła konnych  
„ wspaniale ustrojonych po Węgiersku,  
„ a sto po Tatarsku. Za nim jechał Wo-  
„ jewoda Podolski we sto piędziesiąt  
„ konnych; potym Panowie Litewscy y  
„ Ruscy bez porządku; między innemi  
„ Mikołay Jerzy Radziwiłł Xiążę Oly-  
„ cki y Wojewoda Wileński w kompanii  
„ z Kasztelanem Trockim, y Janem  
„ Chodkiewiczem Starostą Zmudzkiem.  
„ Potym iechał Wielki Podskarbi Litew-  
„ ski z Kasztelanem Mińskim, a wnet za  
„ nimi Mikołay Krzysztof Radziwiłł w  
„ stro-



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

cia Króla, zgromadzili się do tego miasta z Asystencyą tak okazałą y liczną, że jednego z ich pocztow dofyćby podobno było na dodanie okazałości wjazdu tego Monarchy.

Mno-

„ stroju Włoskim, po którym Urzędni-  
„ cy Nadworni Litewscy; toż Konstan-  
„ ty Xiążę y Wojewoda Kijowski z  
„ dwoma Synami, z których jeden był  
„ ubrany po Włosku, a drugi po Mo-  
„ skiewiku we trzysta konnych: Woje-  
„ woda Braclawski we dwieście ludzi z  
„ Wołynia ubranych po Tatarsku: Wo-  
„ jewodowie Chelmiński, Małboriski y  
„ Pomorski z Asystencyą ustrojoną po  
„ Niemiecku. Razem z niemi jechał Dut-  
„ ski Pan z Pruss Koronnych mający z  
„ sobą trzydziestu sześciu Kirysierow y  
„ Maciejowski Wojewoda Lubelski, któ-  
„ ry ich miał dwieście ubranych po Wę-  
„ giersku, ale różnym strojem, Za nie-  
„ mi Hrabiowie Tęczyński Jan Kaszte-  
„ lan Woynicki, y Andrzej Kasztelan  
„ Bełski, którzy mieli z sobą dwieście pięć-  
„ dzieściat konnych. Potym jechali Her-  
„ burt we dwieście ludzi, y Kasztelano-  
„ wie Kamieniecki z Zawichotskim wpie-  
„ dzieściat, Andrzej Wapowski we sto: Ka-  
„ sztelanowie Biełski y Radomski w ośm-  
„ dzieściat, potym Stanisław Hrabia Tar-  
„ nowski Kasztelan Czechowski we dwie-  
„ ścieludzi. Naypierwszy jechał po Kaszte-  
„ lanach Kanclerz z Wielkim Podskarbin  
„ Koronnym Hieronimem Bazińskim;

„ po-

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Mnoſtwo tych Panow było tak wielkie, Aſſyſtencya tak liczna, y poſpolity zwyczaj miania Mow, tak pilnie zachowany, że trzeba było (a) Henrykowi cały dzień jechać do Krakowa, chociaż (b) był od niego tylko o pięćſet krokow. Działo ſię to ośmnaſtego Lutego, w dzień wyznaczony na jego przyjęcie w tey Stolicy,

Wiechał (c) do miasta na koniu bogato

bb 5

gato

„ potym Andrzej Opaliński Marſzałek  
„ Nadworny mając z ſobą ſiedmdzieſiąt  
„ pięć konnych ubranych po Włoſku.  
„ Te ciągnienie zamknęli przednieyſi  
„ Panowie dworu Królewſkiego, każdy  
„ z ſwoim orſzakiem. Reſzta Panow je-  
„ chali bez porządku, a po nich groma-  
„ da Mieſzczan y gmin poſpolity uzbro-  
„ jeni po Niemiecku w liczbie ſto dwu-  
„ dzieſtu konnych y czterech tyſięcy  
„ pieſzych. *Hiſt. univers. de J. A. de*  
„ THOU. Tom. VII. pag. 32. *Et ſeqq.*  
„ *Vide* HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 52.*  
„ Col. 1. NEUGEBAV. *Hiſt. Pol. p. 644.*

(a) *Id. ibid.* SULIKOW. *Rer. Pol. Com-  
ment. pag. 22.*

(b) Nocował w Balicy Zamku należącym do Wielkiego Marſzałka Koronnego.  
HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 52. Col. 1.*  
*Vide* DŁUGOSZ. Tom. II. pag. 1887.

(c) *Hiſt. univ. de J. A. de THOU. Tom. VII. pag. 34.* FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag. 131.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574

gato ustrojonym pod Baldakinem, który nad nim trzymali Burmistrzowie Krakowscy. Xiążęta de Nevers y de Mayenne tuż za nim jechali, potom Margrabia d' Elbetf y inni Panowie Francuscy, każdy między dwoma Woiewodami, którzy czyniąc im poszanowanie razem jechali, za honor sobie mając oświadczać im wszelkie względy.

Jeden tylko (a) Wielki Marszałek chcąc w początkach odrazić od Polski wszystkich Francuzow, na których krzywym poglądał okiem, przykazał, aby im w mieście zadney nie wyznaczono Stancyi, albo przynajmniey zostawiono nayniewygodnieysze. Zmieszani tak niespodziewanym przyjęciem Francuzi na cały naród złożyli, co powinni byli przypisać tylko jednemu człowiekowi, a ponieważ widzieli, że to naydrożey kosztuje co się kupuje za proźby, umyślili szukać schronienia w Królewskim Zamku. Król bardziey tknięty niż oni, łaskawie ich przyjął, ale niby w niejakimsi obozie, wktórym zbywało na wszelkich potrzebach.

Jan

(a) HEIDENST. *Rer. Pol.* pag. 52. Col. i.

Jan Firley zostawał na tey godności, na którey jedna cnota może krępować moc czynienia złego. Nicht w Narodzie nie był naypodlegleyszy Królowi, a za pomocą pozorney gorliwości ku Państwu, nicht się mniej nie obawiał y szacował Rzeczypospolitey. Ten że nie mógł na przeszłych Seymach nakłonić iey do swych замыслов, chciał się zemścić na Francuzach y na samym Henryku obalonego usiłowania fakcyi, którą był skleił na jey podbicie.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Mając po sobie Protestantow zawsze gotowych do popierania iego postęp-  
kow, wrażał im, (b) że ani Senat,  
ani Posłowie nie obwarowali się prze-  
ciw ambicyi nowego Króla y przeciw  
polityce tey gromady Cudziemcow,  
których z sobą naprowadził, y którzy  
naturalnie niepokoyni y dumni zamy-  
ślali niemi rządzić po Pańsku. Mo-  
wił, że niemniej haniebna jest popeł-  
niać błędy, jako zaniedbywać środ-  
kow do ich naprawy: że niedostatek  
męstwa zawsze pomnaża nieszczęśli-  
wości, że co jest potrzebnego, to y  
do wykonania zawsze jest podobno, y  
że częstokroć dosyć jest, aby się zda-  
wa-

(b) Hist. univ. de J. A, de THOU. Tom.  
VII. pag. 35.



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

wało, że to być może. Odzywał się (c) z tym do doświadczenia wszystkich wieków, dowodząc, że mianowani na dostojęństwa nie zawsze je według obietnic otrzymali.

Te mowy buntownicze, które jednak przypisywano szczeremu przywiązanu ku Ojczyźnie, wzruszyły nie mało Polaków. Zkąd (d) nazajutrz po wieździe Królewskim Posłowie zgromadziwszy się umowili między sobą nie pozwalać na Koronację, aźby Henryk powtornie przysiągł na wszystkie Artykuły umowy uczynionej z Rzeczpospolitą.

Ta deliberacya odniesiona do Senatu, zapewneby od niego była potwierdzona, gdyby (e) Pibrak nie dowiódł, że wyznaczała nieufność tak przeciwną rozumowi, iako y niepożyteczną, ponieważ Henryk już wykonał tę przysięgę, a jeśli nie myślił jej dotrzymać, ta której powtornie od niego wyciągano, nie miała go uczynić obowiązującym. Dał poznać, że ostrożność nawet jest częstokroć bojaźnią pokryta, y że bojaźń ponieważ jest działem serc nikczemnych, nie

(c) *Idem ibidem.*

(d) HEIDENST. *Rev. Pol.* p. 52. Col. 2.

(e) *Idem ibidem.*

nie przystoi Republikantom władn-  
 cym sobą, których potęgi nie mogło  
 naruszyć, ieśliby sami nie przyłożyli  
 się do jey osłabienia. Mowił, że (a)  
 przynaymniey powinni pozwolić Kró-  
 lowi rozpatrzyć się, że wątpić orze-  
 telnościego obietnic, jest go urażać;  
 że takowe zdania dowodziły, iż ra-  
 dość, którą oświadczo no z iego przy-  
 bycia, była zmyślona; na koniec je-  
 dnym słowem, że po zakończoney Ko-  
 ronacyi; Król miał podpisać własną  
 krwią, ieśliby potrzeba wyciągała,  
 wszystkie Artykuły już podane, y  
 wszystkie któreby do nich chciano  
 przyłączyć dla gruntowniejszego  
 stwierdzenia swobod Królestwa.

Te uwagi złączone z nie wiem jakąś  
 postacią wkradającą się do ferc, która  
 pospolicie bardziey namawia, niż sam  
 rozum, sprawiły żywe wyrażenia na  
 umysłach. Zaden z Senatorow nie  
 poszedł za zdaniem Posłow; Posło-  
 wie (b) nawet sami nie domagali się  
 tey przysięgi, którą wprzod sądzili za  
 nieodbicie potrzebną.

Koronacya (c) odprawiła się w Ko-  
 ściele Katedralnym Krakowskim,  
 dwu-

HENRYK  
 WALE-  
 ZYUSZ.  
 Roku  
 1574.

(a) Idem ibidem.

(b.) Idem pag. 53. Col n.

(c) Idem ibidem. Aft. Leg. Pol. p. 15 vers.

HENRYK  
WALE-  
ZYŃSKI.  
Roku  
1574.

dwudziestego pierwszego Lutego. Ale  
kiedy (d) Prymas miał zacząć tę  
wspaniałą Ceremonią, Wielki Marża-  
łek powstał, y głosem pełnym zu-  
chwalstwa, y który mu się zdawał wła-  
ściwy do iey wrażenia, obrociwszy się  
do Polaków swojej partyi: „ Y także  
„ (e) to, prawy, darmośmy się do  
„ dnia dzisieyszego z tym chlubili,  
„ żeśmy wolni. Zartują sobie z na-  
„ szych swobod, a nasi społobywate-  
„ le prawie wszyscy haniebnym y  
„ wiarołomnym milczeniem skazują  
„ samych siebie na wieczną niewolę.  
„ Niech sobie idą w poddaństwo ci lu-  
„ dzie niegodni zażywania wolności;  
„ ale My, moi Bracia, którym zosta-  
„ je razem prawa utrzymać y Religiją,  
„ pokażmy naszą odwagę lub naszą  
„ śmiercią, jak się należy opierać ty-  
„ ramniy. Pamiętajcie, rozumem,  
„ owe zgodne żądze całego narodu,  
„ owe sprawiedliwe jego dopraszania  
„ się. Czyż mniemacie, że należy  
„ nam puścić je w niepamięć, że Król  
„ zanieśliusze ie uznaje y odrzuca?  
Ja

(d) Hist. univ. de J. A. de THOU. Tom.  
VII. pag. 35.

(e) Id. ibid. Hist. Seym. Polsk. pag. 38.

„ Jaka podłość, iaka hańba dla nas,  
 „ jeśli dopuścimy, aby zwłoczył do  
 „ dalszego czasu wypełnienie swoich  
 „ obietnic! Co do mnie, prawi, nie  
 „ mogę cierpieć dalszey zwłoki. Mu-  
 „ si albo wnet przyjąć kondycye, na  
 „ które przystał; albo jeśli nie; to się  
 „ ia protestuję przeciw jego Korona-  
 „ cyi.

HENRYK  
 WALE-  
 zyusz.  
 Roku  
 1574.

Jeszcze Firley nie skończył mowy,  
 a już (f) szemrania dawały się słyszeć po Kościele, które się wkrótce zamieniły w głosy pełne odrażania się y zamieszania. Protestanci gotowi na wszystko choćby przyszło ginąć, prawie zabierali się uderzyć na Katolików; ci zaś poglądając na nich litościwą postacią, która równie wzgardą y gniewem tchnęła, zdawali się wyzywać ich do potkania się z sobą. Francuzi zadumiali ledwie mogli pojąć co widzieli. Nic się bardziey nie lękali, iako, aby Król nie pomnożył niebezpieczeństwa swoją niecierpliwością, y aby nie dał znaku do potyczki grozuym upomnieniem, które niepohamowanie rozjątrzyłoby buntowników.

Bar-

(f) *Id. ibid.* SULIKOW. *Rer. Pol. Comment. p. 24.* HEIDENNST. *Rer. Pol. p. 53. Col. 1.*



HENRYK  
WALÉ-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Bardziej tknięci ich zuchwałością; lecz zdolniejszy od innych do iey uhamowania Pibrak (a) skłonił się ku Królowi niby dla odebrania od niego jakiegoś rozkazu, a potym obrociwszy się do Jakuba Uchańskiego: „ Mości „ Xiążę Prymasie, rzekł do niego. „ Król Waszmości przykazuje, abyś „ zaczął Ceremonią, na którąśmy się „ ziechali. Resztę J. K. Mć. z Sena- „ tem rozporządzi.

Te słowa powiedziane śmiałością spokojną y otuchą rozstrzygaiącą, przeraziły buntujących się. Nie wiem czy tknięci y razem zmieszani, że Henryk miasto tego coby miał do nich mówić jako Król rozgniewany, nie chciał im nawet dać poznać, że postrzegł tę ich zuchwałość: czyli też że nie tak jako się zdawało zaślepieni namiętnościami przewidzieli skutki buntu, który nie mógł na dobre wyjść, y którego nawet poimślne powodzenie (b) nie mogłoby zatrzeć hańby, zaniechali wrzawy, y umyślili przystąpić do Koronacyi, y nie przerywać iey nową płonną zatargą.

- Nie

(a) Hist. univ. de J. A. de THOU. p. 36.

Hist. Sejm. Polsk. p. 39.

(b) Ibidem.

Nie było podobieństwa, aby po bu-  
rzy tak gwałtowney miała nastąpić tak  
głęboka cisza: ale ta nie długo trwała.  
Na zaiutrz (c) Protestanci w Izbie Po-  
felskiej żwawie się domawiali o utrzy-  
manie pokoju sobie obiecanego. Ro-  
zumieli, że nie mogli o nim dobrze so-  
bie tufzyć, ieśliby go Król nie stwier-  
dził przysięgą w ich obecności, o  
któreby żaden z nich nie miał przy-  
czyny wątpić.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Te nowe zamachy takż zostały bez  
skutku. Biskupi (d) rozgniewani o ich  
domagania się, nie chcieli się wdawać  
w ten interes. Sami nawet kacerze  
ustali w swojej gorliwości. Ponieważ  
pierwsza była powinność Króla ro-  
zdać wakujące godności, wszyscy mie-  
li przed oczyma (e) te, do których  
się pięli przez ambicyą, y każdy z  
nich usiłował na nie sobie zaśluzić zu-  
pełnym się stołowaniem do woli Kró-  
lewskiej. Nie szperając prawdziwey  
przyczyny, która go pociągała do od-  
mowienia Protestantom swobod, któ-  
re

(c) HEIDENST. *Rev. Pol.* pag. 53. Col. 1.

(d) *Idem Col. 2.*

(e) *Id. ibid. § p. 56. Col. 2. 57. Col. 1.*  
§ 58. Col. 1. § 2.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

re im Seym Elekcyiny był nadał, radzili Królowi, aby się nie zdawał na ich żądze.

Tyle głosow, a głosow tak wielkiey wagi umacniały Henryka w przedsięwzięciu, które miał nie czynić zadość pragnieniom heretykow. Nie przeto, iż je uznawał za niefluszne. Nie wolno mu było odrzucić żadney z kondycyi, bez którey nie byłby wstąpił na Tron, y na którey zachowanie przyśiągł; ale się (a) obawiał, aby przeszłej ostrości iego przeciw Kalwinom nie poczytano za fałszywą, a wnosząc sobie, że się nie długo miał bawić w Polfcze, nie chciał, aby powolność, którąby oświadczał tym to Nowakom, wprowadziła go w nieiaką potrzebę pobłażania im we Francyi.

Kontent z Senatorow, a podobno jeszcze bardziey z Biskupow Król mniemał, że mieli być nieporuszeni w swoich zdaniach; ale (b) skoro rozdał godności, ile ich uraził, tyle widział iawnie sprzyjających heretykom. Od owego czasu, wyjąwszy tych co byli uczestnikami iego łask, y szczer-  
pią

(a) Idem pag. 56. Col. 2.

(b) Idem pag. 61. Col. 1.

plą liczbę owych, którzy kochając Oyczyznę y mając wzgląd na samych siebie, woleli mu darować odmowę, niż się iey mścić buntem: wszyscy inni powstałi przeciw niemu, y złączywszy się z Protestantami dopominali się dla nich tak gwałtownie, iako y oni o też same swobody, które tylko co sądzili za przeciwne Rzeczypospolitey.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Trafunek nieszczęśliwy już był obruszył umysły przeciw Królowi, y nawet umysł Króla przeciw poddanym. Samuel (c) Zborowski, młodzian lekkomyślny, y który nie miał innego talentu, oprócz że umiał różnych sztuk na koniu dokazywać, w kilka dni po wiezdzie Królewskim, wbił w ziemię na dziedzińcu Zamkowym pod oknami Królewskimi kopią, głośno wołając, że ktoby chciał życzliwość swoją oświadczyć nowemu Panu, powinien był w biegu wyrwać tę włócznią z swego mieysca.

Charwaski Dworzanin Hrabi Tęczyńskiego Kasztelana Woynickiego wyiechał wnet na plac y wygrał tę śmiechu godną utarczkę. Zborowski

cc 2 nie

(c) Id. p. 53. Col. 2. SULIKOW. *Rer. Po.*  
Comment. p. 27. FREDKO. *Gest. Pop. Pol.*  
pag. 140. 141.



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

nie znając inney różnicy oprócz tey, którą daje urodzenie, y którey nabyć nie kosztuje, poczytał sobie za hańbę, że z nim wygrał człowiek niższej kondycyi y niby poniżony dlatytułu Dworzanina. Rozumiał (d) więc, że tego człowieka Tęczyński amysłnie namowił, aby go obelgą nakarmił, y dopominał się, żeby mu kazał odwieść włochnię, y przeprosił go za swoją zuchwałość.

Kasztelan naturalnie uważny y pomiarkowany odpowiedział grzecznie tym się składając, że w takowey okazyi nic nie mógł rozkazać obywatelowi wolnemu, y który od niemałego czasu chwalebnie służył w woysku Rzeczypospolitey. Posyłki jedna po drugiej z obu stron, wykłady dumnie wymagane y równie czynione, były powodem do zwady y przypadku, do którego niepowinneby były przywozdić.

Zborowski (e) wyzwał Tęczyńskiego, y czekał go z kilkunastą konnych przy broni na dziedzińcu Zamkowym, dokąd skoro przybył Tęczyński z Bratem swoim Andrzejem Kasztelanem

Beł-

(d) HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 53 C. 2.

(e) *Idem* pag. 54. Col. 1.

Bełskim, z krewnym swoim And-  
żem Wapowskim Kałztelanem Prze-  
myślskim, y niemłą liczbą sekundan-  
tow, wnet się wżczęła bitwa przy-  
zwoitfza podłym brawurom, niż oso-  
bom godnym, którym honor powi-  
nien był wrazić wcale inne męstwo.

Król (a) powracał pod ow czas z Senatu rozgniewany sprzeczkami, które sprawa Protestantów wzniciła. Rozumiał, (b) y powiedziano mu za prawdę, że ci buntownicy potykali się z Katolikami. Utwierdzał go w tej myśli wrzask co raz się bardziey zmagający, y niespokoyność Polaków, których miał przy sobie, y którym trwo-ga wyobrażała to wszystko, cokolwiek naystraszniejszego podawała do myśli.

Niektórzy z nich przypominali sobie fatalny dzień, w który Francuzi zdieci gorliwością o wiarę jedni drugich zabijali, y podobno mniemali, że sam Król wzniecił te zamieszanie, chcąc odnowić w nich podobny zaboy.

Małe upatrując dla siebie bezpieczeństwo przy boku Królewskim, udali się szukać (c) sobie pewniejszego.

CC 3-21-50 gq

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

(a) Ibidem Col. 2.

(b) *Idem ibidem.*

(c) *Ibidem.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

go schronienia; ponieważ zaś w trwodze pośpolicię nie widzimy nic rozsądniejszego nad to, co widzimy że czynią drudzy, y te nikczemne naśladowanie stoi nam za roztropność, wszyscy Polacy w rozsypkę poszli, zostawiwszy Królowi za konwoy własne jego męstwo, y niektórych Francuzow, którym kazał do siebie się zgromadzać.

Ucieczka tak niespodziewana zadziwiła Króla, nie pozwalając mu daley wątpić, że rozruch, o którego nie donoszono mu ani przyczynach, ani okolicznościach, pochodził z powszechney wrzawy wynikającej z fałszywey gorliwości o Religiją, y nie mniej okropney iak była ową, o której wzniecenie winiono go we Francyi.

Zebrał wszystkich Francuzow, y kazawszy (d) im mieć się do broni, sam też wziął oręż umyśliwszy w pień wycinać wszystkich, którzyby się wazyli pomykać ku Pałacowi, a mianowicie Protestantow, którzy zaślepieni zaiadłością mogli nań natrzeć.

Zywość wżysztka wyrażała się na jego twarzy; męstwo zaś niespokojne zdawało się bardziey pragnąć niż się lękać zbyt kuującego zuchwalstwa,

któ-

(d) Ibidem.

którego chciał uniknąć. Rozumiał, że te przyszło do naywyższego stopnia, kiedy uyrzał (e) Polakow straszliwie wrzeszczących przed drzwiami swego apartamentu, do którego zdawali się chcieć gwałtem szukać sobie weyścia. Henryk chcąc na nich uderzyć, kazał aby im wszystko otworem było; lecz się niezmiernie zadziwił, kiedy w oney gromadzie uyrzał tylko ludzi, którzy pokorną y uniżoną postacią dopraszali się u niego o sprawiedliwość, stawiać (f) w oczach iego Kasztelana Przemyślskiego okrytego ranami y krwią zbroczonego.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Tęczyński przecisnąwszy się za niem z Bratem y niektórymi przyjaciółmi, przełożył Królowi przyczynę żałosney sceny tak okropnie zakończoney. Skargi jego przeciw Zborowskiemu dość były skromne. Rany Wapowskiego zbitego (a) czekaniem żywicy mogły poruszyć serce Henryka. Ten Senator ledwie na poły żyjący tożyl ostatek życia na uproszenie odpuszczenia winy zaboycom, ale ta ie-  
cc 4 go

(e) SULIKOW. *Rev. Pol. Comment.* p. 17.

(f) *Id. ibid.* HEIDENST. p. 54 Col. 2.

(a) *Idem ibidem* Col. 1.



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

go łaskawość nowym Królowi powinna być zachęceniem do zemśczenia się jego śmierci y ukarania wszystkich owych, co się byli wdali do tej bitwy, która się zdawała być um ślonym zaboystwem. Zmiękczone takowem widokiem Henryk obiecał wykonać zemstę nad winowaycami, w zgromadzić jak nayprędzey Senat na ich owadzenie.

Jednak (b) nie wykonał tego aż po kilku dniach. Zborowski sam stanął w swojej sprawie przeciw Tęczyńskim. Miał faktę po sobie, która mało nie pognębiła stronę obwiniającą y mało nie wprawiła iey w karę za kryminał, o którego dopraszała się ukaranie.

Tey faktcy sił y zuchwałości dodawał sam Król. Nad pierwszemi jego zdaniem góre wzięły pobudki interesu lub wdzięczności. Obawiał się rodziny (c) Zborowskich, czy też ją kochał: a nie śmiejąc oczewiście się przeciw niej ogłosić, dość jawnie dawał poznać, że ją zamyślał utrzymywać. Pod pokrywką, że był nieświadomy praw

(b) *Idem. ibidem. Col. 2.*

(c) *Idem. pag. 55. Col. 1.*

praw narodu, nie obawiał się ich naruszyć sądem nazbyt łaskawym; wiedział też, jak ie łatwo było łamać w tym Państwie, w którym wolność codziennie gwałciła obyczaje, które powinny być ich podporą y zmocnieniem.

HENRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1574

Ale na szczęście Tęczyńskich, (d) nic nie postanowiono na pierwszej Sessyi. Król częstym zwłoczeniem chciał utwierdzić ich w cierpliwości, aby długo nie wiedząc, iaki los miał potkać Zborowskiego, nie tak przykro znosili odpuszczenie kary, którą zamysłał mu darować.

Ta zwłoka nie była tak skuteczna, iak sobie obiecywał; ale dała czas Tęczyńskim do zgromadzenia partyi, którey koniecznie potrzebowali na zemśczenie się śmierci Wapowskiego. Nie trudno im było o nią w tym Państwie, w którym gorliwość y gniew łatwo nakłaniają do interesu: niechwalibny zwyczaj, lecz nadto pospolity Rzeczompospolitym. Ich partya wkrótce przewyższyła fakcyą Zborowskich, którzy znając słabość swoich sił, przestali na dopraszaniu się, aby przynajmniej umniejszono kary winowaycy.

cc 5 Po-

(d) *Idem ibidem.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Podawali (e) aby go posłano na jaki czas na granice Podolskie przeciw Turkom, albo aby go skazano na krótkie więzienie; jakby to strata wolności choćby też na całe życie, mogła być proporcjonalna do zbrodni od niego popełnionej, albo honor bronienia Państwa od nieprzyjaciół, mógł być karą w tym narodzie, w którym za chwałę sobie mają bronić go.

Po wielu sprzeczkach dążących do zatłumienia sprawiedliwości, Król musiał na koniec ferować dekret. Pi-brak (a) był mu tłumaczem. Opowiedział, że Król skazywał Zborowskięgo na wieczne wygnanie, ale nie odsądzaając go od czci. Tylko co skończył te ostatnie słowa, wnet (b) partyzanci Tęczyńskich wszystka Szlachta znaydująca się na Seymie, a naybardziej Protestanci zaczęli się żalić na takowy dekret nazywając go niesłusznym. Mowili, że to wyznaczało Króla dumnego y dziwnaczego, który w ten

(e) *Ibidem.*

(a) SULIKOW. *Rer. Pol. Comm.* p. 28. PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol. Libr.* IV. pag. 251. HEIDENST. *ubi supra.*

(b) *Id.* Col. 2. SULIKOW. *ubi supra.* & pag. 29.

w ten czas tylko miał iść za prawami, kiedyby interes iego nie był im przeciwny.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Zdjęci podziwieniem, że w ten czas kiedy pierwszy raz sprawował najwyższą powinność Tronu, y kiedy cały naród weń wlepił oczy, uniesiony zachwalestwem czy słabością, nie słuchał sumnienia, ani honoru, ani nawet polityki, wszyscy prawie wnosili, że się oszukali na owym mniemaniu, które pierwey o nim mieli, y te swoje zdania śmiało ogłaszali, ponieważ takową śmiałość mieli za nayprzedniejszy przymiot swojey wolności.

Ale jeszcze się bardziej rozgniewali, kiedy Król dał (e) Kafztelanią Przemyską Drołowskiemu krewnemu wygnańca. Poczytali bowiem za największą niesprawiedliwość, że się do stała familii zboycy niby nadgroda mu należąca, godność owego człowieka, którego śmierci mścić się zaniedbano.

Jedna nadzieja otrzymania godności, które jeszcze zostawały do rozdania, niedopuszczała Senatorom tego ogłosu pomnazać szemraniem. Nie mogli się iednak od tego wstrzymać, kie-



HENRYK  
WALE-  
ZYŃSZ.  
Roku  
1574

kiedy ich żądze nie wzięły, skutku y  
nawiększy dośtojeństw rozdano lu-  
dziom, których każdy z nich sądził  
daleko mniej zasłużonych od siebie,

Za powstaniem zewsząd zamie-  
szania, zaczął Henryk (d) lękać się  
niepomysłnych jego skutkow, a to tym  
śluszniej, że miał sprawę z ludem,  
który mając siebie za jedynego Monar-  
chę swego Państwa, zdaje się dla te-  
go sobie obierać Królów, aby im przy-  
pisywał wszystko złe, do którego sam  
sobie jest początkiem, y zawsze pra-  
wie udaje, że nie jest kontent z ich o-  
soby, aby się przystoyniej mógł odjąć  
ich władzy.

Śmierć (e) Firleia Wielkiego Mar-  
szałka, która nagle zaszła pod czas  
tey zawieruchy, y która powinna by-  
ła ją rozpędzić, większy iej przyczy-  
niła. Protestanci, których on ożywiał  
y wspierał, stratę jego (f) przypisy-  
wali złości nieprzyjaciół, twierdząc,  
że go otruli; a oddanie po nim Woje-  
wodz.

(d) *Idem* pag. 56. Col. 2.

(e) *Id.* p. 61. Col. 2. SULIKOW, pag. 29,  
NEVGEB. *Hist. Pol. Libr.* IX. p. 645.

[f] HEIDENST. *ubi supra.*

[g] *Id. ibid.* SULIKOW. *loc. cit.* PASTOR.  
ab HIRTENB. *Flor. Pol.* pag. 252.

wodztwa (g) Krakowskiego Piotrotrowi Zborowskiemu Woiewodzie Sandomirskiemu, jednemu z Braci zaboycy Wapowskiego, zupełnie odraziło od Króla owych nawet Katolików, co z nim do tych czas trzymali.

HENRYK  
WALE-  
ZYŃSKI.  
Roku  
1574.

Król na ostatnią się (a) puścił; bo podobno nie mógł inaczej postąpić w tym powszechnym buncie. Puścił okręt, którym nie podobna mu było kierować, tam gdzie go burza niosła. Od tego czasu poczytał siebie za niepożytecznego przechodnia; a pilnie na to bacząc, żeby w zgubie innych siebie mógł ratować, pokrzepiał się nadzieją pomyślniejszey przygody.

Nieustająca choroba Króla jego Brata coraz mu o niey rokowała, on zaś jej oczekiwał (b) w pośród jałowych gniusności życia prożniackiego. Łatwo mu było trawić dni na tey ostygłej obojętności, którą był sobie założył Seym (c) Koronacyiny, złośliwie ubliżył pospolitemu swemu zwyczajowi nie zostawiając mu żadney Ra-

[a] Czytay Hist. Franc. DANIELA. Tom. VI. pag. 6.

[b] HEIDENST. *Rer Pol.* pag. 61. Col. 2.

[c] *Idem ibidem.* Col. 1.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Rady, któraby go oświecała w rządzach. Zkąd bale, polowania, uczt, rokoszy nawet, których nie mógł używać bez popędliwości, zabierały mu wszystek czas, y wyjąwszy (d) pięciu lub sześciu Palaków, którzy mu dopomagali rozrywek, y którzy nie chcieli ganić jego postępów, tak żył wpośród reszty poddanych, że ich nie znał, y niedbał o to, iż od nich nie był znany.

Te prywatne y nikczemne życie, w którym Henryk sam do siebie nie był podobny, byłoby znośniejsze narodowi, gdyby dochodów Królewskich, y urzędów wakujących nierozdawał (e) nieuważnie [y nie radząc się żadnego z Panów. Dobroczynny (f) z przyrodzenia, hojniejszym jeszcze był ztąd, że nie trwał o dobra y godności Królestwa: ale nie tak rozdawał,

[d] To jest Piotr Zborowski i Wojewoda Krakowski, Andrzej Brat jego Marszałek Nadworny, Karnkowski Biskup Kujawski, Dębiński Kanclerz, y Krzysztof Radziwiłł Marszałek Litewski. *Id. ibid.*

[e] *Id. ibid. Col. 2. FREDRO. Gest. Pop. Pol. pag. 142.*

[f] *Hist. de Franc. par DANIEL. Tom. VI. pag. 304.*

wał, iako raczey rozpraszał, y ci tylko byli uczestnikami jego łask, ktorzy mu byli towarzyszami lub posługaczami do rokoszy.

HENRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1574.

Hoyność, (g) która wyznaczała więcey słabości umysłu niż wspaniałości, więcey płochości niż roztropności, zdała się być zbrodnią tym nawet, ktorzy dla buntow niegodni byli jej doznania. Rozjątrzyła nawet ową Szlachtę która dla chudoby skazana na życie prywatne nie powinna była zazdrościć owych pożytkow, ktorych wcale nie myślono jej ofiarować.

Te pomnożenie nieukontentowania y gniewu były początkiem (h) paszkwilow. Nie mogąc się z skargami docisnąć do Tronu, do którego wszystkie przyścia były zamknięte, niektorzy Polacy dosięgli go nienawistnym pismem. Wszystko się w nim zawierało cokolwiek naybardziej mogło obrazić Króla. Zbyteczna wolność dyktowała je; a iakiż tam nie był zbytek tey wolności, która pospolicie nie zna granic, y która w ten czas nie śmiała wynisć na jawny widok? Henryk

[g] HEIDENST. pag. 61. Col. 2.

[h] Idem ibidem.



HENRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1574.

ryk ośmielił się do ich czytania, y nie miał po temu sił, aby (a) niemi pogardził. Rozumiałbyś, że pragnął, aby go poddani szacowali, ale postanowiwszy bardziej niż kiedy nie trwać o to, nie prześtawał wylewać się na uciechy, które ciągnęły go nieznaźnie do nayniebezpieczniejszey ze wszystkich namiętności, to jest do przywyknienia do tychże uciech.

Tak (b) rozpustna gniusność, którą obrocil był sobie w niejakaś powinność dla uskromienia niepokoju, które przeciwnie pomnażała, gotowała dla Francyi panowanie jedno z nayniebezpieczniejszych. Wkrótce do nley wezwały go żądze większey części narodu zdrowiey sądzącego, która zawsze dobrze sobie tulzyła o iego miłości ku sławie y oney jaśniejącey waleczności, które zaszczycały go od młodości.

Karol IX. (c) umarł trzydziestego Maia, a skoro (d) oczy zamknął, wnet Katarzyna de Medicis wysłała Me-

(a) *Ibid* § pag. 56. Col. 2.

(b) *Hist. univ. de J. A. de THOU. Tom. VII. Libr. LVIII. pag. 72.*

(c) *Id. p. 63.*

(d) *Idem pag. 71.*

Merego de Barbezieres Pana de Chemerault y Magdelona de la Faiole Pana de Neuvi, aby Henrykowi doniesli o jego zeyściu, y przywiedligo do iak nayprędzszego powrotu. Ci Kuryerowie nie iedną puścili się drogą, aby przynaymniey choć ieden z nich mógł przybyć na czas, jeśli by się drugi dla iakiego przypadku opoźnił. Chemerault (e) odprawiwszy drogę wczternaštu dniach, oddał Henrykowi listy od Królowy.

HENRYK  
WALIE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Sekret, którego w początkach potrzebowały, nie byłby się podobno wydał, gdyby (f) Dudytyusz, który tegoż prawie czasu dowiedział się o śmierci Karola y rozgłosił ją, nie był powodem Królowi do oznaymienia o niej Senatorom znajdującym się w Krakowie. Ci radzili (g) mu, aby złożył Seym dla otrzymania pozwolenia

(e) *Id. ibid.* Melange d'Hist. & de Litter. de VIGN. MARV. Tom. II. pag. 208.

(f) HEIDENST. *Rev. Pol.* p. 62. Col. I.

(g) *Id. ibid.* SULIKOW. *Rev. Pol. Comment.* p. 30. NEVGEB. *Hist. Pol.* p. 646. *Zycie Kommandona. Libr. IV.* pag. 307. FREDRO. *Gest. Pop. Pol.* p. 146.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

nia wrocić się do Francyi, z kąd obiecy-  
wał powrócić w czasie naznaczonym.  
Ten śrzodek zgadzający się z nsta-  
wami Państwa niepodobał się Hen-  
rykowi, który się (h) obawiał, aby  
Xiąże d' Alefon pobudzony (i) od  
Protestantów do obięcia rządów, nie  
korzystał z tego opóźnienia. Pochwa-  
lił na pozor zdanie Senatorów; a dla  
lepszego ukrycia wyjazdu już umyślo-  
nego, pokazał (k) im mandat, któ-  
rym potwierdzał Królowy swoiey  
Matce Regencyą, którą jej Karol zdał  
przed śmiercią. Wyśłał z nim nawet  
bez odwołki (a) Jakuba Faye Pana  
d' Espeffes Radcę Parlamentu Pary-  
skiego.

Nie bez fundamentu czynił Henryk, że  
się obawiał Xiążęcia swego Brata. Ten  
(b) bowiem z Królem Nawarskim  
pod pozorém oświadczenia mu powin-  
ności, którey wyciągała przyzwoitość,  
wyprawili do Polski d' Etreës y Mioffana  
prosząc Rzeczypospolitey, aby go za-  
trzymała, albo przynajmniey aby po-  
bu-

(h) Hist. Seym. Pol. p. 41.

(i) Hist. univers. de J. A. de THOU. p. 72.

(k) HEIDENST. *ubi supra*.

(a) Hist. univ. de J. A. de THOU. *loc. cit.*

(b) Hist. de France par DANIEL. p. 7.

cy- budzili Xiążąt Protestantских do za-  
m. trzymania go kędy w Niemczech.

sta- Henryk zamyślał ujeżdżać jak nay-  
en- rychley y nayskryciey. Zaden Mo-  
aby narcha nie pokazał podobney sceny ca-  
od łemu światu. Potrzeba nawet ledwie  
nie mogła wymówić ją od nagany. Zło-  
wa- żył (c) wyjazd na ośmnaſty Czerwca  
dla w nocy, y kazał poſtawiać rozſadzo-  
śło- ne konie na drodze, którą ſię miał  
tę- puścić. Te przygotowanie nayprę-  
dziej mogło wydać ſekret. Henryk to  
dał pokrył pozorną racyą, która nie po-  
wet zwoiliła doyść prawdziwego zamyſłu.  
am Rozum iego naturalnie bardziey żywy  
ry- niż gruntowny niby ſię roſpoſtrzeniał  
w tych okolicznościach, y poznając  
że wſzyſtko ogulnie, widział jeſzcze y  
Ten wſzczegulności naymnieyſze nawet  
kim przeſzkody, które ſię mogły zdarzyć,  
win- y nayniechybnieyſze ſrzodki na ich u-  
ść, przedzenie lub przełamanie.

ana Ponieważ (d) władza Poſelska  
za Pomponiego de Belliewre zakończyła  
po- ſię razem z ſmiercią Karola, kazał  
bu- mu Król proſić u Rzeczypoſpolitey o  
audyencyą pożegnania, y wnet wy-  
d d 2 je-

72.

cit.

HENRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1574.

(c) Idem pag. 8.

(d) Id. p. 7. Hiſt. univ. de J. A. de THOU.  
pag. 73. NEVGEB. Hiſt. Pol. pag. 646.



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

jechać w niemałej liczbie pojazdów, o których rozumiano, że tylko miały służyć temu Ministrowi. Stało się jak Henryk przewidział. Nie upatrowano żadney tajemnicy w wyjeździe tak głośno opowiedzianym, y na który iako udawał, musiał zezwolić z uszanowania ku Matce, mówiąc, że ponieważ Królowa zamyślała o pewnych wielkiej wagi negocyacyach, których nie chciała nikomu powierzać oprocz Belliewra, gorąco pragnęła, aby go do niey przyślano.

Podobno (e) w samey rzeczy nie trudno było zamydlić oczy Polakom.

(e) Xiądz DANIEL w swojej Historyi Francuskiej Tom. VI. p. 9. dowodzi mocno, że Polacy ucieczkę Henryka mieli w podeyrzeniu; a Pan de THOU. namienia tylko, że nieco o niey wątpili. Polscy jednak Kronikarze nic o tym podeyrzeniu nie wspominają, zkąd y ja mam je za nieprawdziwe. Nie zgadzało się bowiem z gustem narodu, który przychylny Henrykowi nie łatwoby mógł myśleć, aby mu ubliżył tych względów, których się dusznie od niego spodziewał. Co SULIKOWSKI rzeczewiście mowi. Utrzymuje on, że Polacy mocno się wprawdzie frasowali, iż wkrótce mieli Kró-

Ci b  
inter  
nigd  
nych  
cza  
polp  
częś  
tym  
pod  
co i  
naye  
H  
oftr  
nies  
nast  
(a)  
Ci doś

la  
ich  
Q  
tu  
cu  
qu  
m  
pa  
N  
cz  
bi  
w  
ka  
(a)

W. Ci bowiem jako dość są podeyrzliwi w  
 ia- interesach partykularnych, tak prawie  
 sie- nigdy nie mają łacności co do wal-  
 ro- nych interesów narodu. Każdy pie-  
 zie- cza o nich odkłada do całej Rzeczy-  
 tō- politey zgromadzoney; a bardzo  
 z często sama Rzeczpospolita tchnąc  
 z tymże duchem bezpieczeństwa, który  
 ze- podaje prezumpcyą, każdemu z owych  
 ew- co ją składają, równie nie myśli nie o  
 tō- nayniebezpieczniejszych przygodach.

Henryk nie zaniechał tyle używać  
 o- ostrożności, ile trzeba było z narodem  
 nie niespokojnym y podeyrzliwym. Gdy  
 om. nastąpił dzień wyjazdu, dał wielki  
 Ci (a) Bal Siostrze zmarłego Króla. Ra-  
 dość y ukontentowania tam panowa-

pd 3. Henryk Pol. dy:

ran- la utracić, ale żaden nie mniemał, aby  
 no- ich miał porzucić, jako umyślił uczynić.  
 po- Oto są słowa tego Historyka: *Regno igitur*  
 nia- *Franciæ ad Poloniæ Regem Henri-*  
 fcy- *cum devoluto, Polonos major anxietas*  
 ze- *quam voluptas occupare cœpit: nemo ta-*  
 e za- *men id suspicari de eo volebat, quod is*  
 mem *postea fecit. Rer. Pol. Comment. pag. 30.*  
 en- Na koniec gdyby Polacy mogli byli prze-  
 aby- czuć wyjazd Henryka, czyżby nie za-  
 sie- biegli aby nie wyjechał, choćby nie  
 SU- wiem jakich używał sposobów na oszu-  
 U- kanie ich pilności?

ra- (a) HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 62. Col. 1.*  
 rd-  
 la

HENRYK  
 WALE-  
 ZYUSZ.  
 Roku  
 1574.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

ły; a wesółą postać, którą Król po sobie pokazywał, żadnego nie czyniła podobieństwa do tej drogi, do której się gotował.

Odszedłszy do swych pokoiów niby dla spoczynku, wprowadził się (b) położył, y ognie pogaszono; ale (c) Sowarai y Larchant Kapitan od Gwardyi wkrótce potym wszedłszy wzięli go z sobą, y wyprowadziwszy go (d) przez Bramę Zamkową idącą ku przedmieściu, zaprowadzili piechotę aż do pewnej Kaplicy, gdzie dwaj podulali masztalerze czekali nań z końmi.

Renatus (e) de Villegniet, Pi-brak, (f) Caylus, Beauvais Nan-gis y Liancourt wyjechali przodem z niektórymi innymi, co mieli konwojować Króla, ale nieszczęśliwie zbłądzili. Król jechał (g) na pamięć, y nie

(b) SULIKOWSKI. pag. 31.

(c) Hist. de France par DANIEL. Tom. VI. pag. 9.

(d) SULIKOWSKI. ubi sup. HEIDENST. loco cit.

(e) Hist. de France par DANIEL ubi sup.

(f) Idem pag. 10.

(g) Idem pag. 9.

nie złączył się (h) z niemi, aż za (i) Zatorem, dokąd przybył na świtanie, ubiegłszy już blisko dwudziestu mil Francuskich. Most z tarcie który kazał zrzucić narzece (k) Skaudzie, która tu wpada do Wisły tyle mu dał czasu, że stanął (l) w Pszczynie pierwszym Miescie Śląskim, gdzie był bezpiecznym od pogoni Hrabi Tęczyńskiego, który (m) go gonił w pięset koni chcąc nazad przyprowadzić do Krakowa.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Ten Pan (n) najpierw się dowiedział o ucieczce Króla od Włocha nazwanego Alamanni, iednego zowych, że tak rzekę, Ziemopłazow, co po ziemi dla tego łążą, aby ich wywyższono, y którzy chcąc wszystko wiedzieć y wiedzieć, aby ze wszystkiego korzystali, tak są gotowi do zdradzenia Pana, którego zmyślenie re-  
d 4 spe-

(h) *Idem* pag. 10.

(i) *Vide* ANDR. CELLARIUM Regn. Pol. Descript. pag. 168.

[k] *Idem ibidem.*

[l] PAST. ab HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 252. SULIKOW. pag. 31.

[m] *Id.* p. 32. *Hist. de France* par DANIEL, p. 103. *Hist. univ. de J. A. de THOU.* Tom. VII. pag. 74.

[n] HEIDENST. *Rev. Pol.* pag. 62. Col. 2.



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ  
Roku  
1574.

spektują, jako y owych Dworzan, u których starają się o promocyą.

Tęczyński nie chciał z początku wie-  
rzyć powieści Alemanniego; ale się  
obawiając, aby go nie winiono, że  
zdradził Rzeczpospolitą, gdyby nie  
doniósł Senatorom tego, o czym był  
uwiadomiony; sądząc nawet, że w  
podobney okazyi nie tak niebespie-  
czno było donieść fałszywą nowinę,  
jak zataić prawdziwą, bez odwłoki  
(a) Woiewodzie Zborowskiemu, y  
Biskupowi Kniawskiemu uczynił rela-  
cyę, którey prawdy należało nieod-  
włocznie dochodzić.

Nicht nie mógł jey lepiej doysć od  
Tęczyńskiego. Nominowany (b) nie-  
co przedtym na urząd Podkomorstwa  
Koronnego, podobno dla pocieszenia  
go, że nie mógł się zemścić śmierci  
Wapowskiego, miał prawo każdej  
godziny wchodzić do pokoju Królew-  
skiego. Rzeczeni dway Senatorowie  
profiligali go, aby tak uczynił. Był to  
jedyńy sposob doyscia prawdy w tym  
przypadku, który się nie zdawał po-  
do-

[a] Życie Kardynała Kommandona, p. 309.

[b] HEIDENST, pag. 61. Col. i.

dobny do prawdy, y w którym nale-  
żało niejakiś zachować środek mię-  
dzy porywczą podeyrzliwością, y opie-  
szłym bezpieczeństwem.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Tęczyński (c) zaczął sprawować  
powinności swego urzędu od doniesie-  
nia Rzeczypospolitey, że utraciła Kró-  
la. Wiednym (d) momencie taki się  
rozruch wszczął w całym Krakowie, iak  
gdyby nieprzyjaciel był pod Bramami.  
Zborowski (e) z pochodniami uwił  
się po ulicach, zabiegając tumultowi,  
ale go bardziey pomnażał. Jemu (f)  
przypisywano ucieczkę Królewską.  
Miano mu przynaymniey zazle, że  
ze wszystkich obywatelów naywięcey  
pracował około iego obrania.

Szlachta rozgniewana powstała  
przeciw (g) partyzantom Henryka y  
przeciw (h) Francuzom, a tym cza-  
sem

[c] *Id. p. 62. Col. 1. Zycie Kommandona.*  
*ubi supra.*

[d] *Id. ibid. § p. 310. NEVGEB. Hist. Pol.*  
*pag. 647. HEIDENST. pag. 62. Col. 2.*

[e] *Idem ibidem.*

[f] *Id. p. 63. Col. 1.*

[g] *Id. ibid. SULIKOW. Rer. Pol. Comm*  
*pag. 32.*

[h] *Hist. de France par DANIEL. Tom.*  
*VI. p. 11. HEIDENST. pag. 62. Col. 2.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

fem (i) gdy nie mało Polaków śladali na konie gonić Króla, Francuzi chcąc go naśladować co żywo się wynosili.

Biskup (k) Kuiawski rozpaczą prze-rażony umyślił także za nim się puścić w pogoń. Ta tylko jedna pozor-na ku Ojczyźnie gorliwość mogła go wyrwać z rąk nieprzyjaciół. Chociaż wcale spieszno jechał, iednak go uprzedził Tęczyński, który mniemając że Król pociągnięty polityką miał mu świadczyć różne łaski, mocno się mie-szał, widząc że go miał utracić. Nie dogonił go aż w Śląsku, dokąd nie śmiał (l) więcej brać z sobą nad czterech lub pięciu Polaków. Gdy się zbliżał do Henryka lecąc jak koń może wyskoczyć, Bellievre (m) który go nayspierwszy postrzegł, skoczywszy na przeciw niemu z Lachantem y Souvraiem spytał go, czyby jechał jako przy-iaciel lub nieprzyjaciel Króla. Gdy mu Tęczyński opowiedział swoy zamiary, Souvrai, mu dał odpowiedź, aby jak sam tak y ludzie, jego odpasali broń.

U.

[i] Życie Kardyn. Kommand. p. 310.

[k] SULIKOW. *Rev. Pol. Comment.* p. 32.

[l] *Hist. de France par DANIEL. Tom. VI.*  
pag. 101.

[m] *Idem ibidem.*

Uśluchał Hrabia, y tak go przyprowa-  
dzono do Króla.

HENRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1574.

Mowa, którą miał do Króla wyra-  
żała szczerotę serca przerażonego bo-  
leścią. Przełożył mu (a) nieszczę-  
śliwości Rzeczypospolitey ofieroconey.  
Mówił mu, (b) że podobno nie Po-  
lakom miano przyczytać przyczynę  
tęy ucieczki; którzy chociaż nie o-  
świadczały mu należytych względów,  
jednak winy poddanych pospolicie się  
przypisują Panom; którzy niemi rzą-  
dzą.

Dodał, że pomiarkowaną y ulega-  
jącą surowością mogłby być nakłonić  
do posłuszeństwa lud wprowadzić nie-  
karny, ale cnotliwy, y który, że był  
dumny y gornomyślny, ztąd mógł le-  
piej poznawać y kochać prawdziwą  
chwałę: że każdy naród miał jaki  
przymiot sobie właściściwy, a żadne-  
go nie było, któryby swych przywar  
nie nadgradzał wielkimi cnotami.  
Ze w narodzie Polskim sprężyny któ-  
re się z sobą niezgadzały, wkrótce  
miały przyjść dojedney wagi, y że  
pomieszanie ich podobno pochodziło  
z zby-

[a] FREDRO, *Gest. Pop. Pol.* pag. 147.

[b] *Idey* pag. 148.



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574

z zbytecznego silenia się do odyfkania  
tej tęgości, którą mieć były powinne-  
ze (c) naywiększe umartwienie Se-  
natu po owym które czuł z jego straty.  
było te, iż tak nagle chciał oczernić  
tę reputacyą, którą był sobie zjednał,  
y używać ostrożności podobney do-  
baczności jakiego winowaycy, który  
chce się wymknąć z rąk siebie gonią-  
cych.

Prosił więc Króla, aby się wrócił.  
Upewniał (d) go, że Rzeczpospolita  
miała mu pozwolić iechać na obięcie  
nowego Królestwa, a w ten czas pu-  
ściłby się do Francyi z okazalnością y  
przystoynością przyzwoitą Monarsze  
dwóch Państw. Na koniec wyraził,  
że mu tak mowił, jak sam rozum po-  
winien mowić; y że się spodziewał,  
że wdzięczność przynajmniej czyby  
była skutkiem jego wspaniałości, czy-  
by prostym owocem rozsądku y powo-  
ności, miała go przywrócić podda-  
nym, którzy z bojaźni, w której zo-  
stawiali, aby go nie utracili, pozna-  
wali, jak go byli powinni, utrzymy-  
wać.

Hen-

[c] *Id. p. 147. PAST. ab HIRTENB. Flor. Pol. pag. 253.*

[d] SULIKOW. *Ter. Pol. Comment. p. 33*

Henryk nate uwagi odpowiedział, HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.  
znieśliychaną dobrocią, oświadczaiać  
się przed (e) Tęczyńskim, że nigdy  
nie miał zapomnieć co był winien Po-  
lakom za Koronę, którey go godnym  
sądzili; ale dodał, że się nie mógł  
zdać na ich żądze. Ze burza co-  
dzień się zmagala we Francyi, y że on  
jeden tylko mógł ją rozpędzić, że  
Rzeczpospolita nazwyczajona rządzić  
sama sobą, mogła się snadniey obeyść  
bez jego obecności, niż Królestwo w  
którym wszystko miało zależeć na ie-  
go władzy: że się (f) spodziewał po-  
wrócić do Polski zabiegłszy kłótnią  
w swoim narodzie lub je uspokoiwszy;  
Na koniec ze w swoim pokoju zosta-  
wił listy, w których obszernie wykla-  
dał przyczyny swego wyjazdu, y żał  
który w sobie czuł opuszczaiąc choć na  
krótki czas ow lud, który mu nawet  
w tym czasie oświadczał tak wielkie  
dowody miłości, y który on kochał  
jako ten, którego Opatrzność poleci-  
ła była iego rządóm.

Koń-

[e] FREDRO. *Gesi. Pop. Pol.* pag. 148.

[f] *Id. ibid.* § p. 149. PAST. ab HIRTEN,  
*ubi supra.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Kończąc te słowa Henryk (a) ściągnął z palca wielkiego szacunku pierścien y dał go w podarunku Tęczynskiemu, który widząc wszystkie swoje proźby, a nawet y lzy (b) niepożyteczne, wrócił się do Krakowa, dokąd większą trwogę przywiozł, niż zostawił był wyjeżdżając.

Listy (c) Królewskie znalezione na stoliku w jego pokoju. Jeden był pisanym do Senatu y Stanu Rycerskiego; inne były do Krakowskiego Biskupa Kujawskiego, do Hrabi Tęczyńskiego, y Xiążęcia Radziwiłła Wielkiego Mar-

(a) FREDRO. p. 149. SULIKOWSKI. p. 33. Hist. de Franc. par DANIEL. Tom. VI. p. II. Pan de THOU, który mówi o tym pierścieniu, Hist. univ. p. 74, dodaje p. 75. że Hrabi Tęczyński przebiwszy sobie rękę sztyltem śsał krew ciekącą z rany chcąc pokazać Królowi wieczne przywiązanie. Zdami się że Auctor tak poważny nie mówi tego sam z siebie, ale żaden Historyk nie czyni o tym wzmianki. Do tego słusznie możemy wątpić, czy gorliwość y uprzejmość tego Pana ku Henrykowi tak była wielka, aby to uczynił.

(b) FREDRO. Gest. Pop. Pol. pag. 148.

(c) Id. p. 150. Możesz czytać te listy w GWAGNINIE. Rer. Pol. Tom. I. p. 166. Es seqq.

szalka Litewskiego, Oprocz tych był HENRYK  
ieszcze inny list do trzech Panow ra- WALE-  
zem, to jest, do Zborowskiego Wo- ZYUSZ.  
iewody Krakowskiego, do Andrzeja Roku  
jego Brata Marszałka Nadwornego, y 1574.  
do Piotra Wolskiego Podkanclerzego  
Koronnego.

Wszystkie zawierały w sobie naglą-  
ce Króla przyczyny do wyjazdu; wy-  
mawiania smutney potrzeby wyciąga-  
jącej aby się z tym nawet przed o-  
wemi ukrył, którzy godni byli u nie-  
go naywiększey poufałości; rzetelne  
upewnienia o prędkim powrocie, y  
żywe upomnienia do wierności tak sta-  
teczney iak była ta, którą sam był  
winien narodowi.

Nie dosyć mając na tych listach Hen-  
ryk (d) zlecił Karolowi de Danzay  
Posłowi Francuskiemu do Danii, znay-  
dującemu się na ow czas w Krakowie,  
aby przelożył Senatowi słuszne przy-  
czyny do tak nagłego z Polski wyja-  
zdu.

Dan-

(d) FREDRO. p. 149. PAST. ab HIRT.  
*Flor. Pol.* p. 254. *Hist. univ. de J. A. de*  
THOU. *Tom. VII.* p. 75. *Hist. de Fran-*  
ce par DANIEL. *Tom. VI.* p. 11. NEVG,  
*Hist. Pol.* pag. 647.



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1374.

Danzay (e) przełożył je tym ży-  
wiey, że się nie obawiał rozwodzić  
obfzernie (f) nieszczęśliwości Fran-  
cyi, chcąc lepiej dać poznać, jak nie-  
odbicie potrzebowała przytomności  
nowego Króla. Prosił (g) Senato-  
row o toż samo, o co ich prosił Hen-  
ryk (h) w liście, to jest, aby mu  
przysłali do Paryża Posłow, z które-  
mi by mógł codziennie się naradzać o  
interesach Rzeczypospolitey.

Senat (i) sądził za rzecz potrze-  
bną pisać do Cesarza. Obawiał się  
(a) bowiem, aby Henryk będąc w  
Wiedniu nierozgłosił, że mu naywię-  
kszą do wyjazdu pobudką było nieu-  
kontentowanie odebrane od obięcia  
Tronu. Ten list [b] był pisaný żywo

(e) Czytaj jego mowę w GWAGNINIE.  
*Rer. Pol. Tom. I. p. 160.*

(f) *Idem pag. 161.*

(g) *Idem pag. 163.*

(h) *Idem pag. 169.*

(i) *Idem pag. 164. FREDRO. pag. 156.*

(a) *Id. p. 155.* Jest ten list w Autorze te-  
raz cytowanym, p. 156. y w GWANI-  
NIE. *Rer. Pol. Tom. I. p. 164. Hist. univ.*  
*de J. A. de THOU. Tom. VII. pag. 76.*  
Ten list pisaný jest 21. Czerwca. Czytaj  
odpowiedź którą nań dał Cesarz, znay-  
dziesz ją w GWAGNINIE. *Tom. I. p. 176.*

[b] Jest cały w tymże Autorze p. 174.

y roztrośnie; ale naród wynaszał w nim poddaństwo swoim Królem nieco nad słuszność, y prawie tyle, ile Henryk w listach do niego pisanych zaszczytał się uprzejmą ku niemu miłością.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574-

Te oba Sentymenta powtórnie się dały widzieć w liście pisanym od Króla z Wiednia do Senatu, y w owym, który Senat pisał do Henryka bawia-  
cego się w Wiedniu.

Tento (c) ostatni list był pełen wymówek pochodzących z przywiązania y uprzejmości: żalono się w nim przed Królem, że zataił swoy wyjazd Rzeczypospolitey, iak gdyby mu miała tego bronić. Proszono go, aby zaniechał tey podróży, w którey poniewie-  
rał bez okazałości y prawie bez hono-  
ru wspaniałość dwoyga Królestw. Stawiono mu Polskę w tym stanie słabości y niedostatku sił, w którym była przy jego objęciu Korony, y niezdolności do czynienia czego pożytecznego, w którey poty miała zostawać, pokiby go wpośrzed siebie nie oglądała. Upewniano go, że za powrótem, jeśli go pospieszyć raczył,  
miał

(c) w FREDRZE p. 158.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

miął znaleźć serca gotowsze dōszu-  
kania okazyi przypodobania się mu, y  
do okrzefania, że tak rzekę, tey o-  
strey wolności, która mu nie raz się  
zdała być aż nazbyt przeciwna potę-  
dze Tronu.

Henryk (d) w swoim liście do Se-  
natu żalił się na nieuważną y poryw-  
czą pogoń za sobą, która go wydała  
skoro wiechał do Śląska. Jednak tę  
nierostropność przypisywał miłości  
swego ludu, y obiecując interesa naro-  
du zalecić Cesarzowi, napisać nawet  
do Porty obowiązując aby nic przeciw  
niemu nie wszczynala, powtornie pro-  
si go, aby mu przyśłał Posłow, z któ-  
remiby się naradzał o wszystkim, co-  
by mogło utrzymywać lub pomnażać  
iego chwałę.

Te (e) dwa listy rozminęły się z so-  
bą, y obadwa zostały bez skutku: to  
jest list nakłaniający Polaków do wy-  
znaczenia Posłow, o których się do-  
praszał Henryk, y list proszący go,  
aby nieodwłocznie powrócił do Krako-  
wa.

O.

(d) Czytaj ten list w FREDRZE p. 160.

(e) *Idem ibidem.*

HENRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1573.

Okazałe przyjęcie go, które Henrykowi oświadczył Cesarz, trwogę uśmierzyło. Imię jego już mu się nie zdawało być straszne. Chociaż (f) Maksymiliana żywo namawiano, aby go zatrzymał jako nieprzyjaciela swego domu, y niewprzód wypuścić, ażby wymógł na nim zrzeczenie się Tronu Polskiego. Tak mu radzili niektórzy z owych nikczemnych y dumnych dworskich Panow, którzy szukaia prymu po kabinetach Monarchow, y którzy rozumiejąc, że inaczej nie mogą pozyskać łaski chyba przez nieudolność Pana, usiłują poniżać jego zdania, pokazując po sobie, że natanaywięcej baczą, co może pomnożyć jego szczęście lub chwałę.

Cesarz w tej okoliczności poszedł za przyrodzoną sobie wspaniałością. Mało (a) mając na tym, że wysłał na spotkanie Henryka Arcy-Xiążąt Macieja y Maksymiliana swoich Synow, y że sam wyjechał naprzeciw niemu mając z sobą sześćdziesiąt okazałych

E e 2 Ka-

(f) Hist. Seym. Polsk. pag. 42.

(a) Hist. univ. de J. A. de THOU. Tom. VII. p. 76. FREDRO. pag. 164. Zycie Kommand. p. 413. HENEL ab HENNENFELD. *Annal. Siles.* p. 433.



HENRYK  
WALE-  
zy USZ.  
Roku  
1574.

Karet y póczet złożony ze trzyśta konnych, oświadczył mu jeszcze dowody przyjaźni daleko szacowniejsze od owych ukłonów politycznych, które się pospolicie czynią, bez poruszenia umysłu, a jeszcze częściej bywają przyjęte bez wdzięczności,

Radził (b) mu Maxymilian, aby przybycie swoje do Francyi wślawił mądrym y pomiarkowanym obchodzeniem się z Protestantami. Mówił (c) mu, że waleczność y męstwo częściej się znaydowały w łaskawości y dobroci, niż w gniewie y zemście. Ze honor Monarchy nie zawisł na podbiciu poddanych, ale na ich uszczęśliwieniu: że sposób na rozszerzenie Państwa był naylepszy dać pokoy owey gromadzie Francuzow tak długo prześladowanych, y którzy nie tylko byli niby zginieni dla narodu, ale też puściwszy się na ostatnią, chcieli zgu- bić

(b) HENEL ab HENNENFELD. *ubi supra*.  
Hist. univ. de J. A. de THOU. *loco citat*.  
Hist. de France par DANIEL. Tom. VI.  
pag. II.

(c) Czytay z tego powodu o zdaniach tego Cesarza w Xiędze, którą często w tey Historii cytował pod Tytułem: *Res p. & Stat. Imp, Rom. Germ. p. 404, 405.*

bić naród: że ze wszystkich buntów  
 nayniebezpieczniejszy jest ten, który  
 wzniecają fałszywe mniemania w Re-  
 ligii: że dosyć użyto gwałtów przeciw  
 Protestantom; y że pora już była po-  
 strzedz się, że nie tylko zuchwalstwa  
 ich nie pognębiono, ale ie bardziey  
 jeszcze rozżarzano.

HENRYK  
 WALE-  
 ZYUSZ  
 Roku  
 1574.

Przelożył mu przykład Cesarza Fer-  
 dynanda swego Oycy, który łożywszy  
 nie mało starania na uspokojenie roz-  
 ruchow Religii w Niemczech, poznał,  
 że woyna bardziey ie podżegała: y  
 w samey rzeczy nie uskromił ich, aż  
 kiedy przestał domagać się tego wła-  
 dzą, czego niemożna otrzymać tyl-  
 ko namową y cierpliwością.

Henryk korzystał z tych rad; ale te  
 wyznaczały w Maxymilianie, umysł nie-  
 unoszący się zazdrością, y niepodle-  
 gły żadney bojaźni, a dbający o praw-  
 dziwą chwałę, którą więcey ważył,  
 niż własne interesa. Inny Monarcha  
 zarazby się zaczął starać o Koronę  
 Polską dla którego z swoich Synow.  
 On przestał na wywiadowaniu się co się  
 działo w Rzeczypospolitey, gdzie Szla-  
 chta po większey części rozgniewana  
 o wyjazd Henryka, domagała się, aby  
 wnet ogłoszono bezkrólewie.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Takowe ogłoszenie nie mogło się stać aż na Seymie. Za zbranianiem się (d) Prymasa, który się jego skutkow obawiał, Senat (e) naznaczył Seym na dziesiąty Września. Tyle czasu trzeba było na to, aby każda Prowincya mogła się zgromadzić na obranie Posłów, y danie potrzebnych instrukcyi.

Seymiki (a) po wielkiej części odbrały się z niemalym zamieszaniem y nieporządkiem. Na (b) Seymiku (c) Proszowickim Stadnicki porwał się na swego Wuję Wojewodę Krakowskiego, y goniąc się za nim z dobytą szablą wyrzucał mu na oczy zbyteczne przywiązanie do Henryka, twierdząc, że on był najpierwszym początkiem tego nieszczęśliwego stanu, w którym Królestwo znajdowało się.

Nic się nie działo na tych to Seymich, o czymby Król nie był uwiadomio-

(d) FREDRO, pag. 257.

(e) Idem pag. 176.

(a) HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 63. Col. 2. FREDRO. p. 177. & seqq.

(b) HEIDENST. *ubi supra.* Col. 1.

(c) GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II.* pag. 23. ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. descript.* pag. 162.

miony w podróży. Nie jest pożyteczna mowić tu, co się znajduje we wszystkich Historykach Francuskich, że (d) Henryk nie chcąc iechać przez Państwa Xiążąt Protestantских Niemieckich, umyślił z Wiednia udać się na Wenecyą. Jeszcze bardziey nie powinienem nic mowić o (e) honorach,

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

(d) Hist. de France par DANIEL. Tom. VI.  
pag. II.

(e) Można o tym czytać dość obszernie w Histor. uniwersalney de J. A. de THOU. Tom. VII. p. 77. & seqq. gdzie ten Autor tak z inney miary poważny nie zapomina żadnego mostku naprędce zrobionego na małych rzeczkach, ani koloru szat Senatorów Weneckich, ani jakiego koloru były kobierce na ich gondolach, ani imienia owego co stawiał tryumfalne Bramy, ani dywanów, któremi tło w sali od balu zaślane było, ani rzemieślników, którzy w arsenale w takt kowali szyszak, ani innych nie mało drobnych frazdek, które szpecą jedną z naylepszych, które mieć możemy Historyą. Nie miło nam, że podobne przywary często znajdujemy w P. de THOU. Szczęśliwy, kto znając własne swoje wady umie je drugim wybaczać: szczęśliwizy kogo cudze błędy do tego pociągają, aby sobie nic nieprzepuszczał: *Qui cateris ita ignoscit, tanquam ipse quotidie peccet; ita peccatis abstinet, tanquam nemini ignoscatur. Plin. Jun. Libr. IX. Epist. 22.*



HENRYK  
WALE-  
ZYŃSZ.  
Roku  
1574.

rach, które mu czyniono w tym mie-  
ście, ani o owych, które odebrał w  
Ferrarze, w Mantui y w Turynie.

Powiem tylko, że (f) przybywszy  
do Lugdunu wyprawił do Polski Ja-  
rzyńskiego. Marszałka swego dworu  
z listem (g) do Arcy-Biskupa Gnie-  
źnieńskiego, w którym się mocno za-  
lił, że się (h) odważono naznaczać  
Seymiki, które składać do niego tyl-  
ko jednego należało. Wiedząc że ie-  
żołono przeciw woli Prymasa, wy-  
raził, że przynajmniey powinien się  
był temu sprzeciwić y poczytać ie za  
przeciwnie prawom narodu. Znowu  
się dopraszał (i) o Posłów, którzyby  
mogli przy nim się znajdować pod-  
czas przebywania iego we Francyi, y  
obiecywał (k) bez odwłoki wysłać  
do Polski od siebie Posłów, którzyby  
upewnili Senat o rychłym jego powro-  
cie, y z tymże ułożyli cokolwiekby  
sądził być potrzebnego dla dobra y po-  
koju narodu.

Tru-

(f) FREDRO. *Rer. Pol. pag. 258.*

(g) Znajduje się ten list w Autorze teraz  
cytowanym.

(h) *Idem pag. 259.*

(i) *Idem pag. 260.*

(k) *Id. ibid. Hist. univ. de J. A. de THOU.*  
*Tom. VII. pag. 275.*

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Trudno było pociągnąć Prymasa do naganienia postępku Senatorom y Posłom. Bojaźń krępowała władzę jego y talenta. Przestając natym, że nic nie czynił przeciw interesom Króla, siedział (b) sobie zamknawszy się w Pałacu, słabość umysłu y nieczułość poczytuiać sobie za cnotę.

Seym się zaczął (a) w Warszawie, ale się on nie chciał na nim znaydować. Biskup (b) Kujawski przybył nań w licznym poczcie przyjaciół, którzyby go bronili, ieśliby chciano przeciw niemu powstać. Nietrwożliwość (c) wstrzymała jego nieprzyjaciół; ale ani ten Biskup, ani żaden z partyzantów Króla nie mogli odwieść od wotowania na bezkrólewie.

Po wielu wrzawach zgodzono się (d) na wysłanie Posłow do Henryka, abymu donieśli, że dwa Stany narodu zjechawszy się postanowiły znosić jeszcze przez dziewięć miesięcy jego  
E e 5 nie-

(b) HEIDENST. *Rer. Pol.* pag. 63. Col. 2.

(a) FREDRO, pag. 249.

(b) SULIKOW. *Rer. Pol. Comment.* p. 35.

(c) *Idem* pag. 36.

(d) HEIDENST. *Rer. Pol.* p. 64. Col. 1.  
NEVGZBAV. *Hist. Pol.* p. 660. *Hist.*  
Seym. *Polsk.* pag. 43.

HENRYK nieobecność; ale ieśliby nie przybył  
 - WALE- na dwunasty Maia następującego roku,  
 zyusz. bezkrólewie tegoż dnia miało być o-  
 Roku głoszone na Seymie (e) Stenżyckim,  
 1574 na który nie trzeba było nowego za-  
 praszania od Rzeczypospolitey.

Posłami obrano (f) Heronima Roz-  
 drażewskiego Sekretarza Koronnego,  
 y Jana Tomasza (g) Droiewskiego  
 Starostę Przemyślskiego. Zlecono im  
 (h) list do Króla, w którym słowy tak  
 pośzanowania pełnemi jak gdyby ie po-  
 chlebstwo dyktowało, y tak szczerem-  
 i jak gdyby ie nieustraszona podawa-  
 ła wolność; Seym donosił mu co po-  
 stanowił.

Juz się rzeczony Seym miał rozież-  
 dzać, gdy przybył goniec Turecki z  
 listem (i) od Sułtana Selima. Ten  
 Cesarz wyrażając iż miał wiadomość,  
 że Henryk nie powróci do Polski, y  
 że

(e) ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. descript.*  
*pag. 188. NEVGEB. pag. 661.*

(f) HEIDENST. *loco cit.* PAST. ab HIR-  
 TENB. *Flor. Pol. pag. 254.*

(g) OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. p. 438.*

(h) Znaydziesz ten cały list w FREDRZE.  
*p. 252. Hist. univ. de J. A. de THOU.*  
*Tom. VII. pag. 273.*

(i) Czytay ten list w FREDRZ. *p. 249 250.*  
 HEIDENST. *Rer. Pol. p. 66. Col. 1.*

że Maxymilian już się starał o Tron dla Arcy-Xiążęcia, za rzecz potrzebną sądził pokazać Rzeczpospolitę, jak takowe obranie byłoby szkodliwe dobru oboyga Państw.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1574.

Trzymając za rzecz pewną, że Austryak wychowany w niechęci y nienawiści przeciw jego narodowi, miał pociągnąć Polaków do wojny z nim, prosił ich, aby obrali Króla z pośródka siebie; a według opisanja, które mu uczyniono o Janie Koście Wojewodzie Sandomirskim zalecał go narodowi iako człowieka godnego Korony. Inaczej, radził im, aby obrocili oczy na Króla Szwedzkiego; albo na Stefana Batorego Xiążęcia Siedmgrodzkiego, który obślernością przeniknienia, wyższością zdań, roztropnością y dzielnością mógł ich tak uszczęśliwić, jako sam za szczęścieby sobie poczytał, gdyby go godnym sądzili swoich głosów.

Ta pochwała Batorego bez wątpienia była początkiem uprzejmości, którą mu potem oświadczyli Polacy. Cożkolwiek bądź, Senat (a) y Posłowie roziechali się w boiaźni aby nie przyszło do nowey Elekcji, y w nadziei



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1575.

dziei powrotu Króla na terminie na-  
znaczonym.

Te zdania, które poczytywali za  
wielce chwalebne, nie przeszkodziły  
jednak, aby niektórzy z nich nie bada-  
li się o zamiśłach Panow pograni-  
cznych, chcąc się dowiedzieć, czy  
zamiśłali traktować z niemi o Tron;  
którym więtością swoją według woli  
swoiey władnąć chcieli. Tak (b) u-  
czynili (c) Jazłowiecki Woiewoda  
Ruski, Andrzej Firley Starosta San-  
domirski, y Woiewoda Krakowski ten  
sam Zborowski, który się do tych czas  
tak zdawał być przywiązany do Fran-  
cyi, y który wyjechał do Czech do  
Hrabi Rozemberga chcąc się od niego  
dowiedzieć, jeśli Cesarz miał przed-  
sięwzięcie dać im którego z Synow  
swoich za Pana.

Tym czasem (d) Posłowie ze Fran-  
cyi przywiezli odpowiedź, którą im  
dał Henryk, y listy (e) w których  
przrzekał powrócić nawet przed cza-  
sem przepisanym sobie od Polakow.

Te

(b) HEIDENST. *Rev. Pol.* p. 64. *Col.* 2.

(c) Był herbu Abdank. OKOLSKI. *Orb.*

*Pol. Tom. I.* p. 9.

[d] FREDRO. *pag.* 260.1

[e] *Id.* p. 261. DŁUG. *Hist. Pol. Tom. II.*  
*pag.* 1622.

Te nadzieje przyjęto z słuszną nieu-  
fnością, którey były godne.

Narod (f) który szukał pozorney  
przyczyny do obrania sobie innego Kró-  
la, usiłował oszukać Henryka; Henryk  
go też uwodził nie zdając się bynaj-  
mniej na jego żądze ani groźby.

Nie przeto iżby nie życzył sobie u-  
trzymać się przy tym Tronie, na któ-  
ry był od niego wyniesiony; ale (g)  
że go poczytywał za nadzieję zacho-  
waną na czas, w któryby kłótnie Fran-  
cuskie przymusiły go do powrotnego  
nań wstąpienia.

Pierwsze, które obeymując Tron swo-  
ich przodkow, uczynił króki obiecy-  
wały mu panowanie iedne z naynie-  
spokojniejszych. Zdawało się bowiem,  
że nie po to z tak daleka przybył, aby  
ogień niezgody ugasił, ale aby go bar-  
dziej rozżarzył.

Przybywszy (h) do Lugdunu nie-  
czuły na nieszczęśliwości Protestan-  
tow, którzy pragnęli pokoju, y któ-  
rzy

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1575.

[f] Hist. univ. de J. A. de THOU. Tom.  
VII. pag. 275.

[g] NEVGEB. Hist. Pol. pag. 647.

[h] Hist. univ. de J. A. de THOU. p. 152.  
Hist. de Franc. par DANIEL. Tom. VI.  
pag. 17.

HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1575.

rzy przynajmniej trwogą oświadcza-  
li upamiętanie się lub niezdolność: mimo  
pobudki które powinny były pociągnąć  
do łaskawego z nimi się obchodzenia,  
Henryk wypowiedział im wojnę; ale  
zdawał się być niezdolnym do pomyśl-  
nego jej prowadzenia.

Pycha [i] y miękkość nieczułość y ro-  
spusta załumiliły w sercu jego owę wale-  
czność męską y wojenną, która z pier-  
wszych lat ziednała mu była szacunek  
jak gruntowny, tak sprawiedliwy. Wszy-  
scy się [k] prawie poddani obawiali, aby  
Berło nie ztaniało w jego rękach; a  
Panowie [a] w znaczney liczbie, przed  
królem faworyci domowi tyrannowie  
brali pierwsze urzędy, oddalali się od  
dworu nieukontentowani, obrażeni,  
y już biorący zemstę za poniesione  
wzgardy przez owe opuszczenie w  
w którym zostawowali swego Pana.

Tym czasem ponieważ Henryk za-  
myślał wrócić się kiedy do Polski, po-  
winien był opatrzyć sobie niechybne  
do tego środki; mianowicie gdy się  
dowiedział, że Sejm miał ogłosić bez-  
królewie, jeśli by nie przybył na czas  
fo-

[i] J. A. de THOU. pag. 134.

[k] Idem ibidem & pag. 263.

[a] Idem pag. 135.

sobie przepisany. Henryk [b] prze- HENRYK  
cie przestał na tym, że wyśłał do Po- WALE-  
lakow Marszałka Rogeryusza Sanlare- zyusz.  
go de Bellegarde, y Gwidona [c] Pi- Roku  
braka prosząc aby mu nieco przedłu- 1575.  
żyli czasu, y nie kwapili się z tym o-  
głoszeniem, które czynić zamysłali.

Marszałek, którego Król nienawi-  
dział y na którego niemile poglądał,  
pocztuiąc sobie te Poselstwo za przy-  
stoyne jakieś wygnanie, puściwszy się  
w drogę przez Włochy osiadł [d] w  
Turynie. Pibrak wierniejszy, cho-  
ciaż [e] równie z łaski rugowany o-  
brocił podróż na Szwaycary; ale nie-  
szczęśliwy przypadek [f] zatrzymał  
go y nie pozwolił przybyć do Polski  
przed dwunastym dniem Maja, w któ-  
ry [g] Sejm się zaczął w Stenżvcy  
według ułożenia Seymu Warszawskie-  
go.

W dłu-

[b] *Idem pag. 275.*

(c) NEVGEB. *Hist. Pol. p. 661.* *Hist. Seym.*  
*Polk. p. 43.* PASTOR. ab HIRTENB.

*Flor. Pol. pag. 254.*

(d) *Hist. univ. de J. A. de THOU. p. 276.*

(e) *Idem pag. 132.*

[f] *Id. p. 276.* Czytay SULIKOWSKI.  
*Rer. Pol. comment. p. 39.*

(g) HEIDENST *Rer. Pol. p. 65. Col. 1.*



HENRYK  
WALE-  
zyusz.  
Roku  
1575.

W długim przeciągu czasu, kródy upłynął między temi dwoma Seymami powstały [h] w Państwie trzy fakcye, z których ta co chciała Henryka utrzymać na Tronie, była najsłabsza. Panowie [i] którzy ją składali, ci byli znaczniejsi, Tęczyński Podkomorzy, Szeczygniewski Marszałek Nadworny, y Prymas, któremu d'Espesses [e] odesłany do Polski przywrócił iskierkę życia, którą mu co moment trzeba było wzniecać.

Druga fakcya była Cesarza, który wiedząc: że Henryk nie mógł opuścić Francyi, różnych już używał środków do pociągnięcia Rzeczypospolitey, aby obrała za następcę po nim którego z Arcy-Xiążąt. Maxymilian [l] już biał pozyskał sobie wszystkie Duchowieństwo, całą Litwę, y nie mało Senatorow, z których [m] Jan Mielecki [n] Wojewoda Podolski był naygorliwszy.

Trze-

(h) *Idem* pag. 64. Col. 2.

(i) SULIKOW. p. 37. HEIDENST. *ubi sup.*  
Hist. univ. de J. A. de THOU. pag. 278.

(k) DŁUG. *Hist. Pol.* Tom. II. pag. 1721.

(l) HEIDENST. *loco cit.*

(m) *Idem* pag. 66. Col. 1.

(n) OKOLSK. *Orb. Pol. mem.* I. p. 241. 242.

Trzecia fakcya [o] była Polakow, HENRYK WALE-  
ZYUSZ.  
Rok  
1575. którzy chcieli Króla swego narodu, albo przynajmniey którzy nie chcieli ani Austryaka, którego się bali, ani Henryka, którego ani się obawiali, ani tak szacowali, aby życzyli sobie powrotu jego do Królestwa.

Miedzy (a) temi przednieysi byli Stanisław (b) Górka, który potym został Wojewodą Poznańskim, Mikołaj Firley Starosta Sandomirski, Jan Tarło Wojewoda Lubelski, Andrzej Tęczyński Woiewoda Bełski, y Wojewoda Krakowski, który przeciwny Henrykowi, nie śmiejąc zbijać ani utrzymywać tę ostatnią partyą, zachowywał swoy kredyt dla fakcyi, w któreyby upatrzył naywięcey zysku.

Naypierwiew deliberowano (c) na Seymie, czyby ponieważ Król nie miał żadnego względu na przestrogi sobie czynione y nawet na swoje obietnice, można było przystąpić do nowej Elekcyi. Większa połowa utrzymywała, że można było y o-  
wizem

(o) HEIDENST. pag. 65. Col. 1.

(a) Idem ibidem.

(b) DŁUG Hist. Pol. Tom. II. pag. 1900.

(c) HEIDENST. ubi supra.

HENRYK  
WALE-  
ZYŃSZ.  
Roku  
1575.

wszem że należało. Inni się temu sprzeciwili, zwłaszcza Prymas, który (d) oznaymiwszy, że od Króla iechali Posłowie wioząc nowe propozycye y znaczne summy na poratowanie potrzeb Rzeczypospolitey, rzekł, że hańba byłaby dla Seymu stanować co, nie dawszy im wprzód Audyencyi.

Samipartyzanci (e) Cesarscy twierdzili, że nie należało tak się prędko zabierać do obrania nowego Króla, domagali się, aby pierwey ogłoszono, że Tron wakuje, y że całe Królestwo uwolnione jest od przysięgi uczynionej Henrykowi. Mądra polityka podała im te zdanie, albo też podobno wzięli je nie tak od siebie samych, jako od Ministrów Austryackich, którzy bojąc się aby nie poniechęcili swego Pana z Francją, chcieli zabiedz, aby im nie wymawiano, że się wdarli w prawo Henryka przed ogłoszeniem od całego narodu na Sejm zgromadzonego, że ten Monarcha utracił je.

Hrabia (f) z Tęczyna Ofsoliński Kasztelan Sandomirski złączył się z Wojewodą Podolskim dla utrzymania téy

(d) *Ibidem*, Col. 2.

(e) *Idem* pag. 66. Col. 2.

(f) *Idem* pag. 67. Col. 1.

tey rady. Pytał, ieśliby nie prawda  
 była, że Rzeczpospolita mogła się u-  
 wolnić od posłuszeństwa Królom, kiedy  
 nie dotrzymali obowiązkow z nią za-  
 wartych. Dodawał, że tym słuźniey  
 mogła to uczynić względem Henryka,  
 który ją porzucił, że nieco przed wy-  
 jazdem tego Króla, miał zlecenie,  
 aby mu samoszoft doniośł, że wkrótce  
 miano go złożyć z Tronu, ieśliby nie  
 wypełniał pilniey powinności włożo-  
 nych na siebie przed zaczęciem pano-  
 wania.

HENRYK  
 WALE-  
 ZYUSZ.  
 Koku  
 1575.

Zdanie, Olsolińskiego miano już  
 pochwalić prawie iednomyślnemi gło-  
 sy, gdy (g) d'Espessee wszedłszy  
 na Seym odpowiedział, że Pibrak, o-  
 kradziony w drodze, y przymuszony  
 utrzymać się niejaki czas w Bazylej  
 dla oporządzenia się, nie mógł tak spie-  
 szno przybyć iak mu Henryk przykazał,  
 ale że się spodziewał, iż Seym miał  
 odłożyć wszystkie swoje naradzenia się  
 względem losu Króla, aż do przyjazdu  
 tego Pośła, którego mądrość y poczci-  
 wość całej Polscze znaioma była.

Dla dowodnieyszey pewności o przy-  
 szłym przybyciu Pibraka d'Espessee

Ff 2

(a)

(g) *Idem ibidem.* Hist. univ. de J. A. de  
 THOU. pag. 279.



HENRYK  
WALE-  
ZYUSZ.  
Roku  
1575.

(a) chciał dać siebie w zakład z dwoma Szlachty, których miał z sobą, y poty w nim zostawać, pokiby ten Posel za swoim przybyciem nie uwolnił go.

Te doniesienie, które nic nie wskazywało gdy je czynił Prymas, daleko ważniejszy było w uściech tego Ministra: zmieszało szyki Senatorom y Posłom. Zaczęto naradzać się czy czekać Pibra-ka, czy też ogłosić bezkrólewie. Głowy (b) nie mogły się z sobą zgodzić przez kilka dni. Zgodzono się (c) na koniec ogłosić daley nie czekając, że Tron wakuje.

Konstytucyą o tym (d) napisano piętnastego Lipca. Wyrażono w niej, że ponieważ Król nie powrócił do Polski na dzień naznaczony od Seymu Warszawskiego roku przeszłego, Senat y Stan Rycerski uwalniając siebie od przysięgi na wierność iemu uczynioney, sądzili go za odpadłego od Korony Polskiej, y Królestwo uznawali za wakujące, nie inaczej jako gdyby się ten Król z życiem rozstał.

(a) HEIDENST. *ubi supra*.

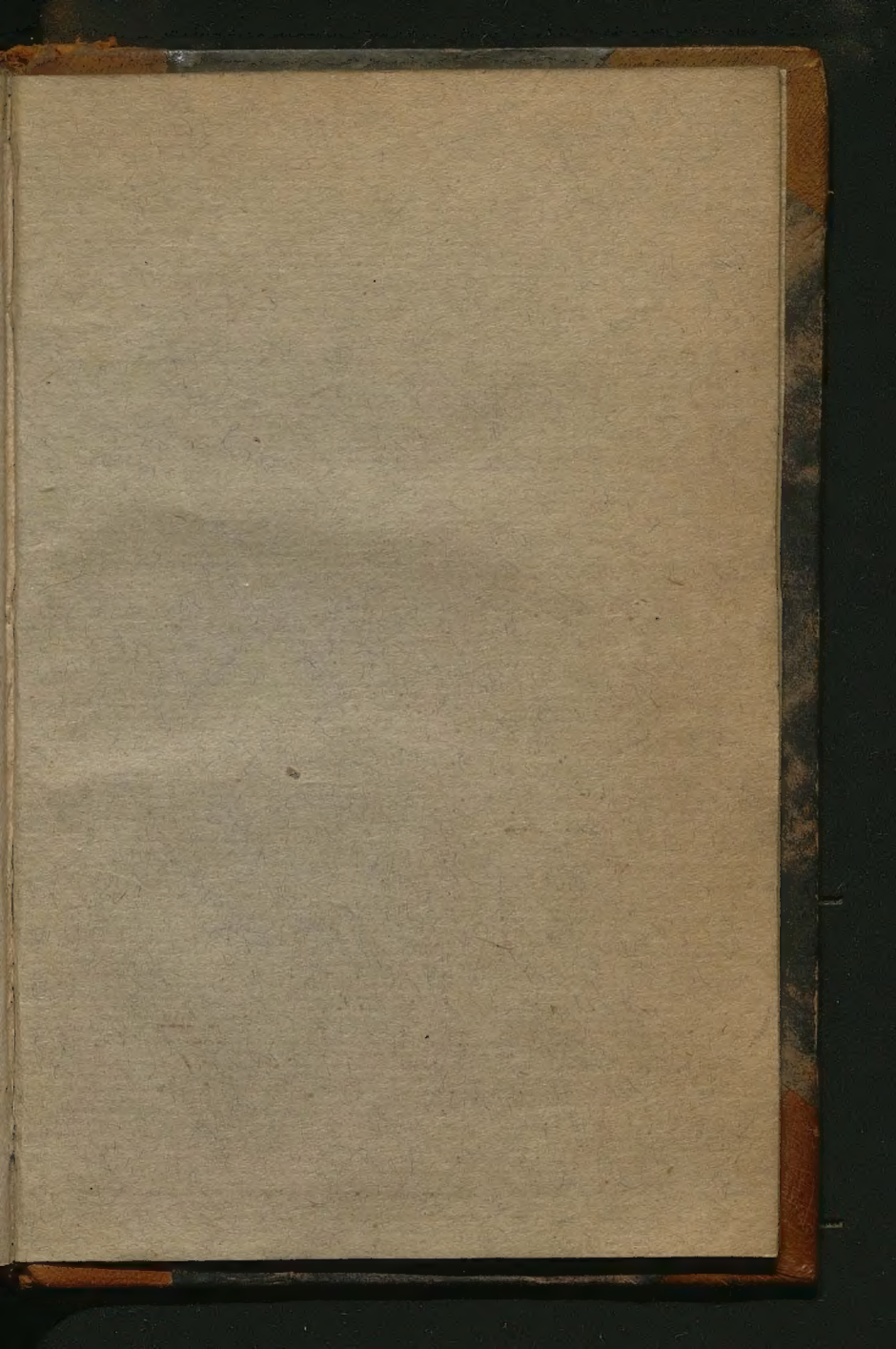
(b) FREDRO. *pag. 263. & seqq.*

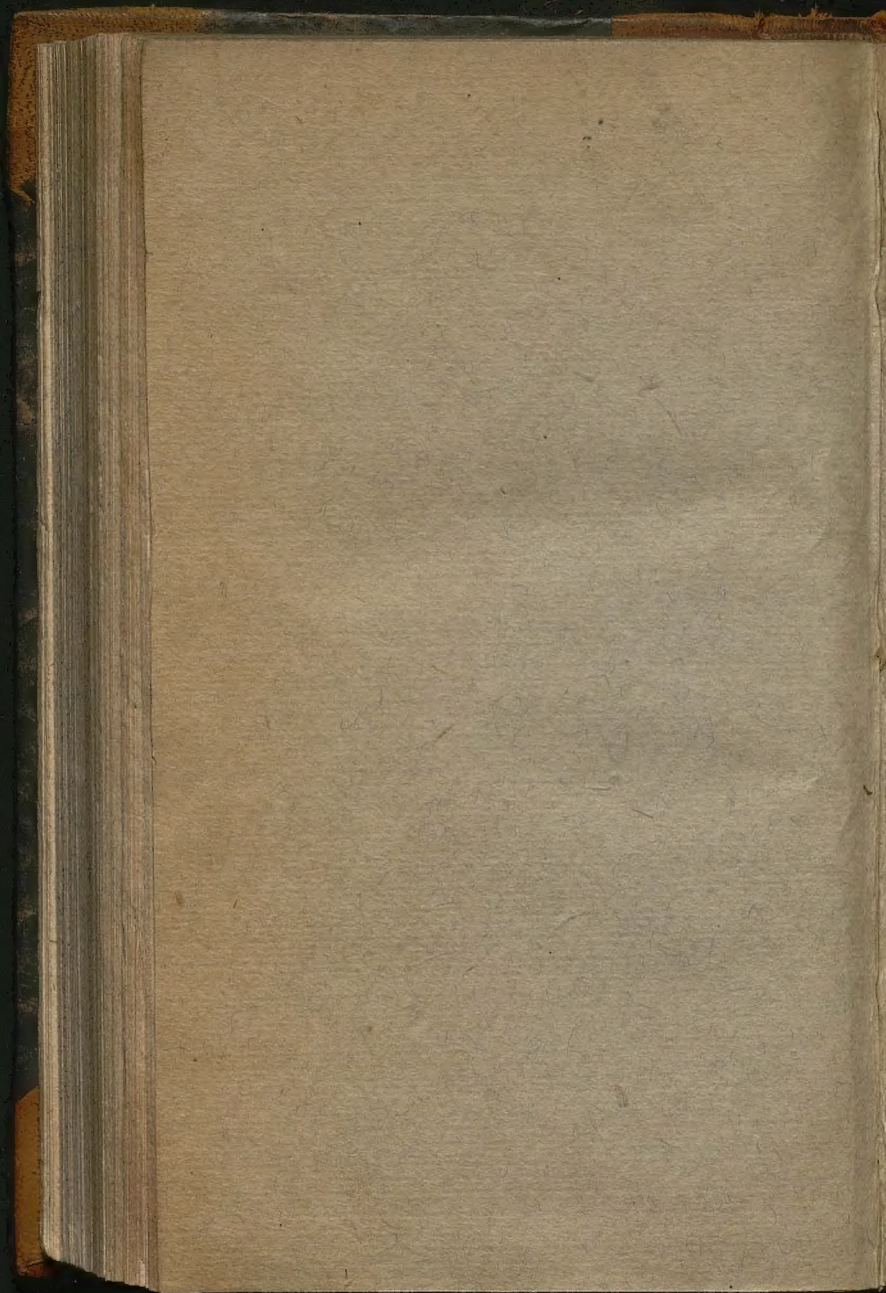
[c] *Id. p. 267.* HEIDENST. *Rer. Pol. p. 68. Col. 1.* SULIKOW. *Rer. Pol. Comment. p. 40.* HENNEL. ab HENNENF. *Annal. Siles. pag. 434.*

[d] *Hist. univ. de J. A. de THOU. pag. 278.*

21. 1072.







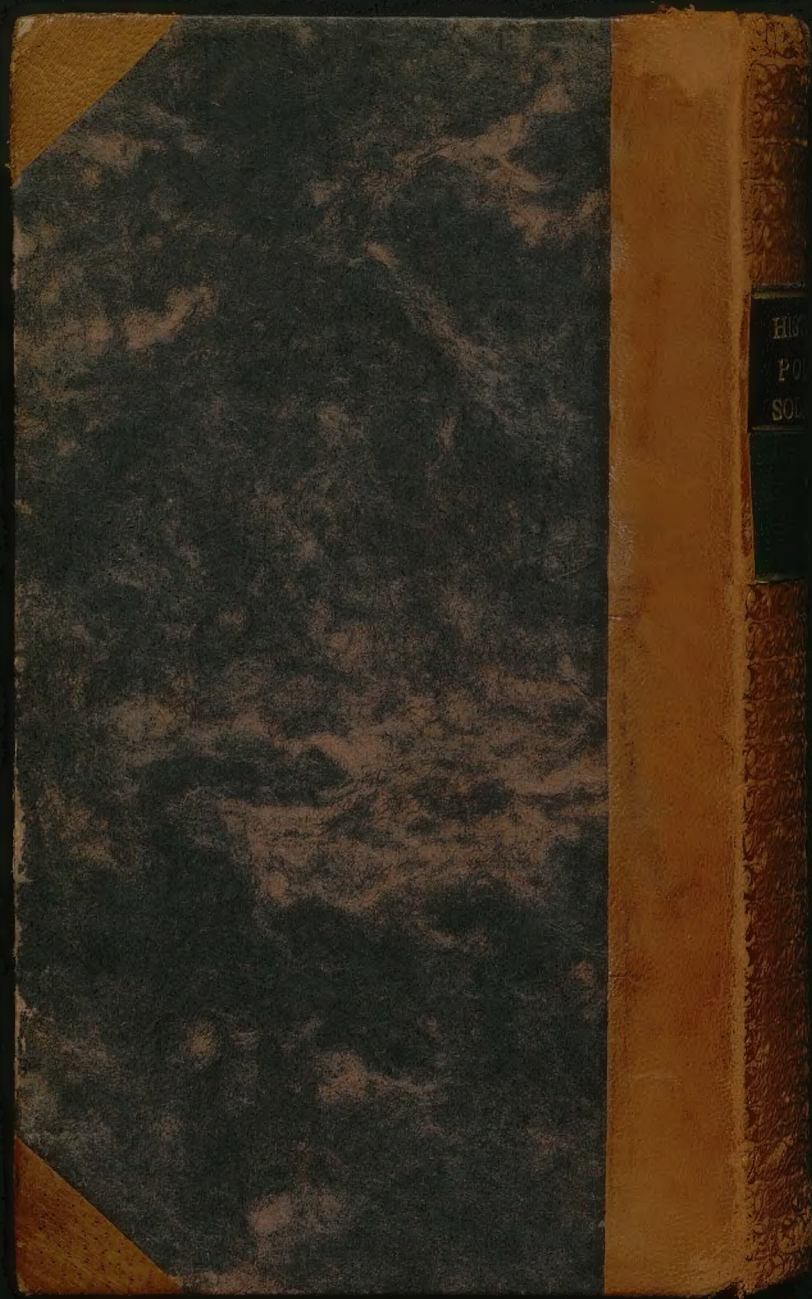


Biblioteka Jagiellońska



stdr0027125





HIS  
PO  
SOL